

Skąd przycho
... dokąd z



Przewodnik po

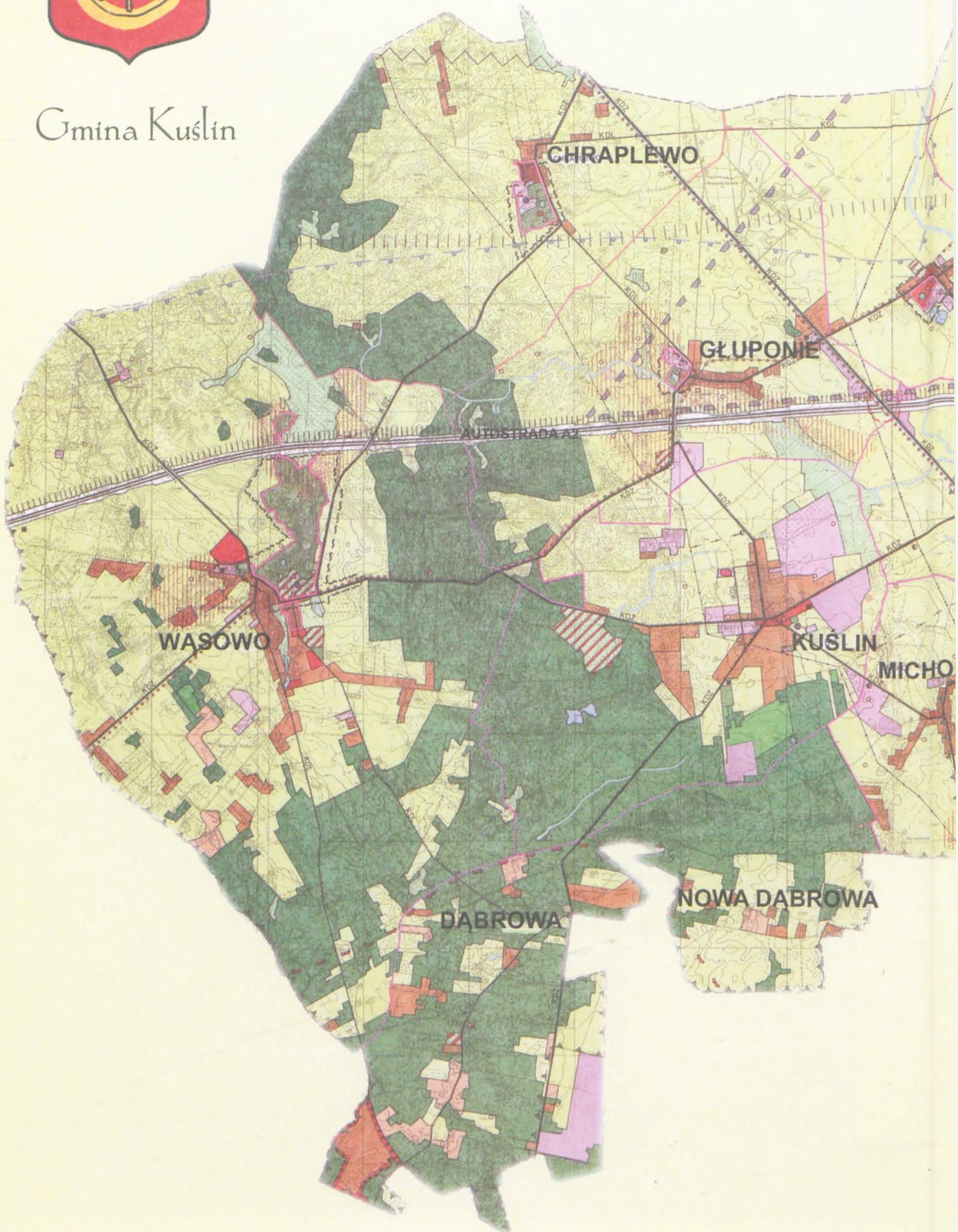
chodzimy...
mierzamy

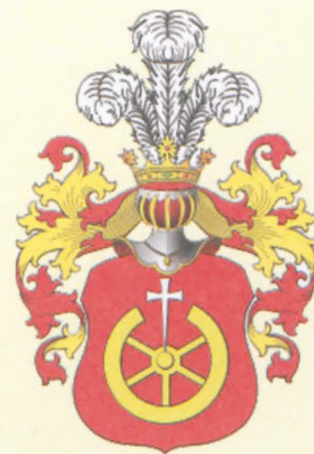
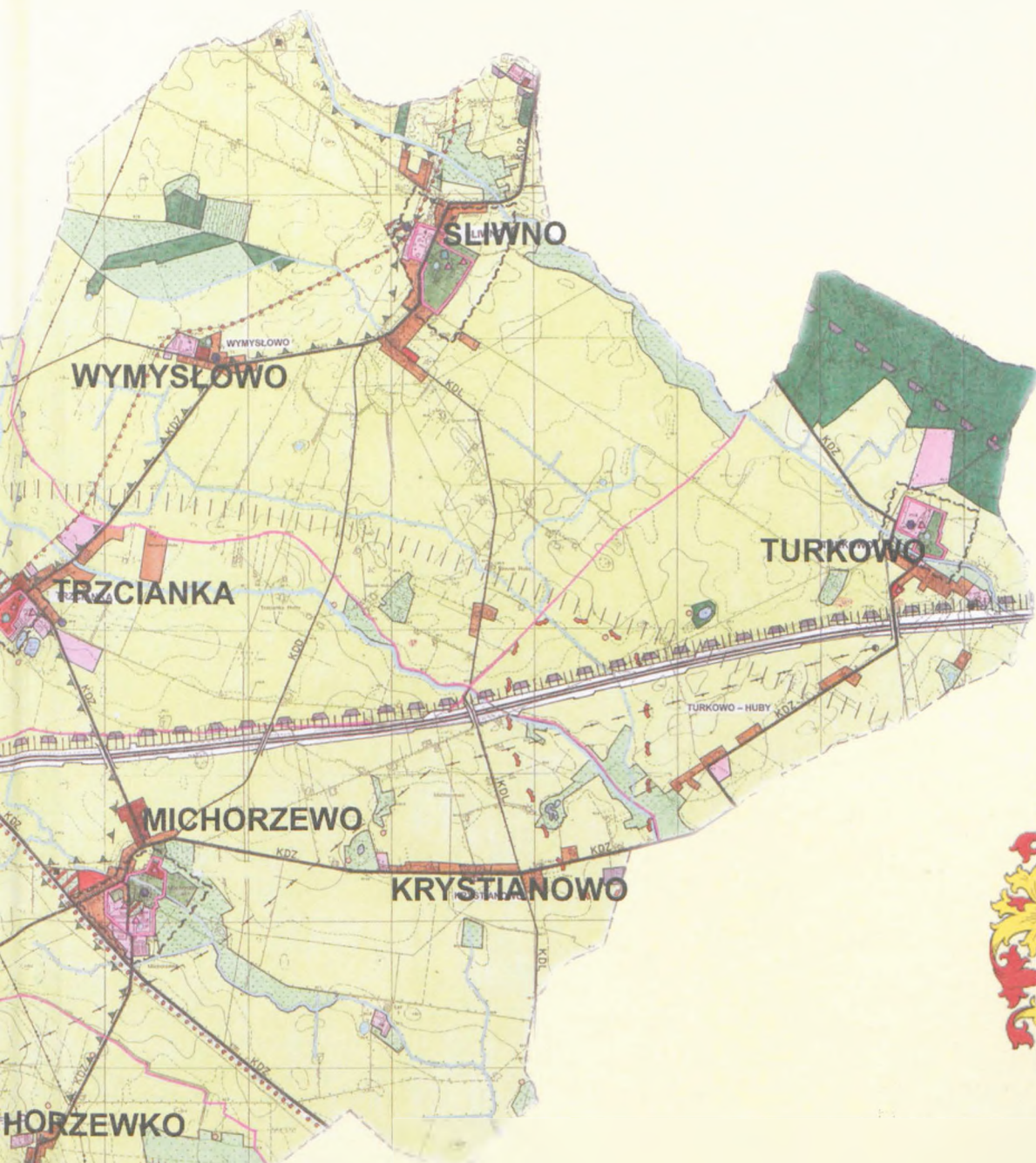


Gminie Kuślin



Gmina Kuślin





| | | | |
|--|--|--|---|
| | GRANICA ADMINISTRACYJNA GMINY | | GRANICA JEDNOSTKI STRUKTURALNEJ, SŁĘCTWO |
| | OBIEKTY ZABYTKOWE WPISANE DO EWIDENCJI I REJESTRU ZABYTKÓW | | ZABUDOWA MIESZKANIOWA - INTENSYWNA |
| | STANOWISKA ARCHEOLOGICZNE | | ZABUDOWA MIESZKANIOWA - EKSTENSYWNA |
| | STREFA OCHRONY ARCHEOLOGICZNEJ | | ZABUDOWA LETNISKOWA |
| | GRANICA OCHRONY KRAJOBRAZU | | TERENY ZESPOŁU REKREACYJNO-MIESZKANIOWEGO |
| | GRANICA STREFY OCHRONY KONSERWATORSKIEJ | | TERENY USŁUG |
| | POMNIKI PRZYRODY | | ZABUDOWA PRODUKCYJNA, MAGAZYNOWA I OBSŁUGI TECHNICZNEJ |
| | PROJEKTOWANA GRANICA ZGIERZYŃSKIEGO PARKU KRAJOBRAZOWEGO | | TERENY USŁUG SPORTOWO-TURYSTYCZNYCH |
| | GRANICA DOLINY KOPALNYCH WÓD WGLĘBNYCH | | TERENY ZWIĄZANE Z EKSPLOATACJĄ SUROWCÓW |
| | GRANICA REJONU UDOKUMENTOWANYCH ZŁÓŻ GAZU ZIEMNEGO | | TERENY UPRAW POŁOWYCH |
| | ISTNIEJĄCY GAZOCIĄG WYSOKIEGO CIŚNIENIA GAZU ZIEMNEGO WYSOKOMETANOWEGO | | TERENY KOMPLEKSÓW ŁĄK |
| | ISTNIEJĄCY GAZOCIĄG WYSOKIEGO CIŚNIENIA GAZU ZIEMNEGO ZAĄZOTOWANEGO | | TERENY WÓD POWIERZCHNIOWYCH |
| | PROJEKTOWANY GAZOCIĄG WYSOKIEGO CIŚNIENIA WRAZ ZE STREFA KONTROLOWANA | | TERENY CMENTARZY, ZIELENI URZĄDZONEJ, OGRODÓW DZIAŁKOWYCH |
| | PROJEKTOWANE I ISTNIEJĄCE STACJE REDUKCYJNO-POMIAROWE GAZU | | TERENY KOMPLEKSÓW LEŚNYCH |
| | MASZYNY TELEFONII KOMÓRKOWEJ - REJONY LOKALIZACJI | | TERENY ZALESIEN |
| | OBIEKTY ZAOPATRZENIA W WODĘ | | TERENY FARMY ELEKTROWNI WIATROWEJ |
| | GMINNA OCZYSZCZALNIA ŚCIAKÓW | | AUTOSTRADA |
| | PROJEKTOWANA LINIA 110kV | | DROGI I ULICE ZBIORCZE |
| | KORYTARZ INFRASTRUKTURY PRZEMYSŁOWEJ FARMY ELEKTROWNI WIATROWEJ | | DROGI I ULICE LOKALNE |
| | OBZAR, DLA KTÓREGO OBOWIĄZKOWE JEST SPORZADZENIE MPZP | | PROJEKTOWANA LINIA KOLEJOWA TGV: WG PLANU WOJEWÓDZTWA WG STUDIUM 2002 |
| | | | ŚCIEŻKI ROWEROWE |
| | | | PRZEKROCZENIA BEZKOLICYJNE AUTOSTRADY |
| | | | KIERUNKOWA REZERWA DODATKOWEGO WĘZŁA NA A-2 |

Książkę wydano staraniem Gminnej Biblioteki Publicznej w Kuślinie,
z pomocą finansową Urzędu Gminy w Kuślinie

Kuślin 2011

A scenic landscape featuring a stone path that leads from the foreground into a vast field of tall grasses. On the right side of the path, a large, leafy tree stands prominently. The sky is filled with soft, white clouds, and the overall atmosphere is peaceful and natural.

SKĄD PRZYCHODZIMY...

DOKĄD ZMIERZAMY...

PRZEWODNIK

PO GMINIE KUŚLIN

Opracowanie i redakcja
Maria Czekąła

PK 9.17

Konsultacja historyczna, współpraca redakcyjna, layout
dr Bogumił Wojcieszak



Korekta
Lucyna Kończal - Gnap

Projekt okładki
Kuba Czekąła

Do powstania niniejszej publikacji przyczynili się:
Magdalena Bilaska, Kuba Czekąła, Maria Czekąła, Jerzy Dakowski, Stanisława Darcz, Lucyna Haładuda, Robert Jans,
Stanisława Janyga, Piotr Jaroszyk, Grażyna Kaczmarek, Maria Kasperczak,
Katarzyna Kaźmierczak, Mirosława Kulawiak, Damian Paszek, Dąbrówka Stępniewska

Ponadto współpracowali:
Elżbieta i Dieter Blaschke, Dorota Drązkowiak, Jacek Gawron, Mieczysław Janas, Paweł Jaroszyk,
Mirosława Kaczmarek, Wiesława Kaczmarek, Ludmiła Komin, Alfons Rogal, Lech Sadowski,
pracownicy Urzędu Gminy w Kuślinie

Zdjęcia:
Magdalena Bilaska, Kuba Czekąła, Agnieszka Elantkowska-Szymańska, Bartłomiej Góra, Robert Jans,
Maciej Łyszczasz, Damian Paszek, Dominika Sobieska, Archiwum Urzędu Gminy w Kuślinie,
archiwa prywatne mieszkańców

Pocztówki pochodzą z kolekcji:
Macieja Skrzypczaka, Arno Krafta, Bogumiła Wojcieszaka i Mirosława Górnego

Mapy pochodzą ze zbiorów:
Archiwum Państwowego w Poznaniu, Bogumiła Wojcieszaka

Skład komputerowy, druk i oprawa: Opalgraf s.c. Opalenica

ISBN 978 - 83 - 930791 - 0 - 0

O książce...

KAŻDEGO roku do naszej biblioteki trafia wiele osób poszukujących informacji o gminie Kuślin i miejscowościach, które ją tworzą. Poszukującymi są najczęściej uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów, którzy na zajęciach z historii lub wiedzy o społeczeństwie, zgłębiają temat swojej małej ojczyzny. Wiedzy o najbliższym otoczeniu szukają także uczniowie szkół średnich i studenci, zbierający materiały do prac licencjackich i magisterskich. Wiadomości o gminie Kuślin poszukują również inni - młodszy i starsi mieszkańcy wiosek, turyści, pasjonaci historii, potencjalni inwestorzy.

Publikacje, którymi dotąd dysponowaliśmy, nie zaspakajały w pełni potrzeb naszych czytelników. Wychoząc zatem naprzeciw ich oczekiwaniom, w Gminnej Bibliotece Publicznej w Kuślinie powstał pomysł przygotowania własnej publikacji, która - choćby w niewielkim stopniu - będzie zawierała odpowiedzi na pytania najczęściej stawiane przez poszukujących wiadomości o naszym regionie.

Realizację przedsięwzięcia p.n. *Przygotowanie, opracowanie i wydanie publikacji pt. Przewodnik po Gminie Kuślin*, rozpoczęto na początku 2010 roku. Do udziału w projekcie zaproszono wszystkich zainteresowanych współpracą z biblioteką i gotowych służyć pomocą w zakresie przygotowania materiałów do książki. Osoby te, na zasadzie wolontariatu, wzięły udział w pracach redakcyjnych, a zebrany dzięki nim materiał pozwolił na opracowanie tej oto, bogato ilustrowanej, albumowej publikacji.

Przewodnik po Gminie Kuślin, to pierwsza książka, która w szerszym ujęciu, zapoznaje czytelnika z przeszłością i teraźniejszością wszystkich sołectw, tworzących dzisiejszą gminę Kuślin.

Na kartach książki, w dużym skrócie, przemierzamy okres od udokumentowanej archeologicznymi znaleziskami prahistorii po dzień dzisiejszy, poznając wielowiekowe dzieje Kuślina, Dąbrowy, Michorzewa z Krystianowem, Michorzewka, Głuponi, Chraplewa, Śliwna, Turkowa, Wąsowa - wiosek tworzących gminę Kuślin, znajdującą się w powiecie nowotomyskim.



Fragment mapy powiatu bukowskiego z 1821 r. z uwidocznionymi miejscowościami obecnej gminy Kuślin (ze zbiorów Archiwum Państwowego w Poznaniu)

Wielowiekowa, udokumentowana historia terenów dzisiejszej gminy Kuślin, to okres olbrzymich historycznych, kulturowych, gospodarczych i społecznych przemian, na które złożyły się losy wielu pokoleń chłopów polskich, możnego ziemiaństwa, szlachty i niemieckich osadników - tzw. olędrów, którzy w poszukiwaniu swego miejsca na ziemi dotarli właśnie tutaj.

Opalińscy herbu Łodzia, Kuślińscy, Chraplewscy herbu Kolumna, Pigłowski herbu Sokola, Głupońscy, Trzcinińscy, Niegolewscy herbu Grzymała, Urbanowscy, Zakrzewscy, Sczanieccy herbu Osoria - to nazwiska tylko niektórych polskich rodów, z którymi przez wieki związane były tutejsze ziemie.

Istotną rolę na ziemi kuślińskiej odegrali Sczanieccy, którzy od połowy XVIII wieku do roku 1939 działali na rzecz modernizacji społeczeństwa, propagując etos pracy oraz inicjując i umiejętnie organizując obronę narodowości. Nieustanna, codzienna konkurencja z ludnością niemiecką - nie wolna od porażek - sprawiła przyswojenie nowej cywilizacji i zasad ekonomii, nie tylko przy zachowaniu, ale i rozwoju świadomości narodowej. Zrozumiałe więc, że Osoria, herb rodu Sczanieckich, posłużył współcześnie do zaprojektowania wizerunku herbu Gminy Kuślin. Szczególnie bliska mieszkańcom Gminy Kuślin jest postać wywodzącej się z tego rodu wielkiej patriotki - Emilii Sczanieckiej (1804-1896).

W książce omówiono, bardzo istotny dla historii kuślińskiej ziemi, wątek osadnictwa olęderskiego. Kolonizacja olęderska, która oparta była tutaj w dużej mierze na emigracji chrześcijan ewangelików z Niemiec, trwała z niesłabnącą siłą aż do rozbiorów. Największe skupienia olędrów znajdowały się między innymi w okolicach dzisiejszego Nowego Tomysła. Osadnicy z zachodu dotarli i osiedlili się także w Kuślinie, Starej Dąbrowie, Nowej Dąbrowie i w Michorzewku. O ich bytności tutaj przypominają znajdujące się w pobliżu niegdysiejszych osad olęderskich pozostałości po dawnych cmentarzach.

Rozbiory Polski spowodowały, że opisywany obszar w roku 1793 znalazł się w rękach pruskich. Rząd pruski dążył, z różnym nasileniem, do całkowitej germanizacji wschodnich prowincji państwa. Przybrała ona na sile po 1870 roku, obejmując administrację, sądy i szkolnictwo. Dodatkowo działalność antypolską wzmocniła założona w Poznaniu w 1894 roku organizacja nacjonalistyczna - Niemiecki Związek Marchii Wschodniej (zwany potocznie *Hakata*), która swą działalność rozwijała także na omawianym terenie.

W końcu XIX wieku, po odkupieniu dóbr od Sczanieckich, do Wąsowa przybyli z Niemiec Hardtowie. W ich posiadaniu znalazły się oprócz majątku Wąsowo, także dobra ziemskie w Głuponiach i Chraplewie oraz Kuślinie i Tomaszewie. W Trzciance, swój pałacyk i cał-

kiem spore gospodarstwo zbudował przedsiębiorczy Niemiec Rudolf Jacobi. W Śliwnie zamieszkali Hildebrandowie. Oni też początkowo byli właścicielami Turkowa, które po I wojnie światowej przeszło w ręce innej niemieckiej rodziny - Stichów.

Niemieccy właściciele pozostawili tutaj historyczne ślady swej bytności, podparte ciężką pracą kilku pokoleń Polaków. Wykupując polskie ziemie i budując na nich swoje siedziby, mieli nadzieję pozostać tutaj na zawsze. Historia jednak potoczyła się inaczej...

Kłęska Niemiec w roku 1918, wyzwolenie Powstanie Wielkopolskie, a później II wojna światowa to wydarzenia, które ostatecznie zakończyły na tych ziemiach polsko - niemieckie, niekiedy bardzo bolesne zmagania. Ilustrują to umieszczone w książce fragmenty wspomnień, pochodzące z zapisów w dawnych kronikach szkolnych oraz umieszczone w pracach nadesłanych na konkurs literacki zorganizowany przez tutejszą bibliotekę.

Jednak książka ta, to nie tylko spojrzenie w przeszłość. *Przewodnik* zawiera, bowiem wiele istotnych wiadomości o współczesnym obliczu gminy. Znajdziemy w nim informacje o poszczególnych miejscowościach, charakterystykę zarówno miejsca, jak i zamieszkującej tu społeczności, a także wiele konkretnych informacji o środowisku przyrodniczym omawianego obszaru.

Publikacja zawiera również krótkie notki o aktualnie działających placówkach oświatowych, kulturalnych, parafiach, organizacjach społecznych, klubach sportowych, a także możliwych trasach turystycznych i miejscach noclegowych na obszarze kuślińskiej gminy.

Całość opatrzona jest bogatym materiałem fotograficznym w postaci dawnych i współczesnych fotografii. Na zamieszczonych zaś w publikacji starych, pochodzących z przełomu XIX i XX wieku, pocztówkach, czytelnik podziwiać może dawną urodę opisywanych miejscowości.

Książka ta nie zamyka całkowicie omawianych w niej tematów. Wręcz przeciwnie - otwiera dotąd przytkniętą furtkę, stanowiąc punkt wyjścia do dalszych historycznych dociekań i poszukiwań.

Na „odkrywców” czekają polskie i niemieckie archiwa, przechowujące wiele cennych dokumentów dotyczących tego obszaru. Na przetłumaczenie z języka niemieckiego oczekują także kroniki szkół powszechnych, założone w okresie zaborów, w końcu XIX wieku. Stanowią one cenne źródło informacji o stosunkach społecznych panujących na omawianym terenie.

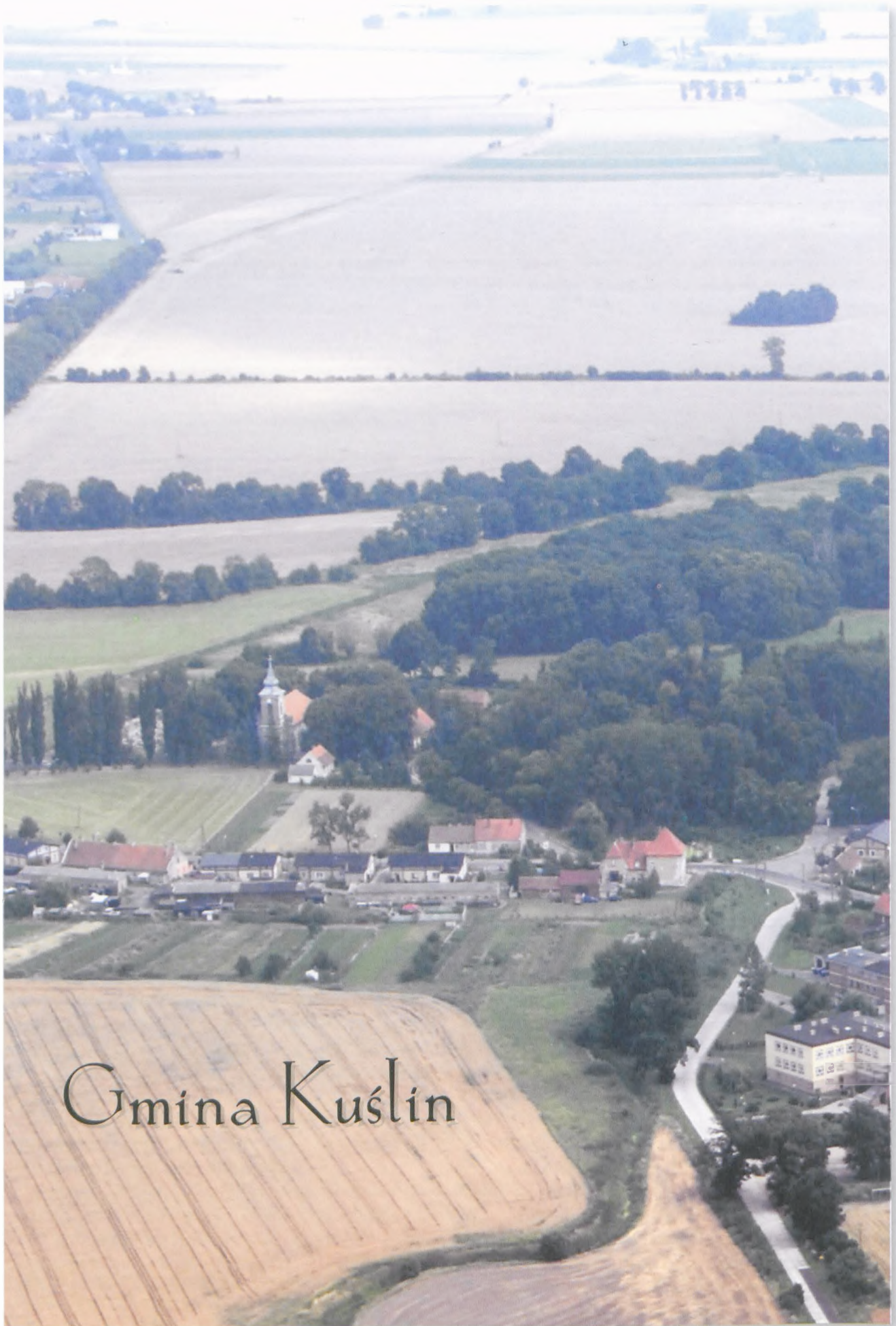
Liczymy na to, że po lekturze *Przewodnika* znajdą się osoby zainteresowane dalszym tropieniem nowych, istotnych dla historii tych ziem wątków i poszukiwaniem odkrywczych faktów. Mamy też nadzieję, że dzięki współpracy z Państwem uda się znacząco rozszerzyć wiedzę o współczesności i historii gminy Kuślin.



*... Podróżniku w odwiecznej wędrówce człowieka,
kiedy nad ranem wchodzisz w gąszcz światła,
w dżunglę miejskich krzyków
i lamentów nad kolejnym poniedziałkiem,
pamiętaj o Kuślinie
- wielkopolskiej oazie spokoju...*

Edyta Chmielewska

*(Fragment utworu nagrodzonego w konkursie literackim
pt. „Wędrówki po Kuślińskiej Ziemi” zorganizowanym
przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Kuślinie w 2005 roku)*



Gmina Kuślin

Charakterystyka miejsca i społeczności

Położenie

Gmina Kuślin położona jest w zachodniej części województwa wielkopolskiego, we wschodniej części powiatu nowotomyskiego. Jest jedną z dwóch gmin wiejskich, a pod względem obszarowym - najmniejszą z sześciu gmin powiatu nowotomyskiego.

Gmina graniczy z czterema innymi gminami województwa wielkopolskiego: od zachodu - z gminą Nowy Tomyśl, od północy - z gminą Lwówek, od południa i południowego-wschodu - z gminą Opalenica (wszystkie należą do powiatu nowotomyskiego), od północnego-wschodu z gminą Duszniki (należącą do powiatu szamotulskiego).

Przez teren gminy przebiegają drogi gminne i powiatowe oraz wewnętrzne drogi dojazdowe. Istniejący układ komunikacyjny umożliwia połączenia z miejscowościami położonymi w głębi gminy i z sąsiednimi gminami oraz dotarcie do dróg o znaczeniu wojewódzkim i krajowym. Gminę przecina autostrada A2, która jednak nie ma bezpośredniego połączenia z układem dróg lokalnych. Dwa węzły autostrady zlokalizowane są Nowym Tomyślu i Buku. Gmina nie posiada połączenia kolejowego.

Mieszkańcy

W gminie o powierzchni 10 631 ha mieszkają 5724 osoby, z czego 5516 zameldowanych jest na pobyt stały, a 208 na pobyt tymczasowy (dane z 29. 09. 2010 roku).

Największą wieś gminy - Wąsowo wraz z Wąsówkiem - zamieszkują w sumie 1162 osoby. Do wsi uznanych za duże (od 500 do 1000 mieszkańców) należą: Głuponie - 614 mieszkańców; Kuślin - 608; Michorzewo wraz z Krys-

tianowem - 897; Śliwno - 662 oraz Trzcianka - 526 mieszkańców. Najmniejszą wioską gminy, zaliczaną do kategorii bardzo małych wsi, do której to kwalifikują się miejscowości o liczbie mieszkańców nie przekraczającej 50 osób, należy Dąbrowa Nowa, licząca jedynie 40 mieszkańców. Pozostałe miejscowości to wsie średniej wielkości, o liczbie mieszkańców mieszczącej się w przedziale 150-500 osób. Są to: Chraplewo- 388 mieszkańców, Turkowo - 231 mieszkańców, Michorzewko-382 mieszkańców.

Sołectwa znajdują się w: Chraplewie, Dąbrowie, Głuponiach, Kuślinie, Krystianowie, Michorzewku, Michorzewie, Nowej Dąbrowie, Śliwnie, Trzciance, Turkowie, Wąsowie.

Infrastruktura

Powierzchnia ogólna wszystkich gruntów na terenie gminy Kuślin wynosi 10 631 ha, z czego: 73, 61 % (7 826 ha) stanowią użytki rolne, 18, 89 % (2 008 ha) użytki leśne, 3,10 % (330 ha) grunty zabudowane i zurbanizowane, 0, 71 % (75 ha wody), a 3,69%, czyli 400 ha to powierzchnia pozostałych terenów.

Gmina Kuślin jest gminą o dominującej funkcji rolniczej, uzupełnianej w mniejszym stopniu przemysłem, handlem i usługami. Na jej terenie prowadzona jest hodowla bydła, trzody chlewnej, owiec, koni, drobiu, a także pszczół.

Ogółem w gminie funkcjonuje 578 gospodarstw rolnych różnej wielkości. Największe z nich to: Rolniczy Kombinat Spółdzielczy w Głuponiach, *Poldanor S.A.* Krystianowo (siedziba w Przechlewie) oraz Gospodarstwo Rolne Trzcianka.

Do największych przedsiębiorstw, funkcjonujących poza bezpośrednią produkcją rolną, należą: PPIZH *Zatex-Pol* w Trzciance (sprzedaż detaliczna i hurtowa części i akcesoriów do pojazdów samochodowych), *Pos-Remal* (budownictwo) w Michorzewie, AS-COR Zakład Obróbki Drewna w Michorzewie, Gminna Spółdzielnia *Samopomoc Chłopska* w Kuślinie, Wytwórnia Materiałów Budowlanych w Kuślinie, *Agrivet* w Kuślinie (pasze i mieszanki paszowe), P.P.H.U. *Dagana* w Kuślinie (produkcja mebli kuchennych), P.H.U. *Tank-Mark S. J.* w Kuślinie (stacja paliw), *Laskowski M.S.* - piekarstwo, cukiernictwo w Kuślinie, *Bratek s.c.* (restauracja i produkcja spożywcza) w Kuślinie.

Na terenie gminy, w Kuślinie i Głuponiach, zlokalizowane są ogólnodostępne stacje paliw. Natomiast w RKS Głuponie, w Gospodarstwie Pomocniczym przy ZS RCKU w Trzciance i Przedsiębiorstwie Rolnym Jan Wieła w Wąsowie znajdują się zakładowe stacje paliw.

Sieć placówek oświatowych w gminie tworzą:

| Miejscowość | Zameldowanie stałe | Pobyt tymczasowy | Razem |
|--------------|--------------------|------------------|-------|
| Chraplewo | 346 | 42 | 388 |
| Dąbrowa | 214 | 0 | 214 |
| Dąbrowa Nowa | 40 | 0 | 40 |
| Głuponie | 599 | 15 | 614 |
| Kuślin | 595 | 13 | 608 |
| Michorzewko | 364 | 18 | 382 |
| Michorzewo | 887 | 10 | 897 |
| Śliwno | 659 | 3 | 662 |
| Trzcianka | 450 | 76 | 526 |
| Turkowo | 219 | 12 | 231 |
| Wąsowo | 1134 | 19 | 1153 |
| Wąsówko | 9 | 0 | 9 |

- Zespół Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego w Trzciance - z technikum rolniczym hodowli koni, agrobiznesu i żywienia oraz liceum o profilu ekonomiczno-administracyjnym i zarządzania informacją,
- Gimnazjum Publiczne w Michorzewie,
- Gimnazjum Publiczne w Wąsowie,
- Zespół Szkoła Podstawowa-Przedszkole w Michorzewie,
- Zespół Szkoła Podstawowa-Przedszkole w Wąsowie,
- Szkoła Podstawowa w Śliwnie.

Ponadto w Kuślinie znajdują się następujące - podległe samorządowi - jednostki: Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, Gminny Ośrodek Oświaty, Zakład Obsługi Komunalnej oraz dwie instytucje kultury: Gminna Biblioteka Publiczna i Gminny Ośrodek Kultury.

Opiekę medyczną nad mieszkańcami gminy sprawuje Przychodnia Zespołu Lekarza Domowego *Limamed* w Kuślinie. Obok przychodni znajduje się apteka *Panaceum*, a w Wąsowie mieści się punkt apteczny.

W Kuślinie znajdują się też trzy gabinety świadczące usługi weterynaryjne oraz komisariat Policji, którego funkcjonariusze dbają o ład, porządek i bezpieczeństwo w gminie. Nad bezpieczeństwem przeciwpożarowym czuwają jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej znajdujące się w: Kuślinie, Michorzewku, Michorzewie, Trzciance, Chraplewie, Wąsowie, Głuponiach i Śliwnie. Jednostka OSP w Kuślinie znajduje się w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym.

W Kuślinie znajduje się także Urząd Pocztowy z agencjami pocztowymi w Michorzewie i Wąsowie.

Gmina Kuślin jest gminą katolicką. Oprócz niedużej grupy osób należącej do Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan oraz grupy Świadków Jehowy, pozostała część społeczności, to katolicy, należący do jednej z trzech istniejących na terenie gminy parafii rzymskokatolickich. Kościoły parafialne mieszczą się w Kuślinie, Michorzewie i Wąsowie. Do parafii w Kuślinie należy 1382 mieszkańców, do parafii w Michorzewie - 1671, zaś do parafii w Wąsowie - 1141 osób (dane z 29. 09. 2010 r.).



Prace żniwne na polach RKS w Głuponiach.
Fot. Kuba Czeakała

Wszystkie miejscowości gminy są zwodociągowane. Ujęcia wody zlokalizowane są w Chraplewie, Kuślinie, Wymysłowie i Wąsowie. W Kuślinie znajduje się oczyszczalnia ścieków. Kanalizacja sanitarna obsługuje jedynie część wsi Kuślin.

Zapotrzebowanie mieszkańców gminy na ciepło w przeważającej części zaspokajane jest poprzez ogrzewanie indywidualne. Głównym paliwem nadal jest tutaj węgiel. W związku z przyłączeniami do sieci gazowniczej, przybywa domostw korzystających z ogrzewania gazowego. Ponadto do ogrzewania wykorzystuje się drewno i olej opałowy.

Gmina zaopatrywana jest w energię elektryczną z rejonowej sieci średniego napięcia, liniami napowietrznymi 15 kV, za pośrednictwem stacji transformatorowych 15/0, 4 kV, a następnie liniami niskiego napięcia.

Przez teren gminy poprowadzona jest infrastruktura o znaczeniu ponadlokalnym – gazociągi wysokiego ciśnienia. W miejscowościach Wąsowo, Głuponie, Kuślin i Turkowo zlokalizowane są wieże bazowe telefonii bezprzewodowej.

Środowisko przyrodnicze.

Położenie i morfologia

Zgodnie z regionalizacją Polski gmina Kuślin położona jest w mezoregionie Pojezierza Poznańskiego, będącego fragmentem makroregionu Pojezierza Wielkopolsko-Kujawskiego. Ze względu na duże zróżnicowanie, mezoregion podzielony został na mikroregiony. Wschodnia część gminy Kuślin położona jest w obrębie mikroregionu Równiny Opalenickiej, będącej płaską niecką moreny dennej, w zasięgu fazy leszczyńskiej zlodowacenia bałtyckiego, na wschód od Wału Lwówecko-Rakoniewickiego i na południe od Pojezierza Międzychodzko-Pniewskiego.

Oś Równiny Opalenickiej stanowi - płynąca z północy na południe - rzeka Mogilnica.

Na obszarze Równiny Opalenickiej znajduje się najniższy położony punkt gminy - zlokalizowany jest w rejonie Krystianowa i opisuje go rzędna 81,4 m n.p.m.



Mogilnica w okolicach Śliwna.
Fot. Magdalena Biliska



Mieszkańcy. Festyn z okazji 600. rocznicy wsi Trzcianka - 2009 r. Fot. Kuba Czekala

Zachodnia część gminy położona jest w mikroregionie Wału Lwówecko-Rakoniewickiego. Wał ten to zorientowana południkowo wysoczyzna, będąca reliktem starszych zlodowaceń: starsze struktury glaciektoniczne przykryte są moreną denną fazy leszczyńskiej zlodowacenia bałtyckiego. Na powierzchni Wału miejscami występują kemy - polodowcowe formy ukształtowania powierzchni ziem- i wydmy. Na Wale w rejonie wsi Wąsowo-Huby zlokalizowany jest najwyższy punkt gminy opisany rzędna 114,8 m n.p.m.

Wody podziemne

Przez środek gminy, w układzie równoleżnikowym, przebiega granica głównego zbiornika wód podziemnych - Wielkopolska Dolina Kopalna. W ten sposób południowa część gminy znajduje się w obszarze otoczonym wysoką ochroną.

Wielkopolska Dolina Kopalna, uformowana w okresie interglacjału zlodowacenia bałtyckiego, przebiega przez środkową Wielkopolskę, zajmując powierzchnię ok. 4 000 km². Użytkowe poziomy wodonośne są w utworach czwartorzędowych (średnia głębokość ujęć: 60 m), a szacunkowe zasoby dyspozycyjne wynoszą 480 tys. m³/d.

Północno-wschodnia część gminy położona jest w granicach głównego zbiornika wód podziemnych, oznaczonego numerem 145 - Dolina Kopalna Szamotuły-Duszniki. Zbiornik wód podziemnych jest typu porowego, o szacunkowych zasobach dyspozycyjnych 36 tys. m³/d w utworach czwartorzędowych (średnia głębokość ujęć: 40 m). Łączna powierzchnia zbiornika to około 200 km².

Na terenie gminy występuje również trzeciorzędowy poziom wód podziemnych o charakterze artezyjskim, ujmowany w miejscowości Chraplewo.

Zwierciadła wód gruntowych na terenie gminy występuje stosunkowo płytko: na przeważającym obszarze jest to głębokość 1-2m p.p.t. (pod powierzchnią terenu). Jedynie w części północno-zachodniej głębokość występowania

zwierciadła wód gruntowych przekracza 5m p.p.t. Najpłycej, na głębokości 0,5-1,0m p.p.t., wody gruntowe występują na terenach położonych wzdłuż cieków, miejscami (zwłaszcza w okresie wiosennych roztopów) podtapiając teren. Poziom wód gruntowych ujmowany jest jedynie kopanymi studniami gospodarskimi.

Gleby

Na obszarze gminy Kuślin największą powierzchnię zajmują gleby klas: IIIa, IIIb, IVa i IVb. Gleby klas II, IIIa, IIIb, chronione na mocy ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych, stanowią 39, 3% ogółu gruntów ornych, przy czym udział gleb klasy II jest znikomy (0,2%). Łącznie gleby klas II-IVb zajmują powierzchnię 82, 6% ogółu gruntów ornych.

Panujące w gminie Kuślin warunki glebowe są dobre, lepsze od przeciętnych w gminach byłego województwa poznańskiego.

Wody powierzchniowe

Gmina Kuślin w całości położona jest w regionie Warty - dorzecza Odry, w zlewni rzeki Mogilnicy. Rzeką Mogilnicą nazywane są trzy cieki, łączące się ze sobą w rejonie Wojnowic i Troszczyzna (gm. Opalenica). Dla odróżnienia cieki te nazwano- Mogilnicą Zachodnią, Wschodnią i Górną. Poniżej miejscowości Konojad koryto Mogilnicy rozdziela się na dwa ramiona, którymi są Kanał Prut I i Kanał Prut II.

Wody Mogilnicy, jedynie przy stanach powodziowych, częściowo kierowane są do Kanału Prut II, uchodzącego do północnego kanału Obry. Ponieważ całość wód wprowadzanych jest Kanałem Prut I do Kanału Mosińskiego, zlewnia Mogilnicy- wraz z kanałem ujściowym- została włączona do jego dorzecza.

Jako ciek podstawowy przyjmuje się, wypływającą z Jeziora Pniewskiego, Mogilnicę Górną, której długość całkowita wynosi 66, 8 km, a powierzchnia zlewni 699,8 km².



Żurawiniec. Fot. Magdalena Bilka



Kaczeńce.
Fot. Agnieszka Elantkowska-Szymańska



Zachód słońca nad Wąsowem. Fot. Agnieszka Elantkowska-Szymańska

Obszar źródłowy prawobrzeżnego dopływu Mogilnicy Górnej – Mogilnicy Zachodniej (długość 25,6 km, zlewnia 256,4 km²) stanowią zmeliorowane torfowiska, położone w sąsiedztwie Jeziora Zgierzynieckiego (gm. Lwówek). W rejonie miejscowości Rudniki (gm. Opalenica) do Mogilnicy uchodzi tzw. potok spod Władysława (długość ciek - 17,6 km). Lewobrzeżnym dopływem Mogilnicy Górnej jest Mogilnica Wschodnia. Odprowadza ona wody do Mogilnicy Górnej w rejonie Wojnowic (gm. Opalenica). Mogilnica Wschodnia (długość 22,6 km, zlewnia 133,1 km²) wypływa z sieci rowów na podmokłych łąkach położonych w rejonie wsi Wilczyna (gm. Duszniki).

Na terenie gminy nie występują większe zbiorniki wodne. Małe jeziora występują głównie na obszarach leśnych w obrębie Wału Lwówecko-Rakoniewickiego oraz na terenach podmokłych w pozostałej części gminy. Wody w zbiornikach wodnych zajmują na terenie gminy łącznie ok. 7 ha, co stanowi ok. 0,07% jej ogólnej powierzchni.

Flora i fauna

Gmina Kuślin leży w obrębie Krainy Wielkopolsko-Pomorskiej, dzielnicy Wielkopolsko-Kujawskiej. Charakteryzuje się warunkami sprzyjającymi głównie rozwojowi borów sosnowych świeżych, z domieszką gatunków liściastych, takich jak - dąb, buk i grab.

Największy kompleks leśny, wyraźnie południkowo rozciągnięty, znajduje się w zachodniej części gminy. Drugi, znacznie mniejszy, zlokalizowany jest na północ od Turkowa. Lasy gminy Kuślin, stanowiące własność Skarbu Państwa, objęte są zarządem Nadleśnictwa Grodzisk Wlkp. i znajdują się w następujących obrębach ewidencyjnych: Chraplewo, Dąbrowa, Głuponie, Kuślin, Michorzewko, Nowa Dąbrowa, Śliwno, Turkowo, Wąsowo. Są to przede wszystkim bory świeże i mieszane, z przeważającym drzewostanem sosny zwyczajnej, dębu szypułkowego, brzozy i olszy.

Zieleń nieleśną na terenie gminy stanowią zespoły roślinności naturalnej, towarzyszące zwłaszcza ciekom oraz urządzona roślinność parków, skwerów, cmentarzy, ogrodów przydomowych i działkowych, zadrzewienia wzdłuż ciągów komunikacyjnych i zadrzewienia śródpolne.

Na terenie gminy - w Chraplewie, Michorzewie, Śliwnie, Trzyciance, Turkowie i Wąsowie - zlokalizowane są zabytkowe parki.

Skład gatunkowy zwierząt żyjących na terenach leśnych jest charakterystyczny dla lasu mieszanego świeżego. Spośród ssaków, w kuślińskich lasach, występują: jelenie, sarny, lisy, daniela, borsuki, zające, kuny, łasice. Na podmokłych terenach śródłąkowych, w pobliżu wód zlewni Mogilnicy, występują największe z europejskich gryzoni - bobry. Z drobnych gryzoni: popielice, jeże, krety, myszy.

Dość licznie świat zwierzęcy reprezentowany jest przez ptaki, zarówno osiadłe, jak i wędrownie. Spośród ptaków drapieżnych występują: myszołów zwyczajny, sokół-pusztka, ruda kania. Pospolite są kruki, dzięcioły, sroki, or-

zechówki oraz ptaki powszechnie występujące w Polsce, takie jak: wróbel, szpak, kos, sikora, czyżyk, gil, skowronek.

Występujące na terenie gminy gady to: jaszczurka zwinka, jaszczurka żyworodna, padalec, zaskroniec.

Łązy reprezentowane są przez różne rodzaje żab, ropuch oraz traszki. Świat owadów jest typowy dla lasów i pól otwartych. Licznie występują motyle (szlaczkonie, cytrynki, rusałki), powszechne są też - żuk gnojarski, ryjowiec, koniki polne, a wśród mięczaków - pomrów błękitny oraz ślimak nadobny.

Złoża surowców mineralnych

Na terenie gminy występują złoża węglowodorów (gazu ziemnego, ropy naftowej). Złoża węglowodorów występują w utworach permskich. Na obszarze całej Wielkopolski odkryto ponad 70 złóż gazu ziemnego i kilka złóż ropy naftowej. Większość tych złóż znajduje się na obszarze położonym na zachód od Poznania, pomiędzy Stęszewem a Nowym Tomysłem. Jest to m. in. złożo *Paproć*. Eksploatacja gazu ziemnego i ropy naftowej na terenie gminy zlokalizowana jest w miejscowości Michorzewo (sołectwo Krystianowo). Zlokalizowane na terenie gminy złożo *Turkowo*, ma zasoby rozpoznane wstępnie na 50 mln m³ gazu ziemnego. W 2010 roku powstał nowy odwiert gazu - Wiertnia Wąsowo I.

Klimat

Gmina Kuślin położona jest w cieplejszej części dzielnicy, która obejmuje dorzecze środkowej Warty (podział rolniczo-klimatyczny R. Gumińskiego). Jest to obszar o jednej z niższych w Polsce sum opadu rocznego. Średnia roczna suma opadów z wielolecia 1955-1980, na posterunku opadowym IMGW w Michorzewie wyniosła 535 mm. Obszar ten charakteryzuje się również największą ilością dni słonecznych - ponad 50 i najmniejszą ilością dni pochmurnych - poniżej 130. Liczba dni z przymrozkami wynosi od 100 do 110, a mroźnych - od 30 do 50, przy średniej rocznej temperaturze wynoszącej 8°C. Okres wegetacyjny trwa od 210 do 220 dni.

W odniesieniu do obszaru gminy nie można mówić o odrębności makroklimatycznej, natomiast występują tu swoiste cechy topoklimatu, wynikające z ukształtowania terenu i jego pokrycia.

Przemieszczanie mas powietrza odbywa się głównie obniżeniami dolinnymi Mogilnic, a główne bariery - to występujące, zwłaszcza w zachodniej części gminy, obszary leśne.

Różnice występują na małych przestrzeniach obszaru w czasie bezwietrznej pogody radiacyjnej, zwłaszcza w porze nocnej, gdy ujawniają się różnice wynikające z różnej pojemności cieplnej powierzchni o swoistych rodzajach pokrycia. Dotyczy to zwłaszcza terenów w dolinach Mogilnicy oraz obszarów leśnych.



Jellonek z wąsowskich lasów. Fot. Magdalena Biliska



Kuślińskie bociany. Fot. Kuba Czekala

Historia daleka i bliska...

MÓWIĄC o najdawniejszych dziejach człowieka na obszarze ziem polskich, w tym na terenie Wielkopolski, a w niej na terenie gminy Kuślin, mamy na myśli zakres chronologiczny obejmujący blisko 12 000 lat. Pierwsze **archeologiczne ślady osadnictwa** na tym terenie wiązane są przez badaczy z końcowym odcinkiem epoki lodowcowej (plejstocen), tj. ok. 12500 p.n.e - 9600 p.n.e, kiedy to na naszych ziemiach żyły społeczności późnopaleolityczne (starsza epoka kamienia). Były to grupy tzw. leśnych traperów i łowców reniferów, których tryb życia określany jest przez badaczy jako podobny do egzystujących współcześnie plemion Eskimosów, Lapończyków, czy też Czukczów.

W owym czasie pradolina i doliny przełomowe Wielkopolski były szlakami przemarszów tysięcy reniferów. W okolicy węższych przesmyków oraz na styku dolin polowano, za pomocą narzędzi krzemienych i kamiennych, takich jak noże, ostrza strzał, przekłuwacze, drapacze, na przemieszczającą się - podczas cyklicznych wędrówek- zwierzyne.

Wraz z początkiem, ok. 9 600 p.n.e., holocenu - najmłodszej epoki geologicznej, która trwa do dnia dzisiejszego, doszło do znaczących zmian klimatycznych, na skutek których obszar Wielkopolski pokryty został zwartymi lasami oraz licznymi terenami podmokłymi. Społeczności zamieszkujące te tereny musiały więc przystosować się do nowych warunków bytowania i zmienić dotychczasowy tryb życia, stąd wyodrębniane są one przez naukowców jako nowa formacja społeczna - ludy łowiecko-zbieracko-rybackie doby mezolitu (środkowa epoka kamienia). Z interesującego nas szczególnie obszaru gminy Kuślin znane są zabytki datowane na ten okres ludzkiej działalności.

W trakcie ratowniczych badań wykopaliskowych, w ramach cyklu przygotowawczego do budowy Autostrady A2, przeprowadzonych jesienią 1998 i wiosną 1999 roku w okolicy Wąsowa, bezpośrednio przy brukowanej drodze prowadzącej do Władysławowa, na tzw. Żurawińcu, zarejestrowane zostało obozowisko kultury komornickiej.

Rozpoznane ono zostało w postaci luźno występujących na powierzchni przedmiotów krzemienych. W trakcie ratowniczych badań wykopaliskowych zarejestrowano dość licznie występujące narzędzia i przedmioty krzemienne wykonane z miejscowego surowca. Były to m.in. tzw. mikrolity geometryczne, tj. bardzo małej wielkości precyzyjnie opracowane - narzędzia: drapacze odłupkowe, regularne wióry, rdzenie jednopiętrowe, a także dużych rozmiarów ciosak wykonany na rdzeniu.

Znane są również pojedyncze przedmioty pochodzące z obszaru gminy Kuślin, związane z działalnością pierwszych rolników na obszarze ziem polskich, w epoce zwanej neolitem (młodsza epoka kamienia), ok. 5 400 p.n.e.- 2 300 p.n.e.

W trakcie wspomnianych ratowniczych badań wykopaliskowych w Wąsowie odkryte zostały ślady osadnictwa kultury pucharów lejkowatych, w postaci fragmentów ceramiki w jamach o bliżej nieokreślonej funkcji oraz grocików krzemienych.

W dokumentacji archiwalnej dotyczącej obszaru gminy Kuślin, dostępnej w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu (MAP), znajdują się wzmianki o zabytkach kamiennych, takich jak neolityczne topory i siekierki, znajdowanych w trakcie robót leśnych i prac na polu przez mieszkańców Chraplewa, Dąbrowy, Michorzewka, Michorzewa i Wąsowa.

Okolo 2300 r. p.n.e. na obszarze ziem polskich pojawiają się pierwsze przedmioty wykonane ze stopu miedzi i cyny- brązu. Od tego momentu nasi praprzodkowie wkraczają w tzw. epokę brązu, kiedy to dochodzi do znaczących przeobrażeń w dziedzinie społecznej. Na tym etapie dziejów mamy już do czynienia z procesem tzw. stratyfikacji społecznej (podział na warstwy społeczne) i hierarchizacji wewnątrz danej grupy, manifestującej się m.in. w postaci zróżnicowanych pochówków, tak zwykłych grobów, jak i bogato wyposażonych kurhanów, czy też w formie grodów wznoszonych dla woźdza i jego najbliższego otoczenia, służących również jako miejsca refugialne, tzn. obronne, chroniące ludzi i ich dobytek.

Okolo 1300 r. p.n.e. w całej Europie zaczyna szerzyć się nowa forma obrządku pogrzebowego - ciałopalenie. Palenie zwłok było praktykowane przez różne społeczności już we wcześniejszych okresach, jednak do tej pory przeważała zdecydowanie inhumacja-pochówek szkieletowy z różnymi elementami wyposażenia.

Masowe stosowanie przez ówczesne społeczności tej formy pochówku przyczyniło się do nadania temu zjawisku - przez badaczy - miana kultur pól popielnicowych. Na obszarze ziem polskich zamieszkiwały wtedy w osadach otwartych i w grodach, m.in. w tzw. grodach typu biskupińskiego, społeczności wiązane z kulturą łużycką. Z obszaru gminy Kuślin znanych jest wiele zabytków datowanych właśnie na ten okres dziejów.

W ramach ratowniczych badań wykopaliskowych w Wąsowie, na Żurawińcu, odkryta została osada kultury łużyckiej. Składała się na nią kilkanaście obiektów mieszkalnych i gospodarczych, w których zarejestrowane zos-

tały fragmenty naczyń ceramicznych. W dokumentach archiwalnych MAP doszukać się można licznych i ciekawych raportów polskich i niemieckich z końca XIX wieku, przełomu XIX i XX wieku, okresu międzywojnia i II wojny światowej oraz lat powojennych, dotyczących zabytków archeologicznych znajdujących na terenie gminy Kuślin, wiązanych z epoką brązu.

W 1936 roku w Śliwnie przeprowadzone zostały badania ratownicze na terenie majątku Hansa Hildebranda po tym, jak właściciel zgłosił do ówczesnego Działu Przedhistorycznego Muzeum Wielkopolskiego znalezienie przez robotników, przy kopaniu wykopów pod szparagi, znalezienie pradziejowych naczyń. Po zbadaniu zostały one uznane za pochodzące z epoki brązu. Na terenie Turkowa zostało również znalezione naczynie (urna) z zawartością przedmiotów z brązu.

Z archiwalnych badań i sprawozdań, przeprowadzonych w Michorzewku, znane są cmentarzyska popielnicowe. Jedno z nich, tzw. *Łysa Góra* albo *Góra Czarownic* znajdowało się ok. 500 m od drogi z Michorzewka do Jastrzębnik, na wzniesieniu znajdującym się na polu Ludwika Śmigła. W trakcie kopania piaśnicy na wzgórzu wykopywano kości ludzkie, a także metalową broń. Samodzielnych badań podjął się wówczas nauczyciel z Michorzewka, Kurnatowski, który funkcję kierownika szkoły pełnił do roku 1909. W wyniku kolejnych prac rolnych stanowisko to zostało doszczętnie zniszczone. Kości ludzkie, pochodzące z niszczonej grobów, były zbierane również przez kolejnego nauczyciela z Michorzewka, Gramowskiego, który był kierownikiem szkoły w latach 1909-1914.

Na tym samym wzgórzu znajdowano również świadectwa pochówków szkieletowych. Szkielety składane były pod kurhanami. Jeden z nich, odkryty przez Henryka Allsetzera z Michorzewka, wyposażony miał być m.in. w miecz i łańcuch łuskowy z brązu. Ludzie nazywali te miejsca *grobami olbrzymów*. Niestety, po tym domniemanym cmentarzysku kurhanowym również nie zachował się żaden ślad.

Badania ratownicze przeprowadzone zostały w 1961 roku na drugim cmentarzysku popielnicowym kultury łużyckiej, które znajdowało się ówczesnie na małym pagórku, w lesie, w pobliżu leśniczówki. Badania powierzchniowe z 1993 roku potwierdziły jego obecność przy bocznej drodze do lasu, prowadzącej od drogi polnej Jastrzębniki- Kuślin, między stawkiem a drogą leśną. Stanowisko to było znane już przed wojną, a natrafiono na nie powtórnie podczas przygotowywania poręby pod zalesienie. Ówczesny kierownik Szkoły Podstawowej w Michorzewku, Witold Surkont, zawiadomił Muzeum Archeologiczne w Poznaniu o obecności *glinianych garnków*, znalezionych podczas karczowania lasu i – świadomy tego, że to cmentarzysko może podzielić los innych, doszczętnie zniszczonych stanowisk archeologicznych – prosił listownie archeologów o pilną interwencję.

Badania ratownicze wykazały obecność bruków kamiennych oraz ułamków naczyń, które zostały oddane do Muzeum Archeologicznego w Poznaniu.

W Kuślinie miał również górować nad przestrzenią kurhan, z którego pochodziło kilka popielnic, oddanych do funkcjonującego od 1902 roku, *Kaiser Friedrich Muzeum* w Poznaniu. Niestety, w wyniku zawieruchy wojennej zabytki te zostały utracone.

Być może z epoką brązu wiązać należy również raporty dotyczące dwóch grodzisk, które znajdować się miały na terenie Trzcianki. Jedno z nich położone miało być nad Mogilnicą, na wschód od wsi, a drugie, tzw. *Maliniec* - na południowy wschód od wsi, na dawnych gruntach folwarku Głuponie, przy dzisiejszej szosie Opalenica-Lwówek, obok dworca kolejki. Jeszcze przed I wojną światową było dostrzegalne w terenie w postaci okrągłego, kociołkowego grodziska na wzgórzach. Jednak przeprowadzone w 1983 roku badania weryfikacyjne nie potwierdziły obecności tego stanowiska archeologicznego.

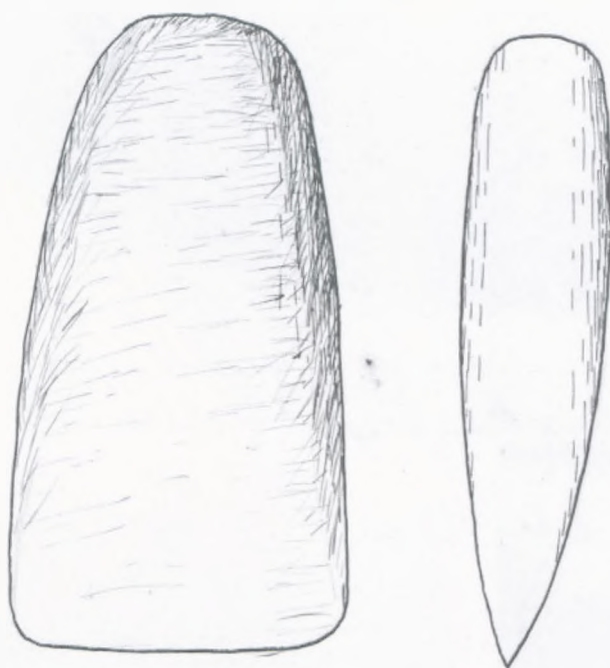
Z powodu braku jakichkolwiek bliższych danych nie można ustalić chronologii tych obiektów. Równie dobrze mogły być wzniesione przez społeczności epoki brązu, kiedy to mamy do czynienia po raz pierwszy na obszarze ziem polskich z architekturą grodową, jak i przez ludność w dobie średniowiecza.

Z początkiem IX w. p.n.e. wkraczamy w kolejną archeologiczną epokę - epokę żelaza. Jest to czas wiązany kolejno z kulminacją rozwoju społeczności kultury łużyckiej i pozostałych ugrupowań schyłku epoki brązu, późniejszym kryzysem społecznym oraz wzrostem niepokojów na obszarze naszych ziem, a następnie przejmowaniem od początków III w. p.n.e. celtyckich wzorów kultury i budowaniem nowego ładu społeczno-gospodarczego, wzrostem zróżnicowania społecznego w obrębie zamieszkujących ziemie polskie plemion kultury przeworskiej i wielbarskiej, by ok. V w. n.e. doszło do nasilenia się migracji ludnościowych i kryzysu dotychczasowych struktur społecznych, który to niespokojny czas zwany jest w archeologii i historii okresem wędrówek ludów. Około V w. p.n.e. w północnej i środkowej Wielkopolsce praktycznie mamy do czynienia z brakiem cmentarzysk kultury łużyckiej. W ich miejsce pojawiają się mniejsze nekropolie kultury pomorskiej, z charakterystycznymi grobami z obstawą kamienną i znajdującymi się w środku pięknie wykonanymi popielnicami, z wyraźnie zaznaczonymi rysami twarzy i uszami, które były bogato ornamentowane i przyozdobione kolczykami oraz naszyjnikami. Z tego okresu znane jest cmentarzysko popielnicowe kultury pomorskiej z Wąsowa. W archiwum MAP znaleźć można wzmiankę o odkryciu grobu popielnicowego, w obstawie kamiennej, z zawartością urn, z których jedna to właśnie tzw. urna twarzowa.

Podczas wspomnianych już wcześniej ratowniczych badań wykopaliskowych z lat 1998/1999, w Wąsowie odkryta została również osada kultury przeworskiej.

Dąbrowo, pow. nowotomyski
Lambrowo, kr. Wambornicki

Ind. Sammlung Hagen - Rosen
vgl. Priv. Sm.: 3020



Priv. Sm.: 3020

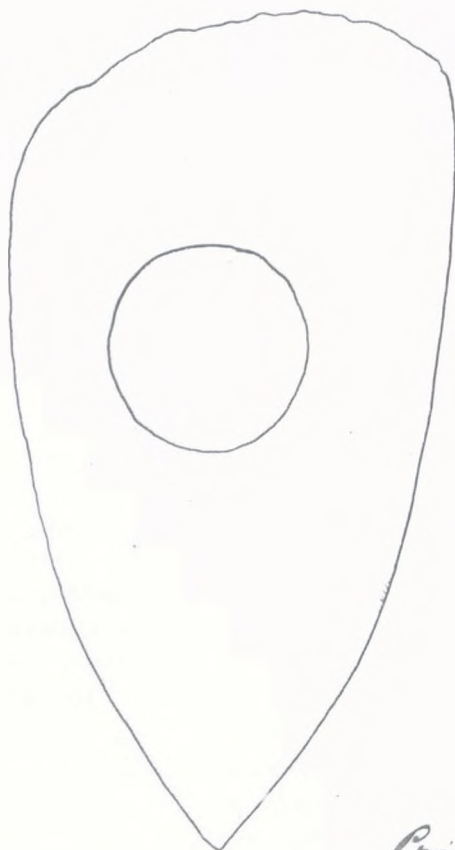
Priv. d. 26. IX. 03
T.

Rysunek przedstawiający neolityczną siekierkę kamienną znalezioną na terenie Dąbrowy
Fot. archiwum MAP

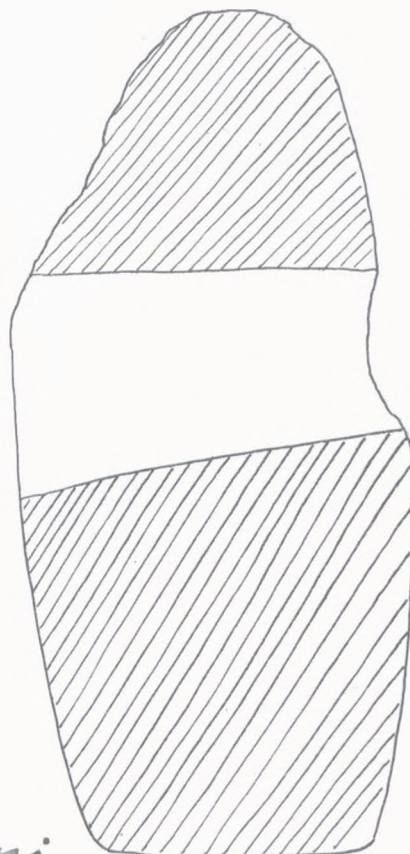
Wąsowo, pow. nowotomyski

Wąsowo, R. Hunkwiastel.

Immer Sammlung Ilgen-Prosen
vgl. Priv. Sm. 3021 u. 3022.



Priv. Sm. 3021.



Priv. d. 26. IX. 13.

Jh.

Wąsowo, gm. Kuślin,
L. Poinary



Priv. Sm. 3022

Rysunek przedstawiający - znalezione na terenie Wąsowa - siekierkę kamienną oraz fragment rozcieracza kamiennego; ze zbiorów nauczyciela Ilgena. Fot. archiwum MAP



Urna twarzowa znaleziona w Wąsowie, pochodząca z grobu popielnicowego w obstawie kamiennej
- okres kultury pomorskiej (fot. Archiwum MAP)



Fotografie z dzienniczka badań przeprowadzonych na terenie majątku Hansa Hildebranda w Śliwnie.
Fot. archiwum MAP



Osadnictwo ołędzkie na terenie dzisiejszej gminy Kuślin - tzw. mapa Raczyńskiego - ok. 1812 r.
(kopia ze zbiorów Bogumiła Wojcieszaka)

Składały się na nią rozproszone obiekty, takie jak jamy zasobowe, półziemianki, paleniska oraz piece z fragmentami naczyń, pochodzącymi z tzw. późnego okresu przedrzymskiego, tj. z przełomu er. Prawdopodobnie w niedalekiej odległości od tej osady, na zarośniętej drzewami wyspie terenowej, oddalonej od stanowiska ok. 200 m na północny zachód, znajduje się cmentarzysko, na którym mogli być chowani mieszkańcy osady.

W ramach ratowniczych badań wykopaliskowych w latach 1998/1999, na trasie autostrady A2, na południowy wschód od wsi Głuponie, po południowej stronie polnej drogi do Michorzewa, również zarejestrowany został materiał zabytkowy w postaci m.in. fragmentów ceramiki, trzech obiektów paciorka szklanego, żelaznego kółka, związanych z wytwórczością społeczności z tzw. okresu wpływów rzymskich ok. 0 – 400 r. n.e.

Po niespokojnym okresie wędrówek ludów, ok. 550 r.n.e. dochodzi do stabilizacji społecznej i gospodarczej, powstają nowe społeczności lokalne wprowadzające nowy typ gospodarki rolnej, tj. uprawy zbóż w systemie przemiennie- ugorowym. Ta nowa gospodarka była podstawą szybkiego wzrostu ludności na obszarze ziem polskich w dobie wczesnego średniowiecza. Z tego okresu znane są ślady osad wczesnośredniowiecznych, zarejestrowanych podczas ratowniczych badań wykopaliskowych w latach 1998 - 1999, w pasie przebiegu autostrady A2 w Głuponiach i Wąsowie.

Wśród ciekawszych znalezisk, pochodzących ze stanowiska w Głuponiach, wymienić można łyżwę kościaną z kości krowy o długości 19,7 cm, żelazne okucie upręży końskiej, żelazny nóż czy - już późniejszą - brązową monetę. Spośród zabytków odkrytych na stanowisku w Wąsowie warto odnotować liczne fragmenty naczyń, fragment żarna, rozcieracze kamienne do żaren, gładzik kościany, fragment osełki kamiennej, a także kilka przedmiotów metalowych w postaci m.in. noża, ostrza i ćwieków żelaznych. Tutaj również znaleziona została moneta brązowa wiązana prawdopodobnie z okresem panowania

Władysława Jagiełły, co wskazuje na zamieszkiwanie tego terytorium również w czasach rozwiniętego średniowiecza.

Pierwsze wzmianki pisane o miejscowościach wchodzących w skład gminy Kuślin pochodzą z końca XIV i początków XV stulecia. Więcej informacji na ten temat zamieszczono w opisach poszczególnych miejscowości. Tu natomiast należy podkreślić szczególną na tym terenie rolę osadnictwa ołędzkiego

Trudne warunki życia we własnym kraju i poszukiwanie lepszego miejsca do życia stały się przyczyną wędrówek do Polski osadników z Niderlandów, tzw. ołędów. Początki osadnictwa ołędzkiego w Wielkopolsce przypadają na przełom XVI i XVII wieku. Pierwsze osady ołędzkie zakładali autentyczni Holendrzy. Późniejsze, zwłaszcza te tworzone w XVIII wieku, zasiedlali przeważnie Niemcy, ale również Czesi i Polacy. Bywało też, że stare wsie pańszczyźniane przenoszono na prawo "ołędzkie", tzn. zasiedlano je, czynszowano i wprowadzono w nich właściwy ołędrom samorząd gminny.

Kolonizacja ołędzka. oparta w dużej mierze na migracji z Niemiec, trwała z niesłabnącą siłą aż do rozbiorów. Największe skupiska ołędów znajdowały się między innymi w okolicach Nowego Tomysła. Osadnicy z zachodu osiedlili się także w Kuślinie, Starej Dąbrowie, Nowej Dąbrowie i w Michorzewku. Byli to głównie osadnicy niemieccy wyznania ewangelickiego.

Przywilejem z 30 maja 1741 roku na prawa osady ołędzkiej przeniesiono wieś Kuślin, tworząc w ten sposób Kuślińskie Ołędry. Według *Tabeli Ogólnej Ludności Powiatu Kościańskiego*, do którego to należały wówczas te tereny, sporządzonego w 1789 roku, ludność osadnicza liczyła w Kuślinie 168 osób, stanowiąc 31 dymów (domostw, zagród). W tymże czasie w powstały Michorzewskie Ołędry, które stanowiły 3 zagrody i 9 osób. Nowodąbrowskie Ołędry stanowiło 11 domostw zamieszkiwanych przez 86 osób, a Starodąbrowskie Ołędry tworzyło 25 zagród i 154 osoby.



Kolonizacja ołęderska była typową kolonizacją rolną. Istotną cechą osadnictwa ołęderskiego był szeroko rozbudowany samorząd gminny, charakterystyczny dla danej osady, stanowiącej odrębną jednostkę samorządową. Organy samorządowe tworzyli sołtys i ławnicy, wybierani przeważnie na rok przez zgromadzenie składające się z wszystkich gospodarzy gminy. Wybierali tylko mężczyźni. W nielicznych przypadkach - tak działo się w Kuślińskich Ołędрах - wybór wymagał zatwierdzenia przez dwór.

Samorząd pełnił rolę pośrednika między osadą a dworem. Był odpowiedzialny za nadzorowanie pełnego i punktualnego wypełniania powinności dworskich, zbieranie oraz dostarczanie panu opłat i czynszów. Sołtys i ławnicy zajmowali się też administracją gminy i jej sądownictwem. Przepisy te regulowały najczęściej tzw. , często spisywane równocześnie z kontraktem osadniczym.

Prawa w nich zawarte regulowały stosunki między włościanami, co jest szczególnie istotne w kontekście so-

Kuślin na początku XX stulecia. Widok na młyn i kościół od strony południowo-wschodniej, urząd wójtowski oraz ulicę wiodącą w kierunku miejscowości Głuponie. Poczłówka z kolekcji Macieja Skrzypczaka

lidarnej odpowiedzialności gminy przed panem za realizację postanowień kontraktu. Np. organy gminne mogły usunąć źle gospodarującego ołędra i obsadzić jego gospodarstwo kimś innym. Samorząd wyznaczał też opiekunów małoletnim sierotom i dbał o bezpieczeństwo (szczególnie ogniowe) oraz porządek w osadzie.

Sołtys i ławnicy pełnili funkcję sądu pierwszej instancji do sądzenia drobnych wykroczeń i rozstrzygania sporów. Za wszystkie te czynności samorząd pobierał od gminy wynagrodzenie. W nowodąbrowskich ołędрах opłata wynosiła 1 grosz od morgu (wilkierz). Dochody z opłat kierowano do gminnej kasy, którą przechowywał sołtys. Klucz do skrzyni mieli ławnicy. Z kasy pokrywano m.in. koszty wyjazdów członków ławy, być może również opłaty dla pastucha gminnego, stróża nocnego, nauczyciela albo koszty ubezpieczenia od ognia.

Zagadnienie osadnictwa ołęderskiego formalnie przestało istnieć z chwilą wprowadzenia przez Prusy - na mocy ustawy z 1823 roku - samorządu gminnego. Zjawisko osadnictwa ołęderskiego, niewątpliwie pozytywnie wpłynęło na polską gospodarkę wiejską. Przybycie osadników i zagospodarowanie przez nich niekiedy trudnych terenów, dało impuls do rozwoju polskiej hodowli i rolnictwa. Ponadto praca ludzi wolnych, jakimi stali się osadnicy, była sprawniejsza i wydajniejsza niż gospodarka chłopów pańszczyźnianych, a to z kolei dawało większe dochody właścicielom ziemskim.

Niełatwo żyło się polskim mieszkańcom tych ziem **w okresie pruskiego zaboru**. Wcześniejsza kolonizacja sprawiła, że na terenach powiatu nowotomyskiego i dzisiejszej gminy Kuślin zamieszkiwało sporo rodzin niemieckich.

Rozbiory Polski spowodowały, że zachodnie ziemie polskie znalazły się w rękach pruskich. Rząd pruski dążył do całkowitej germanizacji wschodnich prowincji państwa. Przybrała ona na sile po 1870 roku, obejmując administrację, sądy i szkolnictwo. W 1876 roku określono język niemiecki jako jedyny język urzędowy wszystkich władz i sądów. Odtąd wszędzie, nawet na poczcie i kolei, nie mógł Polak porozumiewać się we własnej mowie. W niedługim czasie usunięto ze służby rządowej lub przeniesiono do rdzennie niemieckich prowincji niemalże wszystkich urzędników Polaków. Przystąpiono też do masowego germanizowania nazw miejscowych. *Wielkie Księstwo Poznańskie* stało się *Provinz Posen*.



Pozostałości po ewangelickim cmentarzu w Dąbrowie.
Fot. Magdalena Bilka

W miarę narastania w Niemczech tendencji nacjonalistycznych do głosu dochodziły środowiska domagające się pełnej germanizacji terenów wschodnich. W 1894 roku powstał Niemiecki Związek Kresów Wschodnich, który od nazwisk założycieli: F. Hansemanna, H. Kennemanna i H. Tiedemanna, nazwany został *Hakatą*. Program *Hakaty* poparł cesarz Wilhelm II, toteż działalność germanizacyjna nabrała rozmachu i tempa. Komisja Kolonizacyjna uzyskała dodatkowe fundusze, także na pomoc dla ludności niemieckiej. Heinrich Tiedemann - założyciel i wieloletni prezes *Hakaty* - był właścicielem majątności w Jeziorkach niedaleko Stęszewa, a jednocześnie zięciem Richarda von Hardta, właściciela m.in. Wąsowa. Do *Hakaty* należało także kilku członków rodziny Hardtów. Wiadomo, że około 1900 roku Richard von Hardt przygotowywał się do wizyty cesarza w Wąsowie, m.in. roz-

budowując swój okazały pałac. Hakatystą był także pastor z Kuślina - Tank, który raz w miesiącu odprawiał nabożeństwa w kaplicy Hardtów w Wąsowie. Pastor ów zasłynął, jako elokwentny mówca związkowy.

Polityka zniemczania Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego, a także Warmii, Mazur i Górnego Śląska, spotkała się z natychmiastowym oporem ludności polskiej. Walka nie była jednak łatwa, bo plan germanizacji obejmował wiele dziedzin życia, oświatę, gospodarkę, osadnictwo i obejmował różne metody działania. Jego twórcy dysponowali ogromnymi funduszami, sprawnym aparatem administracyjnym i poparciem społeczeństwa niemieckiego. Wbrew precyzyjnie obmyślonemu i konsekwentnie wprowadzanemu w życie planowi wynaradawiającemu, Polacy nie poddawali się zaborcom. Ta niełatwa walka o Polskę i polskość przebiegała w różny sposób.

Zamieszkiwany głównie przez niemieckich osadników Kuślin w 1902 roku - pobudowany w 1883 roku ewangelicki kościół, budynek, w którym mieściła się szkoła i poczta oraz gospoda Carla Brucksa. Pocztaówka z kolekcji Macieja Skrzypczaka





Medal Powstaniec Wielkopolski umieszczono na grobach powstańców z gminy Kuślin. Dekorowania grobów powstańców na cmentarzu w Michorzewie dokonał sołtys Krystianowa Jerzy Kałek.
Fot. archiwum Urzędu Gminy

Podstawową jej metodą było przede wszystkim wychowanie młodego pokolenia w duchu narodowym. Najważniejszą rolę odgrywała tu działalność kulturalna i oświatowa, prowadzona zgodnie ze wskazówkami poznańskich organiczników. Zakładano Towarzystwa Czytelni Ludowych, Katolickie Towarzystwa robotników Polskich, rozwijano sieć bibliotek w ramach Towarzystwa Czytelni Ludowych, prowadzono odczyty i pogadanki o historii Polski. Istotną rolę w podtrzymywaniu języka polskiego, krzewieniu znajomości dziejów ojcystych i rozwoju świadomości narodowej odegrał także Kościół katolicki i jego duszpasterze.

Towarzystwo Czytelni Ludowych działało także w Śliwnie. Jego aktywistą był Walenty Jaroszyk. Książki z biblioteki TCL dostępne były także w Michorzewie, gdzie popularyzatorem oświaty i czytelnictwa był - prowadzący bibliotekę ówczesny proboszcz kościoła parafialnego w Michorzewie - ks. Aleksander Żmidziński, wybitny działacz narodowy na terenie ówczesnego powiatu nowotomyskiego.

W Michorzewie działało także założone 28 lutego 1875 roku, z inicjatywy Emilii Szczanieckiej, Kółko Włościańskie, w którego zebraniu organizacyjnym uczestniczył sam patron tej organizacji - Maksymilian Jackowski. W 1902 roku ks. Żmidziński powołał Bank Ludowy, a także Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich. To tylko niektóre z polskich działań organizacyjnych, jakie miały miejsce na terenie obecnego obszaru gminy Kuślin.

Mimo że bezpośrednie działania powstańcze ominęły kuślińską ziemię, wielu jej mieszkańców zaangażowało się w walkę z zaborcą.

25 grudnia 1918 roku w Wąsowie utworzona została Rada Żołnierska. W jej skład weszli między innymi: Jan Rożek, który jej przewodniczył oraz Konstanty Starzak, Józef Nawrot, Klebus, Sapor, a także inni mieszkańcy wsi. Odegrała ona ważną rolę w stworzeniu bazy organi-

zacyjnej powstania. Na pierwszym zebraniu Rady ustalono, że zorganizowany zostanie oddział, który zajmie się rozbrajaniem okolicznych Niemców. Na efekt działań nie trzeba było długo czekać.

W Nowy Rok wyzwolono Kuślin. Powstańcy 1 stycznia 1919 r. zajęli miejscowy urząd gminny, zdobywając 25 karabinów. Także mieszkańcy powiatu wnet zakosztowali wolności. W nocy z 2 na 3 stycznia wolność odzyskał Nowy Tomyśl. Po kolejnych zwycięskich marszach powstańców, na terenie całej Wielkopolski nadeszła długo oczekiwana wolność.

W powstańczych zmaganiach udział wzięło wielu mieszkańców z terenu gminy Kuślin. By przywołać i utrwalić pamięć o nich okolicznościowymi medalami udekorowano groby 48 powstańców pochodzących z gminy Kuślin.

Wydana w 1919 roku, **po odzyskaniu niepodległości**, ustawa o organizacji administracji samorządowej na szczeblu gminnym, utrzymywała w mocy pruską ordynację gminną z 1891 roku. Dawny pruski urząd gminy przemianowano na Komisariat Obwodowy. Na jego czele stał komisarz obwodowy. W 1928 roku utworzone zostały wójtostwa obwodowe, które obejmowały kilkanaście gmin wiejskich i kilka obszarów dworskich. Od roku, do unifikacji podziału administracyjnego RP w roku, na terenach byłego istniało 2339 obszarów dworskich.

Obszary dworskie (obwody folwarczne) w gminie Kuślin istniały w: Wąsowie, Śliwnie, Michorzewie, Chraplewie, Głuponiach, Trziance.

W 1933 roku zniesiono gminy jednostkowe i obszary dworskie, a w ich miejsce utworzono gminy zbiorowe, składające się z gromad. Porządek - z zarządami gminnymi z wójtem i gromadami z sołtysem na czele - trwał do wybuchu II wojny światowej. W roku 1938 obszar gminy Kuślin był trochę mniejszy niż obecnie i obejmował 10183 ha powierzchni.

Wójtostwo Wąsowo ok. 1935 roku i skład kolonialny
Franciszka Mizery w Wąsowie.
Pocztówka ze zbiorów Mirosława Górnego

Przez cały **okres międzywojenny** na terenie gminy przeważała ludność polska. Niemniej w rękach osadników niemieckich znajdowało się 61, 4% ziemi, w tym duże majątki ziemskie.

W latach 1919 - 1939 na terenie gminy istniało kilka niewielkich przedsiębiorstw przemysłowych, takich jak olejarnia i gorzelnia. Ówczesny wójt Kuślina, Stefan Frąckowiak, tak pisał w raporcie do starosty: *Rzemiosło i handel w 70 % w rękach polskich, jednak stan tych przedsiębiorstw jest niezbyt dobry, czego powodem jest brak kredytu na rozwinięcie tych placówek oraz wielka lojalność mniejszości niemieckiej względem kupców i rzemieślników swoich.*

W 1938 roku na terenie gminy działało: 10 zakładów szewskich, 5 krawieckich, 8 rzeźnickich, 8 kowalskich, 8 stolarskich, 7 fryzjerskich, 3 piekarskie, 3 ślusarskie, po 2 kołodziejskie i malarskie. Działalność finansową prowadziły dwie niemieckie spółdzielnie kredytowe z siedzibą w Kuślinie.

Źródłem utrzymania dla wielu mieszkańców gminy była praca w dużych majątkach ziemskich i gospodarstwach rolnych. Ogółem zatrudnionych było w nich 1976 osób, (tj. 51, 9%). W rolnictwie pracowało 1296 osób (33, 9%), w rzemiośle 162 osoby (4, 2%), w przemyśle i handlu 75 osób (2%), w urzędach 64 osoby (1, 7%), wolne zawody reprezentowało 14 osób (0,9%), inne zawody – 200 (5%).

W okresie międzywojennym każda miejscowość na terenie gminy miała swoją szkołę. Ogółem czynnych było 10 szkół. Mniejszość niemiecka nie posiadała własnych szkół i zmuszona była posyłać dzieci do szkół polskich. W okresie tym kwitło życie kulturalne i oświatowe. Działo kino oświatowe, organizowano wieczorowe kursy oświatowe, odbywały się wieczorki



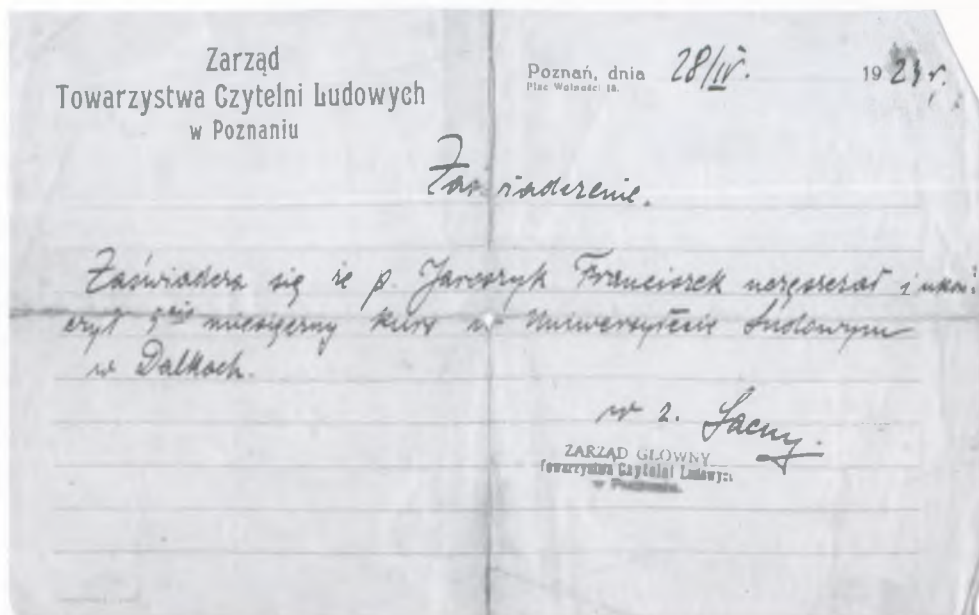
Wójtostwo.



Skład kolonialny, Fr. Mizera.

oświatowe, dotyczące m. in. rozwoju rolnictwa. Ludność skupiała się w kołach, związkach i stowarzyszeniach społecznych.

Na terenie gminy działały m.in. Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, które skupiały młodzież katolicką, prowadząc działalność religijną, kulturalno-oświatową, charytatywną i społeczno-patriotyczną pod hasłem *Budujmy Polskę Chrystusową*. Działo również Towarzystwo Czytelni Ludowych, które szerzyło



Zaświadczenie Towarzystwa
Czytelni Ludowych
o ukończonym przez
Franciszka Jaroszyka
ze Sliwna kursie
na Uniwersytecie Ludowym
w Dalkach

oświatę wśród polskiej ludności, zakładało biblioteki i czytelnie oraz organizowało odczyty.

Istniały też: Kółka Rolnicze w Głuponiach i Michorzewie, Towarzystwo Pszczelarzy w Kuślinie, Liga Morska i Kolonialna w Wąsowie, Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich w Michorzewie, Koło Śpiewu *Moniuszko* w Wąsowie. Działały ponadto: Koła Przysposobienia Wojskowego oraz Koła Związku Rezerwistów m.in. w Śliwnie, Wąsowie i Michorzewku.

W Kuślinie działało Koło Polskiego Związku Zachodniego - polska organizacja, broniąca polskich praw narodowych i śledząca niemieckie ruchy polityczne.

W 1939 roku w gminie zamieszkiwało ogółem 7228 osób, w tym 1301 pochodzenia niemieckiego.

Wybuch II wojny światowej przerwał prace nad odbudową niepodległego państwa, zatrzymując jego rozwój gospodarczy. Po wkroczeniu na ziemie polskie okupanci natychmiast przystąpili do destrukcyjnych działań. Nastąpiły rewizje, aresztowania, wysiedlenia. Każda z kuślińskich wiosek ma swoją wojenną historię, pisaną tragicznymi niekiedy losami mieszkańców. Fragmenty wspomnień z tamtych dni i relacje naocznych świadków zamieszczono przy opisach poszczególnych miejscowości.

Zakończenie okupacyjnej nocy mieszkańcy przyjęli z wielką ulgą i radością. Nadszedł czas odbudowy i nowej organizacji wiejskiej społeczności. Rozpoczęto od uprzątnięcia powojennego chaosu.

Na nowo powołano placówki oświatowe. Pierwszą szkołą, która podjęła pracę była szkoła podstawowa w Śliwnie, kierowana przez Zenona Kulińskiego. Kolejno uruchamiano następne placówki. Zaczęto też tworzyć nową administrację.

Na podstawie ustawy z 11 września 1944 roku o radach narodowych, obok zarządu gminnego, utworzono gminną radę narodową - jako organ kontrolujący i planujący. W 1945 roku utworzono ponownie zarządy gminne, wzorowane na przedwojennej organizacji. W skład gromady Kuślin weszły następujące miejscowości: Kuślin, Michorzewo, Krystianowo, Michorzewko, Tomaszewo, Głuponie, Trzcianka, Śliwno, Wymysłowo, Chraplewo, Dąbrowa, Dąbrowa Nowa, Wąsowo i Władysławowo. Turkowo należało wówczas do gromady bukowskiej.

Pierwszym wójtem powojennej gminy był Edmund Chrzanowski - wieloletni przedwojenny nauczyciel ze Śliwna, który po wojnie uczył także w Kuślinie. Kolejnym wójtem, przez okres około pięciu lat, tj. do 1950 roku, był Michał Kluj.

Do 1950 roku gminę Kuślin opuściły wszystkie rodziny niemieckie. Początek lat pięćdziesiątych przyniósł także elektryfikację gminy. Ustawa z 20 marca 1950 roku zlikwidowała zarządy gminne, a w ich miejsce powołała prezydium gminnych rad narodowych. Organem wykonawczym gminnej rady narodowej było prezydium, które w jej imieniu sprawowało na terenie gminy władzę.



Urząd obwodowy w Kuślinie w okresie II wojny światowej. Fotografia z niemieckiego albumu znalezionej po wojnie w budynku dawnego niemieckiego urzędu



Tablica z okresu II wojny światowej informująca o obwodzie urzędowym w Kuślinie i miejscu urzędowania komisarza obwodowego. Gmina Kuślin na początku wojny została mianowana obwodem urzędowym (Amtsbezirk), zarządzanym przez komisarza obwodowego



Członkowie ZBoWiD – u; 1977 rok. Fot. archiwum Urzędu Gminy

Przewodniczącym Gromadzkiej Rady Narodowej w Kuślinie, przez cały okres obowiązywania ustawy, był Jan Rataj.

Kolejna reforma administracyjna w latach 1972- 1975 likwidowała gromadzkie rady narodowe, wprowadzając w ich miejsce gminne rady narodowe.

Terenowym organem administracji państwowej oraz organem wykonawczym i zarządzającym był naczelnik gminy, który wykonywał swoje zadania przy pomocy urzędu gminy. W 1973 roku Naczelnikiem Gminy Kuślin został Konstanty Opala. Funkcję tę pełnił do 1988 roku. Dalsze sprawowanie urzędu przerwała mu niespodziewana śmierć.

Po śmierci Konstantego Opali, kolejnym Naczelnikiem Gminy Kuślin został Piotr Zerbe.

System administracyjny w PRL-u, podobnie jak i w innych krajach bloku wschodniego, był bardzo silnie scentralizowany. Niejednokrotnie utrudniało to osiągnięcie wybranych celów publicznych.

Organem sprawującym władzę było faktycznie Biuro Polityczne KC PZPR w Warszawie, z całym aparatem partyjnym, zaś rola Rady Ministrów sprowadzona została do funkcji czysto wykonawczych, jako najwyższego segmentu administracji państwowej. O ile ideologia partii mówiła o tym, że *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest partią walczącą o interesy klasy robotniczej i ogółu ludzi pracy*, o tyle rzeczywistość wskazywała, że hasła te były jedynie czystym frazesem. PZPR była bowiem przede wszystkim *partią władzy*. Wbrew głośzonym hasłom równości społecznej, jej członkowie stanowili w społeczeństwie uprzywilejowaną grupę, nie tylko w sensie dostępu do władzy, lecz także w sensie dostępu do dóbr materialnych.

Na terenie gminy istniał organ partyjny w postaci Komitetu Gminnego PZPR oraz komórki partyjne POP w zakładach pracy. Oprócz PZPR na terenie gminy Kuślin istniały też struktury Zjednoczonego Stronnictwa

Ludowego. W gminie działała również, utworzona po wojnie (1949 r.) organizacja kombatancka, skupiająca bojowników i więźniów, tzw. Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD).

W tym okresie młodzież skupiała się w takich organizacjach młodzieżowych jak: Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Młodzieży Wiejskiej, które zajmowały się głównie upowszechnianiem kultury, sportu i turystyki.

Pod szyldem Gminnej Spółdzielni *Samopomoc Chłopska* we wszystkich wioskach na terenie gminy działały *Kluby Rolnika*. Były to miejsca spotkań, zarówno młodzieży, jak i dorosłych mieszkańców wiosek. Niejednokrotnie stanowiły one centrum kulturalne wsi.

Do dzisiaj dużą popularnością, zwłaszcza wśród młodzieży męskiej, cieszą się powstałe w latach powojennych Ludowe Zespoły Sportowe. Mieszkające zaś na wsi kobiety nader chętnie skupiały się w Kołach Gospodyń Wiejskich.

Przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, to nie tylko wzrost znaczenia obszaru gminy pod względem administracyjnym, ale również przeobrażenia związane z budową obiektów infrastruktury gminnej.

Sytuacja gospodarcza w kraju jednak się pogarszała. Brakowało wielu istotnych towarów konsumpcyjnych. Podjęto odgórną decyzję o ich reglamentacji. Wprowadzone zostały kartki żywnościowe na - mięso, masło, tłuszcze, mąkę, ryż, mleko dla niemowląt itd.

Spadło społeczne poparcie dla polityki komunistów. Narodziła się *Solidarność*. Na terenie gminy Kuślin działała *Solidarność* Rolników Indywidualnych. Komórki *Solidarności* działały także w zakładach pracy.

13 grudnia 1981 roku ogłoszony został **stan wojenny**, który trwał do 22 lipca 1983 roku. Wprowadzona została godzina milicyjna (w początkowym okresie od 19:00, następnie od 22:00 do 6:00) z zakazem zmiany miejsca pobytu bez uprzedniego zawiadomienia władz administra-



Konstanty Opala - Naczelnik Gminy Kuślin w latach 1973 - 1988



Piotr Zerbe - Wójt Kuślin w latach 1998-2002, w latach 1988 - 1990 Naczelnik Gminy Kuślin



Jerzy Dziamski - Wójt Kuślin w latach 1990 - 1998 oraz 2002 - 2014

cyjnych. Cenzurowano korespondencję. W gminie pojawiły się terenowe wojskowe grupy operacyjne, które sprawowały kontrolę nad przestrzeganiem prawa. Życie w tym okresie nie należało do najłatwiejszych. Jednak lawina zmian, która już ruszyła, nie zatrzymała się w połowie drogi. Jako datę kończącą okres Polski Ludowej można przyjąć 28 XII 1989 r., dzień uchwalenia ustawy o zmianie Konstytucji PRL, na mocy której m.in. zmieniono nazwę państwa na Rzeczpospolita Polska.

Zapoczątkowany w 1989 roku **proces transformacji ustrojowej** wprowadził szereg zmian we wszystkich dziedzinach życia, wpływając – nierzadko ujemnie - na życie wsi i jej mieszkańców. Z jednej strony likwidacja miejsc pracy (np. PGR), bezrobocie, ubożenie gospodarstw wiejskich, z drugiej strony – nowe możliwości: łatwiejszy dostęp do nauki, popieranie przedsiębiorczości, możliwość prowadzenia własnej działalności gospodarczej.

Fundamentalnym przekształceniem w 1990 roku uległ ustrój administracyjny Polski. Nastąpiła decentralizacja władzy publicznej, związana z przeniesieniem części odpowiedzialności rządu na szczebel lokalny i regionalny.

Reforma administracji publicznej wprowadziła w Polsce czytelny rozdział funkcji władzy publicznej między trzy segmenty ustroju administracyjnego państwa: samorząd lokalny - w gminach wiejskich, miejskich i w powiatach; samorząd regionalny - w województwach oraz rząd i administrację rządową.

Odtąd samorząd lokalny w gminach stał się całkowicie odpowiedzialny przede wszystkim za zaspokajanie zbiorowych potrzeb miejscowej społeczności.

Transformacja stworzyła warunki do odbudowy więzi lokalnych i do kreowania rozwoju regionalnego, jednak efekt wszelkich przemian zależy od aktywności i pozytywnego nastawienia elit obywatelskich i kadr administracyjnych.

Demokratyczne wybory wyłoniły Radę Gminy Kuślin, która od 27 maja 1990 roku rozpoczęła swoją działalność. Pierwszym wójtem gminy w okresie potransformacyjnym został Jerzy Dziamski z Kuślin. Pełnił on tę funkcję przez dwie kadencje, od 1990 do 1998 roku.

Kolejne wybory wygrał Piotr Zerbe z Wąsowa, który władzę na stanowisku Wójta Gminy Kuślin sprawował w latach 1998- 2002. Przez następne dwie kadencje - od 2002 do 2010 roku - urząd wójta piastował ponownie Jerzy Dziamski z Kuślin. Zdobywając zaufanie mieszkańców po raz kolejny, po wygranych wyborach samorządowych przeprowadzonych dnia 21 listopada 2010 roku, Jerzy Dziamski sprawował będzie władzę w gminie Kuślin także w latach 2010-2014.

W realizowanych przez samorząd zadaniach społeczno - gospodarczych szczególnie nacisk położono na rozbudowę sieci telefonicznej, budowę wodociągów, utrzymanie dróg gminnych, kontynuację inwestycji oświatowych, ukończenie rozbudowy obiektu opieki zdrowotnej. Dokonano także komunalizacji mienia.

W kolejnych latach nastąpiły następne, korzystne dla mieszkańców zmiany: rozbudowa sieci wodociągowej, modernizacja linii elektrycznych i sieci telekomunikacyjnej oraz częściowa gazyfikacja gminy.

Na przełomie XX/XXI wieku na terenie gminy rozpoczęto budowę **autostrady A2**. W 2004 roku oddano do użytku odcinek Nowy Tomyśl – Komorniki, który przebiega przez gminę Kuślin. Autostrada przecina gminę w poprzek. Aby nie zaburzyć komunikacji wewnątrz gminy, konieczne było pobudowanie kilku wiaduktów.

Mimo rolniczego charakteru gminy i ograniczonych jej dochodów, edukacja dzieci i młodzieży stoi na wysokim poziomie. Wszystkim dzieciom zagwarantowano miejsca w przedszkolach. W szkołach istnieje dobra baza edukacyjna i sportowa.



Autostrada A2 w okolicy Wąsowa. Fot. Kuba Czekala



Pod patronatem KOLD odbywa się w gminie szereg imprez kulturalnych i sportowych. Na zdjęciu: impreza sportowa w Michorzewie podczas obchodów *Dni Emilii Szanieckiej*. Fot. Kuba Czekala



Osoria - herb Szanieckich



Herb Gminy Kuślin

Gmina Kuślin jest członkiem, założonego w 2006 roku, **Stowarzyszenia KOLD**. Stowarzyszenie to działa na obszarze siedmiu gmin: Duszniki, Lwówek, Opalenica, Kuślin, Nowy Tomyśl, Pniewy i Miedzichowo. Funkcję prezesa Stowarzyszenia pełni Adam Woropaj z Dusznik, wiceprezesem zaś jest Jerzy Dziamski z Kuślin. Stowarzyszenie jest dobrowolnym, samorządnym, trwałym zrzeszeniem osób fizycznych i prawnych, o celach niezarobkowych, działającym jako Lokalna Grupa Działania, w rozumieniu przepisów w sprawie Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Celem Stowarzyszenia jest działanie na rzecz rozwoju obszarów wiejskich, w szczególności zaś: realizacja Lokalnej Strategii Rozwoju dla obszaru gmin oraz wspieranie wszelkich działań na rzecz jej realizacji na obszarze gmin członkowskich.

KOLD zajmuje się również promocją obszarów doń należących, mobilizuje mieszkańców do aktywnego udziału w procesie rozwoju Stowarzyszenia, integrując tym samym społeczeństwo całego obszaru. Wspiera też działania na rzecz budowy i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego oraz bierze udział w przygotowywaniu, realizacji i finansowaniu, wynikających z LSR, projektów na obszarze należących do KOLD gmin.

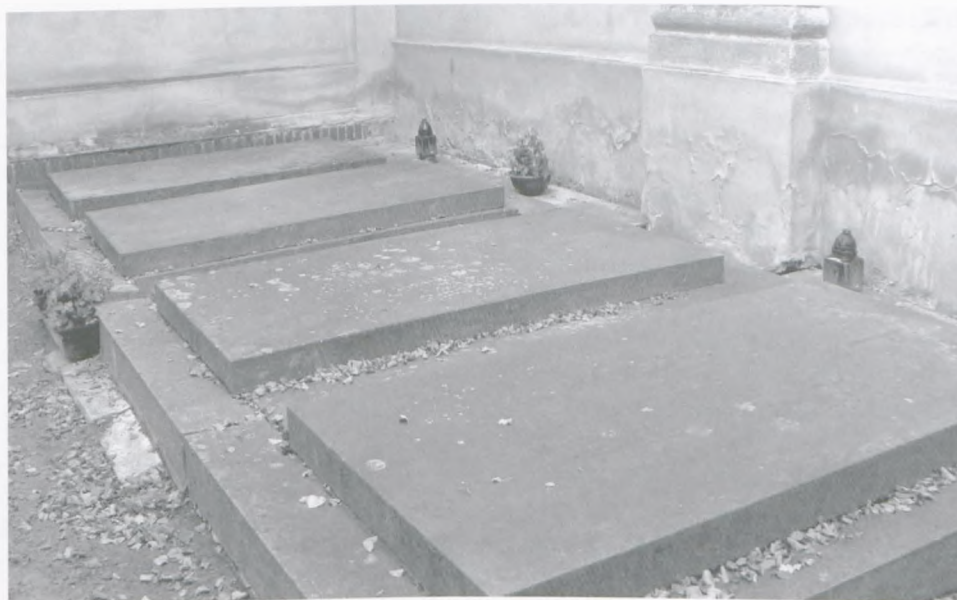
Nawiązaniem do tradycji jest **herb Gminy Kuślin**, zaprojektowany przez dra Zdzisława Kościańskiego. Do przygotowania herbu gminy posłużył wizerunek herbu Osoria - zasłużonego dla Polski rodu Szczanieckich, którego posiadłości, od II połowy XVIII wieku, prawie w całości, znajdowały się na terenie gminy Kuślin. Należały do nich wsie: Wąsowo, Michorzewo, Michorzewko, Śliwno, Głuponie i Chraplewo. *Szarża (Osoria) - ród polski, w którym mężowie uprzejmi i łagodni* - tak Jan Długosz scharakteryzował postępujących się herbem Osoria. A oto legenda herbowa: *Osorya. Opis herbu. W polu czerwonym tarczy jest żółte koło, u którego u góry w miejscu brakującego dzwona wystaje krzyż albo miecz otłuczony, na hełmie zaś trzy pióra strusie.*

Początek znaku tego sięga dalekiej starożytności. Za powód jego podają kronikarze tą okoliczność: Osorya, kawaler ożeniwszy się w Czechach, gdy pragnął powrócić do ojczyzny, w skutek czego zaprzeczone mu zostało wydanie posagu po żonie, użył sposobu, że skarby schował w kołach i osiach ponawiercanych i uwiózł je do Polski, gdzie na pamiątkę tego obrotu, znak, koła, jako za herb domu swego otrzymał. Inni zowią ów herb Starzą od jego starożytności, drudzy zaś Poświstem, z tej okazji, że przodek znaku tego, świstając sobie wesoło, napadnięty przez nieprzyjaciół, nie straciwszy przytomności pobił ich do szczytu.

Szczaniec to ród panów ze Szczañca, obecnie wsi i siedziby gminy wsi w powiecie świebodzińskim, w województwie lubuskim. Szczaniec bardzo wcześnie pojawił się w źródłach pisanych, pierwsza wzmianka o nim pochodzi bowiem z 1236 roku (*Stans, Stansi*), zaś w dokumencie z 1291 roku pojawiła się informacja o szczanieckim kościele.

Nazwa *Szczaniec* (dawniej *Szczaniec*) wywodzić się ma od nazwy znajdującego się tam kościoła - *ad Sanctam Annam*, tj. św. Anny, w skrócie: *Stan*. Z czasem przekształciła się w *Staniec*, a później *Szczaniec*. Historycy wywodzą też nazwę wsi od staropolskiego pojęcia *stan*, czyli punktu daniny książęcej lub *stannica* - miejsce obozu wojskowego. Wraz ze zniemczeniem tych terenów doszło do kolejnych modyfikacji słowa *Szczaniec* na *de Stencz* i *Szanzec*, pochodzące od niemieckiego słowa *Schanze*, oznaczającego umocnienia obronne. Na przestrzeni lat można spotkać się z wieloma formami nazwy np.: *Stans, Stensz, Stenz, Szanzec, Szczaniec, Szczanyecz* i wreszcie z obecną nazwą *Szczaniec*.

Ród Szczanieckich (Stentschów, Stentzschów) związany był ze Szczañcem w okresie ponad czterystu lat. W 1572 roku Jerzy, kolejny właściciel Szczañca, odstąpił go swej stryjence, Dorocie Knobelsdorffównie. Następnie nabył on od Marcina Schlichtinga dobra Łagówiec w powiecie międzyrzeckim. Dokupił Dąbrówkę i Bukowiec. Z małżeństwa z Urszulą Bukowiecką miał pięciu synów. Ze wszystkich linii rozwinęła się jedynie linia najmłodszego



Groby Szczanieckich przy kościele w Michorzewie.
Fot. Kuba Czekala



Anastazja ze Skórzewskich Szczaniecka - portret z 1820 roku znajdujący się w kościele w Michorzewie.
Fot. z *Katalogu zabytków sztuki w Polsce*

- Jana. W zapisach figuruje stwierdzenie, że w 1635 roku Jan był właścicielem Ordzina.

Z małżeństwa Jana z Ewą z Szodrskich urodziło się czterech synów. Najstarszy z nich zapoczątkował linię, z której wywodziła się później wielka patriotka Emilia Szczaniecka. Linia ta wcześniej nie miała swego sławnego czyniami męskiego potomka, jakim w młodszej linii był Ludwik Szczaniecki - adiutant gen. J. H. a Dąbrowskiego.

W połowie XVIII wieku Szczanieccy pojawili się na terenie dzisiejszej gminy Kuślin, zapisując się w jej dziejach aż do wybuchu II wojny światowej. W II połowie XVIII wieku Józef Szczaniecki (1710-1788) kupił od kasztelana przemęckiego, Konstantego Marszewskiego, Brody i okoliczne ziemie. W 1767 roku syn podkoniuszego koronnego Józefa - Sylwester Szczaniecki, starosta średzki, poseł na sejm, człowiek niezwykle zamożny, odziedziczył m. in. Brody, Śliwno, Michorzewo, Michorzewko, Pakosław i Mościejewo. W 1773 roku poślubił on posażną starościankę pyzdrowską, podkomorzanekę poznańską Anastazję ze Skórzewskich. W roku 1781 dokupił jeszcze Wąsowo. Zmarł, po trzynastu latach małżeństwa w 1786 roku, pozostawiając wdowę z pięciorgiem nieletnich dzieci.

Majątki odziedziczył syn Łukasz Józef, ożeniony w 1800 roku z Weroniką z Zakrzewskich. Młodzi państwo Szczanieccy zamieszkali po ślubie w swej posiadłości w Brodach,

w pobliżu rezydencji matki Anastazji, która mieszkała w Wąsowie, znajdującym się wówczas w powiecie bukowski. W 1801 roku urodził się najstarszy dziedzic - Konstanty. W następnym roku na świat przyszła Nimfa. Jako trzecie dziecko, 20 maja 1804 roku, urodziła się Emilia. W następnych latach Weronika urodziła jeszcze Stanisława (1805) oraz najmłodsze dziecko - Kordulę (1806).

Łukasz Szczaniecki sprawnie gospodarował na swoich włościach w Brodach, Pakosławiu, Michorzewie, Michorzewku, Głuponiach oraz Mościejewie. Pomagał też matce w prowadzeniu majątków w Wąsowie, Turkowie, Śliwnie i Józefowie. Zajmowano się w nich hodowlą bydła rasoowego i nierogacizny, wytwarzano masło, sery, uprawiano chmiel. Majątki posiadały swoje wiatraki i browary. Znaczne dochody przynosiły Szczanieckim własne lasy. Żyli więc dostatnio i szczęśliwie.

Podczas wojen napoleońskich (1806 - 1813) ożyły niepodległościowe nadzieje Polaków, z drugiej jednak strony przemarsze wojsk i ich kwaterunki we dworach powodowały uszczuplanie zasobów materialnych oraz niszczenie dorobku gospodarczego. Okres tych patriotycznych uniesień najbliższej rodziny przypadł na dzieciństwo Emilii i na pewno nie pozostał bez wpływu na jej późniejsze działania.

Łukasz Szczaniecki zmarł dość szybko, bo po dziesięciu latach małżeństwa, pozostawiając żonę z piątką małych dzieci. Osiem lat później dzieci osierociła także matka. Opieka nad dziećmi spoczęła na mieszkającej w Wąsowie babce, Anastazji Szczanieckiej. Ona też gospodarowała początkowo podzielonymi majątkami.

Po jej śmierci w 1835 roku, Wąsowo i Brody należały do Konstantego Szczanieckiego, kapitana jazdy poznańskiej z 1831 roku, organizatora wojsk powstańczych na terenie powiatu bukowskiego w 1848 roku. Żonaty z Kornelią Radońską, miał jednego - bezpotomnie zmarłego - syna Zygmunta. Majątkiem gospodarował dość nieszczęśliwie. Utracił go wskutek przymusowej licytacji. Majątek przeszedł w ręce niemieckiego właściciela Richarda von Hardta, który wszedł w posiadanie także dóbr w Chraplewie i Głuponiach.

Kordula Szczaniecka, żona Karola Stablewskiego, do 1857 roku rozporządzała Śliwnem. Emilia zaś weszła w posiadanie Pakosławia, Michorzewa i Michorzewka. W 1886 roku przepisała Michorzewo z Michorzewkiem na rzecz swojego bratanka - Tadeusza Szczanieckiego (1856-1932).

Po śmierci Emilii w 1896 roku, Pakosław przeszedł w ręce jej siostry Nimfy, której mężem był Wincenty Antoni Łącki. Michorzewo z Michorzewkiem stanowiło zaś własność Tadeusza Szczanieckiego. Po jego śmierci majątkiem zarządzał jego syn - Stanisław, który przebywał w Michorzewie aż do roku 1939, tj. do wybuchu II wojny światowej. Jego żoną była, pochodząca z Głogówka, córka Jana Jerzego Oppersdorffa i księżnej Doroty z Radziwiłłów - Dorota Oppersdorff. Z małżeństwa tego urodził się syn Konstanty oraz córka Dorota.

Wraz z wybuchem wojny Dorota wraz z dziećmi opuściła Michorzewo i osiedliła się w Szwajcarii. Stanisław Szczaniecki zmarł w 1945 roku w radzieckiej niewoli.

Najwybitniejszą przedstawicielką rodu, związaną z ziemią kuślińską, była **Emilia Szczaniecka** (1804 - 1896). Przyszła na świat w Brodach (obecnie gmina Lwówek) w 1804 roku. Wcześniej została osierocona. Kiedy miała dziesięć lat, zmarł jej ojciec - Łukasz Józef Szczaniecki, a gdy skończyła czternaście lat, umarła jej matka - Weronika z Zakrzewskich. Dorastała w Wąsowie, u babki Anastazji Szczanieckiej, kobiety dzielnej i mądrej, która sama odchowała nie tylko własne dzieci, ale też wnuczęta - dzieci przedwcześnie zmarłego syna i jego żony.

Po odebraniu podstawowej edukacji w Poznaniu, Emilia przeniosła się do Drezna i już tam, w wieku 15 lat, nawiązała pierwsze kontakty z polską konspiracją. Po powrocie do kraju 1823 roku przejęła swój, odziedziczony po rodzicach, ogromny majątek z pałacami w Pakosławiu i Michorzewie oraz Michorzewku.

Emilia była osobą nietuzinkową. Początkowo uchodziła za ekscentryczkę. Po 1831 roku doceniono jej indywidualność, wielki patriotyzm i niezwykłą wytrwałość w realizacji określonych celów.

Była niezwykle aktywną osobą. Posiadała członkostwo honorowe wielu stowarzyszeń w całej Polsce. Była członkinią Towarzystwa Naukowej Pomocy i akcjonariuszką *Bazaru*. Wspierała ofiarami Towarzystwo Demokratyczne Polskie i ukrywała jego wysłanników.

W 1871 roku, w Poznaniu, m.in. z jej inicjatywy, założono filię Towarzystwa Naukowej Pomocy dla Dziewcząt na miasto Poznań. Materialnie wspierała wiele osób oraz liczne instytucje, m. in. Komisję Pomocy Naukowej dla uczącej się Młodzieży w Szwajcarii.

Sama żyła bardzo skromnie. Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze przeznaczała - pomna utraty przez brata, w drodze przymusowej licytacji, posiadłości w Wąsowie - na zakup akcji Banku Ziemińskiego, który został założony dla ratowania polskiej własności przed wykupem przez Niemców.

Emilia podczas powstania listopadowego przewodniczyła Kobiecemu Komitetowi Pomocy Powstańcom oraz wstąpiła do Towarzystwa Dobroczynności Patriotycznej Kobiet. Organizowała lazarety, pomagała rannym, towarzyszyła im w cierpieniu. Za tę heroiczną postawę nie otrzymała nagrody, co więcej, została za nią ukarana przez władze pruskie. Skazano ją na konfiskatę majątku i sześć miesięcy więzienia, jednak została ułaskawiona.

Cały czas pracowała społecznie. Założyła szkołę i szpital w Pakosławiu. W czasie Wiosny Ludów ponownie zajęła się organizacją lazaretów. Udzielała się w czasie powstania styczniowego. Swymi pieniędzmi wspierała byłych więźniów, wdowy i sieroty.

Pomimo własnych problemów zdrowotnych, nie poddawała się łatwo. Emilia była osobą nad wyraz religijną. Bardzo lubiła też teatr.



Emilia Szczaniecka - ok. 1830/31 r.

Pocztówka z ok. 1914 r. ze zbiorów Bogumiła Wojcieszaka

Zmarła w Pakosławiu w 1896 roku, nie doczekawszy się wolnej Polski. Zgodnie z życzeniem - bez wszelkiej wystawności i przemówień - została pochowana w zwykłej drewnianej trumnie na cmentarzu w Michorzewie.

Szczanieccy pozostawili w gminie Kuślin liczne materialne ślady swej obecności. m.in.:

- zespół pałacowo-parkowy w Michorzewie,
- zespół kościelny w Michorzewie,
- gorzelnię w Michorzewie (z początku XX wieku),
- dwór neogotycki w Śliwnie, wzniesiony w XIX wieku przez Kordulę, siostrę Emilii Szczanieckiej,
- park krajobrazowy w Śliwnie, ze śladami układu regularnego, założony u schyłku XVIII wieku przez Katarzynę Szczaniecką, po 1857 roku powiększony przez Hildebrandów,
- figurę Matki Boskiej Niepokalanej w Turkowie; figura została zniszczona przez Niemców w 1940 roku, odbudowana przez rodzinę Szukałów w 1948 roku,
- pałac barokowo - klasycystyczny w Wąsowie, wzniesiony w latach 1781-1786 dla Sylwestra Szczanieckiego, starosty średzkiego i jego żony Anstazji ze Skórzewskich (na kartuszu znajdują się herby: Ogończyk (Skórzewskich) i Osoria (Szczanieckich) oraz inicjały AS SA; w pałacu swoje dzieciństwo spędziła m.in. Emilia Szczaniecka),
- klasycystyczną rotundę - kaplicę p. w. Wniebowstąpienia Pańskiego w Wąsowie, zbudowaną około 1790 roku z fundacji Anastazji Szczanieckiej.



Grób Emilii Szanieckiej przy kościele w Michorzewie. Fot. Kuba Czekają



Wąsowo - pałac Szanieckich w obecnej szacie oraz kartusz z herbami Skórzewskich i Szanieckich. Fot. Magdalena Bilśka

W cieniu dworów i pałaców- architektura folwarczna w Gminie Kuślin

NA TERENIE gminy Kuślin zachowały się interesujące zespoły zabudowań folwarcznych, pochodzące w większości z XIX wieku, tj. okresu wielkich przemian społecznych, gospodarczych, rolniczych i technicznych. Pobudowali je tutaj Sczanieccy, Hardtowie, Hildebrandowie i rodzina Jacobi.

Na rozwój folwarków niewątpliwie wpływ miało tworzenie się nowoczesnych, jak na owe, czasy gospodarstw, rozwój hodowli bydła, koni, trzody chlewnej, rozwój produkcji roślinnej i przemysłu rolno-spożywczego.

Prawidłowo i zasobnie zabudowany folwark był wszakże wizytówką jego właściciela, podobnie jak reprezentacyjny dwór czy pałac.

Tradycyjny materiał budowlany stosowany we wcześniejszych wiekach - drewno - zastępować zaczęto trwalszą materią - kamieniem naturalnym, cegłą, a pod koniec XIX wieku betonem i stalą. W ten sposób powstały starannie rozplanowane zespoły proporcjonalnych i kształtnych budowli folwarcznych o ściśle określonych funkcjach: gorzelnie, stodoły, spichlerze, chlewnie, kuźnie, stajnie, wozownie. Ważnym elementem kompozycyjnym każdego folwarku były skupiska drzew i krzewów, które często tworzyły płynne przejście od części reprezentacyjnej, czyli rezydencji właściciela, do części gospodarczej. Z dużą starannością budowano także budynki mieszkalne dla pracowników folwarcznych. W zależności od liczby mieszkań w danym domu, nazywano je czworakami bądź dwojakami.

Chraplewo

Folwark wybudowany przez niemieckiego właściciela Richarda von Hardta. Podwórze gospodarcze z oborą i piętrową stodołą na planie krzyża, pochodzące z przełomu XIX i XX wieku

Głuponie

Zachowały się tu zabudowania dawnego folwarku pochodzące częściowo z końca XIX w. W oficynie (rządcówce) wybudowanej na początku XX wieku znajdują się biura RKS.

Michorzewo

Gorzelnia, położona w pobliżu pałacu, zbudowana na początku XX wieku, składająca się z części mieszkalnej, magazynu i dwukondygnacyjnej aparatuwni. Zmodernizowana w 1979 r. Obecnie nieczynna.



Chraplewo. Spichlerz – początek XX wieku. Fot. archiwum



Folwark w Chraplewie – początek XX wieku. Fot. archiwum



Fragment dawnej kolonii domów mieszkalnych dla pracowników folwarku w Chraplewie . Fot. archiwum



Głuponie. Zabudowania dawnego folwarku pochodzące częściowo z końca XIX w.



Głuponie. W oficynie (rządcówce) wybudowanej na początku XX wieku znajdują się biura RKS.
Fot. Kuba Czeaka



Michorzewo. Zabudowania - wzniesionego przez Sczanieckich - folwarku Michorzewo. Fot arch. Urzędu Gminy w Kuślinie



Śliwno. Zabudowania dawnego folwarku



Śliwno. Rzeźba głowy konia zdobiąca budynek dawnej stajni



Śliwno. Budynek starej folwarcznej kuźni. Fot. Kuba Czekąła



Folwark we Wąsowie
na początku XX wieku.
Pocztówka z kolekcji
Macieja Skrzypczaka
(fragment)



Wąsowo - fragment zabu-
dowy folwarcznej przy drodze
z Kuślina do Nowego
Tomyśla. Fot. Kuba Czeaka

Trzcianka

Na przełomie XIX i XX wieku rodzina Jacobich wybudowała też w Trzciance folwark z budynkami gospodarskimi i inwentarskimi. Majątek posiadał własną gorzelnię parową, suszarnię ziemniaków, młyn i mleczarnię. Podwórze założone jest na rzucie czworoboku. Posiada zwartą budowę ścian zorientowanych w kierunkach północ – wschód, południe - zachód i południe - wschód. Obiekty znajdujące się w ścianie północno- zachodniej rozmieszczone są w pewnym rozproszeniu.

Kuźnię wzniesiono pod koniec XIX wieku. Do dzisiaj z powodzeniem pełni ona swą pierwotną funkcję. Zbudowana jest na planie ośmioboku foremnego, murowana i otynkowana. Z dawnych urządzeń zachowały się: piec miechowy, wiertło ręczne i kowadło.

Gorzelnia w Trzciance wybudowana została pod koniec XIX wieku, na granicy parku i podwórza. Obecnie na jej miejscu postawiono internat szkoły ponadgimnazjalnej. Jedynym zachowanym elementem wyposażenia gorzelni jest drewniana kadź do zacieru. Do trzcianeckiego gospodarstwa należy również obora i stodoła. Część pierwszą

obory, liczącą ok. 90 m długości, zbudowano w 1898 roku. Część krótszą – 40. metrową dobudowano w 1911 roku. Stodoła pochodzi z 1909 roku. Pomimo remontów i przebudowy, nie straciła pierwotnego wyglądu. Do dzisiaj używana jest zgodnie z jej przeznaczeniem.

Turkowo

Zachował się zabytkowy spichrz wybudowany w końcu XIX wieku na terenie folwarku Turkowo przez ówczesnego właściciela - Sticha.

Wąsowo

Wspaniały, monumentalny zespół obiektów pałacowych, parkowych i folwarcznych zachował się we Wąsowie. W 1990 roku wpisany został do rejestru zabytków województwa poznańskiego, jako najciekawszy przykład pruskiej architektury połowy XIX wieku w Wielkopolsce.

Otoczony zdobionym murem zespół folwarczny w Wąsowie stanowi jednorodny stylistycznie kompleks budynków gospodarczych obejmujących obory, kuźnię, gorzelnię, stodołę, stelmacharnię, dom rządcy, budynki mieszkalne pracowników folwarku.



Kuźnia w Trzciance -
początek XX wieku
(fot. archiwum)
i obecnie
(fot. Kuba Czekala)



Turkowo. Zabytkowy spichrz wybudowany w końcu XIX wieku przez ówczesnego właściciela - Sticha.
Fot. Kuba Czekala



Trzcianka. Dawna folwarczna, dzisiaj należąca do gospodarstwa, stodoła w Trzciance. Fot. Kuba Czekala

Charakterystyka poszczególnych miejscowości

*Ziemia kuślińska pięknieje...
śliczna jest wiosną,
o wschodzie słońca,
gdy perty rosy drżą na źdźbłach trawy...
i po zachodzie słońca,
w półmroku,
gdy w Mogilnicy rechoczą żaby...*

Grażyna Biskup

*(Fragment wiersza nagrodzonego w konkursie literackim
pt. „Wędrowki po Kuślińskiej Ziemi”, zorganizowanym
przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Kuślinie w 2005 roku)*



Chraplewo

CHRAPLEWO - WIEŚ POŁOŻONA 14 KM NA POŁUDNIOWY WSCHÓD OD NOWEGO TOMYŚLA, PO ZACHODNIEJ STRONIE SZOSY OPALENICA - LWÓWEK. OBECNIE MIESZKA TU 388 MIESZKAŃCÓW, W TYM 346 ZAMELDOWANYCH NA POBYT STAŁY.

NA PRZESTRZENI DZIEJÓW RÓŻNIE ZAPISYWANO JEJ NAZWĘ. W 1389 ROKU - CHRAPLEWO, W 1391 ROKU - KRAPLEWO, W 1510 ROKU - CHRAPLYEWO. W OKRESIE OKUPACJI 1939 - 1945 - ANNABERG. UWZGLĘDNIAJĄC PIERWSZE WZMIANKI ŹRÓDŁOWE CHRAPLEWO MA NAJSTARSZĄ - PO ŚLIWNIĘ - METRYKĘ SPOŚRÓD MIEJSCOWOŚCI GMINY KUŚLIN

Z przeszłości

Nazwa wioski *Chraplewo*, wywodzi się prawdopodobnie od określenia *chrap*, *chrzap*, co w dawnej polskiej gwarze oznaczało: *moczar*; *bagno zarosłe (w lesie)*; *zarosła na wilgotnym gruncie*. Być może na takim właśnie gruncie powstała pierwotna osada.

Według etymologii ludowej, nazwa *Chraplewo* związana ma zaś być z postacią Bolesława Chrobrego, który jakoby w pobliskich borach i lasach polował niegdyś na grubego zwierzę. W dokumentacji archiwalnej, dotyczącej obszaru gminy Kuślin, dostępnej w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu, zachowały się wzmianki o zabytkach kamiennych, znajdujących przez mieszkańców Chraplewa w trakcie robót leśnych i prac polowych. Znajdowane neolityczne topory i siekiery zaświadcza, że już wiele wieków temu obszar ten zamieszkiwali ludzie.

Pierwsza zachowana pisemna wzmianka o Chraplewie pochodzi z 1389 roku, kiedy to wieś wymieniona została w dawnych aktach, w opisie sporu Łękomira z Niegolewa z Pawłem i Mikołajem z Chraplewa. Jako pierwszy określeniem *Chraplewski* oznaczony został w dokumentach

z 1434 roku Jan z Chraplewa, syn Agnieszki, córki Stanisława Słapa z Sędzin.

Przez okres średniowiecza Chraplewo pozostawało własnością rodu Chraplewskich. W 1510 roku wsią władali Mikołaj i Jan Chraplewscy. Wioska liczyła wówczas 5½ łanów kmiecych osiadłych, 9 zagrodników z rolą i 7 zagród opustoszałych. We wsi były dwie karczmy: jedna osiadła, a druga z rolą opustoszała.

Chraplewo należało do parafii w Brodach. Wszyscy parafianie zobowiązani byli do uiszczania stosownych opłat kościołowi. Plebanowi należała się, bowiem, dziesięcina z folwarku. I tak, z każdego łana osiadłego - po 6 groszy dziesięciny wiardunkowej (jednostka wagowa) oraz meszne (tj. obowiązkowa, oddawana w zbożu i pieniądzu temu, kto odprawiał mszę św.), a od zagrodnika - po 1 groszu. Pleban, według obowiązującego wówczas prawa, winien otrzymywać także zyski z zagrody opustoszałej, z karczmy osiadłej i z karczmy opuszczonej. Wszelkie należne kwoty zapłacić powinni dziedzice wsi Mikołaj oraz Jan. Jednak, jak zapisano w *Księdze uposażenia diecezji poznańskiej* z 1510 roku, płatnicy nie wywiązywali się z powinności i nie płacili należności. Nie mogąc wyegzekwować długów, w 1514 roku Jakub pleban z Brodów, pozwał Mikołaja Chraplewskiego o to, że od 11 lat nienależycie uiszcza dziesięcinę, dając *wpierw ratajom dziewiąty snop, a żeńcom dziesiąty*, przez co pleban traci co roku 1/2 grzywny. Ponadto Mikołaj nie uiszczał też dziesięciny z ról nowo wykarczowanych i odmawiał dziesięciny z łanu kmiecego, który dołączył do folwarku. O nienależycie oddawanie dziesięciny pozwani byli też inni parafianie, a między nimi mieszkańcy Chraplewa: Mikołaj oraz wdowa Elżbieta Łęcka.



Pałac ok 1900 r. (zdjęcie ze zbiorów Bogumiła Wojcieszaka)

W 1580 roku płatnikami poboru byli Jan Zakrzewski i Łukasz Chraplewski. Następnie wieś była własnością Chraplewskich, Bnińskich, Łąckich herbu Korzbok. W 1879 roku hrabia Seweryn Bniński sprzedał wieś Chraplewo kupcowi Hardtowi z Berlina. Odtąd, aż do II wojny światowej, właścicielem wsi była - mająca swą główną siedzibę w pobliskim Wąsowie - rodzina Hardtów.

W 1888 roku Richard von Hardt zbudował tutaj, nawiązujący do renesansu północnego, eklektyczny pałacyk. Jest to parterowy budynek z kilkoma piętrowymi ryzalitami i wstawkami o stromych dachach. Jego elewacja charakteryzuje się jasnymi tynkami, łączonymi z czerwonymi ceglаныmi obramowaniami okien i drzwi, a także dekoracjami z czerwonej cegły oraz wejściem umieszczonym w narożniku.

Pałac położony jest na terenie 9,5-hektarowego parku krajobrazowego z pomnikowymi drzewami - dębami o obwodach do 440 cm, lipami - do 410 cm i bukami - do 430 cm.

Przy wjeździe do pałacu znajduje się, wybudowany w XIX wieku, dom ogrodnika. W pobliżu pałacu wzniesiono również powozownię z szachulcowym piętrem.

Na północ od parku znajduje się wydłużony dom rzadcy z końca XVIII wieku (w obecnym kształcie z 2. poł. XIX w.), a nieco dalej pozostałości folwarku z obiektami z końca XIX wieku. Na uwagę zasługuje też, powstała w tym samym okresie, kolonia domów mieszkalnych dla pracowników folwarku. Kiedy w 1931 roku w Polsce odbył się spis powszechny, Chraplewo zamieszkiwało 536 osób.

Wojska niemieckie wkroczyły do Chraplewa 17 września 1939 roku. *Jak szarańcza wpadli do szkoły niszcząc*



Domek ogrodnika - fragment pocztówki z ok. 1905 r.
(ze zbiorów Bogumiła Wojcieszaka)

wszystko - depcząc portrety, pałac mapy i książki polskie... Rozkwaterowali się w klasie, a w starej szkole w mieszkaniu nauczycielki Piotrowskiej była izba chorych żołnierzy. I tu zniszczono wszystkie pomoce naukowe a i mienie prywatne nauczycielki rozgrabiono - zapisała po wojnie w kronice szkolnej Chraplewa nauczycielka - Lubomira Piotrowska.

Pamiętny dla mieszkańców był mroźny, zimowy dzień 8 grudnia 1939 roku, kiedy to hitlerowcy wywłaszczyli, skazując na tułaczkę, pierwsze chraplewskie rodziny. Nocą wieziono ich wozami do obozu przejściowego w Młyniewie pod Grodziskiem Wlkp., a stamtąd do Generalnego Gubernatorstwa. Wolno im było zabrać tylko maleńki tłumoczek. Cały dobytek pozostawiali dla Niemców, których tutaj sprowadzono ze wschodu i krajów nadbałtyckich.

Z Chraplewa wysiedlono wówczas: Andrzeja i Balbinę Grygierów - z czwórką potomstwa w wieku od 5 do 12



Chraplewo w latach II wojny światowej. Pocztówka z kolekcji Macieja Skrzypczaka

lat, Pelagię Grygier z córkami - ośmioletnią Czesławą i roczną Krystyną, Ludwika i Walentynę Kaźmierczak z dziećmi - Teresą i Błażem urodzonymi w 1927 i 1930 roku, Agnieszkę Kołodziej z Teresą i Błażem - dziećmi w wieku przedszkolnym, Jadwigę Szatek - z synami Marianem, Tadeuszem i Mieczysławem, Stefana i Stanisława Sobkowiaków - z synami Józefem i Bronisławem, Franciszka Kubiaka - z ojcem Jakubem i dziećmi Kazimierzem i Czesławem, Andrzeja i Gertrudę Michalskich - z córkami Czesławem i Haliną.

Podobnie jak w innych wioskach, w Chraplewie zburzone zostały wszystkie figury i krzyże przydrożne. Pozamykano kościoły, do obozów koncentracyjnych powożono księży. Nabożeństwo w kościele parafialnym w Brodach mogło odbywać się jedynie w niedzielę, w dni powszednie zaś jedynie przy drzwiach zamkniętych.

W czasie wojny najbardziej ucierpieli robotnicy rolni, którzy od wczesnego ranka, do późnej nocy musieli pracować w majątku zaciętego Niemca Kümmela. Za nic nieznaczące przekroczenie Polaków bito i katowano. We wsi odbywały się aresztowania. Zabrano Stanisława Komina, Wojciecha Kołodzieja i Stelmaszyka z żoną. Żaden z nich nie powrócił do domu. Do pracy pędzono nawet matki niemowlaków. Pracować musiały także małe dzieci, pasąc bydło, gęsi, niańcząc niemieckie maluchy lub pracując w polu w okresie kwitnienia rośliny *gumy*, którą tutaj uprawiano. Przez cały okres okupacji, dzieci polskie nie uczęszczały do szkoły. W chraplewskiej szkole urządzono szkołę gospodarczą dla niemieckich dziewcząt w wieku powyżej 14 lat.

20 stycznia 1945 roku Niemcy otrzymali rozkaz opuszczenia wioski. Zbliżały się wojska wyzwolenicze. Niemcy pospiesznie ładowali na wozy wszystko, co tylko się dało i w popłochu uciekali. Radości Polaków z zakończenia wojny nie da się wprost opisać. 25 stycznia 1945 roku wkroczyły do Chraplewa pierwsze zmotoryzowane oddziały wojsk radzieckich oraz wojsko polskie. Okupant uciekł - wioska była wolna.

Powojenne kalendarium Chraplewa

1 marca 1945 r.

- mimo dużych braków w wyposażeniu, otwarto szkołę. Na początek przyjęto 125 uczniów.

maj 1945 r.

- uroczystie poświęcono krzyże wykonane przez nauczyciela Feliksa Maciaszka. Postawiono je na rozstajach dróg Chraplewo-Wąsowo- Głuponie oraz przy drodze prowadzącej do wsi Brody.

wrzesień 1945 r. - 14.I.1946 r.

- zamknięto szkołę oraz wstęp do wsi z powodu epidemii tyfusu (duru brzuszego), na który chorowały całe chraplewskie rodziny.

19 października 1946 r.

cała wieś żegnała zmarłego wieloletniego kierownika szkoły Stefana Kocińskiego.

styczeń 1947 r.

- zawiązały się: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej (28 dziewcząt) oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej (36 chłopców);

- majątek chraplewski przekazano na Skarb Państwa i utworzono w nim Państwowe Gospodarstwo Rolne (PGR), które przez wiele lat było miejscem pracy i źródłem utrzymania wielu mieszkańców wsi.

25 marca 1948 r. - w domach pracowników Państwowego ZHR zainstalowane zostały głośniki radiowe i utworzono radiowęzeł. Aparatura radiowa umieszczona została w starym pałacu, gdzie mieściła się również administracja PZHR. Do sieci radiowęzła włączono też drugą, mieszczącą się w pałacu, salę szkolną. W ten sposób młodzież szkolna mogła korzystać z wszelkich nadawanych audycji szkolnych. Do radiofonizowania gromady przyczynił się kierownik tutejszej szkoły.

- 1949 r. - do szkoły zaczyna przyjeżdżać kino objazdowe, wyświetlane są filmy edukacyjne dla młodzieży.

- 1954 r. - elektryfikacja gromady Chraplewo. Prace instalacyjne ukończono 23 kwietnia 1954 roku. Uroczyste włączenie światła odbyło się 2 grudnia 1954 roku.

- 28 sierpnia 1956 r. - nad wioską przeszedł wielki huragan, który spowodował liczne szkody, pozostawił porzuwane dachy budynków mieszkalnych i gospodarskich, powyrywane z korzeniami drzewa, zniszczone opłotowania.

- 1957 r. - odnowiono budynek pałacu. Część pałacu odremontowano z przeznaczeniem na organizowanie w nim kolonii letnich dla dzieci pegeerowskich.

- 10 stycznia 1958 r. powołany został Komitet Budowy Szkoły, który miał - nadzorować i prowadzić działania zmierzające do rozbudowy gmachu szkoły. Dotąd sale szkolne rozmieszczone były w dwóch budynkach. Na rozbudowę zabrakło jednak wówczas funduszy.

- 1 października 1959 r. - w Chraplewie utworzona została dwuletnia szkoła rolnicza. Uczęszczała do niej młodzież z okolicznych miejscowości, po ukończeniu siedmiu klas szkoły podstawowej.

- lata 60. XX w. - Gminna Spółdzielnia *Samopomoc Chłopska* w Kuślinie wybudowała w Chraplewie pawilon handlowy.

- 1967 r. - przy szkole podstawowej, na wniosek dyrekcji PGR, utworzono świetlicę dla dzieci pracowników gospodarstwa PGR. W czasie popołudniowych zajęć świetlicowych dzieci odrabiały lekcje, a czas wolny spędzały pod okiem opiekunów na grach i zabawach.

- 1967 r. - uzyskano pozwolenie na budowę nowej szkoły. Powstanie jej planowano na 1970 rok. Budynek miał powstać obok już istniejącej szkoły.

- 1972 r. - utworzono ognisko przedszkolne i dziecięniec wiejski.

- 14 października 1974 r. - rozpoczęły się zajęcia w ramach Uniwersytetu Powszechnego dla Rodziców.

Zajęcia odbywały się jeden raz w tygodniu.

- 1 września 1982 r. - na nowo powołano 8.klasową Szkołę Podstawową w Chraplewie, do której uczęszczały dzieci z Chraplewa, Głuponi, Zygmuntowa i Śliwna.

- lata 90. XX w. - ostatecznie zlikwidowano we wsi Szkołę Podstawową.

- 2009 r. - w pałacu otwarto Gimnazjum Ochotniczego Hufca Pracy w Chraplewie, w którym uczy się młodzież z sześciu powiatów.

Z dziejów Szkoły Podstawowej w Chraplewie

(na podstawie kronik szkolnych)

Pierwszą wzmiankę o chraplewskiej szkole z ogromem zawiera dokument recesu regulacyjno- separacyjnego. Dowiadujemy się z niego, że szkoła w Chraplewie istniała już na początku XIX wieku. Założyć ją miał prawdopodobnie w roku 1818 ówczesny właściciel Chraplewa, hrabia Korzbok- Łącki, do którego należało także m.in. Posadowo. W czasie separacji, która miała miejsce w 1842 roku, będący właścicielem Chraplewa - Władysław Łącki, odebrał wsi budynek szkolny i przeznaczył go na inne, własne cele. Pozostawił jedynie rolę przy drodze, jako darowiznę dla szkoły i pracującego tam nauczyciela. Z tego powodu przez wiele lat dzieci z Chraplewa chodziły do szkoły w Głuponiach.

W 1865 roku postawiono budynek, który pierwotnie służył majątkowi rycerskiemu w Chraplewie. Mieszkali w nim wówczas stróż oraz murarz majątku. Dopiero w 1884 roku, na polecenie kolejnego dziedzica Chraplewa przebudowano dom i przeznaczono go na szkołę dla istniejącej wówczas gminy ewangelickiej. Uczyły się w niej razem dzieci ewangelickie i katolickie.

Sytuacja ta trwała do lutego 1911 roku, kiedy to - po wielu latach - dzieci katolickie otrzymały nowy budynek szkoły. Powstał on w 1910 roku za fundusze zbierane przez wiele lat przez gminę katolicką.

Kiedy w 1918 roku, by móc kształcić dzieci w języku



Budynek szkoły ewangelickiej - fragment pocztówki z ok. 1905 r. (ze zbiorów Bogumiła Wojcieszaka)

ojczystym, utworzono Towarzystwo Nauczycieli Polaków, uczący w Chraplewie nauczyciel Karge, nie otrzymawszy odpowiedzi z Inspektoratu, sam zaczął w dniu 3 stycznia 1919 roku uczyć dzieci po polsku.

Po odzyskaniu niepodległości, z powodu braku nauczyciela, nauka w chraplewskiej szkole odbywała się bardzo nieregularnie. Sytuacja uległa zmianie, kiedy to w 1921 roku, jako kierownika szkoły zatrudniono Stefana Kocińskiego oraz obsadzono drugi etat nauczycielski, który objęła Antonina Woś. W ten sposób, bez przeszkód, nauka odbywała się aż do 1939 roku. Wojna przerwała jednak dopiero co rozpoczętą naukę polskich dzieci. Wznowiono ją po zakończonej wojnie - w 1945 roku.

Przez cały czas, zarówno w okresie powojennym, jak i w czasach PRL-u, chraplewska szkoła borykała się z problemem braku odpowiedniej ilości sal lekcyjnych. Nauka, ze względu na ilość oddziałów i liczbę uczniów, odbywała się bowiem w dwóch miejscach. Jedna sala mieściła się w budynku szkoły, kolejne klasy lekcyjne - w pałacu.

Z powodu braku środków finansowych, nigdy nie pobudowano tutaj dużej, spełniającej oczekiwania i marzenia nauczycieli i uczniów, szkoły. Decyzją Naczelnika



Traktor ze specjalną przyczepą przeznaczoną na dowozy dzieci. Fot. kronika szkolna



Krzyż przy drodze Chraplewo - Wąsowo - Głuponie. Fot. Kuba Czekąła



Pałac w Chraplewie - po remoncie i dostosowaniu do celów edukacyjnych. Fot. Kuba Czekąła, Damian Paszek

Gminy w Kuślinie, w 1976 roku zlikwidowano Szkołę Podstawową w Chraplewie, tworząc nowy obwód szkolny w Głuponiach, do którego włączono Chraplewo i Zygmunto. W Chraplewie utworzono filię szkoły z klasami I-IV. W Głuponiach uczyły się klasy V-VIII. Dzieci dowożone były traktorem ze specjalną przyczepą.

Dwie sale lekcyjne, mieszczące się w pałacu w Chraplewie, przekazano nowo utworzonemu Studium Policealnemu przy Państwowym Technikum Hodowlanym w pobliskiej Trzciance. W latach 80. XX wieku, z powodu niewielkiego zainteresowania młodzieży kształceniem się w chraplewskim studium, uległo ono likwidacji. Zwolniony w ten sposób budynek, w całości przejęła przywrócona do istnienia Szkoła Podstawowa w Chraplewie (klasy I-VIII). Wkrótce w pałacu, otoczonym zabytkowym parkiem, uczyło się 150 dzieci z Chraplewa, Głuponi, Śliwna i Zygmunto. Pracowało tutaj 14 nauczycieli. W budynku pałacu mieściło się także przedszkole. W latach 90. XX wieku szkole nadano imię poetki, Kazimiery Iłłakowiczówny.

Wprowadzona w latach 90. reforma oświatowa spowodowała reorganizację placówek oświatowych w gminie i szkoła w Chraplewie została ostatecznie zlikwidowana. Dzieci i młodzież z Chraplewa uczęszczają obecnie do Szkoły Podstawowej oraz do Gimnazjum w Wąsowie.

Ośrodek Szkolenia i Wychowania Ochotniczych Hufców Pracy

W lutym 2002 roku władze gminy Kuślin przekazały pałac w Chraplewie na cele dydaktyczno – wychowawcze Ochotniczym Hufcom Pracy. Po długotrwałym remoncie, 26 października 2009 r. utworzony został Ośrodek Szkolenia i Wychowania OHP.

W Gimnazjum Ochotniczego Hufca Pracy w Chraplewie uczy się obecnie młodzież z sześciu powiatów.

Oprócz wiedzy typowej dla tego szczebla nauczania, uczniowie dodatkowo przysposabiani są do wykonywania konkretnego zawodu. Ukończenie hufca nie zamyka im jednocześnie drogi do podjęcia nauki w szkole zawodowej czy średniej. W tej chwili nauka odbywa się w dwóch klasach - pierwszej i drugiej. Wśród trzydziestu zawodów, jakie są młodzieży oferowane, znalazły się fachy budowlane - malarz, tynkarz, płytkarz, a ponadto - mechanik samochodowy, kucharz małej gastronomii oraz ogrodnik terenów zielonych. Główne cele ośrodka - to zapewnienie młodym ludziom odpowiednich warunków do nauki i zdobywania kwalifikacji zawodowych, prowadzenie działalności wychowawczej, profilaktycznej i resocjalizacyjnej, przygotowanie nastolatków do aktywnego zachowania na rynku pracy, a także prowadzenie pracy w zakresie orientacji zawodowej i poradnictwa zawodowego oraz rozwój osobowości i przygotowanie do samodzielnego życia w społeczeństwie.



Otwarcie ośrodka OHP w Chraplewie. Fot. archiwum OHP



Zajęcia dydaktyczne

WARTO ZOBACZYĆ W CHRAPLEWIE...

Obiekty zabytkowe:

- Zespół Pałacowo - Parkowy
 - pałac zbudowany w 1888 roku przez Hardta; budynek wybudowany z czerwonej cegły, utrzymany w stylu neogotyckim, mieści się parku o założeniu krajobrazowym,
 - znajdujące się obok pałacu - powozownie, dom zarządcy oraz domek ogrodnika utrzymany w stylu pałacu, które zbudowano w roku 1888,
 - rosnące na terenie parku krajobrazowego, o powierzchni 9,50 ha, drzewa pomnikowe, m.in.: dęby szypułkowe (15 szt.), buki zwyczajne (14 szt.), lipa szerokolistna (5 szt.), żywotnik olbrzymi (2 szt.), sosna wejmutka (1 szt.), klon zwyczajny (1 szt.), klon srebrzysty (2 szt.), wiąz szypułkowy (2 szt.).

Pomniki przyrody:

- Głaz narzutowy - o kształcie trójkąta i obwodzie 800 cm; położony w odległości 0,5 km od Leśnictwa Chraplewo.



Dąbrowa Stara Dąbrowa Nowa

MALOWNICZO położone pośród lasów i pól, rozciągają się drogi i dróżki prowadzące do domostw mieszkańców Dąbrowy Starej i Dąbrowy Nowej.

Są to nieduże miejscowości. Dąbrowa Stara liczy obecnie 40 mieszkańców, zaś Dąbrowa Nowa - 214. Dąbrowa stanowi wymarzone miejsce na weekendowy i urlopowy wypoczynek. W ostatnich latach powstało tutaj sporo nowych osad rekreacyjnych. Coraz chętniej osiedlają się w niej przybysze z miasta.

O niegdysiejszej historii Dąbrowy szumią stare dęby, od których to wywodzi się nazwa tej rozrzuconej pośród lasów, urokliwej miejscowości. Według jej mieszkańców, to najpiękniejsza wioska w gminie. Uważają, że posiada ona najwięcej lasów, najzdrowsze powietrze, najłżejsze gleby, najwięcej zwierzyny leśnej, najwięcej śpiewających ptaków, najdorodniejsze grzyby i najsmaczniejsze owoce leśne.

W dokumentacji archiwalnej obszaru gminy Kuślin, w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu, znajdują się informacje o przypadkowo odkrytych na obszarze Dąbrowy Starej neolitycznych toporach i siekierkach. Przedmioty te zaświadczenia o obecności człowieka na tych terenach już w okresie neolitu.

Pierwsza wzmianka o *Dambrowie* pochodzi prawdopodobnie z 1450 roku. W kościańskich księgach ziemskich wymieniony jest *von Ioh. De Vysad z Dambrowy*, jednak nie wiadomo, czy nazwa *Dambrowa* dotyczy Dąbrowy znajdującej się w pobliżu Opalenicy. Dąbrowa Stara istniała natomiast na pewno w okresie kolonizacji olęderskiej. Nosiła ona wówczas nazwę *Alt Dombrowo Hauland - Starodąbrowskie Olędry*. Powstanie tej osady datuje się nieco wcześniej niż powstanie Dąbrowy Nowej.

Starodąbrowskie Olędry

Wszyscy osiedleni w Starodąbrowskich Olędrach byli niemieckimi rolnikami wyznania ewangelickiego. Wiadomo, że w 1789 roku, Starodąbrowskie Olędry liczyły 25 zagród i 154 osoby, zaś Nowodąbrowskie Olędry składały się z 11 zagród, w których mieszkało 86 osób. W roku 1820 wybudowanych było 26 zagród, w których zamieszkiwały 182 osoby. Po pierwszym spisie ludności w Prusach, w 1871 roku, *Alt Dombrowo Hauland - Starodąbrowskie Olędry* zajmowały powierzchnię 575 ha i liczyły 48 zagród z 337 mieszkańcami, z czego 325 było wyznania ewangelickiego, a 12 katolickiego. Domostw i mieszkańców wioski sukcesywnie przybywało. W roku 1885 odnotowano tutaj już 51 budynków i 377 mieszkańców, z czego 368 osób było wyznania ewangelickiego, a 9 katolickiego. W 1905 roku osada miała już większą powierzchnię - 622,9 ha i była traktowana jako wspólnota wraz z Michorzewkiem - *Hauland* (Michorzewko Olędry). Stanowiły ją 62 domy i 402 mieszkańców. Z 357 mieszkańców ludności ewangelickiej, 346 posługiwało się językiem niemieckim, zaś z 45 ka-

tolików - 37 było polskojęzycznych. Średni podatek od gruntu wynosił 3,46 marek, co oznaczało, że ludność ta należała do grupy uboższych.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, jesienią 1921 roku w Dąbrowie było 69 domostw zamieszkałych przez 383 mieszkańców, w tym 183 mężczyzn i 200 kobiet. Według przynależności religijnej: społeczność stanowiło 108 katolików i 275 ewangelików. Według pochodzenia etnicznego: 111 Polaków i 272 Niemców. W 1939 roku, po wybuchu II wojny światowej i ponownym dojściu do władzy niemieckiego zaborcy, Dąbrowa Stara otrzymała nazwę *Jügerheim*.

Dąbrowa Nowa *Neu Dombrowo (Neu Jügersheim)*, *Dąbrowa Nowa - Nowodąbrowskie Olędry*, to osada powstała w czasach kolonizacji olęderskiej. Otrzymała nazwę *Neu Dombrowo Hauland - Nowodąbrowskie Olędry*. Osadę tę, na prawie olęderskim, założyła około roku 1750 rodzina Opalińskich.

Jest wielce prawdopodobne, że Nową Dąbrowę utworzyli tutaj częściowo potomkowie mieszkańców Starej Dąbrowy. Ich domy zlokalizowane były wzdłuż drogi ze wschodu na zachód, po północnej stronie. Około 1790 roku było tutaj 11 zagród z 86 mieszkańcami. W roku 1820 było już 14 domostw i 128 mieszkańców. Podczas pierwszego pruskiego spisu ludności w Nowodąbrowskich Olędrach mieszkały 84 osoby, z czego 70 było wyznania ewangelickiego, a 6 katolickiego. W 1885 roku w 12 budynkach mieszkało 106 osób (102 ewangelików i 4 katolików). Dzieci chodziły do szkoły do Starej Dąbrowy, oddalonej o ok. 4-5 km. Urząd Stanu Cywilnego i kościół ewangelicki znajdowały się w Kuślinie.

W roku 1905 w Nowej Dąbrowie było 16 zagród i 92 mieszkańców, z tego 65 niemieckojęzycznych ewangelików oraz 27 katolików - Polaków. Wieś zajmowała wówczas 252,8 hektarów. Średni podatek od gruntu, jaki zobowiązani byli płacić rolnicy, wynosił 4,69 marek od hektara. Było to o 1 markę więcej niż płacono w Starej Dąbrowie, co oznaczało, że warunki życia oraz uzyskiwane dochody były tutaj lepsze. W czasie pierwszego spisu ludności w Polsce, w 1921 roku, w Nowej Dąbrowie, w 11 domach, mieszkało 95 mieszkańców (48 mężczyzn i 47 kobiet) - 41 mieszkańców było katolikami, a 74 ewangelikami. Pod względem narodowości było to - 24 Polaków i 71 Niemców. Od momentu wybuchu II wojny światowej w 1939 roku Nowa Dąbrowa nazywała się *Neu Jügersheim*.

Dzieje Dąbrowy

(na podstawie *Kroniki szkolnej* prowadzonej w latach 1929-1961 przez kierownika Szkoły Powszechnej Jana Drzymałę).

Z najstarszych zapisków, z 1873 roku, w *Kronice szkolnej* prowadzonej w języku niemieckim wynika, że nazwa wsi brzmiała wówczas *Dombrowo*. Ludność niemiecka należała do ewangelickiej parafii Kuślin powiatu bukowskiego.

Po odzyskaniu niepodległości w latach 1923 - 1939 wieś odzyskała polską nazwę - *Dąbrowa*. Odtąd *Kronika szkolna* pisana jest już w języku polskim. Szkoła Powstaniecka w Dąbrowie, jako szkoła polska, została powołana dekretem z 25 sierpnia 1923 roku. Należała wówczas do inspekcji szkolnej w Nowym Tomysłu.

Dąbrowa, podobnie jak wiele wiosek powiatu nowotomyskiego, była w szczególnie trudnej sytuacji. Tutaj bowiem od dawna ścierały się dwa żywioły - polski i niemiecki. Tutaj toczyła się walka na dwóch płaszczyznach: religijnej i narodowościowej. Tym wyzwaniom musiała sprostać także szkoła, która była najbliższej ludzi.

1923 r. - *Inspektorem szkolnym jest p. Z. Rosochowicz, starszą p. Zenkteller, komisarzem obwodowym p. Wlekiński. Wieś należy do komisariatu w Kuślinie. Trudność pracy stanowi to, że poprzednicy mało pracowali w duchu pojednawczym, jaki potrzebny jest na tej placówce, gdzie różnica wyznaniowa stworzyła nieprzebytą przepaść. ...Tu wrogowie powszechnej polskiej szkoły naocznie się przekonać mogą, jak potrzebna jest Polsce nie wyznaniowa, lecz powszechna szkoła. (...)Na razie w ewangelickiej klasie językiem wykładowym pozostawiono niemiecki, gdyż dziatwa zupełnie nie włada językiem polskim. Nauka odbywa się od godziny 8-11 z dziećmi katolickimi i od 11-14 z dziećmi ewangelickimi (z zapisków w *Kronice szkolnej*).*

Rok szkolny 1927/1928 rozpoczął się 3 sierpnia. Do szkoły uczęszczało wówczas 82 uczniów: 41 polskich i 41 niemieckich. Od 1 września wszystkie zajęcia, zarówno dla dzieci polskich, jak i niemieckich, prowadzone miały być tylko w języku polskim. W 1929 językiem urzędowym i wykładowym stał się język polski. Dzieci niemieckie miały lekcje języka ojczystego, którym posługiwały się także na lekcjach religii. Lekcje religii dla dzieci ewangelickich odbywały się w Kuślinie, gdzie mie-

ściła się parafia ewangelicka. Parafia katolicka dla mieszkańców Dąbrowy mieściła się w Bukowcu. Szkoła w Dąbrowie, jak wykazują zapiski kronikarskie, w różny sposób szerzyła polskość i patriotyzm. Między innymi była inicjatorem i organizatorem spotkań noworocznych i świątecznych oraz sadzenia lasu.

W szkole organizowano też pomoc dla dzieci. Prowadzono dożywianie, zdobywano podręczniki i ciepłą odzież na zimę, prowadzono zajęcia świetlicowe, organizowano lekcje języka polskiego dla młodzieży niemieckiej.

4 listopada 1930 roku, na wiecu przedwyborczym, 40 osób z Dąbrowy poparło marszałka Józefa Piłsudskiego, składając swe podpisy na liście Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Tego dnia także, na zebraniu organizacyjnym, założono oddział Związku Strzeleckiego - patriotycznej organizacji społeczno-wychowawczej młodzieży, do którego ochoczo zapisała się nie tylko młodzież, ale i dorośli mieszkańcy Dąbrowy. Związek skupiał przede wszystkim przedpoborową młodzież, głównie rzemieślniczą i z obszarów wiejskich. Prowadził działalność z zakresu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, a także pełnił funkcję oświatową, organizując różnego typu kursy, pogadanki i odczyty oraz umożliwiając korzystanie z bibliotek i czytelní.

Rozpętana wojna przez Niemców w dniu 1 września 1939 r. o Gdańsk i Pomorze postawiła tutejszych Niemców na nogi po wkeroczeniu ich wojsk na nasze ziemie. Stwierdzili, że im i ich dzieciom wielka krzywda się dzieła. Językiem wykładowym dla dzieci niemieckich był aż do wybuchu wojny język niemiecki. Nie podobało im się, że ich dzieci uczył nauczyciel polski. Toteż teraz stali się panami sytuacji. Kto z Polaków im przedtem w jakikolwiek sposób dokuczył, do tego się zabrali. Terror rozszalał się w całej pełni. Zawsze spokojnego obywatela Jachimskiego Michała skatowali do tego stopnia, że wkrótce potem zmarł.



Klasy III i IV
z kierownikiem szkoły -
Janem Drzymałą - 1938 r.
Fot z *Kroniki szkolnej*

Starszy obywatel, dawniejszy sołtys gromady Pieprzyk Michał, niesłusznie posądzony o napad, został wywieziony, a po zwolnieniu również życie zakończył. Robotnik Wajman Stefan zabrany i więziony w Forcie VII w Poznaniu, tamże został stracony, osierociwszy żonę i nieletnie dzieci. Również spokojny zawsze Tatarski Józef został wywieziony i już więcej nie powrócił, pozostawiając żonę i sieroty. Dobrze się stało, że miejscowi nauczyciele Drzymała Jan oraz Trembecki Leon w pierwszych dniach września, kiedy oddziały niemieckie tu wkroczyły, nie byli obecni.

Wróciwszy w październiku na miejsce zajęliśmy się pracą przy wyrębie lasu, zarabiając w ten sposób na życie naszych rodzin. Niemcy chcąc wyniszczyć jak najwięcej Polaków, zabrali się do ich wysiedlania. I nas ten okrutny los spotkał. Dnia 13 grudnia 1939 roku zostaliśmy wywiezieni do Częstochowy, zostawiając całe urządzenie mieszkań na miejscu. Oprócz nas opuścić musiał swoją własność Wojciech Wojtaszek, którego zatrudnili u okolicznych Niemców. Nie podobała się Niemcom nazwa naszej gromady, dlatego „ochrzcili” ją na „Jägersheim”.

W czasie tej okupacji dzieci niemieckie uczyły się na miejscu, polskie zaś chodziły na naukę do Wąsowa, odległego od 3 do 5 km. Tak jak w pierwszej wojnie światowej, tak i teraz, nie powodziło się butnym Niemcom. Wojsko polskie wraz z armią czerwoną przepędzili Niemców z naszych ziem. (...) Ostateczna kapitulacja Niemiec nastąpiła dnia 9 maja. Z tej okazji odbył się wielki obchód w Kuślinie, gdzie zebrali się dzieci ze szkół całej gminy oraz cała ludność (z Kroniki szkolne).

Dąbrowa została wyzwolona 27 stycznia 1945 roku. W tym dniu założona została świetlica powszechna, do której uczęszczała młodzież oraz starsi mieszkańcy wioski, a 24 maja odbyło się poświęcenie krzyża. Po wyzwoleniu i opuszczeniu domostw przez Niemców, polscy mieszkańcy Dąbrowy utworzyli komitet, którego zadaniem było rozdzielenie dóbr poniemieckich. W skład komitetu weszli: Sylwester Bobowski, Jan Haraszczak, Jan Kowalczyk i Aleksander Mazur. Komitet ten rozdysonował głównie poniemieckie budynki i ziemie.

Część mieszkańców otrzymała działki jednohektarowe, część całe gospodarstwa. Największe gospodarstwa przydzielono repatriantom, którzy bez żadnych zobowiązań otrzymali ziemię i zabudowania, jako rekompensatę za utracone własne gospodarstwa na Wschodzie. Miejscowi, którzy wcześniej pracowali u Niemców, za otrzymane gospodarstwa musieli w ciągu 20 lat uiścić należność – tzw. spłatę ziemi. Dopiero po całkowitej spłacie stawali się prawnymi właścicielami dóbr. Jednak w okresie powojennym pełną satysfakcję z posiadania ziemi i radość z gospodarowania na niej zakłócały tzw. plany. Dotyczyły one przymusowego dostarczania zboża, żywca i mleka po zaniżonych cenach.

20 marca 1945 roku, by kontynuować pracę w szkole, z wysiedlenia wrócił Jan Drzymała, przedwojenny kierownik szkoły. W *Kronice szkolnej* zapisał: *Zostałem budynek szkolny bez zmian, za to żadnych pomocy naukowych w szkole nie było. Cały dorobek szkoły i wysiłek mojej dziesięć-*

oletniej pracy przedwojennej został przez Niemców zniszczony.

Należało zaczynać od nowa: kompletować sprzęt, pomoce naukowe i - powołując 8 grudnia 1945 roku Komitet Rodzicielski - nawiązać na nowo kontakt ze środowiskiem. Nauka w dąbrowskiej szkole ruszyła pełną parą 4 września 1945 roku. Odbywała się ona w trzech kompletach, przy 60 uczniach i jednym nauczycielu. Tutejszy rejon szkolny obejmował, oprócz Dąbrowy, także część Nowej Róży i Wąsowa.

Jedną z najbardziej zasłużonych, dla krzewienia oświaty i kultury w Dąbrowie, osób był **Jan Drzymała** (1905-1973), wieloletni nauczyciel szkoły w Dąbrowie. Pochodził z chłopskiej rodziny, ze Słocina koło Grodziska Wlkp. O sobie mawiał: *Jestem synem chłopa, któremu jako jednemu z nielicznych w czasach przedwojennych udało się ukończyć szkołę średnią. Ukończył Seminarium Nauczycielskie w Wolsztynie. Po rocznym wyczekiwaniu na powołanie do pracy, w sierpniu 1925 roku, został zatrudniony w dwuklasowej szkole w Wytomyślu.*

Na posadę w Dąbrowie został powołany 1 kwietnia 1929 roku. Jednocześnie z nim, jako przedstawiciel społeczności niemieckiej, zatrudniony został nauczyciel Fryderyk Kasten. Do szkoły uczęszczało wówczas 73 uczniów: 35 polskich i 38 niemieckich. Dąbrowę zamieszkiwała ludność niemiecka i polska. Religia katolicka ściągała się z ewangelicką, język polski z językiem niemieckim. Nowo powołani nauczyciele mieli złagodzić panujące wzajemne polsko-niemieckie antagonizmy. Ustępujący nauczyciel Edward Haerberle, przed swym odejściem tak zapisał w kronice szkoły: *Daj Boże, aby praca ich nie rozniecała żarzącej się nienawiści plemiennej i wyznaniowej, prowadzącej do zacołania i zguby, lecz wiodła do prawdziwego postępu i dobra ogólnoludzkiego.*

W latach 30. XX wieku organizowano wspólnie obchody świąt Bożego Narodzenia, prowadzono zajęcia świetlicowe. W roku szkolnym 1934/35 i następnych organizowano kursy języka polskiego dla młodzieży niemieckiej. Wzięło w nich udział 17 chętnych.

Po wkroczeniu wojsk niemieckich Jan Drzymała pracował jako drwał. 13 grudnia 1939 roku został wysiedlony do Częstochowy. Z wysiedlenia wrócił 20 marca 1945 roku, aby kontynuować pracę w dąbrowskiej szkole. Praca po wojnie nie należała do najłatwiejszych. Na nowo należało zorganizować: klasy, podręczniki, pomoce szkolne.

Staraniem Komitetu Rodzicielskiego przydzielono do szkoły drugiego nauczyciela. Był nim Henryk Bok. Klasy V i VI mogły wówczas pobierać naukę na miejscu, w Dąbrowie. W roku szkolnym 1951/51 miejsce Henryka Boka zajął Jerzy Dakowski.

W 1961 roku, na własną prośbę, Jan Drzymała został przeniesiony do pracy w szkole w Starym Tomyślu. Tam mieszkał aż do emerytury. Zmarł 20 sierpnia 1973 roku.



Kierownik szkoły
Jerzy Dakowski
z dziećmi - 1974 r.
Fot. z *Kroniki szkolnej*

Powojenne kalendarium wsi Dąbrowa

- 14 lutego 1946 r. - sumaryczny spis ludności wykazał, że Dąbrowa liczy 260 mieszkańców.

- 3 lipca 1948 r. - 85 obecnych na zebraniu wyborców, 72 głosami na sotyysa wybrało Stanisława Tatarskiego, jego zastępcą został Piotr Biniak.

- 2 - 9 lipca 1948 r. - wszystkie dzieci szkolne zostały zaszczepione przeciwko gruźlicy. Szczepienia finansował Duński Czerwony Krzyż.

- 31 października 1948 r. - pierwsze walne zebranie Polskiego Stronnictwa Ludowego. Na prezesa wybrano Stanisława Tatarskiego, wiceprezesem został Jan Haraszczak, sekretarzem - Jan Drzymała, a skarbnikiem - Aleksander Kałek.

- 28 listopada 1948 r. - powstał Związek Młodzieży Polskiej, do którego wstąpiło 18 członków.

- wrzesień 1949 r. - przeprowadzono klasyfikację gruntów, które w większości zaliczono do piątej i szóstej klasy.

- 15 listopada 1949 r. - rozpoczęto kurs dla analfabetów, którego celem była likwidacja analfabetyzmu w Polsce. Kurs zakończył się 28 marca 1950 roku. Egzamin zdało 6 uczestników kursu.

- rok szkolny 1950/51 - w wyniku starań Komitetu Rodzicielskiego przydzielono do szkoły drugiego nauczyciela. Był nim Henryk Bok. Klasy V i VI mogły wówczas pobierać naukę na miejscu, w Dąbrowie. Jedynie 8 uczniów klasy VII uczęszczało do szkoły w Wąsowie.

- rok szkolny 1951/52 - pracę w szkole w Dąbrowie podjął Jerzy Dakowski.

- 5 grudnia 1954 r. - wybory do nowo powstałych, w wyniku zmian w podziale administracyjnym kraju, gromadzkich rad narodowych. Należąca dotąd do gminy Kuślin Dąbrowa, po konsultacjach z mieszkańcami, przydzielona została do Gromadzkiej Rady Narodowej w Bukowcu.

- 1956 r. - założenie w Dąbrowie linii telefonicznej.

- rok szkolny 1964/65 - zmiana na stanowisku kierownika szkoły podstawowej. Posadę kierownika objął Jerzy Dakowski.

- w roku szkolnym 1966/1967 - szkoła powiększyła się o jeden oddział. Odtąd była szkołą ośmioklasową. Pracowało w niej początkowo czterech, a po sześciu latach, trzech nauczycieli. Opiekunem szkoły było Nadleśnictwo w Porążynie.

- 22 marca 1972 r. - uroczyste podłączenie wsi do sieci energetycznej. Wcześniej, pobudowano 6865 m linii wysokiego napięcia i 11757 m linii niskiego napięcia, ustawiono 4 transformatory i założono instalację elektryczną w 42 zabudowaniach. Spory wkład w elektryfikację wioski wnieśli też jej mieszkańcy, którzy pomagali przy różnych pracach, m.in. przy kopaniu dołów pod słupy. Mieszkańcy także bezinteresownie przygotowywali obiady pracującym brygadam elektryków.

- 1975 r. - po zmianach administracyjnych w kraju (m. in. likwidacji powiatów) Dąbrowa administracyjnie powróciła do gminy Kuślin.

- rok szkolny 1976/77 - reorganizacja sieci szkolnej, w wyniku której w Dąbrowie pozostały jedynie klasy I-IV z liczbą 30 uczniów i jednym nauczycielem - Jerzym Dakowskim. W Wąsowie powstała Zbiorcza Szkoła Gminna. Dąbrowska placówka została jej filią. Oprócz tego utworzony został oddział przedszkolny, do którego uczęszczało wówczas 11 dzieci.

- lata 80. i 90. XX wieku - we wsi ustała wszelka działalność organizacji partyjnych, młodzieżowych, kobiecych i rolniczych.

- 1998 r. - po zamknięciu oddziału przedszkolnego w Dąbrowie znikła również wszelka działalność oświatowa. Obecnie wszystkie dzieci oraz młodzież gimnazjalna dowożone są do szkół i przedszkola do Wąsowa.



Głuponie

GLUPONIE - WIEŚ POŁOŻONA 14 KM NA PÓŁNOCNY WSCHÓD OD NOWEGO TOMYŚLA, OKOŁO 2,5 KM OD URZĘDU GMINY W KUŚLINIE. JEJ NAZWA PRZYPUSZCZALNIE WYWODZI SIĘ OD FORMY DZIERŻAWCZEJ POWSTAŁEJ OD MIANA GLUPON.

NA PRZESTRZENI WIEKÓW RÓŻNIE ZAPISYWANO JEJ NAZWĘ. W 1404 ROKU ZAPISANA ZOSTAŁA JAKO GLUPON, W 1408 R. - GLUPONIE, W 1419 R.- GLUPONYE, W 1430 R. - GLUPONYA, W 1563 R.- GLUPONICZE, W 1580 R. - GLUPONIE, W 1871 R. - GLUPOŃ, W 1902 R. - GLUPONIE, NIEM. GLUPON. W OKRESIE OKUPACJI HITLEROWSKIEJ NAZWĘ ZMIENIONO NA RUHEN WERDA (NIEM.RUHE-SPOKÓJ), CISZA I WERDER - OSTRÓW, KĘPA, WYSPA).

Z przeszłości

PODOBNIĘ jak na terenie całego obszaru gminy, tak i tutaj, podczas ratowniczych badań wykopaliskowych natrafiono na ślady wskazujące, iż życie ludzi na tych terenach toczyło się od stuleci. W trakcie badań archeologicznych natknięto się na materiał zabytkowy w postaci m.in. fragmentów ceramiki oraz ozdób wiązanych z tzw. okresem wpływów rzymskich ok. 0 – 400 r. n.e.

Kolejną informacją świadczącą o dawnej przeszłości jest odnalezienie w Głuponiach śladów osady wczesnośredniowiecznej, w postaci budowli słupowych, półziemianek, jam gospodarczych i palenisk. Na stanowisku w Głuponiach natrafiono m.in. na łyżwę zrobioną z kości krowy, żelazne okucie uprząży końskiej, żelazny nóż oraz monetę z brązu.

Najwcześniejsza zapisana wzmianka o tej starej polskiej wsi pochodzi z 1404 roku. Wieś była wówczas własnością rodziny Watów.

W *Kodeieks dyplomatycznym Wielkopolski* znajdujemy informację, że w 1408 roku Mikołaj Wata, syn Filipa dziedzica w Nądni oraz synowie jego stryja Macieja, tj. Piotr, Dobrogost, Mikołaj, Samson, Jan i Stanisław oraz ich matka Helena- dziedzice w Nądni i Kosiczyne, ufundowali kościół w Kosiczyne i uposażyli go m. in. w dziesięciny polne ze swych wsi Głuponie i Trzcianka oraz w świadczenia z bliżej nieokreślonych młynów.

Kolejna wzmianka o wiosce pochodzi z 1412 roku. Wówczas to sędziowie dokonali polubownego podziału dóbr między braćmi Piotrem, Dobrogostem, Stanisławem, Janem i Mikołajem (synowie Macieja), a ich bratem stryjecznym Mikołajem Watą, synem Filipa. W wyniku tego podziału Piotr z braćmi otrzymali - Głuponie (bez 2 łanów), pół Kosiczyne i Nądnię, zaś Mikołaj - Trzciankę, 2 łany w Głuponiach i zagrodę w Nądni. Ponadto krewni mieli ocenić, czy młyn w Trzciance jest tak samo dobry, jak młyn w Głuponiach, a jeśli nie, to Piotr z braćmi winni dołożyć odpowiednią rekompensatę. Bracia ci odtąd używali nazwiska Głupońscy.

Do rodu Głupońskich wieś należała przez bardzo długi okres. Kolejni potomkowie Głupońskich oddzielali swoje posiadłości od włości innych posiadaczy ziem-

skich. Powstały dzielące włości kopce narożne tzw. graniczne. W średniowieczu bywały one czasem powodem sporów. Takie zdarzenia miały też miejsce w Głuponiach.

Oto, jak donoszą zapisy, w latach 1478 – 1485, Jan i Sędziwój z Głuponi, a potem Sędziwój i Piotr z Głuponi, toczyli spór z Mikołajem Tomickim (zm. 1478 r.), a później z jego synami - Jerzym, Janem, Mikołajem, Piotrem i Stanisławem z Tomic - o to, że Mikołaj Tomicki przemocą rozsypał dwa kopce graniczne. Jeden - między swoją dziedziną Wąsowo a Głuponiami, za groblą, tj. kopiec narożny przy wodzie zwanej Żurawiniec i drugi kopiec- między Głuponiami a Chraplewem. Sporu nie rozstrzygnięto, bowiem dziedzice z Głuponi nie stawili się na rozprawę. W takim razie sąd nakazał im wieczyste milczenie.

Pod koniec XV w. wieś przeszła w ręce Lwowskich ze Lwówka. W 1493 r. Dobrogost ze Lwówka, kasztelan międzyrzecki, kupił od Sędziwoja, Piotra, Katarzyny i Barbary - braci i sióstr niedzielnych z Głuponi, 3/4 wsi za 400 grzywien. Od Agnieszki Głupońskiej, córki zmarłego Wincentego Kozłowskiego, za 150 zł węgierskich, z zastrzeżeniem prawa wykupu, odkupił jej prawo do 1/4 wsi Głuponie.

W 1510 roku Głuponie wchodziły w skład dóbr lwóweckich i określane były jako wieś panów z Lwówka. Do wsi należały wówczas: folwark, 9 łanów osiadłych, 5 zagród opustoszałych, 4 karczmy karczmarzy osiadłych i opustoszały młyn. Właścicielem wsi w 1580 roku był Marcin Lwowski. Do jego to kieszeni trafiał pobór z 11 łanów, od 4 zagrodników, 4 komorników, 1 kowala oraz karczmy z 1/4 łana ziemi.

W 1603 roku Jerzy Ostroróg Lwowski sprzedał na 6 lat, na tzw. wyderka (potoczna nazwa tzw. *kupna renty*; posiadacz kapitału dawał właścicielowi nieruchomości ustaloną kwotę pieniędzy, w zamian za którą każdorazowy właściciel tej nieruchomości był zobowiązany do corocznych świadczeń pieniężnych w wys. 5 – 8% uzyskanego z niej dochodu), całą wieś Głuponie w powiecie poznańskim za 4000 zł polskich Adamowi Swinarskiemu herbu Poraj, który w 1612 roku stał się jej właścicielem.

W 1717 roku, jako właściciel majątku Głuponie, występuje Katarzyna z Dobijewskich Mąkowska. Zapewne drogą koligacji rodzinnych, poprzez małżeństwo jej córki Anny, Głuponie stały się w 1736 roku własnością Jana z Pierzchna Koszutskiego herbu Leszczyc, podsędka ziemi kaliskiej. Z nim łączyć należy budowę nowego, barokowego dworu zachowanego do naszych czasów, chociaż w zmienionej nieco formie. W rękach Koszutskich wieś znajdowała się do 1765 roku, kiedy to odkupili ją Urbanowscy z Chudopczy. W ich rękach wioska pozostawała kilkadziesiąt lat, aż do czasu przejścia w ręce Święcickich herbu Jastrzębiec, a później Szczanieckich herbu Osoria.

OKOŁO POŁOWY XVIII, zbudowany został barokowy alkierzowy dwór w Głuponiach, jako siedziba Koszutskich. Prawdopodobnie wybudowano go w miejscu starszej budowli i przy częściowym wykorzystaniu jej fragmentów.

Wzmianka o tej siedzibie, pochodząca z 1778 roku informuje, że jest to *rezydencja nowa, cała murowana, fundamentalna, ze wszystkim bardzo dobra, o trzech kondygnacjach, dachówką pokryta. Jest też murem opasany, ale nie naokoło dziedziniec. Na parterze było 6 pokoiów, 5 gabinetów, skarbiec i kredens mieszczące się w narożnych basztylonach.*

Zabytek ten nawiązuje do brył i układów wnętrz w dworach szlacheckich drugiej połowy XVII i I połowy XVIII wieku. Tradycyjnym motywem jest dach mansardowy. Są nim również narożne alkierze, z których południowy został niefortunnie wtopiony w późniejszą dobudówkę.

Kolejne przebudowy, dokonywane przez następnych właścicieli, zmieniły nieco architekturę dworu. Największym przekształceniom – za sprawą generalnego remontu przeprowadzonego w połowie lat 70. XX w. – uległo wnętrze. Dwór zbudowano z cegły, z użyciem kamienia polnego w partii fundamentów. Jest to budowla parterowa, założona na prostokątnym rzucie, zwieńczona wysokim łamanym dachem. Z obu stron do elewacji bocznych przylegają kwadratowe w rzucie aneksy, wysunięte nieco przed elewację frontową – po XIX-wiecznej przebudowie nakryte płaskimi dachami, ukrytymi za murkami

attyk (dawniej zwieńczone prawdopodobnie czterospałowymi dachami). Forma alkierzy, o niezwykle grubych murach pozbawionych pierwotnie jakichkolwiek otworów i wspartych na narożach przyporami, nasuwa skojarzenia z bastionami obronnego dworu i pozwala domyślać się, że są to elementy architektury powstałe znacznie wcześniej, w okresie Węgorzewskich lub nawet Lwowskich i wykorzystane przy wznoszeniu nowej siedziby przez Koszutskich. W jednym z alkierzy zachowało się sklepienie, pozostałe wnętrza zostały całkowicie przebudowane i z dawnego układu przetrwała jedynie sień na osi frontowego traktu.

W 1902 roku tutejszy majątek stał się własnością niemieckiej rodziny Hardtów z Wąsowa.

Po II wojnie światowej dwór był częściowo zamieszkały przez kilka rodzin parcelantów i w dużej mierze uległ zniszczeniu: zawilgocenie, zarwane sklepienia piwnic, zniszczone schody wraz z zabytkową balustradą. Ponieważ budowla należy do ciekawszych przykładów szlacheckiej architektury barokowej III ćwierci XVIII wieku, podjęto decyzję o jego ratowaniu.

Remont przeprowadzono w latach 1972/1973 ze środków Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Dworek odzyskał pierwotną, kształtną bryłę. Przekazano go Wydziałowi Oświaty Wychowania i Kultury. Po remoncie mieściły się w nim biura Kółka Rolniczego oraz trzyoddziałowe przedszkole. Obie te instytucje opuściły budynek w latach 1996-1997. Obecnie mieszka w nim kilka rodzin.



Chałupa z XVIII wieku.
Fot. Kronika Szkoły Podstawowej w Głuponiach



Budynek szkolny w Głuponiach. Po likwidacji Szkoły Podstawowej w Głuponiach mieści się w nim oddział przedszkolny. Fot. Kuba Czekala



Barokowy dwór, rządcówka oraz folwarczna gospoda w Głuponiach - początek XX wieku. Pocztówka z kolekcji Macieja Skrzypczaka

Dwór obecnie (poniżej) oraz przed remontem w latach 70. XX wieku



Obok znajduje się oficyna (rządcówka) z początku XX w., w podobnym stylu oraz zabudowania folwarczne, częściowo pochodzące z końca XIX w., które użytkowane są przez RKS. Otaczający park niszczał prawie całkowicie; pozostałością po nim są m.in. rosnące na podwórzu folwarcznym dwa dęby o obwodach po 340 cm.

Wśród nowszej zabudowy zachowało się nieco starych domów, a najwcześniejszą metrykę ma chałupa nr 65, pochodząca z początku XIX w., położona na północnym skraju wsi.

W Głuponiach 20 lipca 1835 roku, w niemieckiej rodzinie ewangelickiej urodził się **Ludwik Kurtzmann**, znany z propolskich sympatii. Ukończył Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu. W latach 1858-61 studiował teologię ewangelicką na uniwersytecie we Wrocławiu. W latach 1862-67 był kustoszem tamtejszej biblioteki miejskiej, a potem powrócił do Wielkopolski i zatrudnił się jako nauczyciel. Przez wiele lat współpracował z Biblioteką Raczyńskich w Poznaniu, dla której m.in. opracowywał katalogi. Pracował, głównie dorywczo, w polskich dworach, ponieważ władze niemieckie nienawidziły go i prześladowały, uważając za *zdrajcę sprawy niemieckiej*. Pod koniec życia powierzono mu posadę w Szkole Ludowej w Szymanowie pod Rawiczem, gdzie zmarł 1maja 1895 roku.



Ludwik Kurtzmann.

Fot. Kronika Szkoły Podstawowej w Głuponiach

Kurtzmann dokonał przekładu na język niemiecki utworów Słowackiego, Mickiewicza, Krasińskiego, Goszczyńskiego, Zana, Zaleskiego, Garczyńskiego, Gaszyńskiego, Pola. Ten szeroki wachlarz tłumaczonych tekstów, pochodzących od różnych autorów, świadczy o jego wielkich zdolnościach i możliwościach twórczych. Nie mógł jednak liczyć na zamieszczenie tych tłumaczeń w miejscowych pismach hakatystycznych. Przekłady swe zamieszczał zatem w liberalnych czasopismach w głębi Rzeszy oraz w Austrii.

Kurtzmann miał niewątpliwie zasługi w propagowaniu literatury polskiej w kręgach niemieckich. Za swą miłość do literatury i służbę kulturze polskiej, zapłacił szykanami, poniewierką i nędzą swych najbliższych. Pod wpływem polskiej literatury i reakcji na nienawiść antypolską bismarckowskiego hakatyzmu - stał się w końcu polskim patriotą. W liście do córki z 1894 roku, na rok przed śmiercią pisał: (...) *lud cały śpiewa jeszcze Polska nie zginęła, a być może, że się jeszcze doczekacie tego Zmartwychwstania, bo czasy nadchodzą brzemienne we wielkie rzeczy.*

W latach II wojny światowej

Sytuację i nastroje, jakie panowały w Głuponiach podczas tego niezwykle trudnego okresu - pięciu lat drugiej wojny światowej, znakomicie oddają opisy zawarte w *Kronice* Publicznej Szkoły Powszechnej z lat 1939-1945 (cz. 1), założonej 1 października 1947 roku przez kierownika placówki Alfonsa Suszyńskiego.

Z chwilą wtargnięcia Niemców i upadku Polski pod naporem przeważającej siły wojsk nieprzyjacielskich, rozpoczęła się martyrologia polskiej ludności.

Władzę we wsi objął natychmiast niemiecki sołtys - jeden z Niemców zamieszkałych w tutejszej gromadzie. Wioskę przekształcono na Ruhenerwerda.

Niemcy, żyjący poprzednio w zgodzie z tutejszą ludnością polską, teraz stali się butni i zaczepni, kazali się sobie kłaniać nawet dzieciom, w przeciwnym razie bili po twarzy lub zrzucali czapki. Wprowadzono również godzinę policyjną, po której nie wolno się było Polakom we wsi pokazać.

Jesienią 1940 roku, wysiedlono tutejszych gospodarzy (...), bez odszkodowania za pozostawione mienie, pozwalając im zabrać tylko tyle, ile mogli unieść.

Opuszczone przez nich miejsca obejmowali natychmiast Niemcy, napływający z Rzeszy, względnie mniej zamożni Niemcy okoliczni. Pozostała jedynie ludność polska, nieposiadająca roli ani własności oraz ludność pracująca w tutejszym majątku, który przeszedł również w ręce niemieckie.

W ciężkich warunkach przeżywała pozostała ludność okres okupacji utrzymując się przy życiu jedynie nędznymi przydziałami kartkowymi. Przez niemieckich „panów” zepchnięta została do roli „sługusów”, zmuszana do wykonywania najgorszych prac.

Dzieciom polskim zakazano możliwości uczęszczania do szkoły, powołując je natomiast już w wieku 10 lat do pracy u niemieckich gospodarzy w charakterze parobków, służących czy pas-



Karta pracy przymusowej - Arbeitskarte

tuszków. Szkołę uruchomiono natomiast dla dzieci niemieckich, wychowując je w duchu nienawiści do Polaków i do wszystkiego, co polskie.

Powstałe na terenie wsi organizacje niemieckie Hitlerjugend (Młodzież Hitlera) oraz S.A. (Sturmabteilung - Oddziały Szturmowe) pogłębiły tę nienawiść, co uwidaczniało się w z dnia na dzień pogarszającym się ustosunkowaniem Niemców do pracującej ludności polskiej.

Jednym z czynów „bohaterskich” członków S.A. było usunięcie i zniszczenie trzech krzyży stojących na terenie wsi. Czynności tej dokonano potajemnie, w nocy, aby ludność stanęła przed faktem dokonanym. Zastugą tejże organizacji było zamknięcie kościoła w Brodach i w Michorzewie oraz usunięcie księży do obozów koncentracyjnych.

Pod ciągłymi represjami, szykanami, w ustawicznej obawie przed policją kuślińską i Arbeitskarte (Karta pracy przymusowej; urzędy pracy w porozumieniu z niemiecką policją i SS organizowały system pracy przymusowej i eksploatacji darmowej siły roboczej. Skierowanie do pracy oznaczało nakaz pracy przymusowej na warunkach określanych przez pracodawcę, bez możliwości zmiany miejsca pracy) powoli mijał rok za rokiem strasznej okupacji.

Pozostała ludność mimo tego nie upadała na duchu, nie straciła wiary w Polskę. Nie pozwoliły zabić jej ciągłe twierdzenia Niemców „Polski już nigdy nie będzie” - wierzone, że wszystkie cierpienia doznane z rąk okupanta, cierpliwość i wytrwałość przyniesie jej muszą w nagrodę wolną ojczyznę - Polskę. Toteż nie zanotowano żadnego wypadku odstąpienia kogokolwiek z terenu wsi od narodowości polskiej. Wszyscy wytrwali i do czekali pamiętnego dnia 21 stycznia 1945 roku.

W pamiętną noc z soboty na niedzielę, z 20-21 stycznia 1945 roku poczuli się Niemcy tutejsi gorączkowo pakować, a w rezul-

tacie wyjeżdżać ze wsi, przykazując pozostałym Polakom będącym u nich na służbie dobrze pilnować pozostawionego mienia, bo (jak powiadali) oni za tydzień najdalej powrócą. Nazywało się to „ewakuacją terenu” przed nadchodzącymi wojskami radzieckimi. Okazało się jednak, że była to sromotna ucieczka w głąb Niemiec.

Uciekinierzy niemieccy ciągnęli nieprzerwanymi sznurami przez kilka dni - do chwili, gdy pierwsze czołgi pognały dnia 25 stycznia szosami w kierunku Lwówka, Nowego Tomysła i dalej. W dziesięć godzin po ukazaniu się pierwszych czołgów radzieckich zaczął się nieprzerwany przez kilkanaście dni marsz oddziałów i taborów rosyjskich. Było to coś w rodzaju lawiny, bo nie było chyba drogi, dróżki, ścieżki, domu, stodoły, chlewa - załatka nawet, gdzie by noga żołnierza radzieckiego nie postąpiła.

Wszędzie szukano Niemców, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie zdołali uciec, aby im powiedzieć, że idą na Berlin, ukarać Niemcy za popełnione przez nich zbrodnie.

Zofia Małecka

- uczestniczka Powstania Warszawskiego,

Zofia Małecka, z domu Szóstakowska, urodziła się 23 lutego 1917 roku w Otorowie. Ma dzisiaj 93 lata i wciąż przed oczami żywe wspomnienia z okresu II wojny światowej. W 1940 roku, wraz z matką, została wysiedlona do obozu w Łodzi, a potem do Generalnej Guberni, w pobliżu Kazimierza Dolnego. Na wysiedleniu, obie z matką, były praktycznie pozbawione środków do życia. Szukając jakiegokolwiek pracy, by móc utrzymać się przy życiu, pani



Zofia Małecka

Zofia trafiła do Warszawy. Tutaj znalazła pracę u warszawskiego kupca, u którego pracowała do 1944 roku, do wybuchu powstania warszawskiego. Podczas powstania, wraz z innymi, budowała barykady. Pomagała w szpitalach. Sprzątała sale, prała pościele i bandaże, opiekowała się rannymi.

Po upadku powstania została wywieziona na roboty do Niemiec. Trafiła do Coswig koło Drezna. Pracowała tam (codziennie od 6.00 do 15.00) w fabryce maszyn wojennych, robiąc otwory w kołach przeznaczonych do niemieckich samolotów. Jak opowiada, w fabryce wraz z nią, pracowali ludzie różnych narodowości. Było też tam sporo polskich kobiet. Jak wspomina Zofia Małecka, przeważnie chodziły głodne, niedożywione. Często zdarzało się, że prosiły o jedzenie lub zwyczajnie z głodu - kradły. Kiedy przysyłano którejś paczkę z Polski, zawsze solidarnie się dzieliły. Po zakończeniu wojny, przez trzy tygodnie całą grupą, wracały pieszo do Polski. Po wojnie Zofia Małecka wyszła za mąż i zamieszkała w Głuponiach.

Swego czasu starała się o przysługujące jej odszkodowanie wojenne za pracę przymusową na rzecz Niemiec. Wysłała nawet do zajmującego się tym urzędu wszystkie wymagane, oryginalne dokumenty. Niestety, papiery te zagubiono. Ponieważ nie posiadała żadnych kopii, wniosku o odszkodowanie nie ponawiała.

Czesław Lasik - bohater II wojny światowej

Czesław Lasik działał w okresie II wojny światowej w konspiracji, na terenie Płońsk. Urodził się 7 lipca 1911 roku w Głuponiach. Ukończył Technikum Rolnicze w Boganowie, potem wstąpił na Akademię Rolniczą w Dublanach. Po jej ukończeniu - jako inżynier rolnik - został instruktorem na studenckich praktykach w powiecie płońskim. Studenci odbywali praktyki w majątkach ziemiańskich w Baboszewie, Galominku, Kiełkach, Rzewinie i innych miejscowościach.

Czesław Lasik zamieszkał w Baboszewie, gdzie wynajmował pokój. Po wybuchu II wojny światowej Niemcy mianowali go zarządcą majątku Rzewin (gm. Baboszewo). Tu prowadził działalność konspiracyjną i zaprzysięgał nowych członków Polskiego Podziemia.

Rodzina nie wiedziała, że Czesław wstąpił do Armii Krajowej. Wiedzano jedynie, że działa w konspiracji. Został aresztowany w 1942 roku w Gdańsku, potem wywieziono go do Berlina, gdzie został zabity 7 stycznia 1944 roku. Niemcy uznali go za szpiega. Był dla nich ważnym więźniem. Nie zgodzili się bowiem nawet na proponowaną przez angielski rząd wymianę Lasika na niemieckich szpiegów. Wiadomość o jego śmierci przekazał rodzinie ksiądz, który błogosławił mu przed egzekucją.

A oto, jak wspominał Lasika, jego znajomy, Czesław Gliński, który w czasie wojny był zarządcą majątków Łbowo i Pieścidła w powiecie płońskim: (...) *Latem 1941 roku Lasik zwolnił się z pracy w Rzewinie i przeniósł się do Płońsk, gdzie*



Czesław Lasik

zatrudnił się w Przedsiębiorstwie Budowy Dróg. Do nas przyjeżdżał rzadko i zupełnie nieoczekiwanie. W czasie jednego z takich przyjazdów wyjawiał mi, że pracuje dla wywiadu angielskiego (Secret Intelligence Service) i wtedy też mnie wciągnął do tej organizacji i zaprzysięgał. Obowiązkiem moim było obserwowanie ruchów wojsk w okolicy oraz zachowania Niemców na terenie gminy. (...)

Okazjami do spotkań z Lasikiem w tym czasie były imieniny moje, siostry lub przyjaciół. W czasie tych spotkań nigdy nie rozmawialiśmy o pracy i zadaniach konspiracyjnych. I nagle, jak grom spadła na mnie wiadomość o jego aresztowaniu przez gestapo (...).

Przebywając już w więzieniu w Gdańsku, w jednym z listów do siostry Glińskiego, Lasik prosił o opiekę nad Hanną - ośmioletnią dziewczynką z Płońsk, córką aresztowanego w Płońsku Kazimierza Konrada, który potem razem z Lasikiem został ścięty przez Niemców w Berlinie. Niemcy zarzucali Lasikowi, że zorganizował w Płońsku siatkę szpiegowsko-dywerycyjną, która działała głównie na Pomorzu. Efektem jej działalności było między innymi częściowe zaminowanie portu gdyńskiego i pomoc aliantom w uzyskaniu adresów niektórych fabryk broni w Niemczech. Adresy te Lasik zdobywał w swoich rodzinnych stronach, bo tam powstawały wiklinowe kosze, służące jako opakowanie do amunicji.

Lasik m.in. wysadził niemiecką bazę paliw. Organizując

grupę Polaków, którzy mówili po niemiecku, wyrwał z rąk oprawców doktora Zdzisława Sokólskiego. Przebrał ich w niemieckie mundury i w ten sposób wywieźli Sokólskiego z więzienia. Niemcy byli przekonani, że aresztant pojechał na egzekucję.

W Poznaniu, przy Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, 24 września 2009 roku została odsłonięta tablica pamiątkowa poświęcona m. in. Czesławowi Lasikowi.

Ważniejsze wydarzenia w powojennej historii wioski:

- 20 - 21 stycznia 1945 r. - wyzwolenie wsi. Powołana została pilnująca porządku i bezpieczeństwa Straż Obywatelska. Wybrano pierwszego po wojnie sołtysa – Stanisława Dąbrowskiego- społecznika i organizatora powojennego życia wioski. Inicjował m.in. położenie chodników, sadzenie drzew, elektryfikację wsi, budowę wodociągu i Domu Ludowego. Był też założycielem Spółdzielni Produkcyjnej.

- 28 lutego 1945 r. - po uporządkowaniu budynku szkolnego rozpoczęła pracę z dziećmi szkoła podstawowa. Pierwszym powojennym nauczycielem i jej kierownikiem był Alfons Śledź (w późniejszym czasie zmienił nazwisko na Suszyński). Po wojnie praca bez podręczników, książek i pomocy szkolnych była niezwykle trudna. Dzięki determinacji i zdolnościom organizatorskim kierownika udało się jednak wszystko sprawnie zorganizować.

- kwiecień 1945 r. - powrócili z wysiedlenia na swe

gospodarstwa mieszkańcy wioski. Niektórzy zastali swoje zagrody kompletnie ograbione i splądrowane. Rozpoczęto parcelację majątku.

- 9 maja 1945 r. - na uroczystym pochodzie w Kuślinie świętowano kapitulację Niemiec. Jak zapisano w kronice, dzieci racyły się otrzymanymi cukierkami, dorośli mieszkańcy - spirytusem... Radość z zakończonej wojny była tak wielka, że mieszkańcy ze szczęścia, w każdą niedzielę i święto, organizowali zabawy taneczne.

- 3 czerwca 1945 r. - po raz pierwszy po wojnie odbyła się procesja Bożego Ciała.

- 10 czerwca 1945 r. - w sali dawnej ochronki otwarto świetlicę wiejską.

- 17 czerwca 1945 r. - we wsi odbyła się wielka uroczystość związana z poświęceniem i wkopaniem 3 krzyży, w miejscach krzyży zniszczonych przez okupanta.

- 1946 r. - po żniwach swą ziemię objęli parcelanci, dzieląc się budynkami gospodarskimi i narzędziami rolniczymi.

- 1947 r. - powołano Ochotniczą Straż Pożarną. Liczyła ona wówczas 36 członków. Na prezesa wybrano Franciszka Świątkę, a na naczelnika Walentego Łuczaka.

- W lipcu 1947 roku zbudowano - przy wydatnej pomocy RKS - nową remizę strażacką.

- 1948 r. - powstał Ludowy Zespół Sportowy.

- 1 maja 1949 r. - do użytku oddano Dom Ludowy.

- powstało Koło Związku Młodzieży Polskiej.

- 2 lutego 1954 r. - rozpoczęto prace związane z elektryfikacją wsi, które zakończono 2 kwietnia. Pierwsze za-



Stanisław Dąbrowski przyjmuje wieniec dożynkowy - 1956 r. Fot. Kronika Szkoły Podstawowej w Głuponiach

rówki zaświeciły w Głuponiach 3 grudnia 1954 roku . W 1966 roku zelektryfikowano także głupońskie parcele.

- 25 stycznia 1966 r. - otwarto klubokawiarnię z telewizorem, która bardzo szybko stała się ulubionym miejscem spotkań młodzieży i dorosłych.

- lata 70. i 80. XX wieku - wyremontowano drogi, położono asfalt, pobudowano chodniki. Obecnie, od kilku lat, stare chodniki wymieniane są na nową kostkę chodnikową.

- 1995 r. - zlikwidowano linię kolejki wąskotorowej, która od 1886 roku przebiegała przez wioskę. Kolejką tą można było dotrzeć do Trzcianki, Opalenicy, Lwówka, Dusznik i Nowego Tomysła.

Szkoła Podstawowa i Przedszkole

Dawniej we wsi były dwie szkoły. Pierwsza powstała w 1852 roku i funkcjonowała do 1916 roku, kiedy to, z pomocą mieszkańców, wybudowano obok nowy budynek szkolny. Pierwszy z szkolnych budynków zamieniono na mieszkanie dla nauczyciela. Druga szkoła we wsi była szkołą ewangelicką. Jej budynek powstał w 1894 roku. Już po odzyskaniu niepodległości, w roku 1928, budynek został przejęty przez Urząd Gminy w Kuślinie i wydzierżawiony powiatowemu ogrodnikowi. W okresie przedwojennym dzieci uczęszczały do trzech klas szkoły podstawowej. Wszystkie klasy uczyła jedna nauczycielka - Jadwiga Nagórska. Wojna wstrzymała edukację polskich

dzieci. Wznowiono ją dopiero w 1945 roku, po zakończeniu działań okupacyjnych, w niezwykle trudnych warunkach. Do szkoły uczęszczało wtedy łącznie 75 osób.

Brakowało wówczas wszystkiego, od podręczników po opał do ogrzania klas. *Elementarz* – przez wiele lat podstawowy podręcznik do nauki w pierwszej klasie - był nieosiągalny. Radzono sobie, robiąc kopie na specjalnym urządzeniu, tzw. hektografie. Dla klasy II nauczyciel przepisywał zaś teksty na maszynie do pisania.

10 grudnia 1947 roku rozpoczęto w szkole Kurs Oświatowy Przesposobienia Rolniczo- Wojskowego, w którym uczestniczyła młodzież męska z roczników 1927 - 1931 z Głuponi, Chraplewa, Tomaszewa. W sumie zebrało się 59 osób, z czego czynnie w kursie uczestniczyło 30 osób. Mieszkańcy wioski wspierali szkołę. Ze zorganizowanych we wsi zbiórek pieniężnych zakupowane były pomoce szkolne i książki do szkolnej biblioteki. W 1948 roku zakupiono i zasadzono nawet drzewa - morwy, aby móc w przyszłości w szkole hodować jedwabniki.

7 stycznia 1949 roku uruchomiono trzyletnią Szkołę Przesposobienia Rolniczego dla młodzieży męskiej i żeńskiej z roczników 1928- 1932. Nauka odbywała się 5 razy w tygodniu, po południu. Na kurs zapisano 72 uczniów.

17 stycznia 1949 roku nastąpiło otwarcie w szkole punktu bibliotecznego, który na początek wyposażono



Uczestnicy powojennego Kursu Oświaty Dorosłych w Głuponiach. Fot. *Kronika Szkoły Podstawowej w Głuponiach*



Zbiórka przed ćwiczeniami wf -u i przysposobienia wojskowego prowadzonymi po wojnie dla młodzieży męskiej.
Fot. *Kronika Szkoły Podstawowej w Głuponiach*



Wyjazd dzieci na pochód pierwszomajowy do Kuślina.
Fot. *Kronika Szkoły Podstawowej w Głuponiach*



Występy dzieci przedszkolnych.
Fot. archiwum Stanisława Janyga



Spotkania członkiń KGW należą już do tradycji. Fot. Archiwum KGW

w 70 tomów książek. Już wkrótce do biblioteki zapisało się 46 czytelników. W poniedziałki każdego tygodnia młodzież męska uczestniczyła w ćwiczeniach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. W 1950 roku podłączono we wsi radiowęzeł.

Kiedy do szkoły przydzielono jeszcze jeden nauczycielski etat, na powrót utworzono piątą i szóstą klasę. W szkole uczyły się wówczas 65 dzieci. Wkrótce powstał też zespół czytelniczy, który pomagał dzieciom i młodzieży słabo radzącej sobie z nauką i czytaniem. W ten sposób zainicjowano powstanie zespołu teatralnego, który wystawił dwie sztuki: *Wesele Jagny* oraz *Ułan i młynarka*. W roku szkolnym 1951/52 utworzono w Głuponiach klasę VII oraz powiększono okręg szkolny. Odtąd uczyły się tu nie tylko dzieci miejscowe, ale także dzieci ze starszych klas z Chraplewa, Kuśliny i Tomaszewa. W 1961 roku zakupiono i zainstalowano w szkole pierwszy telewizor, który służył dzieciom i ich rodzicom. Od roku 1966 rozpoczęła działalność szkoła ośmioklasowa. Kolejnymi jej dyrektorami byli: Jan Gołębka, Józefa Gwóźdź, Wojciech Musiał. Reforma oświaty, która przeprowadzona została po transformacji ustrojowej, spowodowała zamknięcie szkoły. Szkoła Podstawowa w Głuponiach przestała funkcjonować w 2001 roku.

W budynku, który dawniej zajmowała, mieści się obecnie oddział przedszkolny. Pierwsze przedszkole w Głuponiach otwarto 19 września 1949 roku. Początkowo było to przedszkole tzw. typu wiejskiego - jedno-

oddziałowe, pięciogodzinne. Tymczasowo zorganizowane zostało ono w Domu Ludowym. Po odremontowaniu głupeńskiego pałacu, przedszkole zostało przeniesione do jego sal. Dzięki temu zyskało lepsze warunki, w wyniku czego przekwalifikowano je na przedszkole tzw. typu miejskiego. W 1985 roku, za sprawą bocianiej pary, która uwiła swe gniazdo na kominie pałacu, przedszkole otrzymało nazwę *Bocianie Gniazdo*. Dyrektorką przedszkola była Stanisława Janyga. Przedszkole miało 3 oddziały i funkcjonowało do 1997 roku. Obecnie w Głuponiach działa oddział przedszkolny, mieszczący się w gmachu po zlikwidowanej szkole.

Koło Gospodyń Wiejskich

Koło Gospodyń Wiejskich zawiązało się na zebraniu gromadzkim 29 stycznia 1949 roku, z inicjatywy instruktora rolniczego Ignacego Wiciaka. Do KGW zapisało się wówczas 26 pań. Pierwszą, wieloletnią, szefową KGW była Pelagia Biała, kolejną zaś - Cecylia Kucz. Od 1983 roku, po dzień dzisiejszy, Kołu z powodzeniem przewodniczy Aniela Bednarek.

Przez cały długi okres aktywności KGW, jego członkinie prężnie działają, organizując kursy kroju i szycia, gotowania, układania bukietów, urządzania i przystrajania stołów. Organizowane są wycieczki krajoznawcze i szkoleniowe oraz pielgrzymki do miejsc kultu religijnego. Gospodynie uczestniczą w pogadankach i wykładach specjalistycznych, na które zapraszani są m.in. le-

karze. KGW od lat współpracuje z przedszkolem i szkołą podstawową. Wspólnie urządzone są uroczystości związane z obchodami rocznicowymi m.in. Dnia Seniora, Dnia Dziecka, Dnia Matki. Panie zrzeszone w Kole biorą czynny udział w życiu wioski, uczestnicząc we wszelkich uroczystościach i spotkaniach integracyjnych.

Spółdzielnia Produkcyjna - Rolniczy Kombinat Spółdzielczy

Na fali powojennych przemian, w latach 50. XX wieku w całym kraju zaczęły powstawać spółdzielnie produkcyjne. Tworzyli je rolnicy gospodarujący wspólnie na wniesionej przez siebie do spółdzielni ziemi. Z czasem spółdzielnia dokupowała lub dzierżawiła dodatkowy areal, tworząc w ten sposób spore gospodarstwo.

1 marca 1950 roku w Głuponiach rozpoczęła swą działalność pierwsza na terenie tej wsi Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna. Wcześniej, bo 4 kwietnia 1949 roku w Śliwnie powstała pierwsza w powiecie nowotomyskim Rolnicza Spółdzielnia *Pokój*. Pierwsza głupońska Spółdzielnia działała do 1957 roku. Później wspólnota rozpadła się, a członkowie rozwiązanej Spółdzielni zaczęli gospodarować indywidualnie. Po siedmiu latach, 24 grudnia 1964 roku, nowi członkowie - 25 osób, założyli w Głuponiach kolejną Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną, nazwaną imieniem *Powstańców Wielkopolskich*. Przewodniczył jej Wieńczysław Orłonek.

W latach 50. powstały też Spółdzielnie w Zyguntowie (1952 r.) i w Kuślinie (1954 r.) oraz w Wąsowie. W 1971 roku, w wyniku połączenia Spółdzielni Produkcyjnych z Głuponi, Wąsowa i Kuślin, utworzono Rolniczy Kombinat Spółdzielczy. Niebawem dołączyły do niego spółdzielnie z Zyguntowa i ze Śliwna. W ten sposób uformował się Rolniczy Kombinat Spółdzielczy, który w 1975 roku posiadał ogółem 1170 ha ziemi, z czego 1105 ha stanowiły użytki rolne. Prezesem Kombinat u został Krystian Werner, który funkcję tę pełni do chwili obecnej.

W RKS zatrudnienie znajduje wielu mieszkańców Głuponi oraz pobliskich wiosek. Spółdzielnia opiera się na wspólnej własności ziemi, środków produkcji oraz kolektywnej pracy. Przez dotychczasowe lata działalności inwestowano głównie w inwentarz oraz park maszynowy. Najlepszy przychód i zysk Spółdzielnia osiągała w latach 80. ubiegłego wieku. W 1980 roku w Głuponiach wybudowano i oddano do użytku dwa duże bloki mieszkalne dla pracowników RKS-u, zmodernizowano budynki folwarczne, pobudowano nowe chlewnie, owczarnie, obory i magazyny. Powstały suszarnia i silosy, pobudowano warsztaty i stację benzynową.

RKS w Głuponiach, przez długie lata był zakładem opiekuńczym przedszkola oraz szkoły podstawowej. Dzieci odwdzięczały się spółdzielcom swymi występami, uświetniając w ten sposób różne uroczystości,

np. dożynki. RKS służył też swą pomocą mieszkańcom innych wiosek z terenu gminy, naprawiając i odśnieżając drogi, użyczając rolnikom sprzętu. Spółdzielnia w znaczący sposób pomagała w trudnych początkach działalności *Barki* w Władysławowie i Marszewie. Od 1994 roku RKS dzierżawi od Agencji Rolnej grunty i budynki dawnego PGR-u w Śliwnie. W 2010 roku Kombinat posiada ogółem 1450 ha. Zatrudnienie znajduje w nim 60 osób.

Kółko Rolnicze

Kółko Rolnicze w Głuponiach powstało w 1953 roku z inicjatywy Stanisława Dąbrowskiego i Ignacego Wiściaka. Pod koniec lat 60. XX wieku, z 11 działających na terenie gminy kółek, powstała Międzykółkowa Baza Maszynowa z siedzibą w Głuponiach. Kółko działało prężnie, przez lata wzbogacając stale swój park maszynowy. Z jego usług korzystali rolnicy z całego terenu. Kółko działa do dzisiaj.

LZS Rakieta Głuponie

Od 1948 roku działa w Głuponiach Ludowy Zespół Sportowy *Rakieta* skupiający w swoich szeregach młodych piłkarzy oraz kibiców piłki nożnej. Na początku jego działalności zawiązały się sekcje tenisa stołowego, siatkówki oraz piłki ręcznej. Dopiero w 1962 roku utworzono sekcję piłki nożnej. Niebawem drużyna piłkarska *Rakiety* rozpoczęła zmagania w klasie „W”. Jej skład tworzyli wyłącznie mieszkańcy wsi Głuponie. Już po roku rozgrywek ekipa awansowała do klasy C, w której to grała przez wiele lat.

Ważnym wydarzeniem w życiu wioski i klubu było otwarcie własnego boiska sportowego. Nastąpiło to w roku 1974. Boisko powstało na obrzeżach wsi, przy drodze do Wąsowa. Miejskowa Spółdzielnia Produkcyjna przekazała pod plac do gry teren, który po kilku miesiącach przekształcił się w pełnowymiarowe boisko. Rolniczy Kombinat Spółdzielczy w Głuponiach wspiera zespół od chwili jego powstania do dnia dzisiejszego. W 1987 roku zawodnicy *Rakiety* otrzymali szatnię piłkarską z prawdziwego zdarzenia.

W 1995 roku *Rakieta* dotarła do klasy A. Wielkim jej sukcesem było też zdobycie pierwszego miejsca na Wojewódzkiej Spartakiadzie Mieszkańców Wsi o Puchar Wojewody Poznańskiego. W pamiętnym finale B.klasowa jeszcze *Rakieta* pokonała zdecydowanego faworyta – czwartoligowego *Kłosa* Zaniemyśl. Do 2001 roku w klasie A drużyna spędziła 6 sezonów. Po kilkuletniej przerwie, w 2010 roku *Rakieta* awansowała i ponownie gra w klasie A. Przez ponad 60 lat działalności LZS miał kilku prezesów. Byli nimi: Piotr Feliksiak, Lech Werner wraz z Zenonem Czekałą, Marek Łęcki, Marek Strzelczak, Ryszard Burza, a obecnie Waldemar Łuczak. *Rakieta* od samego początku swej piłkarskiej działalności ma swoich wiernych kibiców.



Żniwa zakończone.
Fot. Kuba Czeaka



Rakieta Głuponie w składzie z roku 2010.
Fot. Kuba Czeaka



Klub kibica Rakiety Głuponie.
Fot. Kuba Czeaka



Kuślin

KUŚLIN - TO WIEŚ GMINNA, POŁOŻONA 13 KM NA PÓŁNOCNY WSCHÓD OD NOWEGO TOMYŚLA. OBECNIE LICZY 608 MIESZKAŃCÓW, Z CZEGO 595 JEST ZAMELDOWANYCH NA POBYT STAŁY, A 13 TYMCZASOWO.

NA PRZESTRZENI DZIEJÓW RÓŻNIE BRZMIAŁA NAZWA TEJ WIOSKI: W 1411 ROKU *KUSLINO*, W 1420 ROKU *CUSZLINO*, W 1425 ROKU *CUSLYNO*, W 1445 ROKU *CUSCHLINO*, *CUSSLYNO*, W 1457 ROKU *CUSZLYN*, W 1510 ROKU *CUSCHLYNO*, W 1675 ROKU *CUSZLINO*, W OKRESIE ZABORÓW I W CZASIE OKUPACJI - *KUSCHLIN*.

Z przeszłości

MAŁO WIEMY o prahistorii okolic Kuślina. Wciąż istnieje w obrębie wsi kilka nieprzebadanych stanowisk archeologicznych. Wiadomo jedynie, że nad kuślińską przestrzenią górował kiedyś kurhan, z którego pochodziło parę popielnic grzebalnych. Niestety, te cenne dla prahistorii tych ziem zabytki zaginęły podczas II wojny światowej.

Pierwsza odnotowana wzmianka o wiosce *Cuslino* pochodzi z 1404 roku. Zanotowano wówczas, że Mościc ze Stęszewa, kasztelan poznański, toczył proces z Borkiem, synem Świętosława i Wichny z Grodziska. Borek wygrał wówczas od Mościca 60 grzywien, za którą to sumę zastawione były dobra opalenickie. Odtąd dobra te przejść miały na Borka. Wyjątek stanowiły jednak wsie Kuślin, Miechorzewo Mokre (obecne Michorzewo) oraz Sielinko, które to Mościc już wcześniej miał w zastawie i które w ten sposób przy nim pozostały.

Mościc ze Stęszewa, herbu Łódzia, był jednym z najbogatszych ludzi w XV wiecznej Wielkopolsce. Jako czynny polityk pozostający w służbie króla Władysława Jagiełły, brał wraz z nim udział w wojnie z Krzyżakami w 1410 roku. Dobra opalenickie nabył od ówczesnego właściciela Opalenicy Tyczy Bara, który to zmuszony był je sprzedać z powodu ciągłych kłopotów finansowych. W skład dóbr opalenickich, oprócz Kuślina, wchodziły następujące wsie: Miechorzewo Suche (Michorzewko), Miechorzewo Mokre (Michorzewo), Sielinko, Zimnawoda, Późnawoda, Porążyn, Rudniki, Dakowy Mokre i młyn Drożyński. Z opisów znajdujących się w księgach ziemskich z 1445 roku dowiadujemy się, że dobra te, a wraz z nimi i wieś *Cuschlino*, stanowiły liczne bory, lasy, boczne drogi i mało żyzne, słabe pastwiska. Kuślin należał wówczas do Piotra z Bnina, kasztelana gnieźnieńskiego, pochodzącego z zamożnego wielkopolskiego rodu Łodziów. Przez kolejne lata zmieniali się właściciele Kuślina.

W 1475 roku wieś była własnością Opalińskich. Jej właściciele - Piotr i Mikołaj z Opalenicy wraz z matką Małgorzatą z Włoszakowic oraz Mikołaj z Tomic, chorąży poznański - zobowiązali się dokonać rozgraniczenia swoich dóbr: Kuślina, Michorzewka (dawniej Miechorzewa Suchego) i Jastrzębnik od należącego do Tomickiego z Wąsowa. Granica tego podziału przebiegać miała od kopca

narożnego między Wąsowem, Kuślinem a Głuponiami, aż do kopca narożnego stojącego pod drzewem nazywanym Krzyżowym Dębem. Kopce graniczne sypane były zwyczajowo od końca XIV w. aż do XVIII w. dla rozgraniczenia dóbr ziemskich. Kopce narożne, zwane też węglowymi, sypano w miejscu zejścia się trzech granic. Z czasem niszczone przez ludzi i czynniki atmosferyczne w większości zniknęły z naszego krajobrazu.

W 1481 roku wskutek podziału majątku między braćmi Piotrem i Mikołajem Opalińskimi, Kuślin wraz z dobrami opalenickimi przypadł Piotrowi, a po jego śmierci przeszedł w ręce brata Mikołaja. W 1488 roku Mikołaj dokonał wymiany wioski, oddając cały Kuślin braciom Wincentemu i Maciejowi ze Strzeżmina, w zamian za Strzeżmino (obecnie Strzyżmin) i 130 grzywien. Bracia ze Strzeżmina podzielili Kuślin między siebie.

Z nielicznych średniowiecznych zapisów czerpiemy cenne informacje o ówczesnych mieszkańcach wioski. Najwięcej gruntów posiadał sołtys Kuślina, do którego należały 3 łany. Mianem łanu określano jednostkę gruntową (łan mniejszy liczył ok. 17 ha, łan większy ok. 24 ha), która upowszechniła się w Polsce wraz z zapożyczeniem z Niemiec tamtejszego prawa osadniczego.

W średniowieczu w Kuślinie znajdował się dwór. Nie potrafimy jednak dzisiaj wskazać miejsca jego lokalizacji. Dotąd wokół Kuślina znajduje się kilka nieprzebadanych stanowisk archeologicznych, których sprawdzenie niewątpliwie dostarczyłoby nowych materiałów wzbogacających wiedzę o dawnym Kuślinie i jego mieszkańcach.

Podstawową warstwę średniowiecznej wsi stanowili kmiecie, którzy uposażeni byli w grunt zwykle wielkości 1 łana. Jak podają poznańskie księgi grodzkie, w 1507 roku w Kuślinie znajdowały się 4 łany osiadłe, na których gospodarowali kmiecie. Za sprawą zapisów w dawnych księgach znamy ich imiona: Adam, Ziętek, Zdonik i Maciasz. We wsi było także 3 małorolnych, tzw. zagrodników, m.in. Tomek i Kaleta. Dwie kuślińskie karczmy należały do karczmarzy Jana i Kopanwy. Na "kownatce" (komnacie) siedział Stobiel. Dwa łany zaś stały opustoszałe. W 1510 roku Kuślin miał dwóch dziedziców: Wincentego Trzcienieckiego z Trzcianki, który był jego właścicielem oraz Jana Łackiego, który miał w zastawie pół wsi.

Wieś miała wówczas 3 łany osiadłe, które dziedzice dzierżyli po połowie i płacili z nich plebanowi 6 groszy dziesięciny. Płacili też tzw. meszne - dochód księdza za odprawianie mszy, pochodzący od kmieci i z sołectwa. Kuślin należał wówczas do parafii Wszystkich Świętych i Najświętszej Marii Panny w Michorzewie. W 1566 roku we wsi mieszkało m.in. 4 garncarzy, krawiec, rataj, 7 zagrodników oraz 5 kmieci, od których pobierano pobór.

W 1578 roku właściciel wioski, Jan Strzeżmiński, odgraniczył kopcem narożnym Kuślin od Wąsowa i Głuponi. Od tego kopca granica biegła przez Rudkowe Błoto, Krzywe Błoto i błoto zwane Wilczym Kierzem, aż do

kopca narożnego rozdzielającego Kuślin od Wąsowa i Michorzewa Suchego, tj. Michorzewka. Później wieś należała m.in. do Piotra Jastrzębskiego, który sprzedał ją Janowi Prusimskiemu (*Jan de Kolno Prusinski*), do Niegolewskich, do Swinarskich, a od 1793 roku do Konstancji Koczorowskiej, wdowie po Józefie Urbanowskim. Następnie władali nim Zakrzewscy i - jako ostatni z Polaków - Szanięccy.

Kuślin przeniesiono na prawa **osady olęderskiej** przywilejem z 30 maja 1741 roku. Przywilej ten podpisany został przez ówczesnego właściciela wsi Józefa Szanięckiego, do którego należały także majątki w Brodach, Michorzewie, Wąsowie, Śliwnie i Pakosławiu. Wkrótce w Kuślinie zamieszkali nowi mieszkańcy – ewangelickie rodziny chłopskie narodowości niemieckiej. Spowodowało to powstanie osady mieszanej pod względem narodowościowym, w której 80% mieszkańców stanowili osadnicy niemieckiego wyznania ewangelickiego.

Przybysze dostali do dyspozycji także budynki i pola pobliskiego folwarku Tomaszewo. Od samego początku zamieszkania w Kuślinie osadnicy mieli tutaj swoją szkołę, w której w niedzielę uczono ewangelickiej religii. Najbliższe zaś ewangelickie kościoły znajdowały się w dużym (ok. 20 km) oddaleniu od Kuślin, a mianowicie we Lwówku, Nowym Tomyślu i Grodzisku.

Rozpoczęcie życia w nowym kraju nie stanowiło dla osadników problemu. Zaraz po przybyciu do Kuślin mieli do dyspozycji domy opuszczone przez osoby zamieszkałe

tutaj wcześniej. W związku z tym bardzo szybko zaczęli rozbudowywać swoje osady. Pobudowali pomieszczenia gospodarcze: chlewy, obory, stodoły. W drewno do budowy zaopatrywali się u właścicieli Wąsowa.

Osadnicy posiadali więcej pól uprawnych niż ludność wcześniej zamieszkująca te tereny. Swoje plony sprzedawali w Opalenicy, bowiem tam mieścił się najbliższy skup pól rolnych. W Kuślinie znajdowały się sklep oraz karczma z noclegownią. Dla potrzeb własnych i przybywających gości produkowane tu było piwo.

Około 1790 roku w 31 zagrodach w Kuślinie zamieszkiwało 168 mieszkańców. W 1820 roku Kuślińskie Olędry liczyły już 40 kominów (zagród) i 248 mieszkańców. Kuślin w dalszym ciągu należał do parafii michorzewskiej, a ewangelicka ludność prawdopodobnie przez cały czas zobowiązana była do płacenia podatków kościołowi katolickiemu.

Olęderska osada Kuślin posługiwała się swoją własną pieczęcią. Oto jak tę pieczęć opisuje K.E. Goldmann - lokalny historyk, niemiecki mieszkaniec Nowego Tomyśla w artykule *Die ältesten Siegel und Wappen der Neutomischeler und umliegenden Holländergemeinden* zamieszczonym w *Deutsche Blätter in Polen* w 1926 roku: *KUŚLIN (Kuschlin, Kuslin) - leżący przede mną odcisk pieczęci jest niestety bardzo niewyraźny. Przepuszczalnie rysunek pieczętny przedstawia, pomiędzy dwoma górami tarczę lub kamień, na którym siedzi ptak". Napis okalający nie jest również do odczytania. Czytelny rysunek pieczętny nie jest mi jak dotąd dostępny.*



Kuślin na mapie powiatu bukowskiego z 1844 r. (przy nazwach miejscowości podana jest liczba mieszkańców).
Ze zbiorów Bogumiła Wojcieszaka

W 1840 roku umowy osadników niemieckich były już sporządzane na nowych prawach, a dotychczasowe zmieniono na nowe - własnościowe. Po jednorazowej zapłacie właścicielowi, grunty i budynki stawały się własnością osadnika. W tym czasie Kuślin posiadał już 47 zabudowań i 472 mieszkańców, z których 413 stanowili ewangelicy, 51 osób było wyznania katolickiego, natomiast 8 osób żydowskiego. W spisie z 1871 roku nazwa miejscowości wcześniej pisana jako *Kuschlin Hauland - Ołędry Kuślin* zapisywana była już bez dodatku *Ołędry*. W 1874 roku, stał się Kuślin siedzibą komisarza okręgowego.

Pod koniec XIX wieku Kuślin - wraz z Wąsowem, Chraplewem, Głuponiami, Tomaszewem i Wydorami - wchodził w skład, obejmującego 3243 ha, majoratu, którego właścicielem był Richard von Hardt.

Utworzenie parafii ewangelickiej i budowa kościoła

1 października 1860 roku niemieccy mieszkańcy Kuśliny, Starej i Nowej Dąbrowy i Jastrzębnik złożyli wniosek o powołanie na terenie Kuśliny ewangelickiej parafii kościelnej. W październiku 1863 roku w Poznaniu, w trakcie spotkania najwyższych władz kościoła ewangelickiego, zdecydowano o budowie w dekanacie Buk nowego kościoła. Do dekanatu należało wówczas 5 okręgów ewangelickich: Lwówek, Nowy Tomyśl, Kąkolewo, Grodzisk i Buk. Najwyższe władze kościoła ewangelickiego rejonu poznańskiego ustanowiły utworzenie parafii w Kuślinie.

Do nowo tworzonej parafii należeć miały: Kuślin (376 ewangelików), Głuponie (64), Chraplewo (111) - do tej pory Chraplewo należało do ewangelickiej parafii we Lwówku, Stara Dąbrowa (278), Nowa Dąbrowa (82), Jastrzębniki (109), Łęczyce (192), Porażyn (62) - do tego czasu należący do Grodziska, Trzcianka (71), Rudniki (48), Michorzewo, Michorzewko i Krystianowo (52 ewangelików), Michorzewo Ołędry (30) - dotąd należące do Buku oraz Wąsowo (23 ewangelików) - dotąd należące do Nowego Tomyśla.

Koszty budowy kościoła i plebanii w Kuślinie planowane były w wysokości od 10000 do 12000 talarów. W roku 1865 Kuślin był już parafią ewangelicką, mimo że oficjalną zgodę z stosownego ministerstwa w Berlinie otrzymano w kwietniu 1866 roku. Wszyscy mieszkańcy wyznania ewangelickiego w najbliższej okolicy stali się członkami parafii Kuślin.

Zanim w 1883 roku konsekrowano nowo wybudowany kościół, ksiądz Otto Hildt od połowy 1865 roku odprawiał Msze św. w szkole w Kuślinie, gdzie mieściła się parafia ewangelicka.

W 1868 roku pobliskie gospodarstwo Wąsowo wraz z folwarkiem Wąsówko oraz Chraplewo i Głuponie z folwarkiem Tomaszewo, będące do 1865 roku własnością Konstantego Szczanieckiego, przeszły w ręce niemieckiej rodziny Hardtów.

W ten też sposób w 1877 roku kaplica katolicka w Wą-

sowie stała się świątynią ewangelicką. W 1878 roku w Wąsowie odbyło się święcenie kaplicy, które sfinansował właściciel majątku ziemskiego Richard von Hardt. 10 lipca 1878 roku władze podjęły decyzję o zaciągnięciu kredytu w wysokości 15000 marek na budowę kościoła. W tym czasie na koncie budowy świątyni zgromadzono już 13000 marek. Wyznaczone było również miejsce budowy, na które zwożono kamienie na fundamenty pod kościół. W budowę kuślińskiego kościoła włączyło się - między innymi partycypując w kosztach - kilku właścicieli ziemskich: Hardt (Wąsowo) - 10000 marek, Asch (Głuponie) - 2000 marek, Beyme (Porażyn-) - 5000 marek.

Poznańskie władze kościelne wpłaciły 5000 marek, a organizacja *Gustav-Adolf*, wspierająca w różny sposób ewangelickie kościoły mniejszościowe wpłaciła jeszcze około 2000 marek. 18 września 1883 roku kościół był już gotowy i poświęcony.

W 1885 roku w Kuślinie było 46 budynków i 439 mieszkańców, z tego 397 ewangelików, 37 katolików i 5 Żydów. Ewangelicy z Kuśliny i okolicy mieli już swój czynny kościół. Katolicy natomiast jeździli na Mszę św. do Michorzewa. Od lata 1888 roku Kuślin miał swój nowy cmentarz ewangelicki, który znajdował się w odległości ok. 250 metrów na zachód od kościoła, przy drodze do Jastrzębnik. Wcześniej cmentarz znajdował się w innym miejscu.

Pastor Tank z Kuśliny raz w miesiącu odprawiał nabożeństwo w kaplicy w Wąsowie, a posiadająca 120 miejsc kaplica zawsze była wypełniona po brzegi.

W maju 1891 roku w gminie Kuślin odbyła się wizytacja kościelna, w trakcie której przeprowadzono również wizytację szkoły i lekcji religii. W tym czasie nauka religii ewangelickiej odbywała się w szkołach w: Jastrzębnikach, Łęczycach, Rudnikach, Starej Dąbrowie, Wąsowie, Kuślinie i Trzciance. W raporcie z wizytacji napisano, że wszystkie wsie i szkoły były na tę okoliczność odświętnie przystrojone, ale najładniej prezentował się Kuślin.

Od 1 kwietnia 1893 roku funkcjonowała już ewangelicka parafia w Opalenicy. Z kuślińskiej parafii ewangelickiej do Opalenicy odeszły wsie: Porażyn, Rudniki i Łęczyce. W ramach rekompensaty z tytułu zmniejszenia podatku kościelnego parafia otrzymywała do roku 1897 odszkodowanie w wysokości 400 marek rocznie.

Ponieważ sytuacja finansowa gminy Kuślin była niezadawalająca, w związku z tym ministerstwo do spraw kościelnych w Berlinie przeznaczyło dla pastora w kuślińskiej parafii, poczynając od 1909 roku, na okres 10 lat,, stały dodatek w wysokości 1200 marek rocznie.

Pastorami w Kuślinie byli: Otto Hildt - wcześniej asystent proboszcza w Koźminie (Koschmin), Karl Heinrich Gotthold Bahr, Oswald Ast, Wilhelm August Traugott Jamrowski - wcześniej wikariusz w Grodzisku oraz Albert Ludwig Emil Tank - wcześniej proboszcz w Widuchowej (Fiddichow) na Pomorzu, powołany na plebanię w Kuślinie w 1887 roku.



Kuslin na pocztówkach z początków XX stulecia, z przedstawieniem m.in. kościoła ewangelickiego (ze zbiorów Arno Krafta i Macieja Skrzypczaka) oraz współcześnie (fot. Kuba Czekała)

Kuschlin



Kościół ewangelicji w Kuźlinie - pocz. XX stulecia
(fragment pocztówki ze zbiorów Macieja Skrzypczaka)

Na przełomie wieków, za sprawą pastora Tanka, stał się Kuślin jednym z ważniejszych ośrodków niemieckiej organizacji nacjonalistycznej *Deutscher Ostmarkenverein* - Niemieckiego Związku Marchii Wschodniej tzw. *Hakaty*. Nazwa tej organizacji, często w polskiej literaturze pisana w postaci skrótu H.K.T - wzięła się od pierwszych liter nazwisk jej twórców: Hansemanna, Kennemanna i Tiedemanna. Żoną Tiedemanna, twórcy i wieloletniego przewodniczącego organizacji, który od 1881 roku stał się właścicielem dóbr w Jeziorkach niedaleko Stęszewa, była Dora von Hardt – córka właściciela Wąsowa – Richarda von Hardta.

Ostatni przed I wojną światową spis ludności odbył się w 1905 roku. Wtedy to w Kuślinie w 56 budynkach zamieszkiwały 373 osoby, w tym: 349 niemieckojęzycznych ewangelików, 29 katolików - w tym 28 polskojęzycznych i 1 niemieckojęzyczny oraz 2 Żydów. Gmina miała wówczas 494,4 ha gruntów. Podatek od gruntu naliczany był średnio w wysokości 8,43 marek od 1 ha. Oznaczało to, że mieszkańcy Kuślina żyli w przyzwoitych warunkach i nie należeli do biedoty.

Kiedy w roku 1925 pastor Jakob Fischer przeszedł na emeryturę, nowym pastorem w Kuślinie został Paul Gerhard Lassahn, który funkcję tę piastował do 1937 roku. Przez dwa lata w Kuślinie funkcjonował też wikariat. Do roku 1940 przez krótki okres pastorem był Krause. W roku 1941, kiedy do Polski napłynęła nowa



Tomasz Stankowski z Kuślina (powożący) podczas pełnienia powstańczej służby w Poznaniu. Fot. archiwum rodziny.



Edmund Chrzanowski

fała osadników, kuślińska parafia ewangelicka liczyła znów 1500 mieszkańców. Ostatnim pastorem ewangelickim w Kuślinie był Gustav Vetter.

Lata międzywojenne

Wkrótce po zakończeniu I wojny światowej mieszkańcy Wielkopolski zbrojnie wystąpili przeciwko pruskiemu zaborcy. Działania powstańcze objęły cały powiat nowotomyski. Udział w nich brali także mieszkańcy z wiosek gminy Kuślin. W Wąsowie pod dowództwem Jana Rożka zorganizowała się sześćdziesięciosobowa grupa powstańcza, która wyruszyła do walki z zaborcą. 1 stycznia 1919 roku powstańcy zajęli urząd gminy w Kuślinie, zdobywając 25 karabinów. Po I wojnie światowej odbył się kolejny spis ludności. W Kuślinie w tym czasie było 361 mieszkańców (53 domy). Mieszkało w nich 182 mężczyzn i 179 kobiet. Wśród nich zaś 83 osoby narodowości polskiej, a 278 niemieckiej. 84 osoby były wyznania katolickiego, 277 - ewangelickiego.

Kuślin przez wiele lat był gminą z przewagą ludności niemieckiej. Niemiecy osadnicy zachowali swą odrębność do końca pruskiego panowania. Zwycięstwo odniesione w Powstaniu Wielkopolskim zdecydowanie wpłynęło na zmianę stosunków społecznych i politycznych w Wielkopolsce. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, wielu Niemców opuściło nasz kraj. Ci, którzy pozostali, musieli podporządkować się nowym realiom politycznym.

W sprawozdaniu z lutego 1931 roku do Starosty w Nowym Tomyślu, wójt Kasperkowiak z Wąsowa donosił: *Co do mniejszości narodowej istnieje Spółdzielnia (tzw. Raif-*



Stefan Frąckowiak

feisen) w Kuślinie. Spółdzielnia daje swym członkom produkty na kredyt, tak, że członkowie są wszyscy w spółdzielni zadłużeni i to znacznie. Oszczędności przeważnie nie są składane. Zachodzi słuszne podejrzenie, że spółdzielnię utrzymuje kapitał zagraniczny.

Mieszkańcy w Kuślinie Niemcy skupiali się w swoich organizacjach. Najczęściej spotykali się w lokalu tutejszej gospody.

W Kuślinie działało m.in. Zachodniopolskie Towarzystwo Rolnicze - Westpolnische Landwirtschaftliche Gesellschaft na Kuślin i okolice (1934 - 1939), Zjednoczenie Niemieckie - Deutsche Vereinigung (1934 - 1939), Partia Młodoniemiecka Jungdeutsche Partei für Polen (1934 - 1938) - główna ogólnokrajowa prohitlerowska partia polityczna mniejszości niemieckiej w Polsce.

Wójt obwodu Wąsowo zobowiązany był do składania sprawozdań, w których informował starostę powiatowego m.in. o działalności społecznej i politycznej w całym swoim obwodzie.

W Kuślinie działały w tym okresie: Towarzystwo Pszczelarzy w Kuślinie (1935 - 1935), Polski Związek Zachodni Koło w Kuślinie (1939), Związek Rezerwistów Koła w Kuślinie, Towarzystwo Cyklistów Sport (1934 - 1936)

W 1935 roku, pierwszym po odzyskaniu niepodległości, wójtem Kuślinina został por. rez. Stefan Frąckowiak (ur. 20 VIII 1901 r.) - powstaniec wielkopolski, uczestnik bitwy warszawskiej w 1920 roku. Po wybuchu II wojny światowej trafił do niewoli sowieckiej, zamordowany został w Katyniu.

Okres II wojny światowej w Kuślinie opisuje w *Kronice Szkoły Powszechnej* Edmund Chrzanowski - wybitny nauczyciel i ceniony społecznik, wielki patriota, były więzień polityczny, który przed wojną, przez wiele lat pracował na stanowisku kierownika Szkoły Powszechnej w Śliwnie. Od 1946 roku aż do śmierci, był kierownikiem szkoły w Kuślinie. Jako pierwszy powojenny wójt gminy Kuślin organizował życie mieszkańców w zniszczonych okupacją wioskach gminy.

Podczas pierwszych dni po wybuchu II wojny światowej Edmund Chrzanowski organizował Komitet Obrony w Śliwnie, który miał utrzymać w wiosce spokój, nie dopuszczać do blokowania dróg przez uciekających chaotycznie mieszkańców, umożliwiając tym samym spokojne przegrupowania wojsk polskich. Pracował on również w radiostacji, która znajdowała się w pałacu.

W czasie wojny Chrzanowski został ponoć uratowany od śmierci przez rozstrzelanie, dzięki byłemu niemieckiemu nauczycielowi z Chraplewa, który po wybuchu wojny został wcielony do niemieckiego wojska. Zmarł 1 maja 1950 roku... Pogrzeb jego odbył się w Śliwnie, gdzie pracował (...) 50 lat. Była to raczej potężna manifestacja dowodząca popularności zmarłego kolegi Edmunda Chrzanowskiego, ostatni wyraz głębokiej wdzięczności dlań - zapisał w szkolnej kronice w Kuślinie nauczyciel Zygmunt Kuberski.

Oto fragment *Kroniki Szkoły Powszechnej w Kuślinie*, prowadzonej po wojnie przez ówczesnego kierownika szkoły Edmunda Chrzanowskiego, pierwszego powojennego wójta Gminy Kuślin:

Przez bez mała dwa wieki Kuślin był wioską niemiecką. Wszystkie gospodarstwa rolne należały do osadników z Niemiec. Dopiero około roku 1930 przeszło jedno w ręce polskie. Gdy wybuchła II wojna światowa mógł się Kuślin poszczycić dość pokaźną liczbą Polaków: Nauczyciel Stanisław Katek z rodziną, Wójt Stefan Frąckowiak z rodziną oraz personel biurowy, posterunek policji państwowej w liczbie trzech z rodzinami, kierownik agentury pocztowej i listonosz z rodzinami, kominiarz z rodziną, fryzjer Kuleczka, dzierżawca kuźni kowal Sobierajski, pomocnicy młynarza i rzeźnika oraz dwóch handlarzy owoców i nabiału z rodzinami, gospodarz Józef Henicz z rodziną, jeden szewc z rodziną, kilku robotników samodzielnych z rodzinami i około 70 osób służby: chłopców i dziewcząt w wieku do lat 20.

Ogłoszenie mobilizacji spowodowało odpyły mężczyzn do Wojska Polskiego. Powołani zostali: Katek Stanisław - nauczyciel, Frąckowiak Stefan - Wójt, Chojnacki - urzędnik Gminy, Rataj Jan - urzędnik gminy, Kuleczka Szczepan - fryzjer, Stankowski Tomasz - handlarz, Sobierajski Florian - kowal, Tomaszewski Konrad - robotnik, Kudłaszyk Franciszek - robotnik, Kudłaszyk Sylwester - robotnik, Poznański Szczepan - robotnik z Tomaszewa, Poznański Franciszek - robotnik z Tomaszewa, Mańczak Jan - robotnik, Langowicz Sylwester - młynarz, Michalak Edmund - robotnik. Do domu nie wrócili już Frąckowiak Stefan i Michalak Edmund. Michalak poległ w bitwie. O Frąckowiaku donosiły gazety niemieckie, że poległ w Katyniu.

Po ogłoszeniu mobilizacji w 1939 r. zapanował chaos. Panika wynikająca z niedoinformowania spowodowała, że ludność cywilna z przygranicznych miejscowości wyruszyła z pośpiesznie spakowanymi tobołkami, na wozach i pieszo szukając bezpiecznego miejsca. Niemcy zaś przekroczyli granicę dopiero dnia 7 września. Udało się jednak na tym małym odcinku naszej gminy, uciekinierów w olbrzymiej części zatrzymać perswadując im, że dobytek pozostawiony w domu im rozkradną, a i ten zabrany stracą, co potem robić będą?

Obozy w Michorzewie, Trzciance, Śliwnie i Turkowie wracały w następnym dniu do swoich chat. Tak działo się w piątek 1 i w sobotę 2 września 1939 roku. W Poznaniu już kompletnych władz nie było, a i zmobilizowani wracali, bo im mówiono, że żołnierzy mają dosyć.

Mieszkałem wówczas w Śliwnie. Dnia 31 sierpnia otrzymałem od sztabu Wojska Polskiego telefoniczny rozkaz, by zarekwirować i zająć radiostację z telefonem dla wycofać się mających oddziałów oraz dbać o porządek w okolicy. Tak też się stało. Ustawiono po gromadach gminy robotników, by przeszkodzić grabieży i ucieczce ludności. Uregulowano kolejność pracy na majątkach i wyżywienie robotników. Zajęto telefon niemieckiego właściciela ziemskiego w Śliwnie. Tymczasem nadszedł dzień 1 września (...)

Krótko przed trzynastą zaryczały nad terenami gminy niemieckie samoloty. Na Śliwno i okolice spadło 5 niemieckich bomb. Cztery eksplodowały na polach, a jedna na środku ulicy między chatami, nie czyniąc na szczęście żadnej szkody. W Michorzewie spłonęła od jednej stodoła ze zbiorami, bez ofiar ludzkich. A przecież nie było tu ani wojska ani okopów ani innych wojennych rowów. Następane dni był względny spokój.

Dopiero w czwartek, dzień 7 września przybyło do Kuślinia pierwsze nieprzyjacielskie wojsko na motocyklu, które zaraz po zaczerpnięciu wiadomości od tutejszych Niemców odjechało. W sobotę dnia 9 września zajęty wioskę wojska hitlerowskie. Nastąpiło to, co wszędzie na zajętych polskich ziemiach: aresztowania, katowanie i szykany uwłaczające polskiej ludności.

Aresztowań było bez liku. Przyczynił się do tego mianowicie niemiecki gospodarz z Kuślinia, zakładając po wkroczeniu nieprzyjaciela komórki miejscowej partii hitlerowskiej. Wściekły, mściwy, fanatycznie nieustępliwy, brutalny i piekielnie nienawidzący polskości wróg! Z aresztowanych nie wrócili zamęczeni: Władysław Strzelczak, robotnik; Władysław Strzelczak, syn; Stanisław Wegner, robotnik; Stanisław Wegner, syn; Franciszek Spychała, robotnik; Jan Drab, przodownik P.P.; Józef Michalak, handlarz owocami; Franciszek Zimny, gospodarz i sołtys Kuślinia. Jana Draba i Józefa Michalaka aresztowano później. Michalaka stracono w Poznaniu za wyrokiem sądowym. Kierownika agentury pocztowej w Kuślinie Nowaka skatowano w więzieniu w Nowym Tomyślu w takim stopniu, że po zwolnieniu go z więzienia zmarł. Nowaka i Draba widziałem skatowanych tak, że ich nie można było poznać. I ja przebywałem w więzieniu. Tak jak Kuślin miała, każda gromada gminy swoje ofiary.



Hitlerowcy w Kuślinie. Fotografia z albumu znalezionej po wojnie w budynku dawnego niemieckiego urzędu



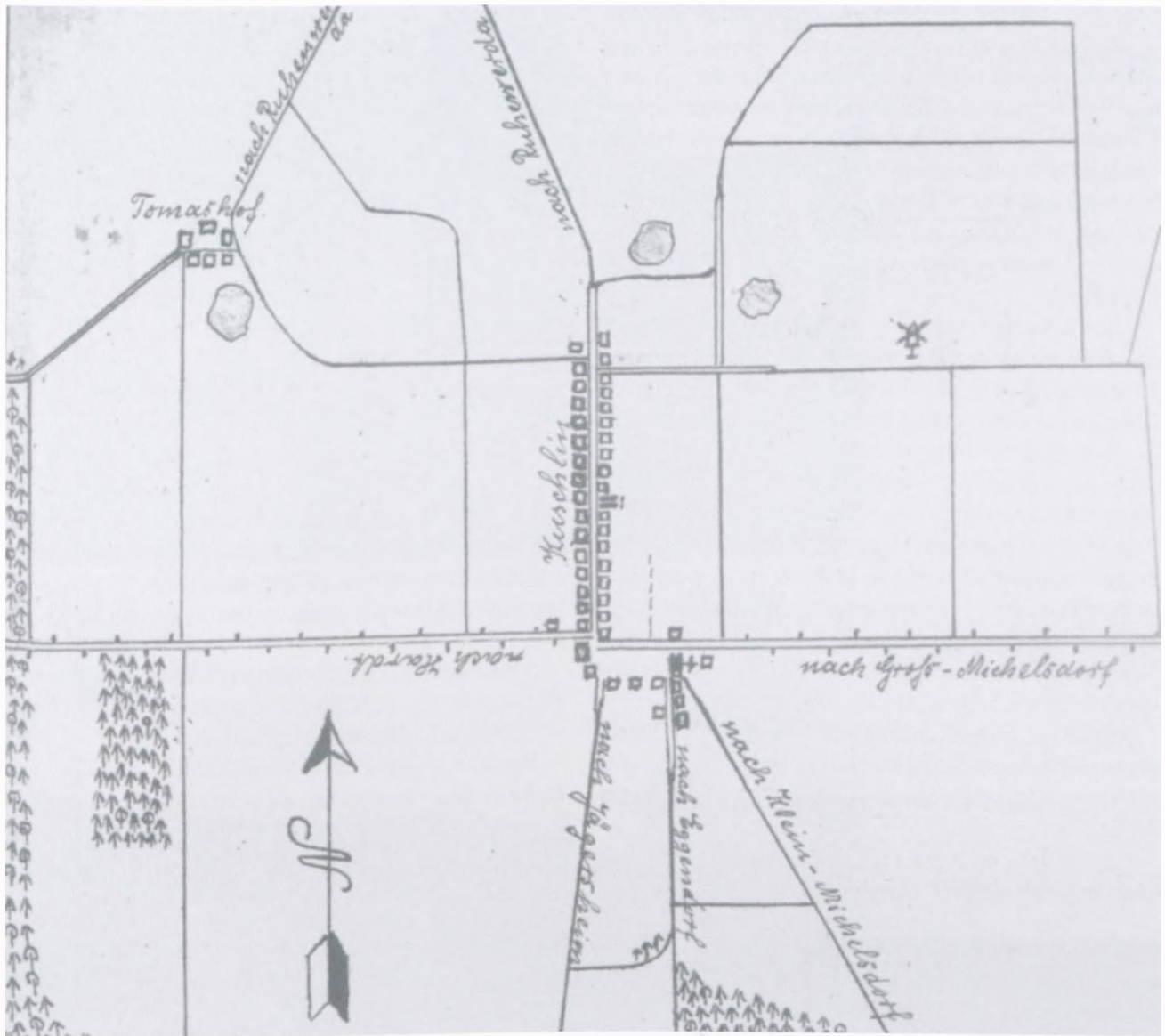
Zniwa w okresie okupacji. Anna Śledź podczas pracy na polu niemieckiego gospodarza w Kuślinie.
Fot. archiwum rodzinne Anny Śledź



Kuślin w okresie II wojny światowej. Widok na ulicę wiodącą w kierunku wsi Głuponie (obecnie Powstańców Wielkopolskich). Widoczne na dolnej fotografii drewniane domy poolęderskie już dzisiaj nie istnieją. Jeden z nich spłonął w latach sześćdziesiątych XX wieku, drugi rozebrano w późniejszym czasie.

Fotografie z albumu znalezione po wojnie w budynku dawnego niemieckiego urzędu wójtowskiego





Odrębny plan Kuślin z ok. 1943 r. (rysunek w zbiorach Bogumiła Wojcieszaka)

Figury i krzyże przydrożne zniszczono. Większość kościołów katolickich zamknięto i zamieniono na magazyny wojskowe. Polaków zmuszano, by kłaniali się Niemcom. Gdy ktoś poprzez nieuwagę lub nieumyślnie tego nie uczynił karano go natychmiast, uderzając w twarz czy bijąc brutalnie.

Każdy Niemiec miał prawo bezkarnego maltretowania Polaków. Dzieci niemieckie chodziły w mundurkach hitlerowskich ze sztyletami. I one miały swoją metodę działania wobec polskich dzieci. Wysyłano je pod domostwa polskie, by szpiegowaty przychodzących i odchodzących i przepatrywały kąty polskie w każdym względzie.

Jeśli sobie uprzytomnić, że gospodarstwa spoczywały w rękach niemieckich, że chaty polskie były w terenie na widoku i że uprawniony był dostęp Niemców cywilnych do nich, to życie Polaków uważać należy jako wegetację w więzieniu. Także w nocy polskie mieszkania były pod obserwacją[...]

W czasie wojny ciężko pracować musiały też polskie dzieci. Pędzone były do pracy rolnej, zwłaszcza w majątnościach

ziemskich. Dawano im dozorcę Niemca, który pilnował, żeby ani minuty nie uroniły na odpoczynek.

Szkoły były dla nich zamknięte. Niemożliwe było także zupełnie tajne nauczanie, bowiem polskie domostwa dniem i nocą były pod ciągłą obserwacją tutejszych Niemców. Poza tym nie miałyby i kto nauczać, bo polscy nauczyciele zostali wysiedleni, przebywali w obozach jenieckich, obozach koncentracyjnych lub w więzieniach. Pomoc mogła się ograniczać jedynie na podawaniu niektórym, zaufanym rodzicom starannie chowanych książek polskich i na udzielaniu doraźnych indywidualnych wskazówek tam, gdzie jeszcze byli nauczyciele.

Dzieci niemieckie miały swoje szkoły w Kuślinie, Wąsowie, Dąbrowie, Władysławowie, Chraplewie, Głuponiach, Trzciance i Michorzewie.

W tej udźce, pohańbieniu i niemocy trwał lud polski przez całą wojnę: głodny, wyczekujący końca z nadzieją w sercu i modlitwą na ustach.

Powojenne dzieje Kuślina

W piątek dnia 25 stycznia 1945 roku, wpadły do Kuślina pierwsze czółgi radzieckie. Niezapomniany to widok... Niemcy w popłochu puciekali. W Kuślinie zakwaterowano radzieckiego komendanta wojennego. Ja zostałem tymczasowym wójtem. We wszystkich gromadach gminy Kuślin mianowałem zaraz tymczasowych sołtysów. W Kuślinie został nim fryzjer Szczepan Kuleczka, a jego zastępcą Szczepan Poznański. Jak szybko się dało uruchomiono agenturę pocztową i zorganizowano Milicję Obywatelską.

Ludność poczęła wracać z wysiedlenia i z obozów. Wszyscy zabrali się ochoczo do pracy - napisał w założonej 1 sierpnia 1946 roku Kronice Szkoły Powszechnej w Kuślinie Edmund Chrzanowski, pierwszy powojenny wójt gminy Kuślin.

Po wojnie Kuślin opuściły niemieckie rodziny, które dotąd przez wiele lat zamieszkiwały te tereny. Ich miejsca zajęły rodziny reemigrantów zza Buga i Wileńszczyzny.

W Kuślinie pozostało 25 poniemieckich gospodarstw, których wielkość wynosiła od 12 do 38 ha. Opuszczający w pośpiechu swe gospodarstwa Niemcy, nie do końca byli zorientowani w sytuacji. Wielu z nich pozostawiało swój dobytek pod opieką Polaków, którzy u nich pracowali, mając nadzieję, że za jakiś czas tutaj powrócą.

Jedenaście działek, znajdujących się na ponad pięciu poniemieckich gospodarstwach, przejętych zostało przez Polaków, służących w czasie wojny u niemieckich gospodarzy.

Część służby otrzymała też do zamieszkania siedem - dawniej komorniczych - domków, a do tego po kilka mor-

gów gruntu z poniemieckich gospodarstw. Siedem gospodarstw w Kuślinie otrzymali gospodarze z innych wiosek. W ręce polskie przeszły młyn parowy i rzeźnia. Na dwunastu gospodarstwach zakwaterowanych zostało 16 rodzin repatriantów. W opuszczonej przez Niemców wiosce zaczęto organizować nowe życie.

Wkrótce w powojennej wsi podjęły działalność: Koło Młodzieży PCK, Koło Odbudowy Warszawy i Koło Odbudowy Poznania, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Młodzieżowy Klub Sportowy Piłki Nożnej, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Począwszy od 1 maja 1950 roku w Kuślinie odbywały się uroczyste pochody 1. majowe, w których brali udział wszyscy mieszkańcy gminy. Tradycja tych pochodów przetrwała do czasów transformacji ustrojowej.

W lipcu 1951 roku Gminna Spółdzielnia uruchomiła w Kuślinie restaurację. Już wkrótce stała się ona miejscem spotkań, zwłaszcza męskiej części mieszkańców Kuślina i okolicy. W restauracji, zwanej tutaj gospodą, przygotowywane były także posiłki, w tym obiady dla pracowników GS -u.

5 listopada 1951 roku otwarto przedszkole, do którego na początku jego działalności uczęszczało 64 dzieci. Przez wiele lat kierowała nim Maria Sarbak.

Wielkim wydarzeniem w kuślińskiej gromadzie była budowa linii elektrycznej we wszystkich jej wioskach. Zaczęto od elektryfikacji Kuślina, Michorzewka, Głuponi i Chraplewa. Uroczyste włączenie prądu elektrycznego w Kuślinie nastąpiło 1 grudnia 1954 roku.



Jeden z najstarszych domów w Kuślinie



Pochód 1. majowy
w Kuślinie - lata 80. XX wieku.
Fot. archiwum Urzędu Gminy

W 1955 roku rozpoczął się trwający dwa lata remont Domu Ludowego. W pracach tych czynnie uczestniczyło wielu mieszkańców wioski.

W lutym 1957 roku oddano do użytku znacznie powiększoną, rozbudowaną salę wiejską. Stała się ona odtąd miejscem spotkań mieszkańców. Tutaj odbywały się zebrania wiejskie oraz zabawy ludowe. W późniejszych latach w sali tej miały miejsce projekcje filmów, organizowane przez kino objazdowe.

Kuślin zaczął się rozbudowywać. Przy ulicach prowadzących w kierunku Głuponi i Michorzewa pobudowano nowe domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze. Ruszyła budowa mleczarni. Rozbudowano młyn i wyposażono go w nowe maszyny.

W końcu lat pięćdziesiątych w Kuślinie mieściły się: Gromadzka Rada Narodowa, Gminna Spółdzielnia *Samopomoc Chłopska*, gromadzka biblioteka, kościół, ośrodek zdrowia i porodówka, poczta, posterunek Milicji Obywatelskiej, piekarnia, masarnia, mleczarnia, składy żelaza, restauracja, sklepy: tekstylny, spożywczo-przemysłowy, obuwniczy. Była szkoła podstawowa i przedszkole.

W 1965 roku rozpoczęto prace nad przeprowadzeniem we wsi wodociągu. Do tej pory bowiem mieszkańcy opatrywali się w wodę ze studni. Życie na wsi stopniowo stawało się łatwiejsze. W latach sześćdziesiątych nastąpiła dalsza rozbudowa Kuśliny. Wiele inwestycji przeprowadzała działająca w gminie, mająca swą siedzibę w Kuślinie, Gminna Spółdzielnia *Samopomoc Chłopska*. Po wyremontowaniu pomieszczeń znajdujących się przy strażnicy OSP, za sprawą GS-u otwarta została klubokawiarnia, tzw. Klub Rolnika. Niebawem stała się ona ulubionym miejscem spotkań kuślińskiej młodzieży. Tutaj można było posłuchać muzyki, przejrzeć prasę, pograć w szachy lub warcaby, a także wspólnie ze znajomymi obejrzeć film, mecz lub inny program w telewizji. W następnych latach otwarto zakład fryzjerski i nowy sklep - monopolowy. W 1974 roku rozpoczęto budowę Domu Kultury oraz nowej restauracji z kawiarnią.

Niebawem powstał Gminny Ośrodek Kultury oraz duża restauracja *Bratek*. W nowym, przestronnym wnętrzu umieszczony został, całkiem już spory, księgozbiór powstałej w 1946 roku gminnej biblioteki. 14 września 1979 roku utworzono w Kuślinie parafię rzymskokatolicką pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego.

W 1980 roku rozebrany został we wsi ostatni, najstarszy, kryty trzcinową strzechą dom, w którym kiedyś mieściła się karczma. Wcześniej, w 1965 roku, w pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych, wielki pożar we wsi strawił dwa drewniane domy mieszkalne oraz stodołę w centrum wioski. Ze starej, drewnianej zabudowy Kuśliny, pozostały do chwili obecnej jedynie dwie stojące w środku wsi polędzierskie chałupy. Pozostałe stare, budowane z drewna domy, uległy współczesnym modyfikacjom bądź zostały rozebrane.

Lata osiemdziesiąte, to okres wielkich przemian w ca-

łym kraju. Stan wojenny, brak towarów w sklepach, puste półki, sprzedaż reglamentowana, kartki na artykuły spożywcze, wielogodzinne wystawianie w kolejkach sklepowych. Tak też działo się w Kuślinie.

W 1990 roku reforma administracyjna III RP przywróciła wójtostwa. Za wszelkie działania na terenie gminy odpowiedzialny stał się samorząd lokalny z wójtem na czele. Kolejni wójtowie gminy: Jerzy Dziamski (1990-1998 oraz 2002 - 2010) i Piotr Zerbe (1998- 2002) dbali o harmonijny rozwój należących do gminy sołectw, rozwijając jednocześnie wiejską infrastrukturę.

Szkoła podstawowa

Po wojnie utworzony został we wsi obwód szkolny, do którego należały Kuślin i folwark Tomaszewo. Powojenną szkołę prowadziła młoda nauczycielka Maria Kaczmarkiewiczówna. Do szkoły, na początku jej powojennej działalności, uczęszczało 57 dzieci w wieku szkolnym oraz sześćoro starszych, uzupełniających naukę. Nauczanie odbywało się w niezwykle trudnych warunkach. Brakowało wszystkiego: jakichkolwiek pomocy szkolnych, podręczników, zeszytów, atramentu. Brakowało także środków na remont mocno zniszczonego budynku szkoły.

Podobna sytuacja była zresztą w całym kraju. By przyjąć z pomocą potrzebującym, zaczęto organizować różnego rodzaju akcje pomocowe. 1 i 3 maja 1946 roku obchodzone było *Święto Oświaty*. W tych dniach zbierane były środki na zakup książek do bibliotek oraz propagowane idee zakładania bibliotek. Jak zapisano w szkolnej kronice: *Za pośrednictwem szkoły w Kuślinie udało się zebrać 1338 złotych.*

W 1948 roku zapoczątkowano wyświetlanie filmów fabularnych i oświatowych dla dzieci i młodzieży szkolnej. Seanse odbywały się raz w miesiącu w świetlicy w Michorzewie. Uczestniczyli w nich uczniowie z Michorzewa, Trzianki, Głuponi, Michorzewka i Kuśliny.

Wkrótce powojenne życie mieszkańców Kuśliny zaczęło się stabilizować. W szkole przeprowadzono konieczne remonty, uzupełniano pomoce szkolne. Dla osób, które wcześniej nie ukończyły siedmiu klas szkoły podstawowej, organizowano tzw. *zespoły czytelnicze*. Zajęcia odbywały się 2 razy w tygodniu, jednorazowo po 4 godziny.

Od 1958 roku wprowadzono zasadę świeckości szkół. Ze ścian w klasach zdjęto krzyże, w szkołach zniesione zostały lekcje religii, nie odmawiano już modlitwy przed nauką i po niej.

Kierownikiem szkoły w Kuślinie do 1950 roku był Edmund Chrzanowski. Po jego śmierci stanowisko to objął Wacław Pęksa (1950 r.), który z powodzeniem uczył kuślińskie dzieci do 1961 roku. Później, na własne żądanie, przeniósł się on do szkoły w Sękowie k. Nowego Tomysła. Na jego miejsce został przydzielony Czesław Lewandowski- nauczyciel szkoły w Perzynie. Kierował on placówką do 1978 roku. Po jego odejściu placówkę objęła Anna Flis,



Klasa I z nauczycielką Hilarią Musiał - ok. 1965. Fot. *Kronika Szkoły Podstawowej w Kuślinie*

która pełniła funkcję dyrektora szkoły do 2000 roku, a przez rok - do 2001 roku, prowadziła ją jako kierownik punktu filialnego.

Szkoła podstawowa w Kuślinie nigdy nie była szkołą pełnodziałową. Ze względu na małą liczbę dzieci w samym Kuślinie, początkowo prowadziła klasy I-IV, a później jedynie I- III. Aby kontynuować naukę, dzieci dojeżdżały z Kuślina do szkół w Głuponiach lub Michorzewie. W późniejszym czasie szkołą zbiorczą dla Kuślina była Szkoła Podstawowa w Wąsowie.

Na początku XXI wieku Szkoła Podstawowa w Kuślinie, jako odrębna jednostka, została zlikwidowana. Mieszczące się w Kuślinie klasy I-III stanowią obecnie oddział Zespołu Szkoła Podstawowa - Przedszkole im. S. Taczaka w Wąsowie i podlegają dyrekcji tamtejszej szkoły.

OSP w Kuślinie - historia i współczesność

Jednostka OSP w Kuślinie utworzona została na zebraniu założycielskim, które odbyło się 21 czerwca 1945 roku. Był to trudny, powojenny okres. Kraj z wolna odbudowywał się ze zniszczeń wojennych, wciąż jednak istniało bardzo duże zagrożenie pożarowe.

Na pierwszym zebraniu założycielskim obecnych było 21 druhów. Ówczesny sołtys, Florian Gierczyk, zdobył narzędzia i sprzęt gaśniczy, ubrania strażackie i hełmy. Tworząca się jednostka nabyła również motor i sikawkę. Jeden z członków kuślińskiej straży - Józef Ganda ukończył strażacki kurs ratowniczy.

Do dyspozycji strażaków była jedna pompa do zaprzęgu konnego, beczkowóz do wody, bosaki oraz mundury i hełmy. Co miesiąc wyznaczano dwa zaprzęgi konne, które w razie pożaru miały uczestniczyć w akcji. Na bramach tych rolników wieszano wówczas tabliczkę informacyjną: *Konie do pożaru*.

OSP jednak to nie tylko akcje bojowe. Strażacy organizowali także życie kulturalne wsi, urządzając zabawy taneczne i przedstawienia teatralne. Te wspólne spotkania integrowały miejscową społeczność. Było to niezmiernie istotne, bowiem do Kuślina przybyła po wojnie spora grupa repatriantów ze wschodu.

W 1948 roku kuślińska jednostka, licząca wówczas 45 druhów, otrzymała swój sztandar. 15 sierpnia 1952 roku, ku wielkiej radości nie tylko braci strażackiej, nastąpiło otwarcie remizy. W latach 1954-1958 strażacy czynnie uczestniczyli w rozbudowie sali wiejskiej oraz w budowie strażnicy.

W 1976 roku OSP dysponowała już dwoma samochodami bojowymi i niezłym - jak na tamte czasy - sprzętem gaśniczym. W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku znacznie wzrosła liczba członków straży. Powstała też Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza.

W 1995 roku OSP w Kuślinie włączona została do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Wyposażenie i wyszkolenie członków OSP umożliwia podjęcie działań ratowniczo-gaśniczych w czasie pożarów, ratownictwa technicznego i drogowego, ratownictwa medycznego.



Pochodząca z kolekcji Wojciecha Ossorya - Cierpickiego odznaka organizacyjna działającego w przedwojennym Kuślinie Towarzystwa Cyklistów Sport



Remiza i strażacy OSP Kuślin. Fot. Kuba Czeaka



Urząd Gminy, ośrodek zdrowia i restauracja - widok z lotu ptaka. Fot. archiwum Urzędu Gminy w Kuślinie



Oczyszczalnia ścieków w Kuślinie. Fot. archiwum Urzędu Gminy w Kuślinie

Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska

11 sierpnia 1946 roku, na wspólnym zebraniu mieszkańców Kuślin i Głuponi, utworzona została Gminna Spółdzielnia *Samopomoc Chłopska* w Kuślinie. Tego dnia powołano też Radę Nadzorczą w skład, której weszli: Michał Kluj, Adolf Kozłowski, Tomasz Stankowski, Władysław Furmanek, Bronisław Miganowicz, Stanisław Dąbrowski, Józef Mania, Michał Stachowiak, Stanisław Spychała oraz Zarząd w składzie: Florian Gierczyk - prezes, Bernard Orwat- sekretarz, Wieńczysław Orłonek - skarbnik, Franciszek Spychała i Karol Plewa- członkowie.

1 marca 1947 roku Spółdzielnia liczyła już 300 członków z obszaru całej gminy. Po sądowym zarejestrowaniu mogła rozpocząć swoją działalność. W tymże dniu, w wydzierżawionym lokalu, ruszył handel w pierwszym geesowskim sklepie spożywczo-przemysłowym w Kuślinie.

Po przejęciu na terenie całej gminy tzw. *resztówek* po

rozparcelowanych majątkach poniemieckich, rozpoczęła się dalsza działalność Spółdzielni. W Głuponiach rozpoczęto skup ziemiopłodów oraz sprzedaż węgla, pasz i nawozów sztucznych.

Początki, jak wszędzie, nie były łatwe. Jednak trud się opłacił. W końcu 1947 roku Spółdzielnia liczyła już 600 członków z całej gminy. W 1948 roku otwarto kolejny sklep spożywczo- przemysłowy, tym razem w Chraplewie.

Działalność GS-u powoli nabierała rozmachu. Od 1948 roku zaczął działać Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy, świadczący usługi rolnikom - członkom spółdzielni. Powstały warsztaty usługowe: ślusarsko-kowalski i kołodziejski.

W tym samym czasie powstała Centrala Rolnicza Spółdzielni w Warszawie, do której przynależność swą zgłosiły wszystkie spółdzielnie z powiatu nowotomyskiego.



Kazimierz Bryłka - wieloletni prezes GS- u w Kuślinie

Z uzyskiwanych kredytów bankowych finansowane były coraz to nowe przedsięwzięcia spółdzielców. Na terenie gromady Kuślin powstały kolejne sklepy: w Wąsowie, Dąbrowie, Śliwnie, Głuponiach.

W 1950 roku w Kuślinie otwarte zostały piekarnia i masarnia, zaczęto prowadzić skup żywca rzeźnego, mleka, drobiu i jaj, otwarto sklep masarski oraz sklep spożywczo- przemysłowy w Michorzewie. W 1951 roku uruchomiono w Kuślinie restaurację.

W oparciu o Gminną Spółdzielnię we wsiach rozpoczęły działalność Koła Gospodyń Wiejskich. W ramach tej działalności, przy wsparciu GS-u, w Kołach

Gospodyń Wiejskich organizowane były najróżniejsze spotkania edukacyjne oraz szkolenia: kursy kroju i szycia, kursy gotowania i pieczenia, pogadanki oświatowe. GS wyposażał swe Koła w sprzęt gospodarstwa domowego i naczynia, które członkinie mogły wypożyczać na większe uroczystości rodzinne (przyjęcia weselne, komunijne, chrzty itp.)

Cała powstała w okresie powojennym infrastruktura gminy związana była w mniejszym lub większym stopniu z działalnością GS-ów. Spółdzielnia była także organizatorem wielu działań o charakterze kulturalnym czy oświatowym. W latach 70. członkami GS-u było 43% mieszkańców gminy. Przez wiele lat GS był także jednym z większych pracodawców, dając zatrudnienie wielu mieszkańcom.

Do rozwoju GS-u niewątpliwie przyczynił się jego wieloletni prezes - Kazimierz Bryłka, który pracując od 1963 roku najpierw na stanowisku wiceprezesa, a od 1970 roku jako jej prezes, z powodzeniem poszerzał ofertę Spółdzielni na terenie całej gminy.

Koło Łowieckie Żbik

W 1948 roku na terenie gminy rozpoczęło działalność Koło Łowieckie. Dyrekcja Lasów Państwowych wydzieliła kołu lasy leśnictwa Wąsowo i część lasów leśnictwa Róża. Do koła przyjęto wówczas myśliwych, posiadających indywidualne tereny polne. Koło liczyło wtedy osiemnastu członków i obejmowało teren o powierzchni 10 000 ha, w tym 2 500 ha lasów.

W latach 1953 – 1957 koło powiększyło powierzchnię do 20 000 ha. Tworzyło wtedy trójkąt Opalenica – Lwówek – Nowy Tomyśl. W roku 1963, ze względu na dużą powierzchnię i dużą liczbę myśliwych, dokonano jego po-



Koło Łowieckie Żbik w Kuślinie - myśliwi i pokot po polowaniu w 2007 r. Fot. Kuba Czekala



Pierwszy powojenny sklep
spożywczy GS-u w Kuślinie.
Fot. archiwum GS-u



Kurs kroju i szycia w Kuślinie
w 1959 roku
Fot. archiwum GS-u



Zakończony wystawą w Klubie
Rolnika i wspólnym zdjęciem -
kurs robótek ręcznych w Kuślinie
(lata 70. XX stulecia).
Fot. archiwum GS-u

działu. W jego wyniku powstało koło nr 149 w Wąsowie oraz koło nr 70 w Bukowcu Starym.

26 czerwca 1980 roku koło zmieniło nazwę na Koło Łowieckie nr 40 *Żbik* w Wąsowie, a pięć lat później nastąpiła zmiana jego siedziby z Wąsowa na Kuślin.

Obecnie *Żbik* gospodaruje na powierzchni 8 449 ha, z tego 2 318 ha stanowią lasy. Koło zrzesza 47 myśliwych. Posiada dwa obwody, 60 ambon, 10 paśników i dwa poletka.

Z własnych środków wybudowano tzw. wigwam-biesiadnik oraz zakupiono wagon, w którym znajduje się magazyn na karmę dla zwierząt dokarmianych w okresie zimy. Koło organizuje zbiorowe polowania dewizowe na zwierzynę grubą oraz indywidualne - na rogacze.

Dla myśliwych organizowane są szkolenia z zakresu bhp oraz wewnętrzne zawody strzeleckie. Koło od początku swojego istnienia kultywuje należne normy etyczne i obyczajowe.

Powstanie parafii katolickiej w Kuślinie

Mieszkańcy Kuśliny i okolicznych wiosek to w większości katolicy, którzy od średniowiecza, przez wiele wieków, należeli do parafii w Michorzewie.

Po II wojnie światowej, kiedy Kuślin opuścili Niemcy ewangelicy, pozostał po nich wybudowany w 1882 roku okazały neogotycki kościół. Obok kościoła mieściła się obszerna pastorówka wraz z budynkami gospodarczymi, a także dom z zabudowaniami przeznaczony dla kościelnego. Do pastora należał też 1 ha sadu owocowego oraz 2 ha ziemi ornej.

Ewangelicy posiadali swój cmentarz grzebalny z obszerną kostnicą, którą rozebrano w 1958 roku. Pierwotnie dzwonnica kościelna wyposażona była w dwa średniej wielkości dzwony. Jeden z dzwonów Niemcy zdjęli i przeznaczyci w czasie wojny na potrzeby wojskowe, drugi zaś ocalał. W kościele zainstalowano organy pneumatyczne o podwójnym manuale, posiadające 18 głosów brzmiałych.

Po wyzwoleniu w 1945 roku podjęto starania o stworzenie w kościele ewangelickim miejsca kultu dla katolików. Proboszcz z Michorzewa wyraził na to zgodę, pod warunkiem jednak, że mieszkańcy wioski utrzymają kościół z własnych środków. W ten sposób kościół znalazł się w tymczasowym zarządzie parafii w Michorzewie.

Równocześnie z budynkiem kościoła, parafia w Michorzewie przejęła w zarządzanie pastorówkę z należącymi do niej zabudowaniami. Uroczyste poświęcenie kościoła nastąpiło w 1946 roku. Dokonał go ówczesny proboszcz z Michorzewa, ks. Bogdan Wąsowicz. Od tego momentu kościół stał się kościołem filialnym parafii w Michorzewie i służył kuślińskim wiernym. Msze św. odprawiane były początkowo, co trzy, a później, co dwa tygodnie, a kiedy parafia michorzewska otrzymała wikariusza - regularnie w każdą niedzielę. Kuślin jednak, posiadając we wsi kościół, pragnął mieć też własną parafię.

W 1947 roku Tomasz Stankowski, w imieniu mieszkańców Kuśliny wszczął starania o jej utworzenie. Nie było to wcale łatwe zadanie. Pomysłem tym nie był bowiem zachwycony michorzewski ks. proboszcz Bogdan Wąsowicz. W obawie przed podziałem swojej parafii, twierdził, że tworzenie nowej jest zbędne. W 1950 roku, na życzenie miejscowych władz, ks. Wąsowicz oddał na cele gromadzkie pastorówkę. Wkrótce urządzono w niej izbę porodową. Obecnie, po rozbudowie, mieści się tutaj ośrodek zdrowia.

Gromadzie przekazane zostały także zabudowania i dom dla kościelnego. W ten sposób w użytkowaniu michorzewskiej parafii pozostał sam budynek kościoła wraz z otaczającym go placem, ogrodzonym z trzech stron wysokim żelaznym płotem na podbudowie z cegły.

Determinacja mieszkańców zmierzających do utworzenia w Kuślinie parafii była jednak wielka. Nie zniechęcili kuślińskian wydatki, które trzeba było ponieść w związku z koniecznymi pracami remontowymi. Kościół bowiem kwalifikował się do zamknięcia. Należało przełożyć i uzupełnić dachówkę, wyremontować wnętrza, naprawić naderwane i pęknięte mury. Mieszkańcy wiedzieli, że są zdani na siebie. Środków na remont mogli szukać jedynie w swojej wsi. Nie wolno im było kwestować w pozostałych wioskach parafii.

Wobec takiego stanu rzeczy, w 1969 roku utworzono specjalny Komitet do Spraw Zabezpieczenia Kościoła w Kuślinie. Działania rozpoczęto od zebrania funduszy niezbędnych do przełożenia dachówki, spięcia pękających murów, malowania wnętrza świątyni oraz zaopatrzenia jej w prąd elektryczny. Prace rozpoczęte w 1969 roku ukończone zostały już wiosną 1970 roku. Kolejnym działaniem było wystąpienie o zgodę na utworzenie samodzielnej placówki duszpasterskiej.

Po akceptacji projektu w Kurii Metropolitalnej, Ks. Arcybiskup Metropolita Poznański Antoni Baraniak wydał dekret tworzący przy kościele Zmartwychwstania Pańskiego w Kuślinie ośrodek duszpasterski. W dekrecie czytamy: *Przychylając się do wielokrotnie ponawianych próśb wiernych z okolic Kuśliny, wyrażam zgodę, aby ich pasterz zamieszkał na miejscu. Kapłana rezydującego przy kościele w Kuślinie upoważniam do spełniania wszelkich czynności jurysdykcyjnych i pasterskich w odniesieniu do mieszkańców Kuśliny, Nowej Dąbrowy, Dąbrowy, Michorzewka i Tomaszewa.* Dekret wszedł w życie 1 września 1970 roku. Po wielu perypetiach, staraniach i zabiegach, mieszkańcy mieli swój kościół i swojego duszpasterza - księdza Zbigniewa Grussa.

Ks. Zbigniew Gruss urodził się 25 czerwca 1933 roku w małej osadzie Wirty w Borach Tucholskich, jako jedyny syn leśnika Karola i Leokadii z Grendów. Naukę w stopniu średnim pobierał w Małym Seminarium Księży Salezjanów w Łądzie n/Wartą. W 1952 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Poznaniu, gdzie w 1959 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. abpa Antoniego



Procesja Bożego Ciała
w powojennym Kuślinie. Fot. archiwum



Ks. kanonik Zbigniew Gruss
- pierwszy proboszcz kuślińskiej parafii.
Zdjęcie z uroczystości 50. lecia kapłaństwa
(2009 r.). Fot. Kuba Czeaka



Wnętrze kościoła w Kuślinie.
Fot. Magdalena Bilka

Baraniaka. W 1970 roku, po 11 latach wikariatu, otrzymał nowo utworzoną placówkę duszpasterską w Kuślinie, gdzie pełnił funkcję proboszcza do przejścia na emeryturę w 2000 roku. W 2006 roku wydał własnym sumptem, w nakładzie 100 egzemplarzy, książkę *Bóg. Człowiek. Kościół- Projekt odnowy Kościoła Powszechnego*. Książka ta jest efektem wieloletnich przemyśleń i pracy kapłańskiej ks. Grussa- teologa progresisty. Oparta na chrześcijańskiej filozofii materialistycznej, odpowiada konkretnie na pytania, kim jest Bóg, a kim jest człowiek; czym jest dla ludzkości utworzony przez Chrystusa Kościół oraz w jakie wypaczenia obrósł on w ciągu wieków i jak należy je korygować.

Ks. Kanonik Zbigniew Gruss zmarł 13 kwietnia 2010 roku. Przez wszystkich, którzy go znali, zapamiętany zostanie jako duszpasterz mądry, skromny i niezwykle życzliwy, otwarty na drugiego człowieka, zawsze mający czas, aby go wysłuchać, służący pomocą i wsparciem duchowym.

Kuśliński kościół znajduje się w centrum wioski. Jest to neogotycka budowla z lat 1881-83, pobudowana przez ewangelików. Kościół zbudowany został z czerwonych cegieł. Posiada dość okazałą wieżę o spiczastym hełmie, zakończonym wysokim krzyżem. W neogotyckim portalu znajduje się tzw. tonto (płaskorzeźba w kształcie koła) przedstawiające głowę Chrystusa. Wewnątrz kościoła uwagę zwracają długie balkony - typowe dla świątyń ewangelickich oraz konstrukcja dachu - otwarta na zewnątrz. Z pierwotnego wystroju pozostały prawdopodobnie jedynie chrzcielnica i organy, a także witraże w prezbiterium oraz ławki.

Ołtarz uległ przebudowie w latach siedemdziesiątych. Skromny wystrój prezbiterium stanowią znajdujące się na ścianach trzy obrazy przedstawiające członków Świętej Rodziny. Z lewej strony ołtarza znajduje się ponad stuletnia reprodukcja ikony Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Obraz ten prawdopodobnie przywieziony z Rzymu, podarowany został przez ostatnich dziedziców Michorzewa - Dorotę i Stanisława Sczanieckich, opiekunice ich dzieci - Annie Walach. Po śmierci Anny, jej młodsza siostra, Helena Buszkiewicz przekazała obraz do kościoła w Michorzewie. Kiedy powstała parafia w Kuślinie, michorzewski ksiądz proboszcz podarował obraz nowo tworzącej się parafii.

Centralnie ulokowany jest obraz namalowany w 2008 roku przez mieszkającą w Kuślinie plastyczkę - Krystynę Kozłowską. Obraz przedstawia twarz Chrystusa, a wykonany jest techniką mieszaną na płótnie. Inspiracją do powstania tego obrazu był Całun Turyński (oblicze pokryte raną i krwią) oraz Całun z Manoppello (oblicze Zmartwychwstałego Pana otwierające oczy i usta). Autorstwa Krystyny Kozłowskiej jest także drugi, znajdujący się z prawej strony ołtarza, obraz przedstawiający wizerunek św. Józefa - opiekuna Maryi. W ostatnich latach gruntownie odremontowane zostały kopuła wieży

oraz dach kościoła i daszki na zewnętrznych przyporach.

14 września 1979 roku - w miejsce ośrodka duszpasterskiego - utworzono w Kuślinie parafię rzymskokatolicką pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego. Należą do niej wierni z Kuślina, Michorzewka, Dąbrowy i Dąbrowy Nowej oraz z części Głuponi. Obecnym proboszczem parafii jest **ks. Sławomir Kramarczyk**. Parafia liczy 1382 dusze (stan na dzień 6.X.2010 r.). Do parafii należy też plebania oraz cmentarz z kaplicą przedpogrzebową, oddaną do użytku w 1999 roku. Na skwerze przed kościołem w 2005 roku postawiono głaz ku czci papieża Jana Pawła II.

W Kuślinie, po przejściu na emeryturę w 1997 roku, zamieszkał ks. Kazimierz Sierpowski (ur. 1929). Wcześniej swą służbę kapłańską sprawował w Piłce, Ostrowie Wlkp., Wolsztynie, Obornikach, Nowym Tomysłu, Gołębiniu Starym oraz w Czerwonaku. Do Kuślina ks. Sierpowski trafił dzięki znajomości z ks. Zbigniewem Grusem, który to odstąpił mu część zakupionej przez siebie działki i dom do remontu. W swojej książce *Wspomnienia nie całkiem kontrolowane*, wydanej w 2007 roku ks. Sierpowski tak napisał o Kuślinie: *Wieś nie była duża, ale funkcjonalna - mieścił się w niej Urząd Gminy, miała przychodnię lekarską, aptekę, bank, pocztę, potrzebne sklepy, wszystko w zasięgu ręki, „tuż za płotem” - idealna dla szukającego spokoju emeryta.*

Oprócz napisanych na emeryturze Wspomnień, w kuślińskim domu - nazwanym przez księdza Sierpowskiego Hilarówką- powstała także książka- *Powszechna Komunia*, w której autor zwraca uwagę ludzi myślących na ład i porządek świata materialnego, na celowy, ukierunkowany rozwój całej rzeczywistości, na Twórcę tego ładu i na zamierzony przez Niego kierunek rozwoju.

Instytucje kultury

W Kuślinie swe siedziby mają dwie działające na terenie gminy instytucje kultury: powstała w 1946 roku Gminna Biblioteka Publiczna oraz utworzony w 1976 roku Gminny Ośrodek Kultury.

Gminna Biblioteka Publiczna w Kuślinie

Po II wojnie światowej, dekretem o bibliotekach z dnia 17 kwietnia 1946 roku, nałożono na samorządy terytorialne obowiązek tworzenia i utrzymywania powszechnych bibliotek publicznych. Na szczeblu gminnym za zakładanie bibliotek odpowiedzialne były Gromadzkie Rady Narodowe.

W 1946 roku, ze stu podarowanych przez nowotomyską bibliotekę powiatową książek, powstał załączek Gromadzkiej Biblioteki Publicznej. Niewielki wówczas księgozbiór biblioteki mieścił się w jednej biurowej szafie urzędu w Kuślinie. Niebawem zatrudniono pierwszą bibliotekarkę. Przez kolejne 20 lat biblioteka systematycznie wzbogacała swoje zbiory i kilkakrotnie zmieniała swą siedzibę. Wreszcie w 1977 roku umiejscowiona zos-

tała w nowym, przestronnym, specjalnie dla niej wybudowanym pomieszczeniu na piętrze nowo powstałego Gminnego Ośrodka Kultury.

W latach osiemdziesiątych XX wieku GBP posiadała trzy filie biblioteczne, mieszczące się w Michorzewie, Wąsowie i Śliwnie oraz kilka punktów bibliotecznych.

Okres transformacji ustrojowej przyniósł szereg zmian, także w funkcjonowaniu kuślińskiej placówki bibliotecznej. W 1991 roku, po 10 latach działania, zamknięto filię biblioteki w Śliwnie. Zlikwidowane zostały także wszystkie punkty biblioteczne. Swoją dotychczasową lokalizację zmieniły filie biblioteczne w Wąsowie i Michorzewie. Pogorszeniu uległy warunki lokalowe Gminnej Biblioteki Publicznej w Kuślinie. Jej lokal oddano bowiem szkole podstawowej, a bibliotekę usytuowano w pomieszczeniu o znacznie niższym standardzie.

W 2002 roku zapoczątkowano komputeryzację biblioteki gminnej i rozpoczęto wdrażanie komputerowego systemu bibliotecznego „Sowa”.

W 2005 roku nastąpiło otwarcie bezpłatnej czytelnicy internetowej z trzema stanowiskami dla komputerowymi, z których bezpłatnie mogą korzystać wszyscy użytkownicy.

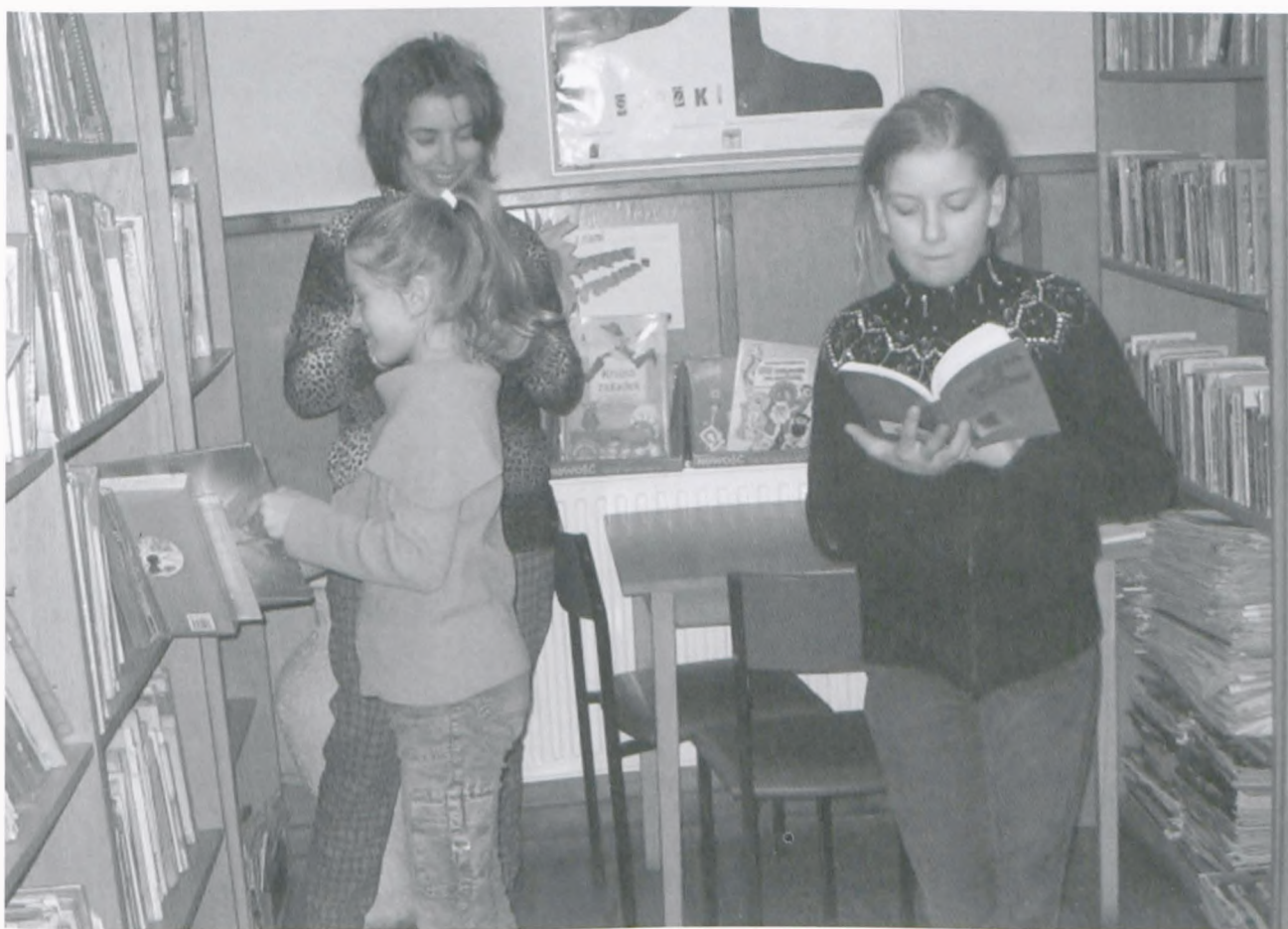
Od 2010 roku, za sprawą uczestnictwa biblioteki w Programie Rozwoju Bibliotek, komputery dla czytelników znajdują się także w filiach bibliotecznych.

Gminną Biblioteką Publiczną w Kuślinie od 1973 roku do roku 2010 kierowała nieprzerwanie dyrektor Mirosława Kulawiak.

Biblioteka, wraz z dwiema filiami w Michorzewie i w Wąsowie, gromadzi zbiory o charakterze uniwersalnym. Placówki udostępniają literaturę piękną polską i obcą, literaturę popularnonaukową, literaturę dotyczącą regionu Wielkopolski, literaturę dziecięcą, lektury z zakresu szkoły podstawowej, gimnazjum i szkoły średniej oraz niektóre podręczniki akademickie. Księgozbiór biblioteki, w miarę posiadanych środków, jest systematycznie uzupełniany i aktualizowany z uwzględnieniem potrzeb i zainteresowań czytelników.

Biblioteka prowadzi wypożyczanie książek i czasopism z własnego księgozbioru, a także z wypożyczeń międzybibliotecznych. W placówkach istnieje bezpłatny dostęp do sieci Internet, czyli tzw. czytelnicy internetowa. Czytelnikom udostępniane są komputery i skaner. Istnieje również możliwość drukowania i kserowania materiałów bibliotecznych.

Pracownicy placówki udzielają użytkownikom wszelkich poszukiwanych informacji bibliotecznych, bibliograficznych i rzeczowych. W GBP oraz w jej filiach prowadzone są również zajęcia animacyjno-czytelnicze, wśród których znajdują się konkursy czytelnicze, literackie i plastyczne, lekcje biblioteczne, a także spotkania z autorami.



W bibliotece. Fot archiwum GBP



Mirosława Kulawiak – wieloletnia dyrektor
Gminnej Biblioteki Publicznej w Kuślinie.
Fot. Archiwum GBP

Amei-Angelika Müller
Und nach der Andacht
Mohrenküsse



Rysunek przedstawiający rodzinę kuślińskiego pastora
w ogrodzie okalającym znajdującą się przy kościele pasto-
rówkę, zamieszczony na okładce książki Angeliki Müller.
Na drugim planie otoczony drzewami kuśliński kościół.



Występy zespołu działającego przy GOK - u. Fot. archiwum GOK -u



Bal karnawałowy przedszkolaków. Fot. Kuba Czekala

Gminny Ośrodek Kultury

Dzięki dotacjom z ministerialnego Funduszu Rozwoju Kultury, w 1974 roku rozpoczęto w Kuślinie budowę domu kultury, w którego gmachu wkrótce miały znaleźć swą siedzibę Gminny Ośrodek Kultury, Gminna Biblioteka Publiczna oraz przestronna klubokawiarnia. W prace związane z przygotowaniem obiektu do użytku mocno zaangażowani byli mieszkańcy Kuśliny oraz innych wiosek gminy.

Gminny Ośrodek Kultury w Kuślinie działa od 1976 roku. Jego uroczyste otwarcie miało miejsce 30 kwietnia 1977 roku. Funkcję pierwszego dyrektora nowo utworzonej placówki powierzono wówczas Mateuszowi Szajkowi.

Bazę lokalową Gminnego Ośrodka Kultury, którym obecnie kieruje dyrektor Lidia Waško, stanowią: sala widowiskowa, sala kameralna, pomieszczenia biurowe połączone z pracownią oraz kuchnia z zapleczem. W budynku Gminnego Ośrodka Kultury mają swą siedzibę Gminna Biblioteka Publiczna oraz filia Szkoły Podstawowej w Wąsowie.

Gminny Ośrodek Kultury jest organizatorem wielu przedsięwzięć, które na stałe wpisały się do gminnego kalendarza imprez. Organizuje m.in. koncerty muzyczne, spotkania z ciekawymi ludźmi (aktorzy, podróżnicy), spektakle teatralne, imprezy integracyjne dla osób niepełnosprawnych oraz dla dzieci i młodzieży, imprezy promujące Gminę Kuślin: *Dni Emilii Szczanieckiej*, *Święto Pieczonogo Ziemniaka*, *Powitanie Lata*, *Dożynki*. Gminny Ośrodek Kultury współpracuje z wieloma instytucjami: szkołami, przedszkolami, biblioteką, sołectwami, kołami gospodyń wiejskich, OSP, Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej. W GOK-u odbywają się zajęcia: zespołu wokalnego *Zjednoczone Siły Muzycznych Poszukiwań*, młodzieżowego zespołu wokalnego *Dambejk*, grupy teatralnej dla dorosłych i młodzieżowej grupy kabaretowej.

W Kuślinie mieszkali:

Wilhelm Tank

Profesor Wilhelm Tank - czołowy artysta w sztuce rysunków anatomicznych pierwszej połowy XX wieku – urodził się w Kuślinie 15 czerwca 1888 roku. Jego prace pozostają standardem dla wszystkich wydawnictw w kolegium anatomii.

Ojciec Wilhelma, pastor Albert Ludwig Emil Tank, zanim zamieszkał w Kuślinie, był wcześniej proboszczem w Widuchowej (Fiddichow) na Pomorzu. Do Kuśliny przybył w 1887 roku i objął parafię ewangelicką w nowo wybudowanym kościele. Pastor Tank był wielkim mówcą i zagorzałym hakatystą. Za jego sprawą Kuślin, zamieszkała w 80% przez Niemców, stała się jednym z ważniejszych członków niemieckiej organizacji nacjonalistycznej, tzw. *Hakaty*, której przewodniczył m.in. zięć Richarda von Hardta - Tiedemann.



Wilhelm Tank

Syn pastora Tanka - Wilhelm, podczas II wojny światowej opowiadał się przeciwko dyskryminacji rasowej, podkreślając równość wszystkich ludzi. Nie poddawał się uprzedzeniom politycznym i rasowym. Po studiach na Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie, Wilhelm Tank kontynuował naukę na uniwersytetach w Berlinie i Paryżu. Od 1925 do 1932 roku wykładał w niemieckim Kolegium Wychowania Fizycznego w Grunewald. W 1929 roku został profesorem w Kolegium Sztuk Pięknych w Berlinie (obecnie: Kuenste Universität - Akademia Sztuk Pięknych w Berlinie). W 1932 roku opublikował *Human Anatomy (Anatomie człowieka)*, a w 1938 roku *Anatomie zwierząt*. Opracował też kolejnych 18 książek i opublikował około 150 artykułów.

Tank kontynuował działalność dydaktyczną w latach 1933-1945, wykładając w Wyższej Szkole Sztuki Stosowanej. Jego prace rzeźbiarskie brały udział w licznych wystawach. Inspirowała go twórczość Michała Anioła, Albrechta Dürera, a później także rzeźbiarzy Augusta Rodina i Aristida Maillola, który wraz z Charlesem Despiau i Arno Brekerem reprezentują grupę rzeźbiarzy, koncentrujących twórczość na wizerunku człowieka. Wilhelm Tank zmarł 29 września 1967 roku w Berlinie.

Amei Angelika Müller

Urodzona w 1930 roku niemiecka pisarka, Amei Angelika Müller (wówczas Lassahn), wraz z dwójką starszego i czwórką młodszego rodzeństwa, wychowywała się w rodzinie pastora Lassahna, najpierw w Kuślinie, a później w Bydgoszczy. Po wojnie w styczniu 1945 roku cała rodzina uciekła z Polski do Boxberg. Po ukończeniu studiów w 1950 roku Angelika chciała zostać aktorką. Jednak jej ojciec był temu przeciwny. Podjęła zatem studia prawnicze w Getyndze. Tam spotkała studenta teologii Manfreda Müllera. W 1955 roku pobrali się i w ten sposób, jak jej matka, została żoną pastora. Wkrótce na świat przyszli dwaj synowie. W 1978 roku zaczęła pisać książki, które wzbudziły zainteresowanie czytelników. Przepiętne są one mądrością i delikatnym humorem. Opisuje w nich swoje dzieciństwo, młodość i czasy studenckie. Kuślin, w którym spędziła wczesne dzieciństwo, opisuje w książce

pt. *Und nach der Andacht Mohrenküsse* (*A po nabożeństwie cukierki Mohrenküsse*). Autorka ze szczególnym wzruszeniem wspomina sklep spożywczy Gustawa Bressela, sprzedającą w nim właścicielkę- panią Bressel oraz cukierki, którymi ją częstowała – lepkie, słodkie z cukru, piany i czekolady, nazywane *Mohrenküsse* lub *Mohrenköpfe*.

Angelika Müller wraz z mężem raz jeszcze odwiedziła Kuślin w latach siedemdziesiątych. Zmarła po długiej chorobie na początku maja 2007 roku. Została pochowana w Stuttgarcie Fangelsbachfriedhof.

W Kuślinie mieszczą się:

- Urząd Gminy
- Parafia Rzymskokatolicka pw. Zmartwychwstania Pańskiego
- Gminna Biblioteka Publiczna
- Gminny Ośrodek Kultury
- ośrodek zdrowia
- apteka
- Filia Szkoły Podstawowej im. S. Taczaka w Wąsowie z klasami I-III
- przedszkole
- poczta
- Policja
- OSP
- Bank Spółdzielczy
- Ośrodek Szkoleń i Rekreacji *Jansówka* (noclegi)
- Restauracja *Bratek*
- sklepy: spożywcze, odzieżowe, gospodarstwa domowego, artykułów papierniczych

- prywatne zakłady usługowe i produkcyjne
- stacja benzynowa
- przystanek PKS (połączenia z Dusznikami, Nowym Tomyślem, Opalenicą i Poznaniem).

Na terenie gminy planowana jest również budowa dużej fermy wiatrowej.

WARTO ZOBACZYĆ W KUŚLINIE ...

Obiekty zabytkowe:

- Kościół p.w. Zmartwychwstania Pańskiego
- 3 budynki drewniane pochodzące z połowy XIX wieku
- budynek murowany dwukondygnacyjny kryty dachówką
- budynek murowany dwukondygnacyjny kryty dachówką, zbudowany w 1913 roku (dawna siedziba Urzędu Gminy)
- młyn zbudowany w roku 1911.

Miejsca pamięci:

- Pomnik ku czci 66 mieszkańców gminy – ofiar II wojny światowej, odsłonięty przed budynkiem Urzędu Gminy 12 października 1983 roku
- Pamiątkowy głaz ku czci wielkiego rodaka Jana Pawła II, z tablicą pamiątkową odsłoniętą w dniu 16 października 2005 roku z okazji XXV rocznicy pontyfikatu Papieża Jana Pawła II oraz zasadzony na terenie przykościelnym, również ku czci Jana Pawła II, dąb.

TOMASZEWO

Znajduje się około 1,3 km od Kuślin. Dawniej był to folwark, olędry, przysiółek - obecnie jest to administracyjnie część Kuślin, ulica Boczna. Nazwa *Tomaszewo* jest formą dzierżawczą od nazwy osobowej *Tomasz*.

Tomaszewo wzmiankowane jest po raz pierwszy w 1792 roku, kiedy to Mikołaj z Wybranowa Swinarski - podczaszy kaliski, jako plenipotent (pełnomocnik) Jakuba Swinarskiego, syna Floriana Swinarskiego, sprzedaje Konstancji Koczorowskiej, wdowie po Janie Urbanowskim, za 165 000 zł polskich wieś, Kuślin z Folwarkiem Tomaszewo i Wydory w powiecie kościańskim.

Osada Tomaszewo wchodziła wówczas w skład głupeńskiego obszaru dworskiego i nowo utworzonego majoratu Chraplewo. Pod koniec XVIII wieku Tomaszewo

należało do Zakrzewskich z Kuślin, a następnie do Sczanieckich. 30 maja 1741 roku, przywilejem podpisanym przez ówczesnego właściciela wsi Józefa Sczanieckiego, Kuślin przeniesiono na prawa osady olęderskiej. Zamieszkał w nim nowi mieszkańcy - niemieckie rodziny chłopskie, którzy dostali do dyspozycji budynki i pola Folwarku Tomaszewo. W końcu XIX wieku, wraz z Kuślinem, Wydorami, Chraplewem i Głupeńskimi, przeszło w ręce właściciela Wąsowa Richarda von Hardta. Obecnie Tomaszewo stanowi ul. Boczną i należy do Kuślin. Aktualnie mieszka tutaj 13 osób.

W Tomaszewie mieści się duża ferma trzody chlewnej należąca do RKS w Głupeńskimi.


Warte uwagi są tu olbrzymie dęby o obwodach 690 cm (*Zbych*) i 450 cm.



Michorzewko

W DAWNYCH DOKUMENTACH RÓŻNIE ZAPISYWANO NAZWĘ TEJ STAREJ, POLSKIEJ WSI: 1401 R. (KOPIA 1460 - 67) - SUCHE MYECHORZEWO, 1402 R. ORYGINAŁ - SWCHEMECHARZEWO, 1411 R. - MECHORZEWO SUCHE, 1435 R. - MICHORZEWO SUCHE, 1508 R. - SUCHEMYECHORZEWO, 1799 R. - MICHORZEWSKIE OŁĘDRY, 1841 R. - MICHORZEWEK, 1902 R. - MICHORZEWKO, 1939 R. - KLAIN MICHELSDORF

Z przeszłości

tym, że w Michorzewku ludzie żyli już w okresie neolitu świadczą datowane na ten okres, znalezione w trakcie polnych i leśnych prac, kamienne toporki i siekierki. W pobliżu wioski istniało też stare cmentarzysko popielnicowe, które znajdowało się niedaleko drogi z Michorzewka do Jastrzębnik. Nazywano je *Łysą Górą*. Długo ludzie znajdowali tutaj kości, a także fragmenty broni. O pradawnej przeszłości wioski zaświadcza także inne miejsce - cmentarzysko kurhanowe, zwane *Grobami Olbrzymów*. W jednym z rozkopanych grobów znaleziono tutaj szkielet ludzki, który wyposażony miał być m.in. w miecz i łańcuch łuskowy z brązu. Kolejne badania ratownicze wykazywały obecność bruków kamiennych oraz ułamków naczyń, które później oddano na przechowanie do Muzeum Archeologicznego.

Pierwsze zapiski dotyczące Michorzewka sięgają średniowiecza. Jego nazwa brzmiała wówczas *Suche Myechorzewo*. Według Kozierowskiego wioska stanowiła całość wraz z obecnym Michorzewem, występującym wówczas jako *Mokre Myechorzewo*. Czynnikiem różnicującym nazwy *Michorzewo Suche* i *Michorzewo Mokre* mogła być, przepływająca przez obecne Michorzewo, rzeczka Mogilnica.

Obecna nazwa - Michorzewko - powstała przez pominięcie członu *Suche* (z okresu średniowiecza) oraz określenia typu osadnictwa (prawdopodobnie pochodzącego z XVIII wieku) i dodania formantu - ek - *Michorzewek* (1841 r.). Niemiecka nazwa wsi brzmiała *Klain Michelsdorf: Klein- mały, Michel-Michał, Dorf-wieś*.

Właścicielem wsi Michorzewo miał być zakonnik Miechor, który w XII lub XIII wieku przekazał całe Michorzewo OO Benedyktynom z Lubinia, będącym wówczas właścicielami pobliskiego Wąsowa. W czasach późniejszych zakonnicy mieli pozbyć się zarówno Wąsowa, jak i Michorzewa, zamieniając je na inne miejscowości, położone bliżej lubińskiego klasztoru.

Jeszcze później rozległa osada Michorzewo rozpaść się miała na dwie wsie: Miechorzewo Mokre - dzisiejsze Michorzewo i Miechorzewo Suche - tworzone dawniej przez obecne Michorzewko, Dąbrowę i Wąsowo. Potem osady przejść miały w ręce obcych rodów rycerskich. Michorzewo Mokre - w ręce Rotenburgów, a Michorzewo Suche - w ręce Wizenburgów. Tej wersji jednak nie potwierdza *Słownik historyczno-*

geograficzny ziem polskich w średniowieczu. Według *Słownika historyczno-geograficznego (...)*, w 1402 roku wieś należała do Świętosława z Szubina, kasztelana kaliskiego (męża Wichny, córki Józefa z Grodziska). Świadczy o tym dokument, w którym zapisano, iż w 1402 roku, Ticz Bar z Opalenicy pozwany został przez Świętosława o krzywdy, które ten mu zadał, napadając wraz z 20 paniczami i 50 kmieciami w jego dziedzinie w Suchym Michorzewie (Michorzewku). Ticz Bar pobrał tam nieprawnie czynsze od chłopów. W następnych latach, od 1418 aż do 1483 roku, Michorzewko, dzieląc los Michorzewa, przechodziło z rąk do rąk, należąc kolejno do: Wichny Miechorzewskiej, Wawrzyńca z Bieczyn, Dobrogosta z Szamotuł, Piotra z Bnina i Mikołaja Opalińskiego.

W 1488 roku Mikołaj Opaliński sprzedał braciom Wincentemu i Maciejowi ze Strzyżmina 8 łąnów osiadłych w Michorzewku. Zaś w 1489 roku plebanowi Jakubowi oraz prezbiterom kościoła parafialnego w Tomicach - 8 grzywien monety obiegowej czynszu rocznego na wsi Michorzewko z folwarkiem za 100 grzywien, z zastrzeżeniem prawa wykupu. Czynsz ten zobowiązali się płacić, w imieniu swoim i innych kmieci, rządcą Marcin Rogal oraz Stanisław Krap i Wawrzyniec Marciszewicz.

Około 1492 roku wioska została zniszczona pożarem. By ułatwić jej odbudowę i pomóc poszkodowanym, wprowadzona została czasowa wolnizna dla kmieci. Za zgodą Mikołaja Opalińskiego, plebana i kantorów kościoła w Tomicach, oficjał umniejszył czasowo czynsz: w roku 1492 - z 8 do 6 grzywien oraz do 4 i pół grzywiny w następnych dwóch latach.

W 1510 roku Michorzewko liczyło 13 łąnów osiadłych oraz 5 łąnów opustoszałych, które to uprawiano dla dziedzica. W wiosce były wówczas dwie karczmy, które otrzymały po kawałku roli. W jednej z karczm ważono piwo. Z dawnych zapisków dowiadujemy się też, że we wsi był wiatrak.

Średniowieczną wioskę zamieszkiwali między innymi: sołtys Witek (w 1401 r.), rzemieślnik, owczarz posiadający 14 owiec, karczmarz Mikołaj (w 1463 r.), pracownik Maciej Walek (w 1508 r.).

Kmiecie z Michorzewka płacili dziesięcinę i meszne plebanowi z Michorzewa.

W XVI wieku, Michorzewko wraz z Michorzewem było w posiadaniu Bnińskich oraz Opalińskich. W 1748 roku majątek przeszedł w ręce Józefa Sczanieckiego (1710-1788) - podkoniuszego koronnego, starosty średzkiego, ożenionego z Konstancją Gniazdowską, właściciela dóbr w Sarzewie pod Rawiczem.

W kolejnych latach Michorzewko - wraz z Michorzewem - dziedziczone było przez kolejnych Sczanieckich: Sylwestra i Anastazję, ich syna Łukasza - ojca Emilii Sczanieckiej, później Emilię oraz jej bratanek Tadeusza. Ostatnim dziedzicem Michorzewka i Michorzewa był syn Tadeusza - Stanisław Sczaniecki, który opuścił Michorzewo wraz z nastaniem wojny.

Michorzewskie Olędry - Michorzewko Hauland

Prawdopodobnie to Szczanieccy, aby zagospodarować opuszczone grunty, osadzili w Michorzewku - na prawie olęderskim - rodziny osadników z zachodu. W ten sposób między Nową i Starą Dąbrową zamieszkali nowi mieszkańcy (nie wykluczone, że byli to potomkowie rolników z Nowej lub Starej Dąbrowy). W ten sposób powstało Michorzewko Hauland - Olędry Michorzewskie. Michorzewko - wraz z olędrami i Krystianowem - należało do majątku Michorzewo.

Około 1790 roku powstały tu 3 nowo wybudowane domy, w których zamieszkiwało 9 osób. W 1820 roku było już 5 domów z 26 mieszkańcami. W roku 1871, w czasie pruskiego spisu ludności, doliczono się 8 budynków z 55 mieszkańcami. Wszyscy mieszkańcy olędrow z Michorzewka byli ewangelikami.

W 1885 roku nie przybyło już nowych domostw, natomiast ubyło mieszkańców. Ich liczba zmniejszyła się do 38 osób. Osada zajmowała 37 hektarów gruntów. Dzieci osadników uczęszczały do szkoły w Starej Dąbrowie. Kościół i Urząd Stanu Cywilnego mieścił się w Kuślinie. W czasie spisu ludności w roku 1905 Michorzewko Hauland i Alt Dombrowo (Stara Dąbrowa) liczone były razem.

W XIX wieku zaledwie kilku gospodarzy Michorzewka posiadało swoje własne gospodarstwa. Pozostali mieszkańcy wsi byli robotnikami majątkowymi. Mieszkali w czworakach, znajdujących się w pobliżu dworku, który stał we wsi. Niestety, dworeknie zachował się do czasów współczesnych.

Na początku XX wieku wioska liczyła 462 mieszkańców, przede wszystkim Polaków (444). Michorzewko stanowiły: wieś, olędry i folwark. Całość należała do dominium (posiadłości) Michorzewo.

W okresie międzywojennym na terenie wsi założono Koła Katolickiej Młodzieży Żeńskiej i Męskiej. Wiele osób należało do Robotniczego Stowarzyszenia Katolickiego i Kółka Rolniczego w Michorzewie.

Ludzie pracujący w majątku przed II wojną światową zarabiali od 1,00 do 1,50 zł dziennie. Oprócz tego *właściciele ugaszczali swych robotników, co najmniej trzy razy dziennie wódką, po kwaterce za każdym razem. Wspomnienia tych starców o tych czasach są nadzwyczaj miłe* - napisał w Kronice Szkoły Powszechnej jej powojenny, wieloletni kierownik - Witold Surkont, który wraz z żoną Emmą przybył do Michorzewka w 1946 roku z Wileńszczyzny.

W czasie wojny mieszkający w Michorzewku i okolicy Niemcy ujawnili swój tupet i butę. W 1940 roku wysiedleni zostali ze swych gospodarstw bardziej zamożni gospodarze. Trafili oni do Generalnej Guberni lub na roboty przymusowe do Niemiec. Ci, którzy pozostali, zmuszeni byli pracować dla Niemców osiadłych na gospodarstwach Polaków lub w majątku Michorzewo, który teraz należał do okupanta.

Szkoła w Michorzewku

Szkoła istniała we wsi od dawna. Prawdopodobnie została zorganizowana w XIX wieku przez Szczanieckich. Oni też wybudowali tutaj pierwszy budynek szkolny. Przez wiele lat w szkole uczył nauczyciel Kurnatowski (do 1909 r). W 1909 roku, obok starego budynku szkoły, władze pruskie postawiły drugi, nowy budynek szkolny.

W okresie narodowej niewoli językiem wykładowym był tutaj język niemiecki. Po odzyskaniu niepodległości uczono się w języku ojczystym. Dzieci uczyły się historii, religii, odmawiały modlitwę przed i po lekcjach. Do czterech klas uczęszczało 50 dzieci z Michorzewka.

W czasie II wojny światowej szkoła była zamknięta. W budynku mieszkali Niemcy z Besarabii. Po zakończonej wojnie w Michorzewku na nowo zorganizowano szkołę. Funkcjonowała ona przez cały okres powojenny i w czasach PRL-u. Była to szkoła z trzema oddziałami.

Do starszych klas dzieci uczęszczały do Szkoły Podstawowej w Michorzewie.



Michorzewko na pocztówce z początku XX wieku z przedstawieniem m.in. nieistniejącego dworku i budynku dawnej szkoły ewangelickiej, a w późniejszym czasie polskiej szkoły (ze zbiorów Bogumiła Wojcieszaka)



Dziatwa szkolna – Michorzewko; 1935 r. Fot. archiwum prywatne



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej. Fot. Archiwum prywatne



Michorzewko. Fot. Kuba Czekał



Paweł Najdek. Fot. archiwum PZPC



Rozebrany w latach 70. XX wieku wiatrak, przez wiele lat stający na obrzeżach Michorzewka.
Fot. Archiwum prywatne

Po reformie oświatowej i wprowadzeniu gimnazjów szkoła w Michorzewku uległa likwidacji. Obecnie dzieci i młodzież uczą się w Szkole Podstawowej i w gimnazjum w Michorzewie. W Michorzewku funkcjonuje jedynie oddział przedszkolny.

Najbardziej znanym uczniem Szkoły Podstawowej w Michorzewku jest - urodzony 9 kwietnia 1973 w Nowym Tomyślu - **Paweł Najdek**, ciężarowiec kategorii super ciężkiej. Zanim zaczął trenować w klubach LKS *Budowlani* Nowy Tomyśl oraz KS *Budowlani* Opole, uczęszczał do Szkoły Podstawowej w Michorzewku, a później w Michorzewie.

Paweł Najdek jest utytułowanym sportowcem, który na swym koncie ma rekord Polski w podrzucie - 250 kg oraz trzynastokrotne zdobycie medali w Mistrzostwach Polski, a także dziewięciokrotny tytuł Mistrza Polski. Uczestniczył kilkakrotnie w Mistrzostwach Europy, zdobywając cztery medale (2001 r.- srebro, 2002 r.- srebro, 2006 r.- brąz, 2007 r.- brąz), a także dwukrotnie w igrzyskach olimpijskich w Sydney i w Atenach. W Sydney (2000 r.) zajął punktowane 7 miejsce, w Atenach (2004 r.) był szósty. W Mistrzostwach Świata w Antalyi uzyskał rekord Polski w podrzucie - 250 kg. Od 2008 roku Paweł Najdek jest prezesem klubu LKS *Budowlani* Nowy Tomyśl. Od 2009 jest również członkiem Zarządu Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów oraz trenerem kadry narodowej ju-

niorów do lat 20. Na Mistrzostwach Polski w Podnoszeniu Ciężarów w 2010 roku Paweł Najdek zakończył swoją, pełną sportowych sukcesów, karierę.

Obiekty zabytkowe:

- budynek murowany jednopiętrowy, dach dwuspadowy kryty dachówką, zbudowany w 1910 roku (obecny sklep spożywczo-przemysłowy),
- budynek szkoły podstawowej zbudowany w 1909 roku, murowany, dach dwuspadowy, kryty dachówką,
- figura Matki Boskiej ufundowana przez Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej w 1939r.

Krzyże i kapliczki

Kapliczki i krzyże przydrożne są nieodłącznym elementem polskiego krajobrazu. Dość licznie spotykane są one także na terenie gminy Kuślin. Bywają one bardzo różne: drewniane, murowane, metalowe, zawieszane na drzewie. Stawiano je na rozstajach dróg, w miejscach, gdzie żegnano odchodzących, na skrajach lasów, przy kościołach, w punktach ważnych i znaczących. Swą obecnością zaświadcza o wielowiekowej tradycji chrześcijańskiej i głębokiej pobożności mieszkańców.

Przy wyjeździe ze wsi, w kierunku Michorzewa, na murowanym cokole z cegły stoi żelazny krzyż. Nikt nie pamięta daty jego postawienia.



Figura Matki Boskiej ufundowana przez Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej w 1939 roku. Fot. Archiwum



Poświęcenie kapliczki św. Franciszka z Asyżu. Fot. Kuba Czekala



Odnowiony w 2010 roku postument krzyża przy wyjeździe z wioski. Fot. Kuba Czekala

Najstarsi mieszkańcy wioski powiadają, że stał tam od zawsze. Przy tym krzyżu żegnano wszystkich zmarłych, odprowadzanych na miejsce wiecznego spoczynku, na cmentarz w Michorzewie.

W samym środku wioski, na skrzyżowaniu dróg Michorzewko – Jastrzębniki - Kuślin wymurowano kapliczkę, poświęconą Matce Bożej Niepokalanie Poczętej. Figura Matki Bożej ustawiona jest na kamiennym cokole. Kapliczkę tę postawiono w 1939 roku z okazji dziesięciolecia powstania Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej i Męskiej. Poświęcenia jej dokonał ówczesny proboszcz parafii w Michorzewie, ks. Józef Starczewski.

W rozwidleniu dróg w kierunku Dąbrowy i Kuślin stoi krzyż, który góruje nad całą wsią. Z opowiadań starszych ludzi wynika, że krzyż ten postawiony został w XIX wieku.

Inny krzyż stał przed II wojną światową w połowie drogi z Michorzewka do Jastrzębnik, na skrzyżowaniu z drogą do osiedla Huby.

Krzyż postawiony był także pod lasem, na skrzyżowaniu dróg z Kuślin do Jastrzębnik i Dąbrowy. Mijały lata, niszczone przez czynniki atmosferyczne krzyże zastępowano nowymi. We wrześniu 1939 roku, kiedy wybuchła II wojna światowa, pod krzyżami i figurą Matki Bożej zbierali się mieszkańcy Michorzewka, by wspólnie modlić się o ocalenie życia i wyzwolenie Polski. Wkrótce nastąpiły

ciężkie czasy, także dla symboli religijnych. W 1940 roku, z rozkazu władz okupacyjnych, usunięto z wioski wszystkie krzyże, zlikwidowano kapliczki. Spalone zostało drewno krzyży. Na szczęście polskie rodziny przechowały w swoich domach figury Matki Bożej, Jezusa i św. Wawrzyńca. Po zakończeniu działań wojennych powróciły one na swoje dawne miejsca.

W 1946 roku, w podzięce za przywrócenie wolności, w rozwidleniu dróg Dąbrowa- Kuślin, postawiono nowy krzyż. Na uroczystość poświęcenia krzyża, którego dokonał ówczesny proboszcz michorzewskiej parafii, ks. Bogdan Wąsowicz, przybyły prawdziwe tłumy wiernych. Specjalną oprawę artystyczną uroczystości przygotowała tutejsza młodzież, zrzeszona w dwóch grupach Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej i Męskiej.

W tym samym roku na swoje dawne przedwojenne miejsce powróciła figura Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej. W 1948 roku postawiony został krzyż przy skrzyżowaniu dróg Michorzewko - Dąbrowa i Kuślin - Jastrzębniki. Poświęcenia krzyża dokonał ks. Bogdan Wąsowicz. W uroczystości udział wzięła młodzież z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej i Męskiej. Na swoje miejsce powrócił też krzyż znajdujący się przy wyjeździe z Michorzewka w kierunku do Michorzewa oraz figura św. Wawrzyńca.

Wraz z upływem lat drewniane krzyże ulegały niszczeniu, jednak mieszkańcy Michorzewka na ich miejsce niestrudzenie stawiali nowe. W latach pięćdziesiątych, mimo grozących - ze strony władz komunistycznych - represji, pod osłoną nocy wymieniono na nowy, krzyż na rozstajach Michorzewko- Kuślin- Dąbrowa.

W roku 1995 Wojciech Kulawiak ufundował obecnie stojący metalowy krzyż, który usytuowany został w rozwidleniu dróg: Michorzewko – Kuślin - Dąbrowa. Poświęcenia krzyża dokonał ks. Zbigniew Gruss, pierwszy proboszcz kuślińskiej parafii.

Krzyżem upamiętnił swoją obecność w Michorzewku, wizytujący parafię kuślińską, ks. arcybiskup Juliusz Paetz. W 2008 roku, na miejscu krzyża pod lasem, Mariola i Marek Adamscy z Michorzewka zbudowali kapliczkę św. Franciszka z Asyżu. Jej poświęcenia dokonał proboszcz parafii ks. Sławomir Kramarczyk, w asyście ks. kanonika Zbigniewa Grussa.

Każdego roku, przy figurze Matki Bożej Niepokalanie Poczętej w Michorzewku odbywają się nabożeństwa majowe.

W wiosce działa OSP, która figurę swego patrona, św. Floriana, umieściła w kapliczce przy remizie strażackiej. Kapliczkę zbudowano w 2006 roku. Poświęcenia jej dokonał były proboszcz parafii w Kuślinie ks. kanonik Zbigniew Gruss- miłośnik straży pożarnej, strażak honorowy i kapelan strażaków. Obok kapliczki św. Floriana stoi kapliczka św. Wawrzyńca, patrona i opiekuna wdów i ubogich. Kapliczkę zbudowano przed 1939 rokiem.



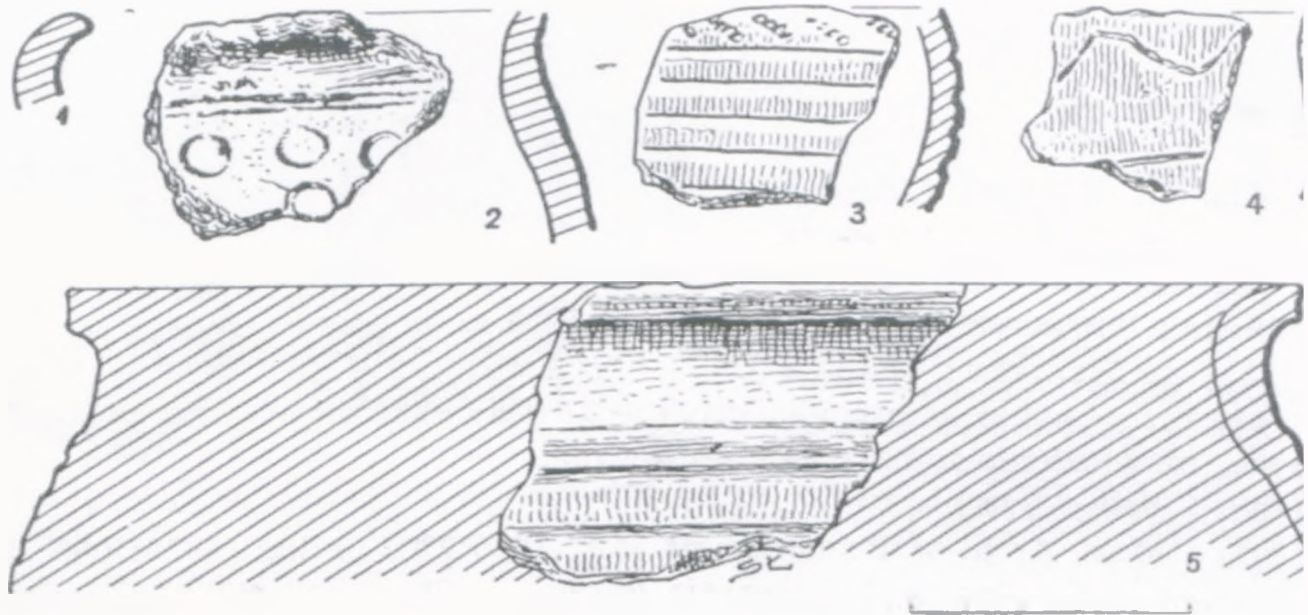
Michorzewo

MICHORZEWO - WIOSKA POŁOŻONA PRZY TRASIE OPALENICA - LWÓWEK, ODDALONA OKOŁO 2,5 KM OD KUŚLINA I 9 KM OD OPALENICY. OBECNIE MIESZKA W NIEJ 897 MIESZKAŃCÓW, Z CZEGO 887 ZAMELDOWANYCH JEST NA POBYT STAŁY.

Z przeszłości

PRADAWNEJ obecności człowieka na terenie obecnego Michorzewa świadczą pochodzące z okresu neolitu kamienne przedmioty – siekierki i toporki, które znalezione zostały przez mieszkańców wioski podczas prac polowych. Wzmianki o tych znaleziskach znajdują się w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu.

Przypadkowo natrafiono tutaj na kilka fragmentów naczyń glinianych z IX - XI wieku, co świadczy niewątpliwie o aktywności człowieka na tych terenach już od bardzo dawna.



Fragmenty naczyń glinianych: 2 - fragment zdobiony odciskami pustej rurki; 3 i 4 - ułamki zdobione odciskami grzebyka i linią falistą; 5 - ułamek brzegu naczynia o profilu esowatym zdobionego poziomymi żłobkami. Michorzewo, pow. Nowy Tomyśl. Rysunek pochodzący z W. Hensel: *Studia nad osadnictwem wielkopolski wczesnohistorycznej*, t. V.

Michorzewo to stara szlachecka osada polska stanowiąca dawniej bardzo rozległą majątność. W okresie średniowiecza różnie zapisywano nazwę tej miejscowości: w 1399 r. - *Mechorzewo Mokre*, w 1400 r. - *Mechorzewo dicto Mokoc w Mechorzewie*, w 1401 r. - *Mokre Myechorzewo*, w 1434 r. - *Mokre Michorzewo*, w 1481 r. - *Nowe Miechorzewo*. Być może na określenie wioski *Michorzewem Mokrym* wpłynęła przepływająca tu rzeczka Mogilnic, na brzegach której rozlokowała się wioska. W odróżnieniu od Michorzewa Mokrego - Michorzewo Suche, obecne Michorzewko, rzeczki nie posiada.

Według przywołanej przez ks. Stanisława Kozierowskiego legendy wieś należeć miała do zakonika Miechora, który w XII lub XIII wieku przekazał ją Benedyktynom z Lubinia, będącym wówczas właścicielami pobliskiego

Wąsowa. W czasach późniejszych zakonnicy mieli pozbyć się zarówno Wąsowa, jak i Michorzewa, zamieniając te wsie na inne, położone bliżej lubińskiego klasztoru. Osada Michorzewo podzieliła się na dwie części: *Miechorzewo Mokre* - dzisiejsze Michorzewo i *Miechorzewo Suche* - *Michorzewko*, *Dąbrowę* i *Wąsowo*. Następnie osady przejść miały w ręce obcych rodów rycerskich. *Michorzewo Mokre* - w ręce *Rotenburgów*, a *Michorzewo Suche* - w ręce *Wizenburgów*. Informacji tych jednak nie potwierdza fundamentalny w tym zakresie *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*

Pierwsza pisemna wzmianka o miejscowości pochodzi z 1399 roku, kiedy to *Mechorzewo Mokre* stanowiło własność *Mikołaja Rotenburga z Ptaszkowa*. Toczył on wówczas proces z *Wojciechem Rzeszotarzewskim* o 17 grzywien rocznego czynszu i został zasądzony na *wprowadzenie go w posiadanie Mechorzewa Mokrego*.

W 1401 roku *Michorzewo* było własnością *Ticza Bara* (*Teodoryka Baera*) z *Opalenicy*. Wymienione zostało w zapisach, kiedy *Ticz Bar*, uposażając plebana *Mikołaja Leype* z *Opalenicy*, dał mu 3 ostrowy – m. in. ostrow w swojej dziedzinie w *Michorzewie Mokrym*, wraz z wolną zagrodą obok starego cmentarza w pobliżu dworu sołtysa. Pleban mógł te ostrowy wysuszyć i wykarczować.

Około 1404 roku wieś przeszła w ręce *Mościca ze Stęszewa* - herbu *Łodzia*, kasztelana *poznańskiego*. Później stosunki własnościowe skomplikowały się. W 1418 roku *Michorzewo* należy do *Wichny Michorzewskiej*. W latach 1430 - 31 jako właściciel wymieniany jest *Hinczka z Michorzewa*. W 1434 roku *Przedpełk Mościc z Koźmina i Stęszewa*, syn wspomnianego wyżej *Mościca*, sprzedał

część Michorzewa, za 280 grzywien, braciom Janowi i Wojciechowi z Młodawska. Rok później odsprzedał, z zastrzeżeniem prawa wykupu, kolejne części wsi Michorzewo Mokre oraz Michorzewo Suche (Michorzewko), tym razem Wawrzyńcowi z Bieczyn. Ostatecznie zaś w 1435 roku Dobrogostowi z Szamotuł wraz z Opalenicą i innymi wsiami.

W 1445 roku właścicielem Michorzewa był Piotr z Bnina, kasztelan gnieźnieński, który to wszedł w posiadanie wsi, dostając ją w zamian za inne dobra - wraz z Opalenicą i okolicznymi wioskami - od Andrzeja i Wojstawa z Gryzyny. Od tego czasu wieś pozostawała w rękach Opalińskich. W 1481 roku bracia Piotr i Mikołaj Opalińscy podzielili dobra między siebie. Michorzewo dostało się Mikołajowi.

W 1510 roku w Michorzewie znajdowało się 11 łanów osiadłych oraz 2 ½ łana opustoszałego, które to uprawiano dla dziedzica, a także 3 karczmy z częstkami roli. W rękach dziedzica były też 3 łany sołeckie. W 1580 roku pobierany był pobór od 10 ½ łana, 3 zagrodników, 1 rzemieślnika, owczarza i 20 owiec, dwóch karczm z ogrodem i zagrody plebana. W XVI wieku Michorzewo, wraz z Michorzewkiem, było w posiadaniu Bnińskich oraz Opalińskich herbu Łódzia, którzy władali tymi terenami przez ok. 300 lat.

W połowie XVIII wieku, w 1748 roku, majątek przeszedł w ręce Józefa Szczanieckiego (1710-1788), syna Mikołaja - herbu Osoria, starosty średzkiego, ożenionego z Konstancją Gniazdowską.

Znaczną część włości Józefa Szczanieckiego, w tym Michorzewo, Brody, Pakosław, Śliwno i Mościejewo, dziedziczył od 1767 roku jego syn, Sylwester Szczaniecki, starosta średzki i poseł na sejm, ożeniony z Anastazją ze Skórzewskich (1750-1835), córką podkomorzego poznańskiego Michała Skórzewskiego z Czerniejewa.

W roku 1781 dokupił on jeszcze, od generała Kazimierza Raczyńskiego, sąsiadujące Wąsowo, gdzie zbudował piękny barokowy pałac i dokąd przeniósł siedzibę swych majątków. Po śmierci Sylwestra Szczanieckiego, w 1786 roku, Michorzewo i pozostałe majątki odziedziczył jego nieletni syn - Łukasz Józef Szczaniecki, późniejszy sędzia powiatu poznańskiego, ożeniony w roku 1800 z Weroniką Zakrzewską.

Po wcześniej zmarłych: Łukaszu (1810 r.) i jego żonie, pozostały nieletnie dzieci: Konstanty, Stanisław, Kordula, Nimfa i Emilia, znana później działaczka społeczna i patriotyczna. Podupadłymi majątkami administrowała dzielnie długo żyjąca babcia Anastazja ze Skórzewskich Szczaniecka, która następnie podzieliła je między niepełnoletnie dzieci. Wąsowo i Brody odziedziczył syn Konstanty. Emilii przypadły Pakosław i Michorzewo z Michorzewkiem. W 1886 roku Emilia zapisała Michorzewo z Michorzewkiem na rzecz swojego bratanka, Tadeusza Szczanieckiego (1856 - 1932).

Emilia Szczaniecka pochowana została na cmentarzu w Michorzewie, zgodnie z życzeniem - w zwykłej drewnianej trumnie, bez wszelkiej wystawności i przemówień. Zmarła 11 maja 1896 roku w Pakosławiu. Jej testament do publicznej wiadomości podał w dwa dni później *Kurier Poznański*. Był to testament, który Szczaniecka spisała 10 grudnia 1889 roku. Oto jego treść:

Ostatnia moja wola.

W chwili gdy to czytać będziecie, już mnie wśród Was nie będzie, ale żegnając Was po raz ostatni, błogostawię wszystkich i do Boga zanoszę modły o Wasze szczęście, oddając Was pod Jego świętą opiekę.

Teraz ostatnią prośbę do Was zanoszę: ufam w Wasze przywiązanie, pewną jestem, że wypełnicie ostatnie moje rozporządzenie co do joty, a żadne światowe względy, nie będą w stanie odwieść Was od tego świętego obowiązku. Błagam Was o to i zaklinam: nie zmieniajcie w niczym mojego rozporządzenia, zaklinam Was wszystkich pod błogostawieństwem, a w szczególności tego, co teraz list rozpieczętuje:

1. Jeżeli umrę w Pakosławiu, trumnę moją ma zrobić porządkowy taką, jaką robi dla komornic.

2. Ubraną chcę być jak zawsze chodzę.

3. Skoro się przekonacie, że już nie żyję, proszę uwiadomić proboszcza brodzkiego, bo chcę, żeby nabożeństwo odprawiało się w kościele brodzkim - kościół nie ma być ustrojony i żadnej nie ma być mowy, a obiad dla księży w Pakosławiu.

4. Ciało moje ma być przewiezione na bryczce wprost do Michorzewa i pochowane na cmentarzu; miejsce obierze proboszcz miejscowy. Grób proszę zaraz przygotować, skoro umrę, żeby pochowanie ciała zaraz nastąpić mogło, gdy je bez żadnej pompy przywiozą.

5. Śmierć moja nie ma być ogłoszoną w dziennikach.

6. Osoby z rodziny, które nie będą przy mnie w ostatniej chwili, a daleko są zamieszkałe, mają być uwiadomione, że ich proszę, żeby nie zjeżdżały na mój pogrzeb, ale niech w swojej parafii zakupią mszę św. na moją intencję i pomodlą się za moją duszę.

7. Ubodzy, którzy będą na moim pogrzebie, dostaną po marce.

8. Na mój pogrzeb proszę zaprosić księży z Michorzewa i z Lwówka do Bród.[!] Po zapłaceniu wydatków proszę wyznaczyć 900 marek biednej polskiej rodzinie, która wsparcia potrzebuje, a zebrać nie jest w stanie. Marya Szczaniecka wie, o kim myślę. Boże błogostaw mojej Ojczyźnie i mojej rodzinie. Emilia Szczaniecka.

Pogrzeb Emilii był wielką manifestacją patriotyczną. Na przykościelnym cmentarzu w Michorzewie, oprócz arcybiskupa Floriana Stablewskiego i licznych przedstawicieli organizacji polskich, Emilię żegnały prawdziwe tłumy okolicznej ludności. Emilia Szczaniecka była jedną z najbardziej zasłużonych w XIX wieku Wielkopolanek.

Przez cały okres dziejów Michorzewo pozostawało w polskich rękach. W związku z tym, bardziej niż w innych wioskach gminy, mogła tutaj rozwinąć się działalność antyzaborcza. W okresie zaborów w Michorzewie



Gruß aus Michorzewo
Pozdrowienie z Michorzewa

*Michorzewo
z przesyłką
Paweł Drzażdżyński
Zadanie do swego*

Michorzewo na początku XX stulecia. Pocztówka z kolekcji Macieja Skrzypczaka

działało kilka organizacji, których głównym celem było oparcie się germanizacji i zachowanie polskiej tożsamości narodowej. Działyły więc: Kółko Rolnicze, Koło Włościanek, Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich, Bank Ludowy, Biblioteczka Towarzystwa Czytelnicy Ludowych, Towarzystwo Wyborcze. Funkcjonowanie tych organizacji i stowarzyszeń było niewątpliwie zasługą patriotycznego rodu Szczanieckich, z Emilią na czele oraz kolejnych proboszczów michorzewskiej parafii.

Ostatnim z rodu Szczanieckich właścicielem Michorzewa był syn Tadeusza - Stanisław Szczaniecki, który zarządzał majątkiem do roku 1939, tj. do wybuchu II wojny światowej. Na początku wojny Szczanieccy opuścili Michorzewo, wyjeżdżając za granicę. Pałac zajęli Niemcy. Podczas okupacji mieściła się w nim niemiecka szkoła dla dziewcząt.

W roku 1946 majątek Szczanieckich w Michorzewie został przejęty przez Skarb Państwa. W 1951 roku na jego bazie utworzono tam Państwowe Gospodarstwo Rolne. Po wojnie raz jeszcze Michorzewo gościło potomkinię rodu Szczanieckich - mieszkającą w Szwajcarii - Dorotę Szczaniecką, córkę Stanisława Szczanieckiego. Do Michorzewa przyjechała po raz pierwszy 7 maja 1999 roku na zaproszenie dyrekcji Szkoły Podstawowej w Michorzewie. Okazją do przyjazdu była uroczystość nadania tutejszej szkole podstawowej imienia Emilii Szczanieckiej. Dorota Szczaniecka została jej matką chrzestną.

Kółko Rolnicze i koło włościanek

Z inicjatywy Szczanieckich, 28 lutego 1875 roku, powstało w Michorzewie Kółko Włościańskie. W zebraniu organizacyjnym uczestniczył patron organizacji Maksymilian Jackowski.

Ideą przewodnią, towarzyszącą zakładaniu tej chłopskiej organizacji, było rozbudzenie i krzewienie umiejętności racjonalnego gospodarowania, wymiana doświadczeń i wzajemna pomoc. Jednak oprócz istotnych zadań rolniczych i gospodarczych, Kółka Włościan miały za zadanie organizowanie społeczności wiejskiej do przeciwstawiania się polityce pruskiego zaborcy w myśl hasła: *Obronę ducha polskiego i ziemi polskiej dokonać może tylko zwiarta i zorganizowana zbiorowość.*

Pierwszym prezesem Kółka Rolniczego został Filip Wize, rządcą michorzewskiego majątku. W latach 1883-1884 prezesem był Tadeusz Szczaniecki - właściciel majątku Michorzewo, wiceprezesem zaś ks. Paweł Drzażdżyński - ówczesny proboszcz michorzewskiej parafii. On to objął obowiązki prezesa w roku 1885 i pełnił je aż do swej tragicznej śmierci w roku 1889.

W 1900 roku, z okazji 25. rocznicy powstania koła, w Michorzewie odbyło się walne zebranie powiatowe kółek rolniczych. Miały wówczas miejsce: wystawa rolnicza, pokazy produktów rolnych oraz prac gospodyń. Spotkanie uświetnił także występ teatralny.

W okresie międzywojennym Kółko Rolnicze szerzyło wśród swych członków wiedzę rolniczą, która po jakimś



Zakończenie kursu gotowania w Michorzewie - 7 kwietnia 1926 r. Fot. archiwum rodzinne Grażyny Kaczmarek

czasie zaczęła przynosić konkretne efekty. Do uprawy wprowadzone zostały nowe odmiany roślin, nawozy mineralne, nowe urządzenia i maszyny rolnicze.

Wszelkie dalsze działania przerwał wybuch II wojny światowej. Okupacja hitlerowska przyniosła osobistą tragedię wielu członków koła. Prawie wszyscy należący do organizacji zostali wywłaszczeni z własnych gospodarstw. Ta masowa akcja wysiedleńcza okupanta spowodowała niewymierne straty.

Tuż po wojnie, w 1945 roku władze Polski Ludowej zakazały tworzenia i działalności kółek. Kółko Rolnicze w Michorzewie zostało reaktywowane dopiero w lutym 1957 roku. Inicjatorami tego przedsięwzięcia byli: Jan Marciniak - prezes, Nikodem Kucz - wiceprezes, Jan Glinka i Czesław Dziamski. Środki finansowe, jakie otrzymano z Funduszu Rozwoju Rolnictwa, pozwoliły na zakup maszyn i ciągników, co przyczyniło się do utworzenia - wraz z Kółkiem Rolniczym z Turkowa - Międzykółkowej Bazy Maszynowej. W 1975 roku Kółka Rolnicze z Michorzewa, Turkowa, Głuponi i Wąsowa połączyły się, tworząc Spółdzielnię Kółek Rolniczych Kuślin z siedzibą w Głuponiach. Spółdzielnia Kółek Rolniczych funkcjonuje do dnia dzisiejszego.

Geneza powstania Kółek Włościanek w zaborze pruskim była podobna, jak Kółek Rolniczych. Przyświecało im dążenie do zachowania polskiej mowy, religii katolickiej, obrona przed germanizacją, staranie o zatrzymanie ziemi w polskich rękach. Oficjalnie w statucie mówiło

się zaś, że Koła służą *rozszerzeniu wiadomości z gospodarstwa domowego, a tem samem dobrobytu członków*. Kółka podejmowały pracę oświatowo-gospodarczą, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb życiowych i gospodarczych gospodyń wiejskich. Na zakończenie kursów kółka urządzały lokalne wystawy - zależnie od przeprowadzanych tematów - najprzeróżniejszych ciast, przetworów owocowych, robótek ręcznych itp.

Spore osiągnięcia w zakładaniu Kół Włościanek miała, ok. 1918 roku, Róża Grabska z Michorzewka - działaczka, instruktorka i prelegentka Związku Poznańskich Kółek Rolniczych.

Patronką wielkopolskich Kół Włościanek, wybraną na zjeździe w Poznaniu w 1938 roku, w dowód uznania i wdzięczności za swą wieloletnią pracę, została Wanda Niegolewska z Niegolewa - pierwsza kobieta będąca członkiem Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

W 1926 roku w Wielkopolsce działało 68 Kół Włościanek, w tym Koło Włościanek z Michorzewa, któremu przewodniczyła Stanisława Nowak. Z Kół Włościanek tradycje i wzorce zaczerpnęły, powstające w latach powojennych, Koła Gospodyń Wiejskich.

Powstanie Wielkopolskie

Wybuch Powstania Wielkopolskiego, 27 grudnia 1918 roku, w Poznaniu spowodował także mobilizację mieszkańców Michorzewa. Niebawem powstańcze szeregi zasilili mężczyźni z Michorzewa: Ludwik Marciniak - pełnił



Kościół, cmentarz, probostwo. Fot. archiwum Urzędu Gminy



Posadzony na cmentarzu w 1919 r. *Dąb Niepodległości*, upamiętniający odzyskanie niepodległości oraz tych, którzy za nią walczyli. W 2003 roku postawiono niewielki kamień, który poświęcony jest poległym za ojczyznę.

służbę bezpieczeństwa w Opalenicy; Andrzej Draj, Ludwik Dziamski, Antoni Pigla, Izydor Marciniak walczyli na froncie zachodnim powstania; Stanisław Judek - walczył także w powstaniu śląskim. Do walki stanęli też: Aleksander Królik, Walenty Kałek, Józef Maciński, Franciszek Drobnik, Józef Spychała, Stanisław Spychała, Ignacy Nawrot, Stanisław Kałek.

Do uczestnictwa w walce z zaborcą zachęcały ludność apele wielkiego patrioty, michorzewskiego proboszcza - **ks. Aleksandra Żmidzińskiego**. Nekrolog, który ukazał się w Miesięczniku Kościelnym Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej w 1932 roku doskonale przedstawia jego sylwetkę:

W środę, dnia 2 grudnia 1931 r., zamknął oczy swoje do snu wiecznego nestor duchowieństwa naszych archidiecezji, śp. ks. Aleksander Żmidziński, jubilat, radca duchowny, kanonik honorowy Kapituły Metropolitalnej Poznańskiej, długoletni proboszcz w Michorzewie, w sędziwym wieku 85 lat.

Śp. ks. Żmidziński urodził się dnia 26. lutego 1847 r. w Krukówku pod Mroczą jako syn dzierżawcy rozległych majątków Walentego i Joanny Żmidzińskich. Obdarzony talentem ponad przeciętną miarę, zostaje oddany do naówczas słynnego gimnazjum w Trzemesznie i rokuje wielkie nadzieje.

Studia jego gimnazjalne przerywa w roku 1863 powstanie w b. Kongresówce, dokąd z innymi udaje się potajemnie jako 16-letni młodzieniec. Zbyt młodego i wątłego chłopca nie przyjęto jednakowoż w szeregi walczących, wymagających pełni sił fizycznych, więc opatruje chorych i rannych, a miłością swoją ojczyzny i poświęceniem zapala starszą brać do broni.

Po stłumieniu przedwczesnych wysiłków narodu polskiego przez potężnych ciemiężców, wraca do Trzemeszna, lecz nie zostaje już przyjęty do gimnazjum; tylko kończy gimnazjum w Inowrocławiu. Złożywszy egzamin dojrzałości poświęca swe życie Bogu i społeczeństwu i po chlubnie odbytych studiach w Seminarium Duchownym w Poznaniu i w Gnieźnie, zostaje wyświęcony na kapłana 1872 r.

Był to czas najgorętszych walk pomiędzy Kościołem i rządem pruskim, tzw. walka kulturalna. Każdego z nowo wyświęconych kapłanów czekały znoje, praca ponad siły, a często i więzienie.

Śp. ks. Aleksander szedł pomimo wszystko, pełen zapału do służby Bożej, głosić imię Boże. Władza Duchowna posyła go najprzód do Lwówka, gdzie jako wikariusz ks. prałata Hebanowskiego spędza lat 12. Śp. ks. Prałat posądzony o to, że jest delegatem Ojca Św., odsiada dwusetnią kaźń więzienną, cała więc praca duszpasterska w tym czasie spoczywa na barkach młodego Kapłana. Następnie w ciężkich warunkach pracuje przez 2 lata w Sierakowie, po księdzu, który niestety nie pozostał wiernym Kościołowi.

W czasie tym błogostawi dzięki małżeństwa, przyjmuje często 18-letnich młodzieńców do pierwszej komunii św., całą parafię przez gorliwą pracę zwraca do Boga.

Po Sierakowie przez 3 lata jest proboszczem w Śnieciskach, a na wyraźną prośbę śp. Emilii Szczanieckiej, znanej gorącej patriotki, obejmuje probostwo w Michorzewie, gdzie przetrwał przez lat 41 lat, aż do końca

życiowa swojego.

W testamencie swoim śp. ks. Kanonik Żmidziński dziękuje Panu Bogu za łaskę, iż mógł oglądać wolną ojczyznę i zaręcza o swojej głębokiej miłości Ojczyzny. I w rzeczywistości — życie jego całe było pasmem poświęcenia całego jestestwa jego dla ojczyzny.

*Dla niej pracuje za czasów niewoli, kładzie fundamenty pod gmach budującej się ojczyzny według sił swoich. Zakłada **Bank Ludowy**, aby nauczyć parafian swoich rzetelnej oszczędności, banku tego jest długoletnim dyrektorem, **Zakłada Kółko Rolnicze** które prowadzi, i w którym jest sumiennym i doświadczonym doradcą — za jego inicjatywą wydrenowano rolę.*

*Jest członkiem **Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia dr. Karola Marcinkowskiego, zakłada dla młodzieży męskiej i żeńskiej stowarzyszenia** w których pracuje według sił swoich, **zakłada Kółko Włościanek.***

Dla szerzenia oświaty buduje salkę parafialną.

*Przed wszystkim zaś **sieje trzeźwość przez założenie Bractwa Wstrzemięźliwości.***

*W **pierwszym sejmie polskim, dnia 4 grudnia 1918 r. w Poznaniu — bierze udział jako członek komitetu Rady Ludowej** i przemawia ze znaną krasomówczością na tymże sejmie.*

Zapalony ogniem miłości ojczyzny, organizuje w powiecie nowotomyskim szkolnictwo polskie i mimo już podeszłego wieku, jest pierwszym inspektorem powiatowym szkół w czasie powstania.

Toteż rząd polski odznaczył go złotym krzyżem zaśluzgi. Zmarły był kapłanem secundum cor Jesu. Sam, wielki kaznodzieja i mistrz słowa, aż do sędziwych dni, często sprowadza misjonarzy do swojej parafii. Aż do ostatniej prawie chwili w przykładowym skupieniu ducha celebrował Mszę Św., podtrzymywany przez dwóch parafian przy ołtarzu. Parafianie słysząc go przemawiającego, nie mogli powstrzymać się od łez z rozczulenia.

Dbął o kościół, który wymalował dwa razy za czasów swego urzędowania w Michorzewie. Jego i p. Patrona sumptem ozdobiony został kościół witrażami.

Budynki gospodarcze utrzymuje w porządku. W uznaniu zasług został zamianowany radcą duchownym, a później kanonikiem Kapituły Metropolitalnej Poznańskiej.

Nie doczekał się diamentowego jubileuszu Kapłaństwa, który byłby obchodził za kilka miesięcy.

Eksportację do kościoła prowadził J. E. Ks. Biskup Dymek w asyście przeszło 20 kapłanów, a nazajutrz przeszło 40 kapłanów, tłumy wdzięcznych parafian i okoliczne ziemianstwo zaprowadziły drogie zwłoki do grobu. Spoczął przy boku swoich rodziców, których był najlepszym synem.

*Na cmentarzu przykościelnym w Michorzewie znajduje się pomnik - **Dąb Niepodległości**, zasadzony w 1919 roku przez ks. kanonika Aleksandra Żmidzińskiego, jako symbol odzyskanej po latach niepodległości ojczyzny oraz dowód wdzięczności i pamięci o tych, którzy o nią walczyli. W 2003 roku imieniem Powstańców Wielkopolskich nazwano jedną z michorzewskich ulic*



Ks Aleksander Żmidziński, michorzewski proboszcza w latach 1890 - 1931 (fot. ze zbiorów Bogumiła Wojcieszaka) i jego grób na cmentarzu w Michorzewie Fot. Kuba Czekala



Ośrodek Rehabilitacyjny dla chorych na stwardnienie rozsiane i po udarze mózgu, mieszczący się w michorzewskim pałacu Szczanieckich. Fot. archiwum Urzędu Gminy w Kuślinie



Kopanie torfu na łące w Michorzewie- Krystianowie; po I wojnie światowej, w okresie kryzysu opałowego.
Fot. archiwum rodzinne Grażyny Kaczmarek



Strój panny z Michorzewa - ok. 1919 r. i ubiór mężatki - Michorzewo. Fot. archiwum rodzinne Mirosławy Kaczmarek

W latach II wojny światowej

Ostatnim właścicielem Michorzewa, pochodzącym z rodu Sczanieckich, był Stanisław Sczaniecki, który zarządzał majątkiem do roku 1939, tj. do wybuchu II wojny światowej. Na początku wojny rodzina Sczanieckich opuściła Michorzewo i osiadła w Szwajcarii. Stanisław Sczaniecki, urodzony w 1888 roku w Michorzewie, zmarł w 1945 roku na deportacji, nie połączywszy się z rodziną. Jego żona Dorota (ur. 1897r.), doczekawszy sędziwego wieku, zmarła w Paryżu w 1988 roku.

Pamiętny dzień dla naszej wioski, to dzień, w którym powołano do wojska wszystkich mężczyzn. Odwożono ich wozami do Opalenicy, a z Opalenicy pociągami każdy jechał do swojego rodzimego pułku. W dniu tym, wczesnym rankiem, pogodnym i słonecznym wyległy wszystkie kobiety - matki, żony oraz dzieci, by żegnać swoich ojców i mężów. Kobiety płakały, a mężczyźni ze śmiechem i pieśnią na ustach wyruszyli z rodzimej wioski, pełni zapału i męstwa, by bronić swej ukochanej ziemi, którą chciał nam Niemiec zagarnąć... - zapisała w szkolnej kronice Halina Smolińska, kierownik szkoły w Michorzewie.

Ludzie gromadzili się codziennie pod krzyżem, modląc się o błogostawieństwo dla ojczyzny, o szczęśliwy powrót ojców, mężów i synów. Każda wieczorna modlitwa kończyła się pieśnią *Boże coś Polskę*.

Dnia 17 września 1939 wkroczyło niemieckie wojsko do naszej wioski. Rozkwaterowali się w miejscowym dworze, szkole i probostwie. Straszne przygnębienie ogarnęło wszystkich.

Ten czas był trudny dla wszystkich. Gospodarze michorzewscy zostali wywiezieni do Generalnego Gubernatorstwa. Nad pracującymi we dworze ludźmi znęcał się wojenny administrator majątku - Gerth, który zamieszkał wraz ze swoją rodziną w miejscowej szkole.

Za każde najmniejsze przewinienie groziło Polakom pobicie, chłosta lub - co gorsze - odesłanie na kuśliński posterunek policji, gdzie oprawcy bili szpicrutą do utraty przytomności.

W szkole zniszczone zostały wszystkie polskie książki i pomoce naukowe. Dzieci w wieku od 12 do 14 lat musiały chodzić do pracy. Zatrudniano między innymi je przy zbiorach *kauczuku* (prawdopodobnie uprawiano tutaj którąś z roślin kauczukodajnych), który przez całą okupację sadzono na polach majątku. Do szkoły w Trziancu młodzież szkolna uczęszczać mogła jedynie zimą. W szkole w Michorzewie uczyły się dzieci Niemców. W pałacu zaś była szkoła dla niemieckich dziewcząt.

Pamiętny dla wszystkich mieszkańców był dzień, kiedy z powodu snopka słomy, który ktoś zabrał z majątku, do salki parafialnej zwołano i bito wszystkich mężczyzn.

Podczas okupacji zburzone zostały, podobnie zresztą jak i w całej gminie, wszystkie figury i krzyże przydrożne.

W nocy z 7 na 8 grudnia 1939 roku do Generalnej Guberni wywieziono rodzinę miejscowego proboszcza Józefa Starczewskiego. Wywożeni, zmuszeni byli zostawić cały swój dobytek i iść na tułaczkę. Sam proboszcz zdołał uciec



Wielkopolanin na Podlasiu - Jan Marciniak z żoną Pelagią i dziećmi Janem i Władysławą, na wysiedleniu podczas II wojny w Cichostowie gmina Milanów, powiat Radzyń Podlaski. Fot. archiwum rodzinne Grażyny Kaczmarek



Podczas okupacji w michorzewskim pałacu umieszczono niemiecką szkołę dla dziewcząt. Fot. archiwum

i pracując w Poznaniu jako nocny stróż utrzymał się na wolności do 1941 roku. Niestety, schwytano go i wywieziono do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, skąd już nie powrócił.

W listopadzie 1939 roku do Michorzewa przybył ks. Bogdan Wąsowicz z Rawicza, który objął duszpasterstwo w parafii. Niemcy na każdym kroku utrudniali mu sprawowanie duszpasterskich powinności. Każdorazowo, by móc odprawić niedzielną Mszę św., musiał starać się o pozwolenie niemieckich władz. W ciągu tygodnia Mszę św. mógł odprawić jedynie przy drzwiach zamkniętych. 17 maja 1940 roku kuślińskie gestapo aresztowało księdza Wąsowicza oraz miejscową nauczycielkę - Halinę Smolińską. Zostali wywiezieni do poznańskiego Fortu VII, a stamtąd dalej do obozów. Ksiądz Wąsowicz trafił do obozu w Mauthausen, a Halina Smolińska do Ravensbrück. Szczęśliwie oboje przetrwali obozy. Po 5 latach ciężkich obozowych doświadczeń powrócili do Michorzewa, by ponownie objąć swoje placówki.

Podczas nieobecności proboszcza, przez okres całej wojny, raz w miesiącu do Michorzewa przyjeżdżał kapłan z kościoła farnego w Grodzisku Wlkp., który odprawił Mszę św. oraz udzielał wszelkich sakramentów. Na plebanii natomiast mieszkał Niemiec, który podczas wojny piastował w Michorzewie urząd sołtysa.

Odzyskanie wolności nastąpiło 25 stycznia 1945 roku. Podczas wojny w Michorzewie znajdował się duży, niemiecki magazyn żywności. Uciekając, Niemcy podpalili go. Miejscowej ludności udało się jednak ugasić pożar.

Okazało się, że nie wszystko spłonęło. Radość była ogromna, bowiem mąki, cukru, makaronu, kaszki manny, soli, cukierków, konserw mięsnych i rybnych oraz papierosów i najrozmaitszych wódek było tak dużo, że ludność całymi wozami wywoziła te cenne wiktuały do swoich domów. W tych dniach mieszkańcy naprawdę świętowali koniec wojny.

Parafia i kościół

Kaplicę w Michorzewie założyli prawdopodobnie już benedyktyni. Kościół parafialny powstał tu przypuszczalnie przy osadzeniu wsi na prawie średzkim, w XIII lub XIV wieku. Z całą pewnością istniał już w 1435 roku. W dawnych aktach bowiem wymieniony został kościelny Marcin, który to do historii przeszedł, występując przed sądem kościelnym przeciwko Jadwidze, żonie pastucha Jana z Chraplewa. Kościelny zarzucał kobiecie, że znieważała go twierdząc, jakoby ukradł on pieniądze ze skarboxy kościoła w Michorzewie. Za tę zniewagę domagał się 10 grzywien odszkodowania. W 1437 roku wzmiankowany był pleban Mikołaj, a w 1479 roku - pleban Michał. *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski* w dokumentach Benedyktynów z Lubinia wymienia w latach 1483-1509 zakonnik Macieja z Michorzewa, pisarza opata klasztoru w Lubiniu.

Parafia michorzewska utworzona została z części parafii w Brodach. Z tego tytułu pleban z Michorzewa musiał płacić plebanom w Brodach dziesięcinę z roli plebańskiej, która była niegdyś kmieca. W 1510 roku, oprócz Micho-

rzewa, parafia obejmowała także Michorzewko (Michorzewo Suche), Rudniki i Kuślin. Kościół nosił wówczas wezwanie Wszystkich Świętych i Najświętszej Marii Panny (odwrotnie niż obecnie). Miejscowy pleban zbierał w Michorzewie i dostarczał do plebana z Brodów dziesięcinę wiardunkową - po 8 groszy z łana kmiecego. W Michorzewku, Rudnikach i Kuślinie pobierał meszne i dziesięcinę.

Pierwotny kościół był budynkiem drewnianym, o czym świadczą akta wizytacyjne biskupa Braneckiego z 1641 roku. Niespełna 100 lat później świątynia była w bardzo złym stanie. Akta wizytacyjne biskupa Libowicza z 1725 roku opisują budynek jako *stary i cały od robaków roztoczony*. Restaurację kościoła przeprowadzono dopiero w 1770 roku, dzięki staraniom ówczesnego proboszcza – Jakuba Kozickiego.

W 1797 roku drewniany kościół został rozebrany, a na jego miejscu powstała zachowana do dzisiaj, murowana świątynia. Barokowo - klasycystyczny kościół pw. Najświętszej Marii Panny i Wszystkich Świętych w Michorzewie pochodzi z lat ok. 1797 - 1800. Jego fundatorką była starościna średzka, Anastazja ze Skórzewskich Sczaniecka. Kościół był konsekrowany w 1897 roku. Dzięki staraniom kolejnych proboszczów, przetrwał wszelkie zawirowania historyczne i służy wiernym do dzisiaj.

Świątynia usytuowana jest w północnej części wsi. Z drogi powiatowej, biegnącej z Nowego Tomysła, przez

Kuślin do Michorzewa i dalej w kierunku Krystianowa, Buku i Poznania, wiedzie do niego brukowana- tzw. kocimi łbami- krótka uliczka. Budynek kościoła otoczony jest zielenią oraz niskim otynkowanym murem. W południowo-zachodnim i południowo-wschodnim narożniku muru znajdują się dwie kwadratowe kaplice - kostnice. Na wiodącej do kościoła bramie głównej umieszczone są figury Cyryla i Metodego.

Kościół jest budynkiem salowym, wzniesionym na rzucie prostokąta, z kwadratową kruchtą w przyziemiu - od zachodu i niewielką, trójbocznie zamkniętą kaplicą - od południa. Jego zwartą bryłę przykrywa trójspadowy dach. Budynek nie jest podpiwniczony, jedynie pod kaplicą znajduje się niewielka krypta. Nad całością góruje wysoka dwukondygnacyjna wieża, nakryta ostrosłupowym, bulasto wybrzuszonym hełmem, zwieńczonym kulą i krzyżem. Hełm wieży kryty jest blachą.

Od wschodu usytuowana jest zachrystia. Z kruchty pod wieżą wiodą wąskie, zabiegowe schody, które prowadzą do empory muzycznej, tj. chóru. Tutaj znajduje się prospekt organowy z 1820 roku, z późnobarokowymi rzeźbami świętych, przeniesiony z dawnego drewnianego kościoła. Kościół wzniesiony został z cegły. Jego ściany są obustronnie otynkowane. Na elewacji bocznej, po stronie południowej, pod środkowym oknem, znajduje się klasycystyczna tablica upamiętniająca fundatorkę kościoła, Anastazję ze Skórzewskich Sczaniecką (1750-1835).



Pierwsza komunija św. w parafii Michorzewo - lata 60. XX wieku. Na zdjęciu ks. Bogdan Wąsowicz ówczesny proboszcz parafii Michorzewo oraz organista Stefan Haładuda podczas wprowadzania dzieci komunijnych do kościoła.

Fot. Archiwum rodziny Haładudów



Kościół w Michorzewie - na bramie głównej figury Cyryla i Metodego. Fot. Kuba Czekala



Ołtarz z figurami apostołów św. Piotra i Pawła. Fot. Kuba Czekala

Po stronie południowej, w półprzęśle zachodnim, umieszczono tablicę poświęconą zamordowanemu w 1942 roku w Dachau ks. Józefowi Starczewskiemu, proboszczowi michorzewskiej parafii w latach 1932- 1939. Na elewacji kaplicy umieszczona jest tablica z szarego marmuru, upamiętniająca zmarłego w 1836 roku Stanisława Sczanieckiego. Wnętrze nawy i prezbiterium nakryte jest drewnianymi stropami. W zakrystii zobaczyć można sklepienie kolebkowe z lunetami. Ściany wnętrza rozczłonowane są jońskimi pilastrami zwieńczonymi gzymsem. W ścianie wschodniej, po obu stronach ołtarza głównego, znajduje się przejście do zakrystii.

Od zachodu położona jest murowana wklęsło - wypukła empora muzyczna. Chór wsparty jest na filarach i trzech koszowych arkadach. Nad arkadami i na parapecie znajduje się bogato zdobiona dekoracja stiukowa w stylu Ludwika XVI oraz kartusz z inicjałami fundatorki kościoła: AS – SS (Anastazja Sczaniecka - Stanisław Sczaniecki). Nawa i prezbiterium oświetlone są szerokimi oknami. Od 1910 roku wypełniają je witraże (w nawie - geometryczne, w prezbiterium - figuralne), zaprojektowane przez Stefana Matejkę z Krakowa, bratanka i ucznia Jana Matejki. Witraże wykonano w krakowskim Zakładzie Witrażów i Mozaik S.G. Zeleńskiego.

Murowany wczesnoklasycystyczny ołtarz główny pochodzi z końca XVIII wieku. W polu środkowym ołtarza znajduje się obraz Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej, po bokach zaś rzeźby św. Piotra i św. Pawła. Dwa klasycystyczne ołtarze boczne z obrazem Wszystkich Świętych – jeden i wizerunkiem św. Izydora - drugi, pochodzą z XIX wieku. Z tego też okresu pochodzą - ambona, nastawa chrzcielnicy z rzeźbą sceny chrztu w Jordanie oraz konfesonat.



ks. kanonik Zbigniew Kalina

ków. Po ostatnim remoncie świątynia wyposażona została w nowe ławki i podłogową instalację grzewczą.

Kościół i jego otoczenie, a także cmentarz, są zadbane i starannie utrzymane. Niewątpliwie jest to zasługą parafian i obecnego gospodarza michorzewskiej parafii, **ks. kanonika Zbigniewa Kaliny**, który jest proboszczem w Michorzewie od 1980 roku do chwili obecnej.

Przy kościele, po stronie wschodniej i północnej, znajduje się zadbane, dobrze utrzymany **cmentarz**. Od bramy głównej w kierunku plebanii, kościoła i cmentarza wiodą alejki wyłożone betonowymi płytami. Na terenie przykościelnym znajduje się nagrobek zmarłej w 1896 roku wielkiej patriotki Emilii Sczanieckiej, a wzdłuż ściany kościoła płyty nagrobne rodziny Sczanieckich. Znajduje się tam również empirowy nagrobek Kazimierza (zm. 1833 r.) i Nepomuceny (zm. 1838 r.) Radońskich. Na cmentarzu michorzewskim znajdują się groby wielu zasłużonych dla tego terenu osób: ks. Sebastiana Witkowskiego (zm. 1825 r.), ks. Bogdana Wąsowicza (zm. 1981 r.).

Z dziejów michorzewskiej szkoły

Dzięki pieczołowitości kolejnych kierowników i dyrektorów szkoły w Michorzewie, w dobrym stanie przechowały się jej kroniki. Są one niezwykle cennym źródłem wiedzy nie tylko o szkole i jej historii, lecz także o życiu społeczności Michorzewa na przestrzeni wielu lat.

Pierwsze niemieckojęzyczne zapisy w kronice szkoły w Michorzewie dotyczą roku 1874. Od 1918 roku kronika pisana jest w języku polskim. Pierwszy z polskich zapisów pochodzi z grudnia tego roku: *...Czegośmy pożąдали, tegośmy doczekali. Wszechświatowa wojna trwała dalej. Ucisk wszędzie-brak wszystkiego. Trwoga każdemu malowała się na twarzach, każdy się pytał, co to będzie? Niemcy w Kongresówce utworzyli Polskę pod ich protektoriatem – Co się z nami stać miało, o tem bał się każdy pomyśleć.*

...27 grudnia roku 1918 wybuchło powstanie w Poznaniu. Lud polski nie oglądając się na obcą pomoc, sam chwycił za oręż i uderzył na wroga. Pierwszy, który padł za Ojczyznę nazywał się Ratajczak - Ulica 27 grudnia będzie świadczyła późniejszym pokoleniom, gdzie bój się rozgrywał... (Z Kroniki szkolnej w Michorzewie insp. szkolny Lurdyk)

Do michorzewskiej szkoły w 1925 roku uczęszczało ok. 130 uczniów.

...W dniu 26 maja obchodzono „Święto dziecka”. O godzinie 9-tej zebrały się dzieci szkolne z Michorzewka, Michorzewa, Jastrzębnik pod kier. sił nauczycielskich w lesie p. Sczanieckiego, gdzie odbyły się różne gry aż do godziny 12-tej, potem wrócono pieszo do domu.

...W dniu 25 czerwca urządziły szkoły wspólną wycieczkę (Michorzewo, Michorzewko i Jastrzębniki) do Posadowa. Po zwiedzeniu parku p. Hr. Łęckiego, podjęta J. pani Hrabina dzieci szkolne śniadaniem. Powrót dzieci nastąpił o godz. 2-iej... (kierownik szkoły A. Mikołajczak, czerwiec 1927)



Uczniowie wraz z nauczycielem Maciejaszkiem – Michorzewo; 1935 r. Fot. archiwum

We wrześniu 1939 roku z powodu wybuchu wojny nie rozpoczęto nauki. W czasie okupacji do michorzewskiej szkoły uczęszczały dzieci niemieckie.

Wraz z zakończeniem wojny dzieci powróciły do michorzewskiej szkoły. Powojenna organizacja szkoły nie należała do łatwych zadań. Występowało szereg braków. Odczuwalny był brak kadry nauczycielskiej. 163 uczniów uczyło jedynie trzech nauczycieli. Inny problem stanowiła także zbyt mała liczba sal lekcyjnych. Uczniowie mieli do dyspozycji jedynie dwie klasy w szkole oraz jedną wygospodarowaną w budynku pałacu. Kierownikiem szkoły była wówczas Halina Smolińska. Kiedy w 1966 roku wprowadzono szkoły ośmioklasowe, aby uniknąć prowadzenia lekcji do godz. 17, kierownik szkoły zdecydowała się oddać na klasę jeden ze swoich pokoi.

...Wczoraj to jest dnia 12 b.m. [1967 r.] drużyna harcerska przy szkole podstawowej w Michorzewie pod opieką kol. Węgnera i współudziale kol. Haładudy, urządziła bardzo miłe ognisko. Na ognisko to zaprosiła tutejszych powstańców. Jeden z powstańców przeprowadził gawędę na temat powstania, a harcerze wręczyli powstańcom kwiaty. Powstańcy byli bardzo wzruszeni. Potem odbyły się deklamacje i śpiewy. Na zakończenie harcerze z pochodniami przeszli całą wieś... (Z Kroniki szkolnej - dyrektor Halina Smolińska). Kolejnym dyrektorem szkoły w Michorzewie był Wacław Bachorz.

W okresie PRL-u uczniowie wszystkich typów szkół brali udział w czynach społecznych, wykonując różne prace na rzecz zakładów pracy, wsi lub szkoły. W Michorzewie co roku młodzież brała udział w wykopkach na PGR-owskich polach.

...Po raz pierwszy w naszej szkole wprowadzona została w całej pełni przerwa jesienna. Przypadała ona w dniach 8.X.75- 11.X.75 r. Młodzież całej szkoły w tym czasie przede wszystkim wzięła udział w pracach społecznych na rzecz szkoły i środowiska. Uporządkowano obejście szkolne, otoczenie przystanków: kolejowego i autobusowego, zbierano kasztany, makulaturę i złom. Uczniowie kl. VII i VIII pospieszyli aktywną pomocą miejscowemu PGR oraz RSP Wymysłowo, pomagając w wykopkach ziemniaków. Ogółem zebrano 110 ton. Sporo godzin przerwy jesienniej poświęcono również rozrywce... (Z Kroniki szkolnej - dyrektor szkoły Wacław Bachorz).

Szkoła posiadała wówczas 11 oddziałów, a pracowało w niej 14 nauczycieli. Nieustannie jednak borykała się z brakiem sal lekcyjnych. Brakowało miejsca, mimo iż na klasy przeznaczone zostało znajdujące się w szkole mieszkanie służbowe. Podjęcie decyzji o budowie nowej, przestronnej, dobrze wyposażonej szkoły było już tylko formalnością. Niestety, na budowę nie było funduszy. Dyrektorem szkoły w Michorzewie była wówczas Lucyna Haładuda. Jak temu zaradzono, mówi szkolna kronika.

...W miesiącu lipcu [1984 r.] zawiązany został Społeczny Komitet Budowy Szkoły w Michorzewie. Przewodniczącym tego komitetu został Jadach Henryk. Wprowadzono cegietki, które rozprowadzane będą wśród mieszkańców, rodziców i dzieci. Szkoła rozpoczęta musi być czynem społecznym. Jej koszt ma wynosić 60 mln zł, dlatego 12 mln muszą to być pieniądze mieszkańców. Cegietki są różnej wartości 100 zł, 200 zł, 500 zł, 1 000 zł, 2 000 zł i 5 000 zł (w różnych kolorach). Cegietki kupowały dzieci indywidualnie, klasy, organizacje szkolne i oczywiście rodzice. Z Michorzewa na końcu roku szkolnego zabrano



Maria Dorota Sczaniecka na uroczystości nadania Szkole Podstawowej w Michorzewie imienia Emilii Sczanieckiej. Fot. archiwum

422 900 zł i Rada Sołecka przekazała ze swojego funduszu 500 000 zł. Miejscowy PGR zaoferował 3 500 000 zł... (...)

(...)...27 października [1987 r.] na budowie pojawił się spych, który rozpoczął pracę, na działce powstały duże zwalę ziemi. Myślę, że teraz wszyscy uwierzą, że szkoła w Michorzewie powstanie, ponieważ do teraz były dalej dyskusje, że szkoły nie będzie... (Z Kroniki szkolnej - dyrektor szkoły Lucyna Haładuda).

W 1990 roku, jako przedmiot nieobowiązkowy wprowadzono religię, a w klasach na nowo, jak przed wojną, zawieszono krzyże. Dyrektorem michorzewskiej szkoły podstawowej był wówczas Lech Sadowski. Ksiądz proboszcz udostępnił bezpłatnie dla lekcji religii jedną dużą salkę katechetyczną oraz dodatkowo do zajęć w klasach I-III drugą salkę, mniejszą. W ramach dni szkolnej nauki, wprowadzono także 3-dniowe rekolekcje wielkopostne...

Brak funduszy spowodował wstrzymanie budowy nowej szkoły. Po wizycie w październiku 1990 roku ówczesnego wicewojewody poznańskiego Włodzimierza Łęckiego, który odwiedził plac budowy i ocenił warunki nauczania dzieci w starej szkole, sprawa budowy ruszyła o tyle, że spłacone zostały dotychczasowe zobowiązania. Ukończenie budowy szkoły stało się sprawą priorytetową. Do michorzewskiej szkoły uczęszczało wówczas ok. 300 dzieci z Michorzewa, Michorzewka, Trzcianki i Turkowa.

Od 1995 roku prace budowlane zaczęły nabierać tempa.

...W starej szkole nauka trwała nadal, ale widoczny był już nastrój radości i wyczekiwania na moment otwarcia nowej szkoły, który udzielił się zarówno dzieciom, jak i nauczycielom; odbywały się coraz częstsze wycieczki na budowę, podjęte zostały

przygotowania do ceremonii otwarcia, natomiast w dniu 23 stycznia zostały zawieszane zajęcia i odbyło się generalne sprzątnięcie starej szkoły, połączone z częściową przeprowadzką do nowego budynku...

...Dnia 9 lutego 1998 r. odbyła się długo oczekiwana uroczystość otwarcia nowej szkoły. Została ona poprzedzona mszą św. w intencji wszystkich uczniów...

...Po mszy św. przy dźwiękach orkiestry dętej z Grodziska Wlkp, wszyscy uczniowie i zaproszeni goście przeszli pod budynek szkolny. Uroczystość uświetnili swoją obecnością: wojewoda poznański Maciej Musiał, wicewojewoda Jerzy Stępień, wicekurator Zbigniew Sobczyński, marszałek sejmiku poznańskiego, poseł na sejm RP i wielu innych gości (ok. 120 osób). Po przecięciu wstęgi i wręczeniu symbolicznego klucza dyrektorowi szkoły przez Wójta Gminy Kuślin, proboszcz naszej parafii, ks. Zbigniew Kalina dokonał aktu poświęcenia nowego obiektu. Następnie odbyła się część artystyczna w wykonaniu uczniów naszej szkoły, a dyrektor szkoły podziękował, w imieniu społeczności szkolnej wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powstania tej pięknej szkoły. Po przemówieniach i gratulacjach ze strony gości, odbyło się zwiedzanie szkoły. Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawka bardzo starych dokumentów szkolnych oraz prace plastyczne uczniów pt. "Szkoła - wczoraj, dziś, jutro..." (Z Kroniki szkolnej - dyrektor szkoły Lech Sadowski).

Otwarcie nowej szkoły odbyło się przy dużym zaangażowaniu nauczycieli, rodziców i uczniów. Postanowiono, że patronką szkoły zostanie Emilia Sczaniecka-wielka patriotka, której miejsce wiecznego spoczynku znajduje się na michorzewskim cmentarzu.

7 maja 1999 roku nastąpiło uroczyste nadanie szkole imienia oraz wręczenie sztandaru. Funkcję dyrektora szkoły pełniła wówczas Grażyna Biskup. Na jej zaproszenie do Michorzewa przybyła ze Szwajcarii potomkini rodu Szczanieckich – Maria Dorota Szczaniecka. Przemawiając na uroczystości nadania imienia, nie kryła wzruszenia i radości z powodu przyjazdu do wsi, w której spędziła najmłodsze lata:

Kiedy sześćdziesiąt lat temu, 1 września 1939 roku, wraz z matką opuszczałam napadniętą przez wroga Polskę, nie spodziewałam się, że dożyję chwili kiedy tu, w Michorzewie będę mogła uczestniczyć w uroczystości nadania miejscowej szkole imienia mojej stryjecznej babki Emilii Szczanieckiej.

Nie chcę przytaczać życiorysu Emilii Szczanieckiej i wymieniać wszystkich jej zastug- jestem pewna, że nauczyciele i uczniowie tej szkoły znają je lepiej ode mnie. Nie mogę też podzielić się wspomnieniami osobistymi, ponieważ kiedy umierała w roku 1896, ponad 100 lat temu, mnie jeszcze nie było na świecie. Na jedną sprawę chciałam jeszcze zwrócić uwagę, bo podejrzewam, że nikt o tym dzisiaj nie będzie mówił. Na obczyźnie przyszło mi żyć i pracować w Szwajcarii. W kraju, który jest tradycyjnym miejscem azylu i schronienia dla prześladowanych.

I tam dotarła w XIX wieku sława Emilii Szczanieckiej. Dotarli tam też ludzie jej bliscy. W Genewie umarła i została pochowana Klaudyna z Działyńskich Potocka, która razem z Emilią Szczaniecką opatrywała rannych w Warszawie i na okolicznych polach bitew podczas Powstania Listopadowego. W Lugano działał, umarł i został pochowany przy kościele San Salvatore Polak Onufry Radoński. W Wielkopolsce, przed Powstaniem Listopadowym, tenże pułkownik starał się bezskutecznie o rękę pięknej Emilii. Wreszcie w Bernie, w szwajcarskiej Bibliotece Narodowej można oglądać wspaniałe dwutomowe wydawnictwo Józefa Straszewicza- wydaną na terenie południowej Szwajcarii włoską wersję albumu Polaków i Polek uczestników Powstania Listopadowego. Jest w tej rzadkiej książce portret Emilii Szczanieckiej i jej budujący życiorys. I oto dziś, ze Szwajcarii przyjeżdża do Michorzewa ostatnia chyba potomkini rodu Szczanieckich. Wzruszenie odbiera mi słowa. Dziękuję organizatorom dzisiejszej uroczystości za zaproszenie, które pozwoliło mi wrócić w rodzinne strony i przeżyć ten piękny moment uczczenia godnej szacunku i naśladowania postaci, jaką była Emilia Szczaniecka.

Dorota Szczaniecka raz jeszcze odwiedziła Michorzewo. Jej ponowna wizyta miała miejsce w 2000 roku. Podczas tej bytności ofiarowała michorzewskiej parafii datek pieniężny, który ksiądz proboszcz przeznaczył na nową posadzkę w kościele. Ta wizyta była już jej ostatnią wizytą w Michorzewie. Maria Dorota Szczaniecka zmarła w Szwajcarii w 2001 roku.

Pałac i park

W środku wioski, nieopodal kościoła, znajduje się **park krajobrazowy** rozplanowany w pierwszej połowie XIX w. W zadbanym i ładnie utrzymanym parku wznosi się, pochodzący z ok. 1910 roku, **neoklasycyzy pałac** o wydłużonym rzucie, zbliżonym do litery H. Pałac projektował prawdopodobnie architekt Stanisław Mieczkowski. Na

frontowej fasadzie-pałacu wybudowano czterokolumnowy portyk wgłębny, za którym na piętrze znajduje się balkon. Przed pałacem uwagę zwraca ozdobny gazon. Do 1939 roku w pałacu mieszkali Szczanieccy. W czasie wojny zajęli go Niemcy. Podczas okupacji mieściła się w nim niemiecka szkoła żeńska. Po wojnie przeszedł na Skarb Państwa. Następnie znajdowały się w nim biura PGR-u, mieszkania prywatne oraz przedszkole i klasy szkoły podstawowej. Po likwidacji PGR-ów, 1 sierpnia 1998 roku, Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa przekazała obiekt pałacowo-parkowy Wielkopolskiemu Towarzystwu Stwardnienia Rozsianego i Udaru Mózgu. Utworzono w nim Ośrodek Rehabilitacyjno-Szkoleniowy dla chorych na stwardnienie rozsiane i po udarze mózgu. W sąsiedztwie pałacu usytuowany jest zespół zabudowań folwarcznych z końca XIX i początku XX wieku, z gorzelnią.

Figura św. Wawrzyńca

W centrum wioski, przy głównej przebiegającej przez wieś drodze, naprzeciwko starej szkoły, znajduje się staw. Przed II wojną światową, na murowanym cokole postawiono tutaj figurę św. Wawrzyńca. Święty Wawrzyniec jest czczony jako patron ubogich, piekarzy, kucharzy, bibliotekarzy. Uważano, że chroni od pożarów i pomaga w chorobach reumatycznych i w poparzeniach.

Z figurą św. Wawrzyńca związane jest pewne wydarzenie z okresu II wojny światowej. Otóż według ustnych podań najstarszych mieszkańców wioski, kiedy okupant niemiecki niszczył symbole religijne na terenie całej gminy, zniszczeniu uległa także figura św. Wawrzyńca. Niemcy stracili głowę figury i wyrzucili ją do znajdującego się tuż przy figurze stawu. Jakież było zdziwienie michorzewian, kiedy po pewnym czasie ze środka stawu wyrosła - i zakwitła pięknymi żółtymi kwiatami - kępa wodnych lilii.

Po kilku latach od tego zdarzenia, staw pogłębiano i oczyszczano. Lilie zostały zepchnięte na jego brzeg. Niestety, w stawie nie znaleziono głowy figury świętego Wawrzyńca. Obecnie kwiaty obrastają brzeg stawu i każdego roku pięknie zakwitają. Po wojnie, w 1947 roku, figurę odnowiono, wykorzystując przechowaną przez okres okupacji jej ocalałą część i umieszczono na nowo na cokole przy stawie. Każdego roku, 10 sierpnia, w dniu imienin św. Wawrzyńca mieszkańcy Michorzewa gromadzą się przy figurze, by wspólnie się modlić.

Przedszkole w Michorzewie

1 sierpnia 1946 roku, z ramienia Wojewódzkiej Izby Rolniczej w Poznaniu, zostało otwarte przedszkole. Pierwszą, wieloletnią kierowniczką placówki była Maria Bartczak. Przedszkole usytuowane było wówczas w trzech pokojach michorzewskiego pałacu. Dzieci do dyspozycji miały park, boisko z piaskownicą i huśtawkę. 1 czerwca 1985 roku przedszkole otrzymało nazwę *Misia Uszatka*. Obecnie Przedszkole wchodzi w skład Zespołu Szkoła Podstawowa - Przedszkole w Michorzewie i mieści się w budynku szkoły podstawowej.



Michorzewski staw z liliami, które – jak głosi podanie - po raz pierwszy zakwitły po wrzuceniu do wody głowy ze zniszczonej podczas wojny figury św. Wawrzyńca. Fot. Katarzyna Kaźmierczak



Wspólna modlitwa w dniu św. Wawrzyńca. Fot. Katarzyna Kaźmierczak



Seniorzy Huraganu Michorzewo. Fot. archiwum LZS Huragan

LZS Huragan

Dumą, nie tylko michorzewskich kibiców, ale także i pozostałych mieszkańców wioski, jest grający z powodzeniem w A klasie miejscowy, **Ludowy Zespół Sportowy Huragan Michorzewo**. Powstał on wiosną 1949 roku z inicjatywy Henryka Wremblewskiego. Wówczas, oprócz piłki nożnej, działały też sekcje piłki ręcznej, siatkówki i szachów. W latach 50. ekipę Huraganu zgłoszono do rozgrywek klasy W, w której młodzi michorzewianie rozgrywali już oficjalne mecze. Przez ponad sześćdziesiąt lat historii klubu, najbardziej dla jego rozwoju zasłużyli się: Henryk Wremblewski, Kazimierz Strzelczak, Józef Herman, Zygmunt Judek, Konstanty Opala, Edward Kazmierczak, Roman Michalski i Konrad Draj. Największe sukcesy Huraganu, to awans do *okręgówki*, zwycięstwa w licznych rozgrywkach pucharowych oraz dwukrotne zdobycie nagrody *Omega*, przyznawanej w Ogólnopolskim Konkursie o Sportowy Znak Jakości.



Kibice Huraganu Michorzewo

WARTO ZAOPACZYĆ W MICHORZEWIE

Obiekty zabytkowe:

- zespół pałacowo – parkowy:
pałac - zbudowany w 1910 roku w stylu neoklasy-
cystycznym,
park wiejski o powierzchni 8,4 ha, o charakterze
krajobrazowym, położony wokół pałacu,
- zespół kościelny;
kościół parafialny p.w. Najświętszej Marii Panny
i Wszystkich Świętych zbudowany, w latach 1797-
1800 z funduszy Anastazji Szczanieckiej, w stylu kla-
sycystyczno- barokowym i plebania, wybudowana
w końcu XIX wieku oraz groby: Emilii Szczanieckiej,
rodziny Radońskich, ks. Witkowskiego,
- szkoła - położona przy drodze do Dusznik, zbudowa-
wana w pierwszej połowie XX wieku,
- Gorzelnia - zbudowana na początku XX wieku,
położona w pobliżu pałacu, składająca się z części
mieszkalnej, magazynu i dwukondygnacyjnej apar-
towni; zmodernizowana w 1979 roku.

Pomniki przyrody:

- pomnikowa aleja kasztanowo - jesionowa przy
drodze Michorzewo - Kuślin, ze względu na bezpie-
czeństwo komunikacyjne poszerzona, a drzewa z jed-
nej strony usunięte.

KRYSTIANOWO

Pierwsze zapisane informacje o Folwarku Krystianowo pochodzą z 1791 roku. Jego historia nierozwalnie związana jest z Michorzewem. Folwark Krystianowo, wraz z olędrami, był własnością Szczanieckich. Na przestrzeni dziejów ulegał zmianie zapis jego nazwy: w 1791 r. - *Folwark Krystianowo*, w 1799 r. - *Christianowo*, w latach 1802-1803 niem. *Vw. Kristianowo*, w 1926 r. *Krystjanowo folwark*. W 1933 roku zapisana jako *Krystianowo osada*, zaś w 1972 roku wymienione jako część wsi *Michorzewo*.

Nazwa *Krystianowo* wywodzić się ma od imienia *Krystian* lub *Chrystian*. Dawniej posiadało 13 domów, 118 mieszkańców (w tym 21 analfabetów). Wszyscy byli katolikami.



Folwark Krystianowo na mapie z połowy XIX stulecia

Obecnie Krystianowo tworzy samodzielne sołectwo, jednak trwale związane jest z Michorzewem. Obecnie w Krystianowie mieszka 170 osób. Od 2004 r. działa tu niewielka kopalnia ropy naftowej, o wydajności ok. 30 ton na dobę.

Z Niegolewem graniczy przez Krystjanowo majątek Michorzewo. Wieś gospodarska Krystjanowo należała kiedyś do obszernego klucza, dóbr Szczanieckich i została od Michorzewa przy separacji odłączoną i w posiadanie włościanom oddaną. Zwykle spotykamy podział gruntów separacyjnych w ten sposób wykonany, że włościanom oddawano ziemię lżejszą, zatrzymując przy dworze lepszą. O Krystjanowie tego twierdzić nie można, a obdarzenie gospodarzy dobrą glebą przypisujemy nader szlachetnemu sercu dziedziców Szczanieckich, jako też tej przyczynie, że dobra michorzewskie w ogóle kiepskiej ziemi nie mają. (Kazimierz Wróblewski *Ze wspomnień lekarza*).

Figura św. Wawrzyńca w Krystianowie

Po wojnie, w 1947 roku w Krystianowie postawiono kapliczkę z figurą świętego Wawrzyńca. W skład komitetu odbudowy weszli wówczas Wojciech Nowak, Jan Antoni Marciniak, Jan Glinka. Kapliczkę wybudował Wojciech Kałek z Rudnik. Oto zapis dokumentu:

Kamień węgielny pod figurę św. Wawrzyńca na Krystianowie.

Podczas pięcioletniej niewoli, przez germana okupowani straciliśmy nasze świętości narodowe i symbole Wiary św. w postaci krzyżów i figur przydrożnych, które dla zatarcia polskośći tenże okupant zburzył. I ten los spotkał poprzednią figurę świętego Wawrzyńca rzeźbioną w drzewie- fundowaną mniej więcej przed



Poświęcenie kapliczki św. Wawrzyńca w Krystianowie

90 laty, przez św.p. Kazimierza Glinkę na słupie drewnianym. Później po zniszczeniu się tego, zięć pierwszego fundatora św. p. Franciszek Maciński wybudował w roku 1896 postument w kształcie kapliczki, w którą postawił tę samą statuę. Figura ta stała do roku 1941.

W maju tego roku, zięć Macińskiego Wojciech Nowak dostał nakaz od władz hitlerowskich w trzech dniach usunąć tę figurę. Ażeby nie spowodować zniszczenia figury, postument został rozebrany, a statuę rodzina Nowaków przechowywała u siebie w domu przez cały czas wojny.

Po przeżyciu ciężkiej okupacji pragnieniem Nowaka było, aby figura znów powstała na starym miejscu. Pragnieniu Jego dopomogła gromada przez ofiarowanie zysku dożytkowego.

Figura została postawiona na tym samym miejscu, z tą samą statuą. Na dalszą cześć św. Wawrzyńca, i opiekę nad wioską i ojczyzną naszą.

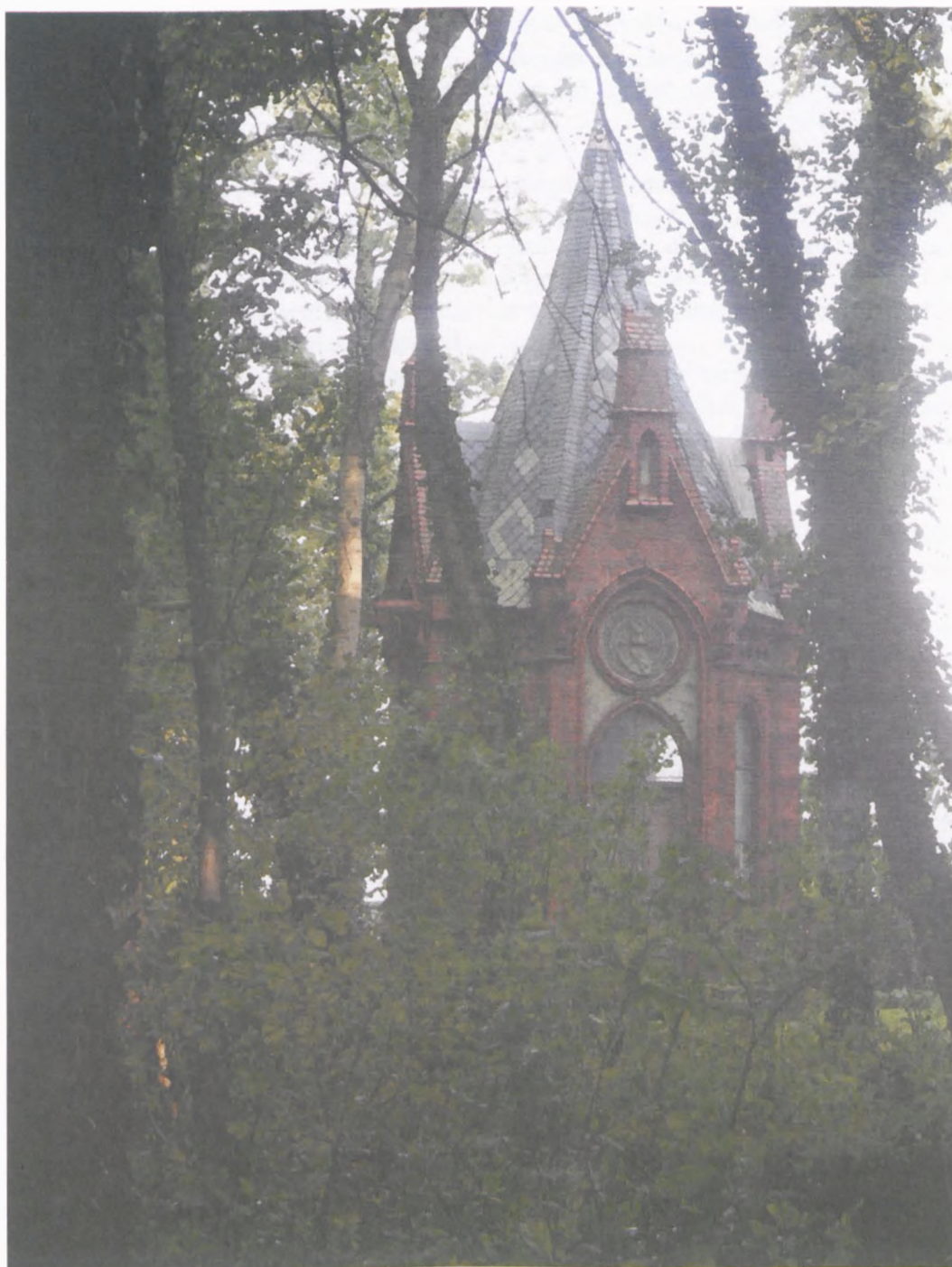
Komitet budowy



Żniwa w Krystianowie po II wojnie światowej. Fot. z albumu Grażyny Kaczmarek




Obchody 100. rocznicy powstania Kółka Rolniczego w Michorzewie - Krystianowie. Fot. archiwum rodzinne Grażyny Kaczmarek



Śliwno

WIEŚ W GMINIE KUŚLIN, POŁOŻONA PRZY SZOSIE NOWY TO MYŚL - DUSZNIKI. OBECNIE ZAMIESZKUJĄ TU 662 OSOBY, W TYM 659 ZAMELDOWANYCH JEST NA POBYT STAŁY. ARCHIWALNE ŹRÓDŁA POKAZUJĄ, JAK RÓŻNIE NA PRZESTRZENI LAT ZAPISYWANO NAZWĘ TEJ MIEJSCOWOŚCI: W 1380 R. – *DE SLIWNA*, W 1389 R. – *DE SLYWNO*, W 1401 R. – *DO SLIWNO*, W 1580 R. – *ŚLIWNO*, W 1771 R. – *ZLIWNO*, W 1802 R. – *SLIWNO*, W 1871 R. – *ŚLIWNO*, W 1939 R. – *SCHLIWNO*, *FREIENSTEIN*. UWZGLĘDNIAJĄC PIERWSZE WZMIANKI ŹRÓDŁOWE ŚLIWNO MA NAJSTARSZĄ METRYKĘ SPOŚRÓD MIEJSCOWOŚCI GMINY KUŚLIN.

Z przeszłości

 PRADAWNYCH dziejach wioski świadczą znalezione w 1936 roku, podczas badań ratowniczych, naczynia, które po zbadaniu wydatowano na epokę brązu.

Według krążących wśród mieszkańców Śliwna legend, nazwa wioski pochodzi od drzew śliwy, których bardzo duża ilość rośla w okolicy. Inna legenda wywodzi nazwę wsi od nazwiska Śliwiński. Wieś po raz pierwszy wspomniana jest w XIV wieku. Jej pierwszym wymienianym z imienia właścicielem był Stefan ze Śliwna - herbu Sierp. W 1391 roku właścicielami Śliwna byli Mikołaj i Małgorzata Śliwińscy. W 1433 roku właścicielem wsi był Jan Pniewski, który *pisat się ze Śliwna*. W 1438 roku Wawrzyniec z Brodów dał Jostowi z Pakosławia folwark w Śliwnie. W tym samym roku Jost zapisał swojej żonie Barbarze 30 grzywien posagu i wiana na połowie Śliwna i na części Bród. W 1444 roku Jan Pniewski sprzedał śliwiński majątek, za 100 grzywien i 100 złotych, Dobrogostowi z Rakoniewic na dwa lata, z prawem pierwokupu. Rok później, za 600 grzywien, Śliwno wykupili bracia Mikołaj i Jan z Granowa. W 1466 roku od Jana Sierakowskiego, za 1000 grzywien, wieś kupił Jan Gryżyński.

Od 1469 roku wioska należała do Mikołaja Tomickiego – chorążego poznańskiego, który posiadał między innymi pobliską wieś Wąsowo. Tomicki brał udział w 13-letniej wojnie z zakonem krzyżackim, był też świadkiem, wymienianym na dokumentach wystawianych przez Kazimierza Jagiellończyka. Za Śliwno zapłacił poprzedniemu właścicielowi 1000 grzywien. Po Mikołaju wieś odziedziczył Piotr Tomicki. Będąc już biskupem przemyskim i podkanclerzem Królestwa Polskiego, przekazał ją swemu bratu Mikołajowi.

W 1515 roku Śliwno oraz Wąsowo były przedmiotem umowy przedślubnej między Mikołajem Tomickim – wojskim łeczyckim i dworzaninem królewskim, a Anną Lissowską. Tomicki zapisał żonie wiano i posag na tych, a także na czterech innych, wsiach. Mikołaj zmarł w 1529 roku, wypełniając swoje obowiązki względem króla Zygmunta I. Jego żona zawarła wtedy potajemny ślub ze zubożałym szlachcicem Janem Duninem, wywołując tym skandal obyczajowy, po czym upozorowała porwanie. Biskup Piotr z Tomic powziął wtedy kroki, by ratować

bratową. Gdy fałszerstwo wyszło na jaw, na prośbę biskupa, król powołał komisję do zbadania sprawy rzekomego porwania i gwałtu na wdowie. Na mocy jej ustaleń Annę pozbawiono praw do spadku po mężu Mikołaju.

Okolo 1564 roku Śliwno liczyło 20 łanów, z których płacono 5 grzywien biskupom poznańskim. Prawdopodobnie w 1580 roku Tomiccy weterkaufowali (*wyderkauf* – transakcja sprzedaży z zastrzeżeniem prawa odkupu po określonym czasie) Śliwno rodzinie Niegolewskich, którzy posiadali tu 18 łanów, 6 zagród, sześciu komorników i kowala. W 1595 roku Jakub Niegolewski zapisał – dożywocie na Śliwnie i Wąsowie – swojej żonie Annie z Przeclawskich. W latach 1603-1607 pleban z Dusznik otrzymywał ze Śliwna meszne, czyli obowiązkową daninę w zbożu i pieniądzech.

W roku 1610 właścicielem Śliwna został Mikołaj Pigłowski, herbu Sokala z Pigłowic – cześnik i sekretarz dworu Zygmunta III Wazy. Syn Mikołaja i Małgorzaty z Obrąpalskich – Jerzy – był dworzaninem i rycerzem na dworze króla Zygmunta III Wazy i jego następcy Władysława IV. Zastąpił w bitwach przeciwko Turkom, Moskalom i Tatarom. Po powrocie z wypraw wojennych osiadł w Dusznikach, gdzie dostał posadę proboszcza. Nie posiadał wyższych święceń kapłańskich, więc posługę wykonywali za niego kanonicy poznańscy. Jerzy był autorem wierszy i panegiryków, m. in. na cześć pierwszej żony Władysława IV, Cecylii Renaty.

Jerzy Pigłowski ufundował obraz Matki Boskiej Różańcowej do kościoła parafialnego w Dusznikach. Kopię obrazu z Bazyliki Santa Maria Maggiore w Watykanie przywiózł do Krakowa w XVI wieku kardynał Maciejewski. Obraz ten zastąpił w 1621 roku, kiedy toczyła się bitwa z Turkami pod Chocimiem. W Krakowie odbyła się, wzorem Watykanu sprzed 50 lat, procesja błagalna o zwycięstwo nad wrogiem. Kilkanaście dni później do stolicy wrócił zwycięski król Władysław, późniejszy król, a wraz z nim Jerzy Pigłowski. To on z pewnością sprowadził kopię obrazu Matki Boskiej Różańcowej, w typie Śnieżnym, do swojej rodzinnej parafii. W Śliwnie mieszkał syn Jerzego – Maciej.

Ufundował on ojcu nagrobek wraz z epitafium w kościele w Dusznikach. Na wschodniej ścianie kościoła umieszczono tablicę z napisem po łacinie (już zatartym) i herbami Sokala, Lubicz, Leszczyc i Ogończyk – zawołanie Pigłowskich, Pierchlińskich i Obrąpalskich. W 1655 roku Maciej Pigłowski podarował do kościoła w Dusznikach naczynie liturgiczne z własnym herbem i literami MP ZP. W 1665 roku Mateusz Pigłowski uposażył ołtarz Matki Boskiej Różańcowej w legat z zabezpieczeniem na majątku w Śliwnie. Ofiarował na ten cel 2 000. florenów, za które zakupiono szaty liturgiczne.

Zapewnił też w swym testamencie utrzymanie altaryście (*altarysta* – dawniej duchowny katolicki opiekujący się ołtarzem): *Testamentem moim leguję i na Śliwnie majątności mojej zostawiam na Fundacyą Różańca św. w Kościele Dusz-*

nickim przy Oltarzu wielkim Złotych Polskich Dwa Tysiące, dla którego promocyi chcę, aby osobny zastawał Altarysta przy Kościele Dusznickim, któremu to Altaryście krom czynszu Stu Czterdziestu Złotych postępuję i leguję, aby go zawsze na każdy rok, dochodziło ze Śliwna, na Żywność Ćwiercień Dwanaście żyta, Pszenicy Ćwiercień cztery, Jęczmienia Ćwiercień Trzy, Grochu Ćwiercień Dwa, Owsa Ćwiercień Dwanaście miary Lwóweckiej. Piwa Beczek Dwanaście, Słoniny dwa Płocie, Sadło jedno, Dwie Krowie, Świnie prośną, owiec Trzydzieści, to bydło to: Krowy, Świnie, Owce pro loco (w miejscu zamieszkania) Altaristae zawsze zostawać mają. Konie także leguję pro loco, żeby miał na czym ięździć, osobiście do mnie na Obiad na Wieczerzę do Śliwna, który obiady Wieczerze obiecuję na zawsze za żywota mego tylko. Zegarek ścienny temuż Altaryście do używania, aby pro loco zostawał.

W 1681 roku właścicielką wsi została Zofia z Bukowca – żona Kazimierza Radomickiego. Prawdopodobnie w II połowie XVIII wieku Brody, Śliwno, a także okoliczne ziemie, od Konstantego Marszewskiego, kasztelana przemęckiego kupił Józef Sczaniecki – podkomorzy koronny. W 1787 roku dobra po zmarłym ojcu odziedziczył Sylwester, żonaty z Anastazją ze Skórzewskich - herbu Drogosław (patrz: Wąsowo i Michorzewo). W 1790 roku Śliwno, wraz z folwarkiem Wymysłowo, liczyło 370 osób, 18 lat później mieszkańców było 416.

Podobnie jak Pięglowscy, także Sczanieccy sprawowali pieczę na obrazem Matki Boskiej Różańcowej w kościele parafialnym w Dusznikach. Józef pobudował w 1841 roku nowy dom dla altarysty, a Anastazja ufundowała dla niego budynki gospodarcze, tj. chlew, stodołę i szopę. Oprócz stodoły, która spłonęła podczas II wojny światowej, budynki stoją do dziś. Po Sylwestrze i Anastazji dziedziczył syn Łukasz, żonaty z Weroniką Wysogota-Zakrzewską. Po ich przedwczesnej śmierci majątkiem zarządzała Anastazja. Majątek rozdzielono między dzieci Łukasza i Weroniki, dopiero po uzyskaniu przez nie pełnoletniości. Śliwno otrzymała Kordula Sczaniecka, która wniosła je w małżeństwo z Karolem Stablewskim - herbu Oksza.

Dobra rodzinne odwiedzali też inni członkowie rodziny Sczanieckich, o czym wspomina w swych opowieściach Franciszek Jaroszyk: *Późniejsza właścicielka była Emilia Sczaniecka starościna śrecka było to jeszcze za czasów pańszczyżnianych. Jej kmięć Jaroszyk mając dach na chacie grożący zawaleniem odbił szczyt z desek by zobaczyła jak jej kmięcie mieszkają, jeździła bowiem co roku do Dusznik na odpust św. Marcina gdy zobaczyła taką chatę swojego kmięcia, kazała dać nowy dach nowe drzewo ze swych lasów by ją nie było wstyd, że jej kmięcie tak mieszkają.* (Zachowano oryginalną pisownię). Jaroszyk pomylił tu z pewnością Emilię z jej babką Anastazją, ponieważ to ona nosiła tytuł starościny średzkiej.

Śliwno, podobnie jak inne majątki należące do rodziny Sczanieckich, było ośrodkiem pracy organicznej. Karol Stablewski był przyjacielem Karola Marcinkowskiego, jednym z twórców *Kasyna* w Gostyniu. Brał udział w pracach

fachowego pisma *Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy*, przeznaczanego dla większych właścicieli ziemskich. Podobne idee - co twórcom *Kasyna* - przyświecały nieco później pomysłodawcom poznańskiego *Bazaru*. W prace nad jego tworzeniem od samego początku był zaangażowany Stablewski. W 1841 roku został wyznaczony do komisji rewizyjnej, działającej przy budowie gmachu. Stablewski był akcjonariuszem poznańskiego *Bazaru* – posiadał jedną akcję (zapłacił w ratach część na wełniany jarmark w 1839 roku, a część 24 czerwca 1840 roku). Wraz z wieloma znanymi obywatelami Poznania i okolic należał do wolnomularstwa. Loża zbierała się w mieszkaniach prywatnych, głównie u Ludwika Sczanieckiego. Stablewski był posłem na V sejm prowincjonalny, na którym wniósł petycję o zniesienie różnic stanowych.

Karol Stablewski zmarł w Poznaniu w 1843 roku, osierocił żonę Kordulę i sześcioro nieletnich dzieci: Stefana, Stanisława, Emilię, Tertuliana, Elizę i Macieja, którzy odziedziczyli po nim akcję *Bazaru*. Nie wiadomo, kto administrował majątkiem Śliwno po śmierci właściciela, do uzyskania pełnoletniości przez najstarszego syna. Prawdopodobnie był to któryś ze szwagrów Sczanieckich, ponieważ w *Opisaniu historyczno – statystycznym Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, to oni są wymienieni jako właściciele. Wieś liczyła wtedy 39 dymów i 414 mieszkańców.

Trudno też powiedzieć, w jakich okolicznościach majątek około 1859 roku przeszedł w ręce Niemca Hildebranda. Można się jednak domyślać, że doprowadziła do tego wyjątkowo trudna sytuacja finansowa całej rodziny Sczanieckich. W 1859 roku Brody oraz Wąsowo i Chraplewo zostały zlicytowane i przeszły w ręce niemieckie.

Być może podobnie było ze Śliwnem. Nieprawdziwe są, podawane przez niektórych autorów, informacje o sprzedaży wsi przez Karola Stablewskiego, ponieważ zmarł on kilka lat wcześniej. Najprawdopodobniej ostatnim polskim właścicielem Śliwna był Stanisław Stablewski – syn Karola, żonaty z Anną Breza.

Stablewscy pobudowali w Śliwnie dworek, obecnie o zatartej bryle. Budynek jest dwukondygnacyjny, otynkowany. Ma dwuspadowy dach. We frontowej fasadzie dominuje półokrągły taras z balustradą, znajdujący się nad wejściem głównym. W latach powojennych w pałacu znajdowała się świetlica PGR-u. Obecnie część pałacu zajmują mieszkania, a część jest w stanie ruiny. Budynek został przebudowany w latach 60. XX wieku. Pałac znajduje się w rozległym, zaniedbanym obecnie parku, otoczonym kamiennym murem, pochodzącym prawdopodobnie z XIX wieku. W murze, w jego południowo - zachodniej części, znajduje się figura św. Wawrzyńca, ufundowana przez Hildebranda.

Mimo znacznego stopnia zaniedbania, w parku można dostrzec jego pierwotne założenie. Do pałacu prowadzi aleja kasztanowa, po jej obu stronach znajdują się stawy. Na tyłach pałacu rośnie, pomnikowych rozmiarów, dąb rycerski.

.Niewiele wiemy o rodzinie Hildebrandów, która była właścicielem majątku od około 1869 (posiadali wtedy pobliskie Turkowo). Właścicielami zaś Śliwna byli od około połowy XIX wieku do końca II wojny światowej. Na prawo od budynku pałacowego zaznaczają się wyraźne aleje grabowe, jedna z nich prowadzi do kapliczki Hildebrandów i romantycznej wieży.

Grobowiec został zamówiony przez właściciela w Anglii, w XIX wieku i stamtąd sprowadzony. Zbudowany jest z czerwonej cegły na planie ośmioboku. Nad wejściem znajduje się herb Hildebrandów. W podłodze umieszczona jest krypta grzebalna. W kaplicy, oprócz rodziny Hildebrandów, zostali prawdopodobnie pochowani rodzice i rodzeństwo żony właściciela majątku.

Na pewno, jak wynika z nekrologu zamieszczonego w *Posener Tagleblatt* w 1939 roku, został tam pochowany Traugott Hildebrand – właściciel dóbr rycerskich (nie podano jakich; być może chodziło o Śliwno). O śmierci 84-letniego byłego kapitana, odznaczonego Krzyżem Żelaznym I i II klasy, zawiadamia między innymi Hans Hildebrand ze Śliwna.

Według przekazów ustnych, w podziemnej krypcie znajduje się 13 cynkowych trumien. Inne przekazy mówią o dewastacji i rozgrabienu miejsca pochówku. Na płycie mieszkańcy ustawiają kwiaty. Brak jest jakiegokolwiek wystroju kaplicy.

Nieopodal kaplicy została wybudowana, z kamienia polnego, *wieża romantyczna*. Ma podstawę w rzucie kwadratu, wyższą część okrągłą. Budynek nie został dokończony. W celu ochrony baszty przed dalszym niszczeniem, wieża została przykryta dwuspadzistym dachem z desek i blachy. W pobliżu znajduje się krąg kamiennych siedzeń, wykorzystywanych jako teatr letni i pozostałości kamiennej groty.

W parku znajduje się też stara lodownia. Podobne budowle często można spotkać przy zabudowie dworskiej i pałacowej. W 1883 roku Hildebrand był, wraz z Hardtem z Wąsowa, Tiedemannem i Jacobim z Trzcianki, członkiem rady nadzorczej nowopowstałej Spółki Akcyjnej *Cukrowni Opalenica*. Dla celów cukrowni w Opalenicy pobudowano na przestrzeni kilkunastu lat kolejkę wąskotorową, łączącą przetwórnię buraków z okolicznymi miejscowościami. Po ułatwieniu dostaw surowca do cukrowni, z takich miejscowości jak: Wąsowo, Trzcianka, Lwówek i Nowy Tomyśl, także Śliwno doczekało się swojej linii. Znajdowało się bowiem na trasie Opalenica – Duszniki.

Oprócz płodów rolnych i ludzi, wagony przewoziły też urobek ze zwirowni, którą około 1901 roku otwarto we wsi. W 1907 roku na tory wyjechał parowóz, który otrzymał nazwę *Śliwno*. Podczas I wojny światowej nie zaprzestano rozbudowy kolejki. W 1915 roku oddano do eksploatacji odcinek o długości 8,7 km ze Śliwna do Turowa.

W 1888 roku wieś liczyła 52 dymy, 484 mieszkańców, z których 336 było katolikami, a 148 ewangelikami. Działy tu gorzelnia i cegielnia, prowadzono hodowlę i tucz czarno-białego bydła rasy nizinnej oraz hodowlę koni szlachetnej półkrwi. Hildebrandowie byli właścicielami Śliwna do 1945 roku.

W **Powstaniu Wielkopolskim** brało udział kilkoro mieszkańców wsi. Był to m.in.: Antoni Zawiasa – urodzony w Dusznikach, a zamieszkały w Śliwnie. Od 1917 do 11 listopada 1918 roku służył w armii niemieckiej. Po zwolnieniu - jako ochotnik - wstąpił w szeregi powstańcze. Brał udział w zdobyciu Żnina, Kcynii, Szubina, Paterek. Następnie był żołnierzem odrodzonego Wojska Polskiego – służył w 68 pułku piechoty.

Wojciech Jaroszyk - urodzony w Śliwnie, w roku 1915 wcielony do armii niemieckiej, służył w niej do 1918 roku. 22 stycznia 1919 roku wstąpił jako ochotnik do kompanii bukowskiej. Do 20 lutego 1919 roku walczył, pod dowództwem Edmunda Klemczaka, o oswobodzenie Zbąszynia i okolic. Po zakończeniu działań powstańczych zamieszkał w Śliwnie i zajął się rolnictwem.

Józef Matuszak dzieciństwo spędził w Śliwnie. Jako dorosły mężczyzna wstąpił ochotniczo do legionów, które tworzył Józef Piłsudski i przeszedł cały szlak bojowy. Po I wojnie światowej zamieszkał w Trzciance, w powiecie nowotomyskim. Był komendantem strzelców w Trzciance, członkiem orkiestry dętej. Organizował pochody patriotyczne na święta narodowe, a także prowadził bibliotekę gminną w Trzciance. Pracował jako rzeźnik, miał swój zakład oraz własną restaurację, którą prowadził do 1939 roku. Na początku II wojny światowej zamierzał ochotniczo wstąpić do armii Wojska Polskiego. Dojechał rowerem do Kutna, ale wojsko polskie zostało rozproszone. Następnie wysiedlono go - wraz z całą rodziną - do Częstochowy. Pracował jako kucharz w opiece społecznej, a później w swoim zawodzie. Po powrocie nie otworzył już restauracji, ponieważ cały majątek został rozkradzony. Zmarł w Trzciance, 22 kwietnia 1982 roku, mając 88 lat.

W **latach międzywojennych** właścicielem wsi był Konrad Hildebrand. Majątek, wraz z folwarkiem Wymysłowo, liczył ok. 1048 ha. W 1926 roku reprodukowano tutaj uznane ziemniaki i nasiona buraka cukrowego. Hans Hildebrand posiadał w Śliwnie własną gorzelnię. W 1928 roku wieś liczyła 837 mieszkańców. Akuszerką była Kamińska, kołodziejem Dziamski, Kamiński z Piglą prowadzili sklep z artykułami różnymi, zajazd prowadził Krzyżański, który prawdopodobnie był też rzeźnikiem. W Śliwnie działała też cegielnia.

Ze sprawozdania Edmunda Chrzanowskiego, ówczesnego kierownika szkoły, dowiadujemy się o sytuacji społecznej we wsi. W 1930 roku Śliwno składało się z gminy, zamieszkiwanej przez 447 mieszkańców i obszaru dworskiego z 409 duszami. 56 gospodarzy posiadało własną ziemię, z czego 17 niewielkiej wartości.



Na pocztówkach Śliwno na początku XX wieku. Pobudowany w XIX wieku dwór, domek ogrodnika i kapliczka z grotą oraz park w czasach świetności (ze zbiorów Macieja Skrzypczaka).

Ufundowana przez Hildebranda figura św. Wawrzyńca. Fot. Magdalena Bilka

Wieś liczyła 62 domy i tyleż samo ustępów. Tylko 6 chat było krytych strzechą, reszta zaś paloną dachówką. Kierownictwo administracyjne gminy spoczywało w rękach zarządu gminy, składającego się z sołtysa i dwóch ławników oraz z 12-osobowej rady gminnej. Prawo czynnego wyboru przysługiwało każdemu mężczyźnie i każdej niewieście po skończeniu 21 roku życia, biernego zaś - na sołtysa - po 30 roku życia.

Chrzanowski pisze: *Dzienny zarobek mężczyzny ze świadczeniami (naturalnymi) wynosi dziennie złotych 4 groszy 39 do złotych 4 groszy 60. Niewiastom płaci się 35 groszy na godzinę. W gminie naliczono: 41 koni, w tym 32 zdolnych i 9 niezdolnych w potrzebie wojennej, 134 sztuk bydła rogatego, 328 sztuk trzody chlewnej, 3 owce i 79 roje pszczoł. Rolnicy sieją drylem (siewnikiem), młócą za pomocą manysz (kieratu) i młocarni, używają poza tem: siewczarki, maszyny do siania sztucznych nawozów, dołownika, pługów rozmaitych i bron, wszystko ze zelaza, prócz pudeł maszynowych. Związek włościan posiada do napędu młocarni motory z silnikiem spalinowym (benzyna). W obszarze dworskim posiada właściciel jeden samochód (automobil) osobowy. Sadzimy z drzew owocowych: jabłunki, grusze, drzewa śliwkowe, czereśnie i wiśnie oraz orzechy włoskie, a w ogrodzie warzywnym zaś sadzimy względnie siejemy: cebulę, fasolę, groch cukrowy, boćwinę (buraki), marchew, pietruszkę, sałatę, ogórki, brukiew, jarmuż, kapustę, kalafior, kalarepę, selerę, pory, pomidory, rzodkiewkę, rzepę, korbole (dynie). Piszemy piórem stalowym i atramentem lub tuszem. Znamy maszyny do pisania. W gminie i obszarze dworskim znajduje się 7 radja. Gmina Śliwno posiada 1 kowala, 2 szewców (obuwników), 1 piekarza, 1 wytłocznice oleju i jeden wiatrak (...) Gmina i obszar dworski posiadają stację kolejki podjazdowej, mieszkańcy zaś posiadają około 150 rowerów (...)*

Prawie do końca II wojny światowej właścicielami Śliwna byli członkowie rodziny Hildebrandów. We wrześniu 1939 roku we wsi stacjonował batalion niemieckiego wojska.

Podczas II wojny światowej okupant niemiecki kazał niszczyć i rozbierać wszystkie krzyże i przydrożne kapliczki. Ten sam los spotkał też krzyż na rozstaju dróg Michorzewo-Wymysłowo (Trzcianka). Grupa Niemców postanowiła urządzić sobie strzelnicę i ustrzelić figurę ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa. Pasyjka znajdowała się na drewnianym krzyżu. Niemcy założyli się pomiędzy sobą, że wygrywa ten, kto trafi Pana Jezusa w oko. Zaczęli strzelać, trafiali w nogi, ręce, tułów, ale nikt nie mógł trafić w oko. W końcu trafiono w oko, potem kazano Kowalczykowi ściąć ów krzyż. Całą wojnę przeleżał on na granicy ogrodów Walentego Kąkola i Wojciecha Jaroszyka.

W jakiś czas po tym zdarzeniu, ok. 1942 roku, uczestników strzelania do figury Jezusa powołano do wojska. Ponoć ten, który trafił Pana Jezusa w nogę stracił nogę, ten który w rękę stracił rękę itd. Jeden z uczestników strzelaniny doznał urazu głowy i postradał zmysły. Nie wiadomo kto figurkę zdemontował z krzyża, ale przypuszczalnie dzięki pani Werner trafiła ona na podwórze



Ostrzelana figura Pana Jezusa

gospodarstwa w Śliwnie. Najpierw figura była ukrywana w drewnianych szopkach, a potem znalazła się w magazynie. Istnieje do dziś.

Podczas wojny, w Śliwnie, między drogami do Niegolewa i Turkowa, znajdowało się podobno pozorowane lotnisko wojskowe, które zostało nawet zbombardowane. Wysiedlenia Polaków, które objęły w pierwszych latach wojny tzw. Kraj Warty (Warthegau), nie ominęły też Śliwna. Ze swoich domów zostali wysiedleni m. in.: Paweł i Marta Glinkowie wraz z 13. letnim synem Zenonem, którym zabrano 14-hektarowe gospodarstwo. Wypędzona ze swego domostwa została też rodzina Woźniaków. Do Kłody w gminie Markuszów trafiła rodzina Drobników.

Szkoła w Śliwnie

W 1827 roku ks. Wolicki, proboszcz dusznickiej parafii do 1829 roku i późniejszy arcybiskup gnieźnieński - poznański, ustanowił w swym testamencie legat na założenie szkół w Dusznikach, Śliwnie i Turkowie. Do szkoły w Śliwnie chodziły też dzieci z Zakrzewka. Placówka powstała prawdopodobnie w 1809 roku, ale po kilku latach spłonęła w pożarze. W latach 1825 -26 proboszcz monitorował w regencji poznańskiej o odbudowę budynku. Sam wyłożył za gminę Zakrzewko 50 talarów.



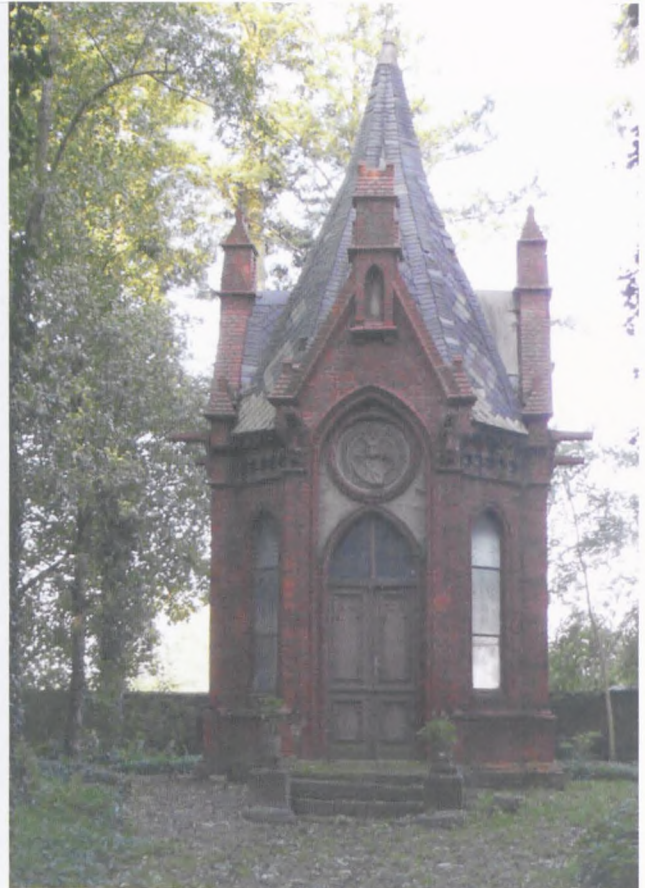
Edmund Chrzanowski - wieloletni nauczyciel w Śliwnie oraz M. Kaczmarkiewicz z dziatwą szkolną



Anna Kowalska w otoczeniu uczniów - lata 50. XX wieku. Fot. archiwum



Wieża romantyczna. Fot. Magdalena Bilka



Kaplica grobowa Hildebrandów. Fot. Kuba Czekala



Folwark w Śliwnie. Poczтівka z kolekcji Macieja Skrzypczaka

Na początku XX wieku właściciel Śliwna Hildebrand rozbudował szkołę. Powstał drugi budynek z dwoma izbami lekcyjnymi, nad którymi mieszkanie swe miał nauczyciel. Przed II wojną światową kierownikiem szkoły był Edmund Chrzanowski, który w cytowanym już opisie sytuacji społecznej we wsi tak pisze o ówczesnej edukacji:

W gminie znajduje się dwuklasowa publiczna szkoła powszechna o charakterze katolickim z obecnym jej kierownikiem Edmundem Chrzanowskim. Do szkoły uczęszczają też dzieci obszaru dworskiego: 50 chłopców i 36 dziewcząt, Wymysłowo (folwark należący do obszaru dworskiego): 6 chłopców i 5 dziewcząt. W przyszłym roku szkolnym (1 września 1930 do 28 czerwca 1931 r.) wzrośnie liczba dzieci do 120.

Po zakończeniu wojny Chrzanowski został mianowany pierwszym powojennym wójtem gminy Kuślin. Następnie został kierownikiem Szkoły Powszechnej w Kuślinie. Funkcję tę pełnił aż do śmierci w 1950 roku.

Po wojnie kierownikiem siedmioklasowej szkoły w Śliwnie został Zenon Kuliński, który pełnił tę funkcję do 1959 roku. Później jego miejsce zajęła Anna Kowalska, będąca dyrektorem do 1990 roku. Od tego czasu placówką kieruje Grzegorz Kowalski. Szkołę rozbudowano w 1993 roku, dzięki dużej pomocy mieszkańców wsi Śliwno. Powiększyła się ona o cztery izby lekcyjne, nowy węzeł sanitarny, pokój nauczycielski, bibliotekę, sekretariat, kuchnię i kotłownię. Do szkoły doprowadzono wodę z sieci

lokalnej oraz podłączono centralne ogrzewanie. W 1999 roku utworzono w szkole przedszkole.

Organizacje i stowarzyszenia

Towarzystwo Czytelni Ludowych - to jedna z najstarszych organizacji w Śliwnie. Prawdopodobnie powstała około 1905 roku. Jej organizatorem i prowadzącym ją bibliotekarzem był przez długie lata Walenty Jaroszyk. Towarzystwo szerzyło oświatę w duchu chrześcijańskim wśród ludności polskiej, zakładało biblioteki i czytelnie oraz organizowało odczyty. Przed okupacją w 1939 roku księgozbiór został zakopany, a po odkopaniu po wojnie okazało się, że zbyt wiele z niego nie zostało.

Związek Młodych Polek - działał w latach 20. XX wieku, pod patronatem ks. Teofila Poprawskiego i Edmunda Chrzanowskiego. Później przemianowany został na **Katolickie Towarzystwo Młodzieży Żeńskiej**, które w latach 30. - wraz z **Towarzystwem Młodzieży Męskiej** - wchodziło w skład Akcji Katolickiej w Dusznikach.

Kółko Rolnicze - powstało podczas pierwszego zebrania Koła Samopomocy Chłopskiej w Śliwnie, które odbyło się w 1938 roku, z udziałem 14 członków założycieli. Pierwszym jego prezesem był Franciszek Pięga. W 1948 roku nowym prezesem został Franciszek Jaroszyk. Na zebraniu 1 grudnia 1959 roku podjęto uchwałę o kup-



Młode Polki ze Śliwna - 1935 r. Fot. archiwum

nie agregatu omłotowego wraz z motorem spalinowym, za którym opowiedziało się 12 członków.

Koło Gospodyń Wiejskich – powstało około 1965 roku. Po kilku latach działalność koła została zawieszona. Za jakiś czas koło wznowiło aktywność i działało do połowy lat 90. Obecnie działalność koła jest zawieszona. W skład zarządu koła na przestrzeni lat wchodziły panie: Wejner, Minge, Jaroszyk, Kasperczak i Hełńska.

Ochotnicza Straż Pożarna – powstała w sierpniu 1949 roku w miejsce Straży Pożarnej Przymusowej. Od początku istnienia jednostka borykała się z problemami finansowymi i sprzętowymi. Druhowie organizowali zabawy i przedstawienia dla miejscowej ludności, a także brali udział w uroczystościach patriotycznych. Obecnie jest jednostką typu M1, posiada samochód Żuk z motopompą. Remiza mieści się w jednym z budynków folwarcznych. Członkowie udzielają się głównie podczas gminnych zawodów sportowo-pożarniczych.

Rolnicza spółdzielnia produkcyjna

W kwietniu 1949 roku powstała w Śliwnie, jako jedna z pierwszych w powiecie nowotomyskim, Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna. Zająła ona teren dawnego folwarku, należącego do Hildebrandów, a wcześniej do Szczanieckich i Stablewskich.

W jej posiadaniu znalazły się między innymi budynki gorzelnicy z 1921 roku, która funkcjonowała do 1970 roku, dom z I poł. XIX wieku, pełniący pierwotnie funkcję siedziby Szczanieckich, a po wybudowaniu pałacu w parku - funkcję oficyny dworskiej (obecnie siedziba biura zakładu rolnego). Innymi zabytkowymi obiektami należącymi do zakładu są: stara kuźnia, stajnia, obora, magazyn oraz dom rządcy. Wszystkie te obiekty pochodzą z XIX lub I ćwierci XIX wieku.

W 1950 roku RSP w Śliwnie zaplanowała kredyty w wysokości 28 460 000 zł, w tym 25 mln zł na budynki mieszkalne. Postawiła domy mieszkalne dla swych pracowników i biuro z świetlicą. Przy spółdzielni działał chór, który założył kierownik Stanisław Mika. Chórem opiekował się organista z Brodów. Chór zajmował czołowe miejsca w wielu konkursach. W RSP istniały też organizacje sportowe, sekcja piłkarska, siatkarska. Członkowie miejscowej spółdzielni udzielali się w konkursie *Kulturalnie, przyjemnie i wesoło*, który wygrali w 1962 roku. Z tego też powodu Nowy Tomyśl, jako siedziba powiatu, otrzymał w tym roku przywilej organizacji uroczystości krajowych z udziałem władz centralnych. W 1970 roku RSP w Śliwnie połączyła się z RSP w Zygmuntowie i RSP *Wymyślanka*, osiągając łącznie areał ok 480 ha. Dyrekcja znajdowała się w Śliwnie. Dopiero w 1975 roku nastąpiło połączenie z RSP Głuponie.

Rodzina Jaroszyków i ich kapliczka

Walenty Jaroszyk (ur. 5.02.1874 r.), żonaty z Franciszką Lipowicz (ur. 17.01.1874 r.) – był kronikarzem rodu Jaroszyków, twórcą i bibliotekarzem Towarzystwa Czytelni Ludowych, pierwszym prezesem Kółka Rolniczego w Dusznikach w roku 1934. Był też współpracownikiem Stanisława Niegolewskiego, a także członkiem Komitetu Pomocy Polakom w Kongresówce. Od roku 1930 pełnił funkcję ławnika w radzie sołeckiej. Zajmował się opieką społeczną zarówno obszaru dworskiego, jak i gminnego.

Podczas I wojny światowej powstał w Poznaniu Komitet Niesienia Pomocy Polakom na Wschodzie, w tzw. Kongresówce. Należał do niego także Walenty Jaroszyk. Komitet emitował znaczki z napisem *Głodnym dzieciom*. Członkowie organizacji zbierali pieniądze, ubrania, organizowali szycie butów z trawy i linoleum. Zgromadzone rzeczy odwożono wozami do Wandy Niegolewskiej do Niegolewa.

Komitet zorganizował wielką loterię fantową, na której można było wygrać różne drobiazgi, a główną nagrodą była figurka Matki Boskiej z małą tabliczką z napisem *Pamiętka niedoli ludu polskiego 1914-1915*. Wszystkie fanty można było oglądać w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. Losy sprzedawane były przez księży w parafiach i kosztowały jedną markę. Dwa losy Walenty Jaroszyk zakupił od proboszcza w Dusznikach, pozostałych 12 - od sióstr zakonnych przysłanych do Śliwna przez Wandę Niegolewską. Jaroszyk poprosił zakonnicę, żeby to ona wyciągnęła za niego losy. Miała widać szczęśliwą rękę, bo na jeden z tych losów padła główna wygrana. Komitet chciał sprzedać figurkę, a wygranego spłacić, jednak Wanda Niegolewska na to się nie zgodziła. Zagwarantowała, że Matka Boska stanie w grocie lub kapliczce i swoją karetą przywiozła ją z Poznania. Przez kilkanaście lat z różnych przyczyn odwlekano budowę kapliczki. W końcu, po przekazaniu gospodarstwa przez Walentego synowi Franciszkowi, ten w 1930 roku rozpoczął budowę.

Edmund Chrzanowski, ówczesny dyrektor szkoły doradził, by zgłosić się do Dyrekcji Robót Publicznych w Poznaniu o rozpisanie konkursu na szkic kapliczki. 15 sierpnia 1930 roku kapliczka, zbudowana na koszt rodziny Jaroszyków, otrzymała od Wandy Niegolewskiej kamienną tabliczkę z napisem. Tego dnia odbyło się poświęcenie pomnika. W uroczystości wzięło udział około 5 tysięcy osób z okolicznych wsi, państwo Niegolewscy z Niegolewa, Polsko-Katolickie Stowarzyszenie Robotników, Młodzieży i Młodych Polek.

Podczas II wojny światowej tabliczka została zamurowana. Rodzinę Franciszka Jaroszyka wysiedlono, a w 1941 roku kapliczkę rozebrano. Figurka trafiła do Wojciecha Jaroszyka, po powrocie z wojennej tułaczki wraz z wszystkimi dokumentami trafiła z powrotem do właścicieli.

Na ponowne postawienie kapliczki znowu trzeba było czekać kilkanaście lat. W 1960 roku rozpoczęto odbudowę.



Walenty i Franciszka Jaroszykowie - 1919 r.
Fot. archiwum rodziny Jaroszyków



Kapliczka Matki Boskiej obecnie. Fot. Magdalena Biłska.



Uroczyste poświęcenie Kapliczki Matki Boskiej w obecności pp. Niegolewskich. Fot. archiwum rodziny Jaroszyków.

Nikt nie chciał wyrysować planów, zrobił to więc - na podstawie dawnych zdjęć - Franciszek Jaroszyk z córką Heleną. Z trudem zdobyto materiały, udało się jednak odtworzyć pomnik. Władza ludowa uznała jednak kapliczkę za budowlaną samowolkę i nakazała jej rozbiorę. Jaroszykowi udało się przekonać kolegium, otrzymał do zapłacenia karę 2050 zł i tym samym uratował kapliczkę. Ponowne poświęcenie kapliczki, tym razem w bardzo ścisłym gronie rodzinnym, odbyło się 15 sierpnia 1960 roku. Od tego czasu kapliczka była kilkakrotnie remontowana. W 1990 roku doprowadzono do kapliczki prąd.

15 sierpnia 1990 roku, w 60. rocznicę pierwszego postawienia kapliczki, odprawiono przy niej Mszę świętą dziękczynną za wieloletnią opiekę nad rodziną i gospodarstwem Jaroszyków, z prośbą o dalszą opiekę.

Kolejny zjazd rodziny Jaroszyków odbył się w 2010 roku w 80. rocznicę postawienia kapliczki.

WYMYSŁOWO

Wzmiankowane w 1793 roku, jako folwark stanowiący część Śliwna, należało wówczas do Katarzyny Sczanieckiej z Wąsowa. Po przejściu w XIX wieku w ręce niemieckie, wraz ze Śliwnem, należało do Konrada Hildebranda. Obecnie mieszka tutaj 126 osób. W Wymysłowie znajduje się część gospodarstwa należąca do RKS Głuponie.

LEGENDY O ŚLIWNI

O Zapale i krzyżu na belce w kościele w Dusznikach

Krzew Zapały rósł za łąką, z prawej strony, przy drodze ze Śliwna do Trzcianki (dziś już ziemia orna). Ziemia ta należała do bogatego kmiecia Zapały. Kiedy ówczesny dziedzic podupadł, pożyczył od Zapały większą ilość dukatów. Po kilku latach kmieć poprosił pana o zwrot pożyczki. Dziedzic, któremu cały czas nie wiodło się najlepiej, rozgniewał się. Kazał chłopca związać, zbić i położyć w bramie, a następnie przepuścić przez nią bydło tak, by Zapałę stratowało na śmierć. Po tym haniebnym czynie był jednak dręczony wyrzutami sumienia. Dla odzyskania spokoju ducha, postanowił oddać rodzinie Zapały pieniądze. Jednak dzieci Zapały chciały, by zwrócił im ojca, a nie pieniądze. Tego, niestety, nie mógł spełnić. Nie mogąc zaznać spokoju sumienia, dał zatem na mszę za duszę Zapały, a w ramach pokuty wstawił do kościoła w Dusznikach belkę z krzyżem i figurami św. Weroniki i Marii Magdaleny, które do dziś znajdują się w świątyni.

O źródelku i figurze św. Jana Nepomucena

Na rozstaju dróg Śliwno - Zakrzewko - Duszniki stała kiedyś figura św. Jana Nepomucena i biło cudowne źródelko. Ludzie mówili, że kiedyś było dwóch braci - posesorów Śliwna. Jeden z nich był bardzo pobożny. Na polecenie króla wyjechał do Rzymu, gdzie kupił figurę św.

Jana Nepomucena wykonaną z drewna. We Włoszech zakochał się w pięknej Włoszce, która go zdradziła i zamordowała, a ciało wraz z figurką wrzuciła do morza. Kilka lat później figurka św. Jana Nepomucena wypłynęła w Mogilnicy, która kiedyś tu miała swoje koryto. Inni zaś mówili, że Nepomuka podrzucił ktoś, kto brał udział w morderstwie. Figura stanęła na górcie, a u jej stóp wytrysnęło niezwykle źródło, mające cudowne właściwości - mianowicie uzdrawiało oczy. W późniejszych latach postawiono tam studzienkę, by wszyscy ludzie mogli korzystać z wody. Studnia jednak zapadła się około 1914 roku.

O kościółku

Według starych przekazów, dawno temu w Śliwnie stał piękny kościółek. Którejś niedzieli, w trakcie mszy, kiedy świątynia była wypełniona po brzegi, zawalił się dach, grzebiąc wszystkich zebranych na nabożeństwie. Od tego czasu wieś nie ma swojego kościoła, a wierni ze Śliwna należą do parafii w Dusznikach. Kościół stał prawdopodobnie w pobliżu stawu w parku. Dawniej, wiele razy dzieci przechodzące tamtędy słyszały w niedzielę bijące dzwony.

O dwóch braciach i krzyżu na granicy Śliwna z Dusznikami

Dawno temu żyło w Śliwnie dwóch braci. Bracia mieli obok siebie ziemię, którą odgraniczał kamień. Jeden z braci podczas orki przesunął kamień w kierunku działki brata, chcąc w ten sposób powiększyć swój majątek. Gdy zmarł, zaczął w tym miejscu straszyć, tak, że przechodnie omijali to miejsce z daleka. Dowiedział się o tym młody zakonnik. Poszedł nocą na to miejsce. Zobaczył postać człowieka mocującego się z ciężkim kamieniem, jakby nie wiedział, gdzie ma go położyć. Zakonnik pomodlił się i powiedział do zjawy: *W imię prawdy i sprawiedliwości połóż ten kamień na to miejsce, z którego go wzięłeś pierwszy raz.* Duch zaniósł kamień na granicę obu działek, w to miejsce, skąd go zabrał pierwszy raz i zniknął. Od tego czasu więcej już nie straszył, a zakonnik kazał tam postawić krzyż.

O stawku Izdebce

Za czasów pańszczyźnianych pod lasem znajdowało się wspólne pastwisko, na którym pastuchy paśli bydło. W nocy straszyło w trwogę wprawiało ich wołanie: *noża talerza zabije ze środka pasterza.* Kiedy wszyscy rozpierchli się na boki, wołanie zmieniało się na: *noża talerza zabiję od boku pasterza.* Wołanie zmieniało się i nikt nie odważył się zajrzeć do lasu. Aż znalazł się pewien śmiałek, który zakradł się do lasu, gdzie odkrył bandę zbójców, która odstraszała pastuchów od swej siedziby. Ów śmiałek został później leśnikiem i zamieszkał w pozostałej po zbójach jednoizbowej chacie, która znajdowała się nad stawkiem.

O królownie

Pomiędzy drogami ze Śliwna do Michorzewa i Trzcianki leży dolina zwana *Królowną*. Kiedyś był tam las i woda. Po 1840 roku las wykarczowano, wykopano rowy i postawiono wiatrak. Skąd się wzięła nazwa? Otóż, według podania, dawno temu, pewna piękna królowna, uciekając z domu rodzinnego do kochanka, została przez swego ojca dogoniona i tam ścięta. Inni zaś mówili, że królowna została tam zamordowana przez zbójców. A jeszcze inni z kolei twierdzą, że królowna miała się tam urodzić. Która z historii jest prawdziwa? Nie wiadomo.

O cholercie

W Śliwnie nigdy nie było żadnej choroby zakaźnej. Nikt we wsi nie umarł na cholera, nie było tu tym samym nigdy cmentarza cholerycznego. Kiedyś, jeden chłop chory na cholera, szedł z Zakrzewka do Śliwna i padł nie przekroczywszy granicy wsi. Dlaczego tak się stało?

Ano wieś uchroniono w następujący sposób. Dawno temu we wsi byli dwaj bracia- bliźniacy i dwa byczki bliźniacze urodzone tego samego roku, tego samego miesiąca, tego samego dnia i o tej samej godzinie. Gdy bracia podrośli, zaorali oni całą granicę Śliwna pługiem, który ciągnęły bliźniacze byczki do niego zaprzężone. Dzięki właśnie temu zabiegowi, choroba nie miała dostępu do wsi.

WARTO ZOBACZYĆ W ŚLIWNIE

Obiekty zabytkowe i pomniki przyrody

- zespół dworsko – folwarczny
- dwór neogotycki wybudowany w XIX wieku przez Kordulę, siostrę Emilii Sczanieckiej -
 - murowany, otynkowany, dwukondygnacyjny, ośmioosiowy; kaplica – położona w pobliżu pałacu, zakupiona przez Hildebrandta w Anglii - obiekt w stylu neogotyckim z przełomu XIX i XX wieku; wieża romantyczna – położona obok kaplicy;
 - figura Świętego Wawrzyńca;
 - kuźnia dworska – zbudowana w połowie XIX wieku, wchodząca w skład zabudowań folwarcznych;
 - stajnia – wybudowana w końcu XIX wieku;
 - gorzelnia – zbudowana przez Hildebrandta w 1921 roku;
 - park krajobrazowy o powierzchni 8,6 ha i znajdujące się w nim drzewa pomnikowe:
 - dąb szypułkowy (5 szt.)
 - kasztanowiec zwyczajny (4 szt.)
 - buk pospolity - forma czerwono listna (1 szt.)
 - lipa drobnolistna (1 szt.)
 - platan klonolistny (1 szt.)



Trzcianka

Z przeszłości

PIERWSZA wzmianka o Trzciance, malowniczo położonej nad Mogilnicą, średniowiecznej polskiej wsi pojawiła się w roku 1408. Wioska stanowiła wówczas własność Mikołaja Waty, syna Filipa z Nądni. Jak odnotowano w księgach ziemskich poznańskich w 1412 roku na skutek toczących się sporów, sędziowie polubowni dokonali podziału dóbr między braćmi Piotrem, Dobrogostem, Stanisławem, Janem i Mikołajem (synami Macieja), a ich bratem stryjecznym Mikołajem Watą (synem Filipa). W ten to sposób Piotr z braćmi otrzymał Głuponie - bez 2 łanów, pół Kosiczyna i Nądnię z fortalicjum (drewniana budowla o cechach obronnych), zaś Mikołajowi przypadła Trzcianka, 2 łany w Głuponiach i zagroda w Nądni.

Ponieważ, zarówno w Głuponiach, jak i w Trzciance, znajdował się młyn, najbliżsi krewni i arbitrzy mieli ocenić, czy młyn w Trzciance jest tak samo sprawny i dobry, jak młyn w Głuponiach. Gdyby się okazało, że nie, wówczas Piotr z braćmi, dziedzice Głuponi, winni dołożyć w ramach zadośćuczynienia.

Spory o własności jednak nie ustały. W 1418 roku bowiem Stanisław, Jan i Mikołaj Głupońscy uzyskali od swego brata stryjecznego Mikołaja Waty - pół Nądni, pół Kosiczyna i pół Chlastawy, a w zamian mieli mu zwrócić te dziedziny, które otrzymali od niego w działach. W latach późniejszych Trzcianka znalazła się w rękach Pakosławskich. W latach 1459-84, jako dziedzic Trzcianki i Głuponi, w poznańskich księgach grodzkich wymieniany jest Jan Pakosławski, pleban w Bukowcu, a w 1479 roku - Piotr, niegdyś dziedzic w Pakosławiu.

Następnie wieś odziedziczył Jan Pakosławski, syn Piotra (dawniej Pakosławskiego), dziedzica w Trzciance. Kolejnymi właścicielami Trzcianki byli Strzyżmińscy, m. in. Wincenty Trzciński, mąż Elżbiety Niegolewskiej.

W 1510 roku Trzcianka, wraz z Głuponiami, Chraplewem, Turowem, Niewierzem, Bródkami, Pakosławiem i Zgierzynką, należała do parafii św. Andrzeja i Marii Magdaleny w Brodach. Dziedzic Trzcianki zobowiązany był odprowadzać na rzecz parafii po 6 groszy dziesięciny z łanów folwarcznych, a od zagrodników i karczmarzy po 1 groszu.

Nie zawsze jednak panowie wywiązywali się należycie ze swych powinności wobec kościoła. Oto, bowiem, w 1514 roku ówczesny pleban, Jakub, pozwał właścicieli: Mikołaja Chraplewskiego z Chraplewa, dziedziców ze Lwówka, Mikołaja Nojewskiego, Wojciecha z Brodów, Bodzeta z Niewierza, właścicieli Pakosławia i Chraplewa, a także Wincentego - dziedzica z Trzcianki, o nienależyte oddawanie dziesięciny. Zaległości sięgały około 11 lat. Wyrok sądu był pomyślny dla plebana. Wszelkie zaległości musiały zostać uiszczone.

W 1580 roku wieś należała do Jana Strzyżmińskiego. Liczyła wówczas 12 pólłanów osiadłych, pół ćwierci karczmy, 11 zagrodników, 4 komorników i 2 osadników.

W 1701 roku ówczesny dziedzic wsi- Maciej Niegolewski, chorąży wschowski- zapisuje wieś Trzcionkę i Kuszlino w powiecie kościańskim swojemu synowi Kazimierzowi Niegolewskiemu. Wieś pozostaje w rękach Niegolewskich aż do 1775 roku, kiedy to ówczesna dziedziczka Trzcianki - Barbara Niegolewska, córka Kazimierza Niegolewskiego, starosty pobiedziskiego, żonata z Nepomucenem Zakrzewskim, sprzedaje wieś Trzcionkę, za 130 000 zł polskich kupuje Marcelin Niezychowski, poseł na Sejm ekstraordynaryjny warszawski, żonaty z Petronellą z Bojanowskich. W 1812 roku jako posesor Trzcianki wymieniany jest Walenty Zakrzewski. W późniejszym czasie majątek trzcianecki przechodzi w ręce rodziny Jacobich. Oni to są właścicielami wioski aż do zakończenia II wojny światowej.

W końcu XIX wieku wieś zamieszkiwało 289 osób, w tym 257 katolików i 32 ewangelików. Gospodarowano na 435 ha, z czego 400 ha stanowiły pola uprawne, a 13 ha - łąki.

Pałacyk w Trzciance pobudowany został w latach 1870-1880. Jest to utrzymana w stylu modernistycznym dwukondygnacyjna budowla z niską wieżyczką. W 1910 roku został rozbudowany i przekształcony przez Curta Jacobiego, który stosując ówczesne nowe techniki budowlane dobudował od strony południowej salę balową. Pałac nazywano później *Erlenhof* (niem. olchowy dwór).

W bezpośrednim sąsiedztwie pałacu znajdują się dworek oraz oficyna.

Gospodarstwo Jacobich nastawione było na hodowlę i tucz bydła, owiec, trzody chlewnej. Hodowano również konie. Na początku XX wieku powierzchnia majątku została powiększona i w 1926 roku ogólna jego powierzchnia wynosiła 496 ha.

Kaplica zbudowana została w drugiej połowie XIX wieku w stylu neogotyckim. Pochowana jest w niej rodzina Jacobich.

W zadbany, położony w centrum wsi, parku krajobrazowym znajdują się drzewa pomnikowe: dąb szypułkowy (1 szt.), platan klonolistny (4 szt.), jesion wyniosły (3 szt.), klon zwyczajny (1 szt.), iglicznia trójcierniowa (1 szt.), wierzba krucha (1 szt.), żywotnik zachodni (1 szt.).

W 1883 roku powstała Spółka Akcyjna Cukrowni Opalenica. W składzie rady nadzorczej znaleźli się między innymi: Tiedemann z Jeziorek (jeden z twórców nacjonalistycznej *Hakaty*, zięć Hardta), Hardt z Wąsowa, Hildebrandt ze Sliwna i Jacobi z Trzcianki - niemieccy właściciele i dzierżawcy okolicznych majątków. W 1884 roku w Opalenicy uruchomiono cukrownię. Zadbano również o transport surowca do fabryki, budując - własnym kosztem - wąskotorową kolejkę przemysłową o szerokości toru 750 mm. Jeździła ona z terenu cukrowni do Głuponi, gdzie początkowo znajdowała się stacja końcowa. *Głupon*

nazwano także drugi z zakupionych dla kolejki parowozów (1887 r.).

Ponieważ areał upraw buraków wzrastał, zaistniała potrzeba rozbudowy cukrowni oraz przedłużenia linii kolejki wąskotorowej do Brodów. Wkrótce też, w 1889 roku, opalenicka kolejka buraczana udostępniona została do użytku publicznego. W ten sposób stała się pierwszą kolejką wąskotorową użytku publicznego na terenie Prowincji Poznańskiej. W 1896 roku powstało Towarzystwo Kolejki Opalenickiej, którego udziałowcami zostali w większości okoliczni ziemianie, a także powiat nowotomyski oraz drobni przedsiębiorcy ze Lwówka i okolicy. Największym udziałowcem (53 %) była jednak cukrownia. Głównym zadaniem spółki była rozbudowa i remont linii kolejki, pobudowanie wzdłuż trasy przejazdów przystanków osobowych oraz ładowni i bocznic towarowych.

Duże zmiany nastąpić też miały na dotychczasowej stacji Głuponie, która już wkrótce miała się stać stacją węzłową. Z tym to właśnie przedsięwzięciem związane jest powstanie **Trzcianki Zachodniej**. Otóż, dotychczasowa stacja znajdowała się na gruntach majątku Głuponie i takąż posiadała nazwę. Z chwilą kiedy kolejkę buraczaną przekształcono w kolejkę prowadzącą również ruch osobowy, właściciel pobliskiej Trzcianki, Rudolf Jacobi przedstawił swym wspólnikom atrakcyjną propozycję. Jacobi zobowiązał się do wybudowania na stacji - własnym kosztem - odpowiedniego budynku dworcowego, pod warunkiem jednak, że dotychczasowa nazwa stacji *Głuponie* zastąpiona zostanie nową nazwą - *Trzcianka Zachodnia*.

Richard von Hardt - właściciel wsi Głuponie, będący jednocześnie posiadaczem Wąsowa i Chraplewa, z chęcią przystał na tę propozycję, zdawał sobie, bowiem sprawę, że wkrótce ruszy budowa bocznej linii kolejki - przez wieś Głuponie, dalej przez Wąsowo, aż do Nowego Tomysła. Zatem pozbawienie Głuponi swojej stacji (a właściwie jedynie jej nazwy), było tylko chwilowe.

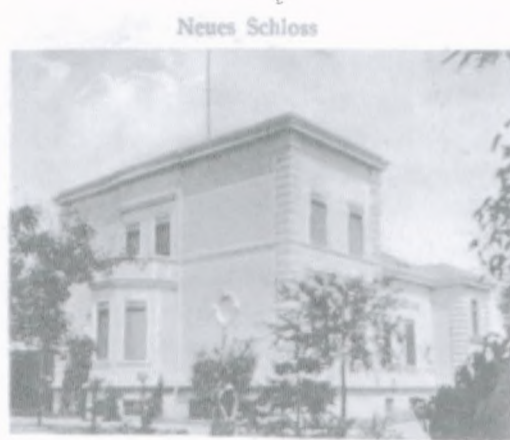
Rudolf Jacobi nie bez powodu zabiegał o to, by stacja kolejki nosiła nazwę Trzcianka. Zdawał sobie bowiem sprawę, że miano stacji użytku publicznego znajdzie się automatycznie w rozkładach jazdy, rozprowadzanych w całym państwie niemieckim. Będzie też zaznaczana na mapach, co w jakimś stopniu podniesie rangę wsi i jego niewielkiej majątności. Druga niezwykle istotna rzecz, to świadomość, że majątek posiadający w owych czasach na swoim terenie stację kolejową miał ułatwione zadanie w zbyciu swoich produktów oraz przy zakupie wszelkich materiałów potrzebnych do produkcji rolnej. W przypadku zaś konieczności sprzedaży majątku - podnosił jego atrakcyjność i cenę.

Przedsiębiorczy radca Jacobi zadbał nawet o wydanie pocztówki, na której - wśród czterech widoków Trzcianki - znalazła się stacja z kilkunastoma wagonami towarowymi oraz dworzec z widoczną na pierwszym planie restauracją dworcową. Na pocztówce nie zabrakło też pałacu Jacobiego.

W początkowych latach XX-wiecznej transformacji ustrojowej kolejno likwidowano przewozy osobowe kolejką wąskotorową, aż do ostatecznego ich zamknięcia.



Opalenicka Kolej Dojazdowa - stacja w Trzciance. Fot. archiwum



Gruss aus Trzcianka

*Milke für den
Herrn Edmund
Klemczak.*

Trzcianka na początku XX wieku - budynki starego i nowego pałacu oraz szkoły. Pocztówka ze zbiorów Bogumiła Wojcieszaka

Obecnie istnieje jedynie wybudowany w 1886 roku budynek dworca. Niestety, jest on w bardzo złym stanie.

Wielu mieszkańców Trzcianki walczyło w **Powstaniu Wielkopolskim** - im to poświęciła wiersz Irena Czternasta, opalenicka poetka rodem z Trzcianki.

Bohaterzy z Trzcianki i okolicy

Warto wspomnieć takie nazwiska
Jak Wiktor Przech i Józef Matuszczak
Oboje byli rzeźnikami
A także wielkimi patriotami.

Miała też Trzcianka
Swoich bohaterów
Osobiście mi znanych
Więzami rodzinnymi
Ze mną powiązanych.

Byli to między innymi
Wawrzyn Miałkas - mój dziadek
Dwukrotnie ranny
W walce pod Łomnicą.

Dwóch wujków - Ludwik Karczmarek
I Józef Kasperczyk
Oraz Stanisław Karczmarek
Pohl Franciszek, Stanisław i Maciej Wojcieszak.

Ich nazwiska są ujęte
W księgach historycznych
Ale zdają sobie sprawę
Że nie wymieniam tutaj wszystkich.

Pod dowództwem Edmunda Klemczaka
Służyli w Kompanii Opalenickiej
A że w Powstaniu Wielkopolskim
Odnieśli zwycięstwo - wiadomo nam wszystkim.

Emilia Szczaniecka, Dezydery Chłapowski
To wybitne postacie tego terenu
Sama Trzcianka jako wieś
Też miała swoich bohaterów
Bądźmy z nich dumni - oddajmy im cześć.

(wiersz pochodzi z tomiku Zawierzyć Miłości, Opalenica 2010)

W latach międzywojennych Niemcy obecni na terenie gminy Kuślin potajemnie skupiali się w organizacjach, zwoływali zebrania i zaopatrywali się w broń, by w momencie napaści na Polskę, jako pierwsi mogli stanąć do walki, ramię w ramię z wkraczającymi do Polski wojskami hitlerowskimi. Natomiast Polacy, posiadający świadomość zagrożenia zbliżającą się wojną, gromadzili się w różnorodnych organizacjach patriotycznych.

W 1937 roku w naszej wsi w Trzciance został założony związek Rezerwistów Wojskowych. Założycielami tego związku

był nauczyciel z Kuśliny Katek, który w rezerwie miał stopień wojskowy podporucznika. Wiktor Przech, który w rezerwie miał stopień wojskowy kaprala oraz nasz ojciec Jan Kasperczak. Związek ten był zarejestrowany w Urzędzie Gminy w Kuślinie i w Starostwie Powiatowym w Nowym Tomyślu. Do tego związku wstępowali dawni wojskowi, poborowi i przed poborowi. Ilu ich razem było to tego już nie pamiętam. Wiktor Przech prowadził zajęcia po linii wojskowej - musztra i obchodzenie się z bronią itp. A nasz ojciec na tych zebraniach informował o zagrożeniach, jakie wówczas miały miejsce ze strony bojówkarzy hitlerowskich, (...) o tym zagrożeniu ze strony Niemców zamieszkałych u nas w Polsce, w tym i poprzez Niemców zamieszkałych w naszym powiecie nowotomyskim i w naszej Gminie Kuślińskiej - zapisał w swej pracy, nadesłanej na konkurs literacki zorganizowany w 2009 roku przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Kuślinie, Mieczysław Kasperczak - kilkunastoletni wówczas mieszkaniec Trzcianki.

Okres okupacji hitlerowskiej był dla wszystkich niezwykle trudny. W wiosce w tym czasie mieszkało wielu Niemców. Polacy byli przez Niemców bacznie obserwowani. Za najmniejsze przewinienie groziła kara cielesna, chłosta, a nawet śmierć.

Dążeniem hitlerowców było, aby Polacy mieszkający na terenach włączonych do Rzeszy, wpisali się na niemiecką listę narodowościową (tzw. Volkslista). W tym celu stosowali całą gamę środków przymusu. Grożono eksmisją z mieszkania, odebraniem kartek żywnościowych, przeniesieniem do gorszej pracy. Polaków, którzy posiadali dobrze utrzymane gospodarstwa, przesiedlano w inne, odległe miejsce. Los przesiedleńców podzielił, wywłaszczony w czasie wojny ze swej zagrody, trzcianecki gospodarz Nikodem Lisek. Niemcy bezprawnie wtargnęli nocą do jego gospodarstwa.

Zabrali całą rodzinę Nikodema z żoną Rozalią, siostrą Leokadią i czwórkę dzieci: Urszulę, Anielę, Lucję i czteroletniego Henryka do Opalenicy, do hali w cukrowni. Pozwolili zabrać tylko najpotrzebniejsze rzeczy. Henryk, jako że był najmłodszy nie do końca wiedział, co się wokoło dzieje, cieszył się z wyjazdu, gdy siostry zawiązywały mu buciki. Do Opalenicy zwiezionych zostało wiele rodzin z najbliższych terenów, Rodzinę Nikodema wywieziono na wozie drabiniastym do Sątóp. Przydzielono im jedną izbę, kuchnię i korytarz.

Nikodem miał rękę do koni, dlatego pracował jako wozak. Woził drzewo z Bolewickich lasów do tartaku w Glinie. Tartak ten należał do Niemca Reja. Dzieci zbierały ziemniaki na polu gospodarza Hermuna. Żona Rozalia jeździła do Nowego Tomyśla, aby tam drzeć pierze dla wojska niemieckiego. Sąsiadów Liska, Kamyszków wysiedlono do województwa lubelskiego.

(Maria Chuda, fragmenty pracy nadesłanej na konkurs GBP *W drodze do wolności- historie wojenne* w 2009 roku)

Gospodarstwa przesiedlonych Polaków wkrótce obsadzono niemieckimi rodzinami z zachodu. Wszyscy Niemcy byli ewangelikami i należeli do parafii ewangelickiej w Kuślinie. Tam też uczęszczali do kościoła. Polacy, ka-

tolicy z Trzcianki chodzili w czasie wojny do kościoła w Opalenicy. Do Opalenicy, oddalonej od wioski ok. 15 km, mogli dotrzeć jedynie pieszo. Nie wolno im było korzystać z kolejki wąskotorowej. Przestrzegania tego zakazu pilnowały niemieckie patrole porozstawiane w Rudnikach, przy drodze w kierunku Opalenicy.

Niemieccy żołnierze podczas wojny rewidowali trzcianeckie domostwa, rekwirowali książki, podręczniki szkolne, symbole religijne - krzyże, obrazy świętych, a także pieniądze.

W Trzciance obowiązywał zakaz przebywania poza domem po godz. 20.00. Każdy rower musiał być zarejestrowany. Kiedy zaś okazało się, że rowery posiada całym spora grupa mieszkańców wioski, wydano zarządzenie o natychmiastowym oddaniu wszystkich jednośladów na posterunek do Kuśliny.

We wsi istniał też obowiązek oddawania nowej władzy części zbiorów oraz jaj i mleka. Za jakiegokolwiek nieposłuszeństwo groziła kara aresztu, a nawet rozstrzelanie. Polscy mieszkańcy wioski przymusowo pracowali na polach u mieszkających tu Niemców. Uprawiane były wówczas głównie pszenica, żyto i ziemniaki. Do pracy w majątku Jacobiego zmuszane były również dzieci. Latem pracowały w polu przy żniwach, jesienią przy zbiorze ziemniaków, ponadto pielęły ogrody, pasły krowy, zajmowały się trzodą chlewną.

Warunki życia ludności w okupowanej Trzciance były trudne, toteż jej mieszkańcy odetchnęli z ulgą, kiedy w styczniu 1945 roku nadeszło wyzwolenie.

Zespół Szkół Rolniczych Centrum Kształcenia Ustawicznego w Trzciance

Życie wsi w dużym stopniu związane jest z działalnością jedynej na terenie gminy Kuślin szkoły średniej - Zespołem Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego, zlokalizowanym na terenie byłego majątku rodziny Jacobich. Szkoła powstała krótko po wojnie. Najpierw w pałacu urządzono (w roku 1946) trzyletnie Gimnazjum Ogrodnicze. Po dwóch latach przekształcono je w Liceum Rolnicze, a następnie w Państwowe Technikum Rolnicze.

W 1976 roku utworzony został Zespół Szkół Rolniczych, który przekształcono w roku 1998 w Zespół Szkół Rolniczych Centrum Kształcenia Ustawicznego. Były folwark stanowi gospodarstwo pomocnicze szkoły.

Od roku 2003, co roku w Trzciance odbywają się Powiatowe Targi Ogrodniczo - Działkowe, organizowane przez Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu, Gminę Kuślin oraz ZSR CKU w Trzciance. Targi cieszą się bardzo dużą popularnością i stanowią atrakcję dla mieszkańców gminy i powiatu.

Przy szkole działa **Zespół Pieśni i Tańca Polanie**, którego historia sięga 1959 roku. Wówczas to, z niewielkiej grupy folklorystycznej, dzięki stałemu rozwojowi i doskonaleniu, *Polanie* stali się zespołem stojącym na wysokim poziomie artystycznym.



Zespół Pieśni i Tańca Polanie na Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym DOBROGE - MANDRA GRADINA - Constanta nad Morzem Czarnym w Rumunii; 2010 r. Fot. archiwum Zespołu



Kaplica rodziny Jacobich w Trzciance. Fot. archiwum

Rodzinne zdjęcie mieszkańców wioski podczas wspólnego rajdu rowerowego inauguracyjnego obchody 600. lecia wsi - 2008 r. Fot. archiwum





Członkowie OSP Trzcianka.
Fot. archiwum wsi Trzcianka

Członkinie KGW podczas uroczystości 600. lecia Trzcianki
Fot. Kuba Czekala



Tablica upamiętniająca obchody 600. lecia wioski. Foto. archiwum



Dzisiaj, istniejący przy Zespole Szkół Rolniczych Centrum Kształcenia Ustawicznego w Trzciance, Zespół Pieśni i Tańca *Polanie* ma już swoją markę. Jest nie tylko chlubą szkoły, ale i ambasadorem kultury polskiej w kraju oraz poza jego granicami. Sprawia to niewątpliwie zdolna młodzież oraz fachowa kadra instruktorów, o ogromnej wiedzy etnograficznej i doskonałym warsztacie choreograficznym.

Z zespołem współpracowali, m. in. Wiesław Kaszubkiewicz (współtwórca Zespołu Pieśni i Tańca *Łany*), Grzegorz Liczbański, a także Stefania Hejnowicz - przez 14 lat kierownik artystyczny *Polan*. To oni nadali zespołowi nowy wymiar i przygotowali doskonałą kadrę swoich następców. Jednym z nich jest obecny kierownik artystyczny zespołu - Marcin Rozszczypała.

Zespół od lat tworzą przede wszystkim uczniowie i absolwenci Zespołu Szkół w Trzciance. Obecnie jest to ponad 600. osobowa rodzina. Od 20 lat zespół koncertuje z kapelą, której założycielem był nauczyciel muzyki Józef Lewandowski. Obecnie kierownikiem kapeli jest Marek Duda. Kapela wykonuje przyśpiewki z różnych regionów kraju, przede wszystkim Wielkopolski, Rzeszowa i Krakowa. Repertuar zespołu obejmuje polskie tańce narodowe, a także regionalne tańce wielkopolskie. *Polanie* mają też w swoim repertuarze widowiska obrzędowe, np.: *Dożynki*, *Wesele przyprostyńskie*, *Darcie pierza* i inne regionalne obrzędy. Zespół posiada komplety strojów ludowych, zgodnych z tradycją regionu, którego tańce prezentują.

Polanie koncertują nie tylko w kraju, ale również poza jego granicami. Gościli m.in. w Niemczech, Hiszpanii, Holandii, Turcji, na Węgrzech, Litwie, Ukrainie, a ostatnio w Rumunii. Zespół jest laureatem wielu nagród i wyróżnień, również międzynarodowych.

Od kilkunastu lat reprezentuje Wielkopolskę na Ogólnopolskich Festiwalach Kultury Młodzieży Szkolnej (Limanowa, Kołobrzeg, Grodzisk Mazowiecki, Częstochowa). Wielokrotnie byli laureatami I miejsca na Wojewódzkim Przeglądzie Dorobku Kulturalnego Szkół Rolniczych. W 2008 roku na Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej, w kategorii taniec, zespół zajął I miejsce.

Koło Gospodyń Wiejskich

Przy wsparciu Kółka Rolniczego i Rady Sołeckiej, w latach 70. XX wieku powstało w Trzciance Koło Gospodyń Wiejskich. W pierwszym okresie działalności koło liczyło 56 członkiń, którym przewodniczyła Maria Przech.

Do głównych zadań KGW należało organizowanie spotkań oraz imprez kulturalnych i oświatowych; kursów gotowania, szycia, wycieczek krajoznawczych. Kobiety zrzeszone w kole udzielały się społecznie, np. czynnie pomagając w 1987 roku przy budowie świetlicy wiejskiej. W 1990 roku, na 17 lat koło zaprzestało swej działalności. Reaktywacja nastąpiła w 2007 roku.

Obecnie 26 energicznych członkiń, pod przewodnictwem Doroty Chudej, przy współpracy z Radą Sołecką, z powodzeniem organizuje kulturalne życie wsi.

Zaśpiewaj w Trzciance o wiosnie!

Słowa: Lech Konopiński, Muzyka: Henryk Kuczyński

1. *Króluje w Trzciance śpiew i taniec,
Bo u nas zawsze wszystko gra,
Kiedy zagrają Wam Polanie,
Zabawa będzie na sto dwa!*
Refren: *Zaśpiewaj w Trzciance o wiosnie!
Niech serce Ci rośnie!
Wesoło z nami się pośmiej,
Z kulturą wyruszaj w tan!
Zaśpiewaj w Trzciance o wiosnie
I baw się radośnie!
Niech pieśni nasze brzmią głośniej!
Kultura niech kwitnie nam!*
2. *Dobrej zabawy wszystkim życzymy
Wśród gospodarskich łąk i pól!
Sołtys Ignacy Kamieniczny
Podaje gościom chleb i sól!*
Refren: *Zaśpiewaj w Trzciance o wiosnie!*
3. *W gaju majowy śpiewa słowik,
A pary nucą: W to nam graj!
Zaprasza nowy Dom Ludowy
I razem z nami tańczy maj!*
Refren: *Zaśpiewaj w Trzciance o wiosnie!*
4. *Zabiega Zespół Szkół Rolniczych
O nasz okrągły pełny stół,
A gdy już mąka jest z pszenicy,
Dba o wypieki KGW!*
Refren: *Zaśpiewaj w Trzciance o wiosnie!*
5. *Pełno w stodołach i spizarniach,
Choć jeszcze w polu przyszyły plon!
Dba Ochotnicza Straż Pożarna,
By kur czerwony czmychał stąd!*
Refren: *Zaśpiewaj w Trzciance o wiosnie!*

Ochotnicza Straż Pożarna

Pierwsze informacje o trzcianeckiej OSP pochodzą z roku 1947. Jej członkami w tym okresie byli między innymi: Stanisław Ćwiertnia (długoletni naczelnik), Jan i Leon Światała, Jan Kasperczak oraz Stefan Woźny. Prawdziwy rozkwit jednostki nastąpił jednak w późniejszym czasie za sprawą dyrektora Gospodarstwa Rolnego w Trzciance - Mariana Walczaka. Dzięki jego zaangażowaniu w sprawy OSP i środkom finansowym, które udało się pozyskać, OSP została wyposażona w nowoczesny sprzęt i umundurowanie. W maju 1996 roku jednostka otrzymała pierwszy samochód pożarniczy marki *Żuk*, który służył jej do roku 2005. Obecnie trzcianecka straż jest posiadaczem samochodu GLM marki *Ford Transit*, wyposażonego m.in. w motopompę, pilarkę spalinową,

podstawowy sprzęt gaśniczy oraz sprzęt łączności radiowej. Jednostka liczy 18 członków czynnych, w tym 3 kobiety oraz 20 druhów z sekcji młodzieżowej. Członkowie MDP z Trzcianki zajmują czołowe lokaty w konkursach oraz na zawodach sportowo-pożarniczych.

Mieszkańcy Trzcianki hucznie obchodzili **600. lecie istnienia** swojej wsi. W ramach obchodów, w których przygotowanie zaangażowana była cała trzcieńska społeczność, zorganizowano szereg imprez i spotkań o charakterze sportowo-rozrywkowym. Uczestniczyli w nich również mieszkańcy sołectw z terenu całej gminy.

Odbyły się m. in.: rajd rowerowy (7 czerwca 2008 r.), którym oficjalnie zainaugurowano obchody 600. rocznicy wsi; zawody o charakterze sportowym *Bamber Strong* (2 sierpnia 2008r.) i Turniej Wsi pod nazwą *600 Płyndzy na 600. lecie* z konkursem o tytuł *Złoty płyndza* (12 października 2008 r.). 600. rocznicę wsi uhonorowano uroczystym odsłonięciem, przygotowanej przez mieszkańców, umieszczonej na ścianie świetlicy wiejskiej, tablicy upamiętniającej to wydarzenie. Uroczystość odbyła się 25 kwietnia 2009 roku, podczas - odbywających się tradycyjnie od 2003 roku w Trzciance - Powiatowych Targów Ogrodniczo - Działkowych. Pierwszy dzień Targów w 2009 roku przebiegał pod hasłem *Trzcieńskie atrakcje z okazji 600. rocznicy wsi* i w pełni należał do społeczności Trzcianki.

PLYNDZE Z TRZCIANKI

Składniki:

1 kg ziemniaków, 1 duża cebula, 2 jajka, 2 - 3 łyżki mąki, smalec do smażenia (może być olej), sól, pieprz

Sposób przyrządzenia:

Wybrać duże ziemniaki, obrać, optukać, zetrzeć na drobnej tarce razem z cebulą. Masę trochę odsączyć, dodać jajka, mąkę, sól i pieprz. Wszystko dokładnie wymieszać. Na patelni rozgrzać tłuszcz. Łyżką nakładać na patelnię okrągłe placuszki. Smażyć z obu stron na złoty kolor. Chrupiące podawać z cukrem albo z kwaśną śmietaną.

WARTO ZOBACZYĆ W TRZCIANCE

Obiekty zabytkowe:

- zespół pałacowo - parkowy, pałac zbudowany w II poł. XIX w stylu neoklasycystycznym przez rodzinę Jacobich; kaplica zbudowana w II poł. XIX wieku w stylu neogotyckim, w której pochowana jest rodzina Jacobich,

- kuźnia wybudowana na początku XX wieku, znajdująca się na terenie byłego folwarku Jacobich.



Pałac w Trzciance zimą. Fot. Bartłomiej Góra



Turkowo

WIEŚ W GMINIE KUŚLIN, POŁOŻONA 10 KM NA PÓŁNOC OD OPALENICY, NAD RZECZKĄ MOGILNICĄ. OBECNIE WIOSKA LICZY 231 MIESZKAŃCÓW, W TYM 219 OSÓB ZAMELDOWANYCH NA ROBYT STAŁY.

Z przeszłości

ZNALEZIONE na terenie Turkowa naczynie (urna) z zawartością przedmiotów pochodzących z epoki brązu, zaświadcza, że tereny Turkowa zamieszkiwane były już w czasach prehistorycznych. Na przestrzeni dziejów zmieniali się właściciele tej niedużej wioski. Zmianom ulegał też zapis nazwy miejscowości. W 1411 roku nazwę zapisano jako *Turkowo*, w 1426 roku – jako *Turcowo*, w 1473 roku – *Thurcowo*, w 1841 roku – *Turkowo*. W okresie okupacji, w latach 1939-1945, niemiecka nazwa wsi brzmiała – *Falenfeld*.

Pierwsza wzmianka o wsi pochodzi z 1411 roku

Wymieniony wówczas został Piotr Kliza z Turkowa (Pet-rass Cliza de Turkowo), który był wójtem w Buku. W 1420 roku wieś była własnością Jana Turkowskiego (Jan z Turkowa), który także był wójtem w Buku. W późniejszym czasie wieś należała m. in. do Sędziwoja z Niewierza, który w 1450 roku, w działach z wujem Mikołajem Zakrzewskim, dał mu część wsi Turkowo i Zębowo. Następnie Turkowo stało się własnością rodu Otuskich - herbu Samson - z Otusza. Jak wynika z zapisów i panującego wówczas prawa, właściciele wsi Turkowo zobowiązani byli opłacać dziesięcinę folwarczną i meszne plebanowi z Tarnowa Podgórnego.

Z dawnych zapisów dowiadujemy się także, iż w 1466 roku, żona Piotra Otuskiego toczyła spór z Janem, plebanem w Tarnowie o meszne z Zakrzewa i Turkowa, z którym to zalegała od 2 lat. W 1473 roku właścicielami Turkowa, Otusza i Miłobratowa byli bracia Piotr i Jan Otuscy, którzy zostali pozwani przez Wawrzyńca i Mikołaja, synów zmarłego Grzymka Niegolewskiego, o 20 zł węgierskich długu wobec ich zmarłego ojca Jana.

W 1500 roku właścicielem wioski był Maciej Turkowski (Otuski), syn Jana Otuskiego, wnuk Jana Ciesielskiego. W 1508 roku wieś, wraz z Zakrzewkiem i Śliwnem, należała do parafii Duszniki. Z zapisów z wizytacji biskupa w dusznickiej parafii, w 1641 roku, dowiadujemy się, że pleban miał problemy z egzekwowaniem należnego mesznego od wszystkich należących do parafii wiosek. Folwark w Turkowie także zalegał z opłatami.

W XVI wieku Turkowo należało do Jastrzębskich, w XVIII wieku - do Łukomskich z Przecławia. W 1840 roku wioskę dziedziczył Tadeusz Bieczyński. Kolejnym jej właścicielem był Sylwester Sczaniecki, który utracił ją – niestety - w drodze konfiskaty.

W 1869 roku Turkowo przeszło w ręce niemieckie. Najpierw było własnością Hildebrandów, a po I wojnie światowej, aż do 1945 roku, rodziny Stichów. Po II wojnie światowej majątek ziemski należał do PGR-u w Michorzewie.

Od kwietnia 1941 do marca 1942 roku działał tu hitlerowski obóz pracy dla Polaków i Żydów, którzy pracowali przy budowie autostrady Berlin-Poznań. W 1983 roku znaleziono zbiorowy grób 18 zamęczonych tutaj więźniów.

Podobnie jak dawniej, mieszkańcy wsi trudnią się głównie rolnictwem. Obecnie nie ma tutaj szkoły, a dzieci i młodzież uczęszczają do Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Michorzewie. W latach 70. XX wieku rozebrano istniejący kiedyś w Turkowie dwór. Częściowo zachował się park, założony w pierwszej połowie XIX wieku, jednak jest on w dużym stopniu zaniedbany.

Przy wjeździe do parku stoi figura **Matki Boskiej Niepokalanej**, ufundowana w 1830 roku przez Anastazję Sczaniecką. W 1948 roku figurę umieszczono na nowym cokole. Z tyłu cokołu znajduje się napis: *Anastazja ze Skórzewskich Sczaniecka prosi o westchnienie, fundowała w roku 1830. Z przodu napis: Zniszczona przez Niemców niedowiar-ków w 1940. Odbudowana przez rodzinę Szukałów w 1948.* Do parku przylega zespół zabudowań folwarcznych z II poł. XIX w., rozplanowany wokół dużego podwórza (dziś wykorzystywanego tylko częściowo).

W odległości 1 km od parku, przy drodze do Sędzin, w lesie, znajduje się klasycystyczna kaplica **grobowa rodziny Stichów**, zbudowana w XIX wieku. Jest to budynek wzniesiony na rzucie kwadratu, murowany, otynkowany, z dachem dwuspadowym ze świetlikiem, kryty blachą. Fronton wejściowy wsparty jest na dwóch kolumnach, boniowany. Na ścianie frontowej zachowały się detale zdobnicze. Godna uwagi jest owalna mozaika z głową Chrystusa wewnątrz. Kaplica obecnie nie jest wykorzystywana jako obiekt sakralny. Jest w złym stanie. Na ścianach widoczne są ubytki tynku, uszkodzone stropy. Wzdłuż ścieżki, prowadzącej do kaplicy, rosną cztery modrzewie, jeden z nich o obwodzie 200 cm.

Na uwagę zasługuje dwukondygnacyjny, otynkowany **spichrz**, wybudowany przez ówczesnego właściciela Sticha, w końcu XIX wieku, na terenie folwarku. Charakterystyczne cechy tego budynku, to zdobienia czerwoną cegłą nad oknami i drzwiami. Dwuspadowy dach kryty jest papą. Obiekt wykorzystywany jest obecnie przez gospodarstwo rolne.

WARTO ZOBACZYĆ W TURKOWIE

Obiekty zabytkowe:

- kaplica grobowa rodziny Stichów, zbudowana w XIX wieku w stylu klasycystycznym,
- figura Matki Boskiej Niepokalanej, stojąca przy głównym wjeździe do parku krajobrazowego;
- park krajobrazowy o powierzchni 10,15 ha, powstały w I poł. XIX wieku, prawdopodobnie za czasów Tadeusza Bieczyńskiego; w parku znajdują się drzewa pomnikowe: wiąz szypułkowy (2szt.), dąb szypułkowy (2 szt.)



Turkowo. Fot. Kuba Czekala



Figura Matki Boskiej Niepokalanej.
Fot. Kuba Czekala

Kaplica grobowa rodziny Stichów w Turkowie -
nad ołtarzem mozaika przedstawiająca głowę
Chrystusa. Fot. Magdalena Bilka





Wąsowo

WĄSOWO JEST NAJWIĘKSZĄ WSIĄ W GMINIE KUŚLIN. ZNAJDUJE SIĘ W ODLEGŁOŚCI 9 KM NA PÓŁNOCNY WSCHÓD OD NOWEGO TOMYŚLA, PRZY SZOSIE DO DUSZNIK. OD KUŚLINA DZIELI JE OK. 5KM. W WĄSOWIE MIESZKA 1153 MIESZKAŃCÓW, Z CZEGO 1134 ZAMELDOWANYCH JEST NA POBYT STAŁY.

Z przeszłości

Badania archeologiczne Wąsowa oraz jego okolic potwierdzają obecność człowieka na tych terenach już w epoce kamiennej. Świadczą o tym znaleziska luźno występujących przedmiotów krzemiennych kultury mezolitycznej, najprawdopodobniej należących do społeczności nomadów, tzw. kultury komornickiej, trwającej na niżu polskim od poł. VIII do końca VI tysiąclecia p.n.e.

Na obszarze Wąsowa znaleziono także nieliczne obiekty ceramiki neolitycznej, należącej najprawdopodobniej do kultury pucharów lejkowatych. Dalsze ślady zaświadczenia o tutejszej obecności człowieka także w późniejszym czasie - epoce brązu (kultura łużycka), kulturze przeworskiej, kulturze prapolskiej i w okresie średniowiecza. Charakter znalezisk z tzw. kręgu kultury łużyckiej bez wątpliwości pozwala określić funkcję pozostałości jako osady. Dzięki badaniom na stosunkowo dużym obszarze, archeologom udało się określić zasięg osady.

Zanotowane w obiektach, i poza nimi, fragmenty brzośców naczyń łużyckich oraz technologia ceramiki, pozwalają datować ją na bardzo wczesne fazy, tzn. na III-IV brąz.

Z okresu kultury przeworskiej na uwagę zasługuje - znaleziony w wypełnisku zawalonego pieca i ziemianki - przęślik gliniany. Do dość częstych znalezisk należą przedmioty kamienne występujące niegdyś w charakterze rozcieraczy. Kilkadziesiąt odkrytych obiektów, datowanych na okres wczesnego średniowiecza, stanowi niezbity dowód funkcjonowania tutaj osady.

Zapisane w dokumentach wzmianki o wiosce, pochodzące z różnych źródeł i z różnych okresów, świadczą o tym, jak rozmaicie zapisywano nazwę tej miejscowości: w 1403 r. - *Wansowo*, w 1412 r. - *Wąsowo*, w 1485 r. - *Vassowo*, w 1564 r. - *Wąszowo*, w 1772 r. - *Wanzowo*, *Wensowe*, w 1841 r. - *Wąsowo*, w 1902 r. - *Wonsowo*, w 1939 r. - *Hardt*, w 1945r. - *Wąsowo*

Według jednej z legend, nazwa *Wąsowo* pochodzi od nazwy niewielkiej rzeczki, o wijącym się, krętym, meandrowatym przebiegu, która kiedyś przepływała przez wieś.

Inna legenda wywodzi nazwę od długich wąsów, noszonych przez tutejszych mężczyzn.

Jako najwcześniejszy właściciel wsi w okresie średniowiecza, podawany jest niekiedy klasztor OO Benedyktynów w Lubiniu. Przynależność ta jest jednak kwestią dyskusyjną, bowiem nie potwierdza jej *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*. Wymienia on wprawdzie *Wąsowo*, jednak dodaje, że jest to: *Wąsowo nad Obrą [obecnie nie istnieje]*. W dokumentach można znaleźć

także opis - *sita est circa Obram* (znajduje się koło Obry) oraz *inter villas memorati monasterii* (znajduje się wewnątrz posiadłości klasztornych). A ponieważ w dokumentach z 1278 roku wymienione jest Wąsowo jako *żreb* (poła uprawne, pastwiska, łąki, lasy) *Wieszkowa*, można domniemywać, że omawiane Wąsowo zostało dołączone do Wieszkowa, z którego OO Benedyktyni otrzymywali dziesięciny. Tak więc prawdopodobnie Wąsowo, położone w kuślińskiej gminie, nie było własnością zakonników.

Bogatym źródłem wiedzy o średniowiecznym Wąsowie są księgi ziemskie poznańskie i kościańskie, księgi radzieckie poznańskie, a także inne dokumenty z tego okresu.

W 1408 roku właścicielami Wąsowa byli Zawisza i Wawrzyniec herbu Poraj. Wieś stanowiła dobra rycerskie. W połowie XV wieku Wąsowo przeszło w ręce rodziny Tomickich z Tomic. W 1515 roku Piotr Tomicki, biskup przemyski i podkanclerzy koronny, zrzekł się Wąsowa i Śliwna na rzecz swojego brata Mikołaja, chorążego poznańskiego, który to w 1485 roku rozkopał kopce graniczne rozdzielające Wąsowo od Chraplewa, należące do braci Sędziwoja i Jana z Głuponi. Zniszczył też kopiec graniczny na wodzie Żórawiniec.

W 1510 roku w Wąsowie było 27 łąków (z czego 2 posiadał pan), 8 zagród i 4 karczmy. W 1553 roku wieś liczyła 9 łąków i 1 karczmę. W 1578 roku - kopcami granicznymi i znakami na drzewach - rozdzielono wieś Wąsowo i Kuślin. W 1564 roku biskup poznański pobierał z 20 łąków na Wąsowie po fertonie, czyli 5 grzywien.

W 1580 roku wieś przeszła na własność Jakuba Niegolewskiego. Posiadał on tu 24 łąki, 4 zagrody, 6 komorników, kowala, 15 owiec i owczarza. Wąsowo pozostało w rękach rodziny Niegolewskich do roku 1611, kiedy to Maciej, syn Jakuba, sprzedał je Stanisławowi Kociuskiemu. Wdowa po Stanisławie, Jadwiga, w 1649 roku sprzedała wieś Wojciechowi Rogowskiemu.

W roku 1707 jako posesor Wąsowa, wymieniany jest Samuel na Kiekrzu - Kierski, miecznik poznański. Około roku 1719 dziedzicami wsi są Jan i Anna Górecy. Od co najmniej 1738 roku dobra, prawdopodobnie w wyniku dziedziczenia, przeszły na Andrzeja Skórzewskiego, a następnie odkupiła je Marianna Zakrzewska, żona Andrzeja Wysogoty Zakrzewskiego, wdowa po Samuelu Kierskim. Później dobra rycerskie Wąsowo trafiły w ręce Kazimierza Raczyńskiego, od którego odkupił je Sylwester Sczaniecki, poseł na sejm i starosta średzki, mąż Anastazji ze Skórzewskich.

Sczaniecki postanowił przenieść gniazdo rodowe właśnie do Wąsowa. Wybudował tu w końcu XVIII wieku barokowo - klasycystyczny pałac, dobrze wpasowujący się w krajobraz Wielkopolski. Pałac jest dwukondygnacyjny, ma czterospadowy dach, a trójkątny fronton zdobią herby Sczanieckich - *Ossoria* i Skórzewskich - *Drogostaw*. Przed wejściem do pałacu znajduje się, ułożona z kamiennej mozaiki, data 1863, zapewne pamiątka po późniejszych właścicielach.



Poczta, sklep kolonialny, przystanek kolejki i szkoła katolicka w początkach XX stulecia (pocztówka ze zbiorów Arno Krafta)



Piekarnia Lecińskiego, w środku szkoła na pocztówce z ok. 1910 r. (ze zbiorów Bogumiła Wojcieszaka)



Pałac Sczanieckich na początku XX wieku. Pocztówka z kolekcji Macieja Skrzypczaka. Obok kaplica Sczanieckich. Fot. archiwum

W pobliżu pałacu znajduje się kaplica w kształcie rotundy. Budowę jej rozpoczął Sylwester Sczaniecki, a dookończyła w 1786 roku jego żona, Anastazja. Po przejściu Wąsowa przez późniejszych właścicieli, w kaplicy odbywały się nabożeństwa ewangeliczne, a dopiero po II wojnie światowej ponownie została poświęcona i stała się kościołem filialnym parafii w Wytomyślu. W latach 1976 - 2004 była siedzibą parafii pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Wąsowie.

W głównym ołtarzu kaplicy znajduje się obraz Wniebowstąpienia Pańskiego nieznanego malarza. Po jego obu stronach umieszczono figury św. Piotra i św. Pawła. Wystrój kościołka ulegał wielokrotnym zmianom. W latach 60. XX wieku na sklepieniu kopuły namalowano wizerunki kilku świętych. Malowidło usunięto na początku lat 90. XX wieku, z powodu złego stanu technicznego.

Po śmierci Sylwestra Sczanieckiego majątek przeszedł na nieletniego syna Łukasza. W 1800 roku ożenił się on z Weroniką Wyssogotą - Zakrzewską i osiadł w Brodach. W Wąsowie pozostała matka Łukasza - Anastazja. Sczanieccy mieli pięcioro dzieci: Konstantego, Nimfę, Emilię, Stanisława i Kordulę. Podstawą utrzymania rodziny były majątki: Brody, Wąsowo, Pakosław, Michorzewo, Michorzewko, Śliwno, Suchocin i Nietrzebanowo. Gdy w lipcu 1810 roku zmarł Sylwester, opiekę nad jego żoną i dziećmi objęła Anastazja Sczaniecka. Przez rok synowa z wnukami mieszkała w Wąsowie, a następnie przeprowadziła się do Poznania. W Wąsowie pozostała tylko najmłodsza Kordula.

Okolo roku 1823 doszło do podziału majątku po Łukaszu Sczanieckim, którym dotąd dzielnie administrowała Anastazja ze Skórzewskich. Wąsowo otrzymał Konstanty Sczaniecki, żonaty z Kornelią Radońską. Miał jednego syna, Zygmunta, który zmarł bezpotomnie. Był on ostatnim dziedzicem i gospodarzem Wąsowa. W tym też roku weszła w życie ustawa znosząca pańszczyznę w Wielkim Księstwie Poznańskim. W jej wyniku utworzono 35 gospodarstw włościańskich zaciężnych - z czego trzy były półrolnicze, a reszta to ćwierćrolnicze, czyli chałupnicze.

W 1859 roku majątność wykupił na licytacji Izydor Franke. Jak pisał w swej kronice Franciszek Netka: *Franke budował te nowe budynki gospodarcze jak np: spichrz, stajnie, oborę i gorzelnie wraz z tą stodołą szczytem do dworca kolejki. Na szczycie tej stodoły figuruje jeszcze ten napis I.F 1862. O byłym właścicielu Franke nic nadzwyczajnego nie pozostało, tylko że to nowe podwórze budował i przez to budowanie zbankrutował.*

W 1868 roku Wąsowo kupił Richard von Hardt, bankier i przemysłowiec z Niemiec, który zauroczony piękną doliną w pobliżu pałacu, należącego kiedyś do Sczanieckich, postanowił stworzyć tu siedzibę swojego rodu. W ciągu kilku lat Hardt wykupił Chraplewo i folwarki Wąsówko i Tomaszewo, tworząc pomalutku rodzinne imperium.

Richard von Hardt pochodził z Lennep w Północnej Nadrenii. Był synem producenta tkanin - Engelberta Hardta. Nie miał jeszcze 23 lat, kiedy wyjechał wraz z bratem do Stanów Zjednoczonych. Tam znaleźli rynek zbytu dla swoich tkanin produkowanych w Niemczech. Firma podzieliła się i miała swoje filie między innymi w Wielkiej Brytanii i Argentynie. W 1888 roku otrzymał od cesarza Fryderyka III tytuł szlachecki. Został odznaczony Orderem Rodu Hohenzollernów oraz bardzo rzadkim Orderem Wilhelma, ustanowionym przez cesarza Wilhelma II dla upamiętnienia dziadka Wilhelma I (Hardt był jednym z fundatorów Kaiser-Wilhelm-Gedächtniskirche). Rodzina Hardtów posiadała w Berlinie dom, zwany zamkiem lub Hardt Palace.

Po kupnie Wąsowa i okolicznych wsi, Hardt dalej realizował swoje ambitne plany, dotyczące pomnażania majątku rodzinnego i umacniania pozycji Niemców w Prowincji Poznańskiej. Wraz ze swoimi sąsiadami z Trzcianki, Śliwna i innych miejscowości, a także ze swym zięciem Tiedemannem, w 1883 roku powołał do życia spółkę, której celem było zbudowanie cukrowni w Opalenicy - przy trasie Poznań - Berlin. Cukrownia w Opalenicy powstała rok później. Aby ułatwić dostarczanie towarów do przetwórci, rozpoczęto budowę kolejki wąskotorowej. Po kilku latach wąskotorówka docierała już do kilkunastu stacji



Ślub Richarda von Hardta II z pochodząca z Danii Else von Bülow - 1911 r. Fot. dzięki uprzejmości Auersperg

w okolicy. W 1896 roku oddano do użytku linię Trzcianka – Wąsowo. Jeden z parowozów otrzymał nazwę *Wąsowo*. Nieco później przedłużono tory do Nowego Tomysła. Od 1939 roku nazwa, zarówno wsi, jak i stacji kolejki, została zmieniona na *Hardt*.

Po śmierci - Richard von Hardt i jego żona Elise - zostali pochowani na rodzinnym cmentarzu w wąsowskim parku. Po ojcu majątek odziedziczył Wilhelm von Hardt. Do posiadanych przez ojca wsi dokupił, od niejakiego Ascha, Głuponie. Powiększając swój stan posiadania, m.in. około 1900 roku rozbudował pałac, a także wybudował obszerną szklarnię.

Pogrzeb Willego von Hardta, w roku 1938, zgromadził wszystkich mieszkańców dworu. Dzieci ustawiono w szpalerze, ciągnącym się od kaplicy aż do pałacu. Dawny właściciel został pochowany na małym rodzinnym cmentarzu w parku. Na tym samym cmentarzu spoczywają też Elise von Hardt, Richard von Hardt, Herbert von Tiedemann.

Po śmierci ojca majątność odziedziczył Richard von Hardt II. Od najmłodszych lat był wychowywany w duchu żołnierskim. Jako osiemnastolatek służył między innymi w Poczdamie i Hanowerze, a następnie w 15 pułku królowej Wilhelminy. W 1918 roku Richard opuścił wojsko. Po śmierci ojca, w 1938 roku, osiadł w Wąsowie, gdzie pozostał prawie do końca wojny. Był zapalonym myśliwym i wspaniałym jeźdźcem, kochał naturę i był bardzo towarzyski.



Trzy pokolenia von Hardtów - Friedrich Wilhelm, Richard, Dietrich - 1924 r. Dzięki uprzejmości von Auersperg

Istnieje kilka hipotez na temat śmierci Richarda von Hardta w 1945 roku. Już jako starszy mężczyzna, von Hardt został powołany do 47 *Volkssturmbatallionu*. Stary pułkownik został dowódcą grupki mieszkańców powiatu grodzkiego, którzy liczyli sobie ponad 60 lat. Słabo uzbrojony batalion, w liczbie 442 żołnierzy, został w styczniu 1945 roku wysłany na front w rejonie Jarocina. Po kilku dniach batalion wycofał się pod naporem Armii Czerwonej. Podczas odwrotu z wyczerpania pułkownik Hardt zmarł.

Według innych przekazów, von Hardt wraz z innymi mieszkańcami wsi pochodzenia niemieckiego, obawiając się nadciągającej Armii Czerwonej, uciekał w kierunku granicy. Z powodu słabego zdrowia opóźnił ucieczkę i prawdopodobnie, zgodnie z kodeksem oficerskim (był podpułkownikiem), popełnił samobójstwo, żeby nie dostać się w ręce wroga.

Prawdopodobnie Hardtowie należeli do tzw. *Hakaty*, której współtwórcą był Heinrich von Tiedemann – zięć Richardta von Hardta. Głównymi celami *Hakaty* były: germanizacja ziem polskich w zaborze pruskim przez sprowadzanie do Wielkopolski Niemców obejmujących wszystkie dziedziny gospodarki, wzmacnianie klasy średniej, wspieranie niemieckiego szkolnictwa itp. Podobnej ideologii można dopatrzeć się w działaniach właściciela Wąsowa. Mimo wszystko, rodzina Hardtów jest dobrze wspomniana przez najstarszych mieszkańców wsi.



WONSOWO, Chauffeurhaus

Wąsowo z początku XX wieku - pocztówka z kolekcji Macieja Skrzypczaka



Hauptstrasse mit Kaufhaus



Gasthof zur Sonne

Litografia przedstawiająca pałac w Wąsowie - pocztówka z początku XX stulecia (pocztówka ze zbiorów Arno Krafta)



Lith. Kunstverlag Leipzig, Bronnauer Platz, 1900.

WONSOWO

Lieber Frau!
 Habe dich mit
 dem 8. 6. 2 Uhr in
 Posen neu besucht
 Habe dich im Garten
 mit Freunden also
 nicht ohne dich zu
 sehen. Ich hoffe dich
 bald wieder zu sehen.

Einem Garten habe ich nicht nur die schönsten Blumen
 sondern auch viele andere alle...

Kolejka wąskotorowa w Wąsowie.
Fot. archiwum



Sianokosy. Fot. archiwum



Dom polowego. Fot. archiwum



Podkreślić należy opiekę społeczną, którą - nad mieszkańcami obszaru dworskiego, a także obszaru wiejskiego - roztaczali Richard i Friedrich Wilhelm von Hardt, a także Dora von Hayden, mieszkająca w dawnym pałacu Szczanieckich, administrująca majątkiem pod nieobecność właściciela. Ze szpitala, w którym pracowała siostra miłosierdzia, mogli korzystać zarówno pracownicy dworu, jak i osoby z nim nie związane.

W roku 1870 Richardt von Hardt rozpoczął budowę nowego dwukondygnacyjnego pałacu na planie prostokąta, od strony północno-wschodniej zwieńczonego ośmioboczną wieżą. Architektem nowej budowli był Gustaw Erdmann. Na krótko przed 1900 rokiem, na wieść o planowanej w Wąsowie wizycie cesarza Wilhelma II, ówczesny gospodarz - Friedrich Wilhelm - rozbudował rezydencję. Dobudowano skrzydło, okazałe wejście i przebudowano wieżę, tworząc bryłę nasuwającą skojarzenia z zamkiem. Ostateczny kształt pałac uzyskał około 1908 roku. Elewację pałacową, z czerwonej nieotynkowanej cegły, zdobią pasy z cegieł glazurowanych, a także elementy ozdobne z kamienia. W pobliżu głównego wejścia, poprzedzonego krytym podjazdem, znajduje się kamienny herb von Hardtów: pod trzema sercami widnieje głowa byka. W 1938 roku pałac miał 30 pomieszczeń i centralne ogrzewanie.

We wsiach, w których znajdowały się pałace i dwory, około połowy XIX wieku wydzielono osobne gminy, tzw. *obszar wiejski* i *obszar dworski*. Były one osobnymi jednostkami samorządowymi. W obszarze dworskim rządził właściciel, w gminie wiejskiej - gromadzie, władzę dzierżył wójt. Chcąc przenieść się z jednego obszaru do drugiego, trzeba było składać specjalny wniosek o przemeldowanie do innej gminy.

Richard von Hardt, a także jego spadkobiercy - Friedrich Wilhelm i Richard II, przyczynili się do znacznego rozwoju wsi.

Do majątności Wąsowo należały: Wąsowo, Chraplewo, Głupoń (obecne Głuponie) i folwarki Wąsówko i Tomaszewo. W roku 1926 majątek obejmował 3365 ha.

Wąsowo charakteryzuje się szczególnie ciekawym założeniem architektonicznym. Na początku XX wieku, przy obecnej ulicy Lipowej, pobudowano domy dla służby (tzw. *dwojaki*), budynek ochronki, a naprzeciwko niego salkę spotkań, w której później odbywały się seanse kina objazdowego. Obecnie znajduje się tu dyskoteka. Lipy posadzono prawdopodobnie w 1904 roku.

Domy dla służby były jak na owe czasy bardzo rzadko spotykane. Były murowane z palonej cegły, miały drewniane podłogi. Każda rodzina zajmowała trzy pokoje i kuchnię. Już w 1926 roku domy były zaopatrzone w wytwarzaną w majątku - energię elektryczną.

W sprawozdaniu z lustracji majątności Wąsowo, Chraplewo i Głuponie w powiecie nowotomyskim, przeprowadzonej 10 sierpnia 1926 roku, z polecenia prezydenta Wielkopolskiej Izby Rolniczej, znajdujemy następujący

opis: *Budynki są pierwszorzędne, po części nawet luksusowe. Specjalnie w Wąsowie domy robotnicze odznaczają się pięknnością architektury, obszernością i położone w staramie utrzymanych ogródkach, tak, że zabudowania robotnicze robią wrażenie jakiejś podmiejskiej kolonii wil. Przypnać muszę, że takich wiejskich domów robotniczych dotychczas w Polsce ani zagranicą nie widział.* Do dworu należały też czworaki i domy wielorodzinne, znajdujące się obecnie przy ulicy Stare Koszary. Zamieszkiwały je rodziny pracujące we dworze.

Do zabytków pozostałych po rodzinie Hardtów można też zaliczyć: budynki leśnicówki z końca XIX wieku, oranżerię z 1910 roku, dom ogrodnika - tuż przy wjeździe do parku od strony Chraplewa, dom odźwiernego - przy wjeździe do parku od strony Nowego Tomyśla, ogrodzenie cmentarza parkowego.

Wąsowo miało własną gorzelnię, posiadającą zakład energetyczny, mleczarnię - do wyrobu masła i cegielnię - znajdującą się w lesie w pobliżu leśnicówki, założoną już przez rodzinę Szczanieckich, nieczynną - z powodu zastoju w budownictwie - od 1923 roku. Mieścił się tutaj także zakład ślusarski, naprawiający polną kolejkę, która znajdowała się w Chraplewie. Dwór posiadał również własną salę do zebrań, szpitalik i skład kooperacyjny.

W ciągu kilku lat wybrukowano kilka kilometrów dróg lokalnych między folwarkami. Bruk ten istnieje do dziś, np. na ulicy Lipowej, a także na drodze do Wąsówka i dawnej drodze do Chraplewa. Do roku 1926 powstało 27 km bruku i 7,5 km szosy.

Znajdujące się w niskiej kulturze ziemie zostały zmeliorowane, osuszone i zastosowano na nich nowoczesne metody uprawy, intensywne nawożenie i płodozmian. Do uprawy ziemi służył własny pług parowy. W 1926 roku w gospodarstwie było 225 koni, 770 sztuk bydła, 560 owiec i 420 świń.

Do zabytkowych budynków pozostałych po wąsowskim folwarku należą: stajnia koni wyjazdowych, wozownia i siodlarnia z lat 1872-1898, stajnia koni roboczych (1898 r.), stajnia (1872 r.), obora, cielętnik, dwie stodoły, spichlerz, garaż pługów parowych, wiata, kuźnia, mleczarnia, gorzelnia.

Majątek Wąsowo w 1926 roku zatrudniał 85 stałych rodzin robotniczych. Jedna rodzina utrzymywała się z ok. 9 hektarów. Gdy pod koniec 1925 roku została wprowadzona ustawa o przymusowej parcelacji majątków, Friedrich Wilhelm von Hardt wystąpił o nierozparcelowywanie całej majątności. Niezależne komisje, sprawdzające opłacalność podziału majątku, twierdziły, że parcelacja byłaby ze szkodą, zarówno dla państwa, jak i dla poszczególnych robotników. Sami pracownicy dworu opowiadali się przeciwko parcelacji. Ostatecznie podzielono 400 ha.

Przed II wojną światową w Wąsowie mieszkało około 30 % ewangelików. Jedną z niewielu pozostałości po nich jest mały zaniedbany cmentarz, w lesie przy drodze do Kuślina. Znajduje się na nim jeden nagrobek oraz ślady po grobach, krzyżach i ogrodzeniu.

Pałac w Wąsowie - siedziba Hardtów.
Pocztówka z kolekcji
Macieja Skrzypczaka



Wnętrze dawnego pałacu.
Fot. archiwum



Ulica Lipowa - dawna salka dominialna,
później kino, obecnie dyskoteka.
Fot. archiwum



Podczas gdy obszar dworski w Wąsowie bardzo energicznie się rozwijał, obszar wiejski nie różnił się zbyt od innych podobnych mu gmin. Gospodarze posiadali małe kawałki ziemi, które z trudem żywiły liczne rodziny. Właścicielom drobnych gospodarstw żyło się znacznie trudniej niż pracownikom dworu. Nawet dziś można zaobserwować różnicę w zabudowie mieszkalnej. Idąc ulicą św. Wawrzyńca napotkać można ruiny starych glinianych chat, bardzo kontrastujących z leżącą po przeciwnej stronie doliny podworską kolonią.

Podczas I wojny światowej 130 mieszkańców wsi zostało wysłanych na wojnę. Wszelkie prace należące do tej pory do mężczyzn musiały przejąć kobiety. Dopiero później, jak podaje w swej kronice sołtys Netka, do prac przydzielono rosyjskich jeńców.

W 1918 roku, po wybuchu Powstania Wielkopolskiego, w Wąsowie zebrał się oddział powstańczy w sile prawdopodobnie około 80 osób i uzbrojony w 2 karabiny i kije, pod dowództwem Jana Rożka, wyruszył na Kuślin i Sątopy. Wsie te zamieszkałe były przez ludność niemiecką. Zdobyto tam większą ilość broni i amunicji, co pomogło w opanowaniu urzędów i poczty. Z powstania nie wróciło 20 mieszkańców Wąsowa. W roku 2007 powstańcy wielkopolscy zostali upamiętnieni głazem przed kościołem, a także *Krzyżem Powstańcym* umieszczonym na ich grobach. Jana Rożka uhonorowano też w 2009 roku, nadając jednej z ulic Wąsowa jego imię.

W 1925 roku, z wejściem ustawy o przymusowej parcelacji, wielu mieszkańców gromady Wąsowo składało podania o przekazanie im części majątku von Hardta. Sparcelowano tylko 400 ha, ponieważ - jak już wspomniano - liczne komisje twierdziły, że otrzymanych kilka hektarów ziemi nie wyżywi rolników nie posiadających konia czy maszyn do ich obrabiania.

W 1926 roku w Wąsowie istniały trzy sklepy z artykułami kolonialnymi: jeden należał do Willego von Hardta, a pozostałe dwa do mieszkańców obszaru wiejskiego - Feliksa Mizery i Konstantego Staszaka. Jeden z dwóch wiatraków był w rękach Niemca Fimela, drugi z kolei, zburzony dopiero w latach 90. XX wieku należał do Wincentego Starkowskiego. We wsi znajdowały się też trzy zakłady kowalskie, dwa krawieckie, trzy szewskie. Była też piekarnia, sklep z nabiątem, zakłady ogrodnicze (przy pałacu), dwóch rzeźników, stolarz i dwa zajazdy. Istniała też kooperatywa *Zgoda* sp. z o.o. Dwa lata później był też siodlarz oraz akuszerka.

Przed II wojną światową w Wąsowie działało kilka organizacji, skupiających zarówno młodzież, jak i osoby starsze. Były to m.in.: Związek Robotników Rolnych i Leśnych, Towarzystwo Kobiet Pracujących, *Strzelec*, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Stowarzyszenie Młodych Polek, Koło Śpiewu *Moniuszko*, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Związek Kobiet Pracy Obywatelskiej, Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Towarzystwo Czytelni Lu-

dowych Koło w Wąsowie, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Kółko Rolnicze, Stowarzyszenie Społeczne Koło PCK, Wielkopolski Związek Pszczelarzy Oddział w Wąsowie.

W 1938 roku wieś zamieszkiwało 1546 Polaków i 157 Niemców. Ludność zajmowała 235 budynków mieszkalnych, z których 44 były kryte słomą, a 90 było zbudowanych z gliny. W Wąsowie funkcjonowały wtedy 4 sklepy spożywcze, restauracja, dwa wiatraki, trzy rzeźnictwa, dwie piekarnie, pięć skupów nabiątu i drobiu, dwie kuźnie, trzy kołodziejstwa, po dwie stolarnie i ślusarnie, osiem zakładów szewskich i trzy krawieckie.

Wybuch II wojny światowej odczuli wąsowianie już 9 września 1939 roku. Z powodu położenia Wąsowa w pobliżu polsko-niemieckiej granicy i w wyniku braku oporu, najeżdźca stanął we wsi już kilka dni po wybuchu zbrojnego konfliktu. Hitlerowcy rozpoczęli swoje panowanie w Wąsowie od niszczenia wszystkich figur świętych i krzyży. Znęcano się nad działaczami społecznymi i uczestnikami kursu przysposobienia obronnego. Wskazywali ich zamieszkałe we wsi Niemcy. Kilku z nich zostało ciężko pobitych w sali dominialnej, a następnie zostali wysłani do więzień i obozów, gdzie niektórzy z nich zginęli.

Pierwszą ofiarą wojny był kilkunastoletni Janek Berger z Róży, który zginął w lesie naprzeciwko leśniczówki Wąsowo. Janek urodził się 15 grudnia 1925 roku. Jego matka Anna pracowała na majątku Zdzisława Grzymka w Róży. Marzeniem Janka było zostać konstruktorem samolotów, a nawet pilotem. Gdy zachorowała jego matka, zaczął zarabiać na utrzymanie rodziny. W chwili wybuchu wojny chłopak miał 14 lat. Razem z kolegami -



Janek Berger

Jankiem i Stefanem Kuczami i Cześkiem Haładudą - przejeżdżali rowerami sąsiednie wsie, żeby zorientować się w nowej sytuacji. Często wracali z niewłaściwymi, spóźnionymi lub przesadzonymi wiadomościami. Gdy 7 września do Róży dotarła wiadomość, że wojska niemieckie są serdecznie witane w Nowym Tomysłu, chłopcy postanowili następnego dnia udać się rowerami w kierunku Buku, żeby zbadać sytuację. Gdy dojechali już do miasta, zobaczyli pozawieszane flagi ze swastykami i usłyszeli strzały. Postanowili wrócić do Róży. Dojechali już do skrzyżowania dróg przy wąsowskiej leśniczówce, gdy dostrzegli - nadjeżdżających od tyłu na rowerach - 10 żołnierzy niemieckich. Był to oddział zwiadowczy prowadzony przez Kurta Fimmla - właściciela wiatraka w Wąsowie. Któryś z chłopców powiedział: *Już są Niemcy*. Wszyscy stanęli jak wmurowani, Janek natomiast tak się wystraszył, że zawrócił rower i zaczął uciekać w las. Wjechał na leśną drogę prowadzącą do cegielni. Żołnierze zaczęli krzyczeć, jednak Janek nie zawrócił. Jeden z Niemców strzelił do chłopca. Pozostałych chłopców zrewidowano i przesłuchano, a następnie zamknięto w leśniczówce i uwolniono dopiero jakiś czas później. Na Janka czekano trzy dni, ponieważ zachowano nadzieję, że udało mu się uciec. Dopiero 5 dni po śmierci chłopca odnaleziono jego ciało. Chłopak, mimo ciężkiego postrzału w brzuch, żył jeszcze jakiś czas, zdołał przeczłochać się około 100 metrów w głąb lasu, gdzie niemieccy żołnierze roztrzaskali mu głowę kolbą karabinu. Rower i tornister Janka, porzucone pod drzewem, jeszcze jakiś czas widywali pasażerowie kolejki.

Ciało chłopca przewieziono na wozie do Róży. Pochowano go na starym cmentarzu w Wytomyślu. Grób Janka Bergera długo pozostawał bezimienny. W 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej, miłośnik historii z Wąsowa, Mieczysław Janas, postawił na jego mogile tabliczkę z napisem i zdjęciem.

Na polu, przy drodze do Wytomyśla, hitlerowcy założyli w kwietniu 1941 roku **obóz pracy dla Żydów**. Wybudowano wtedy sześć baraków. Jeden z nich pełnił funkcję magazynu, drugi łaźni, w trzecim znajdowała się kuchnia, stołówka, mieszkanie komendanta i kancelaria. Pozostałe trzy były barakami mieszkalnymi. Pomiędzy budynkami znajdował się plac apelowy. Cały obóz był ogrodzony płotem z drutu kolczastego. Załoga obozu składała się z kierownika Baumanna i pięciu strażników. Pierwsi więźniowie przyjechali do Wąsowa transportem w 1941 roku. Ich zadaniem było karczowanie lasu, niwelowanie terenu, nawożenie ziemi, usypywanie kopców pod budowę przyszłej autostrady. Więźniowie byli niedożywieni, jedzenie dostawali dopiero po powrocie do obozu, po pokonaniu kilkunastu kilometrów dziennie. Żydzi rzucali się na jakąkolwiek żywność. Znany jest przypadek, gdy więźniowie rzucili się na ziemniaki gotowane przez mieszkankę Wąsowa dla świń. Po powrocie do obozu kilku więźniów zostało za to powieszonych.

Trudno jest oszacować łączną liczbę więźniów (24 marca 1942 roku było ich 350). Wiadomo, że w obozie w Wąsowie zginęło około 19, z czego 6 zostało powieszonych. Dziewięciu więźniów jest pochowanych na cmentarzu parafialnym w Wytomyślu, w nowej części, tuż przy kostnicy. Obóz w Wąsowie zlikwidowano w czerwcu 1942 roku.

Oto fragment wojennych wspomnień Bolesława Lisaka, spisanych przez Romana Janasa, nadesłanych na zorganizowany przez bibliotekę konkurs literacki pt. *W drodze do wolności- historie wojenne* :

1 września 1939 roku zbierałem z rodzicami ziemniaki. Miałem wtedy 12 lat. O wybuchu wojny dowiedzieliśmy się od sąsiada. Jako jeden z nielicznych miał w wiosce radio.

W drugim tygodniu po rozpoczęciu wojny, na polnej drodze z Wytomyśla do Wąsowa zapanował ruch. Wioząc na wozach swój dobytek Polacy z terenów zachodnich uciekali na wschód. Nasza rodzina także spakowawszy najpotrzebniejsze rzeczy wyruszyła na przystanek kolejowy w Wąsowie, aby tam załadować się na wagony. Czekaliśmy już trzy godziny, gdy do mamy podszedł policjant i zapytał: "dokąd chcecie uciekać? Przecież tam też latają już samoloty". Tata po krótkiej naradzie z mamą postanowił, że wracamy.

Tak więc wróciliśmy do swojego domu, do codziennych zajęć w gospodarstwie ...

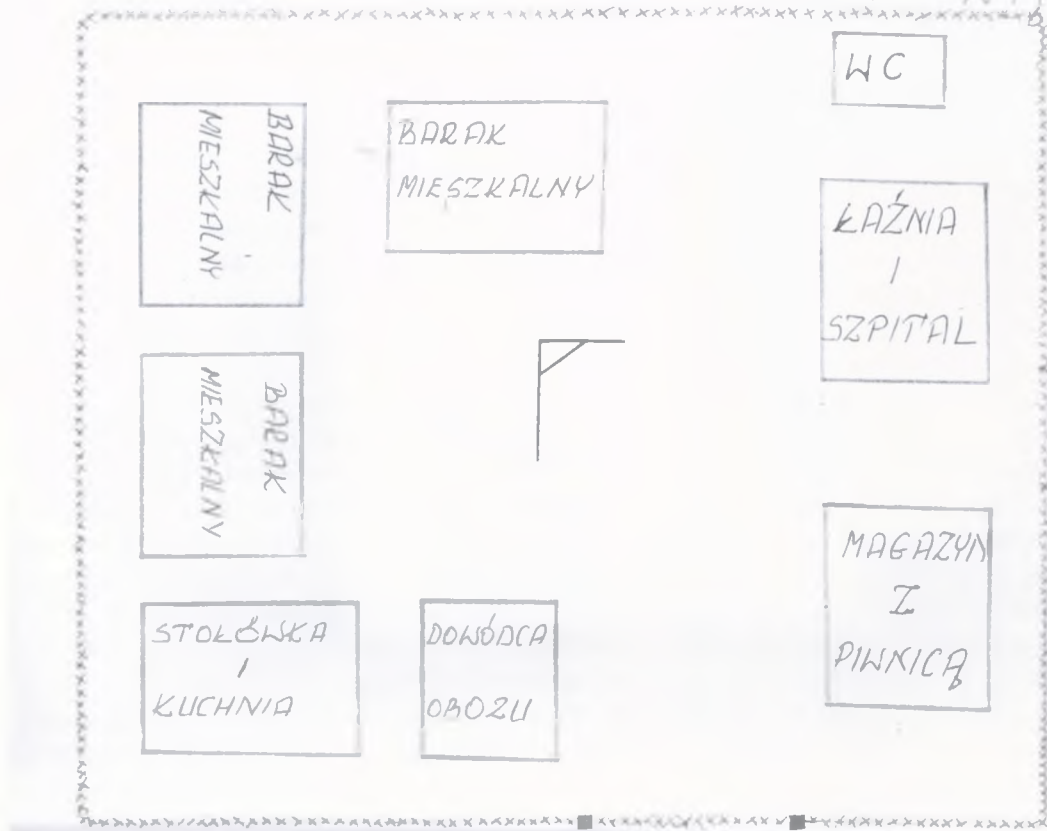
Niebawem, w październiku mój brat i siostra dostali przydziały do pracy w gospodarstwach rolnych u Niemców w Paporoci. W połowie lutego 1940 roku na pole rodziców wjechały ciężarówki niemieckie, z których wyładowano drewniane wałki długości ok. 1 metra. Zastanawialiśmy się wszyscy do czego będą one służyć. W połowie marca 1941 okazało się, że na polu rodziców rozpoczęto budowę baraków. Co jakiś czas nadjeżdżały ciężarówki z drewnianymi płytami. Nadzór nad budową pełnił Niemiec z Nowego Tomysła.

Przy stawianiu baraków pracowali polscy cieśle z okolicznych wiosek. Przyjeżdżali rowerami na 7 rano i pracowali do wieczora. Często jedli u nas posiłki. Mama robiła im gorącą kawę zbożową. Baraki miały dł. 20 m i szer. 6m. Całość ogrodzono płotem z drutu kolczastego. Tak powstał obóz pracy.

Pod koniec kwietnia 1941 roku do obozu przyszło ok. 700 Żydów. Po 3 dniach połowę z nich gdzieś wywieziono. Dowódcą obozu był Otto Bauman. Żydzi pracowali przy budowie autostrady, która miała przebiegać wówczas przez środek parku w Wąsowie. Skopywali czarną ziemię, sypali na wagoniki zwane lorkami, karczowali drzewa. Wagoniki z ziemią wywoziły 3 małe lokomotywy na pole pod Kuślinem. Już w pierwszym tygodniu za próbę ucieczki z obozu na karę śmierci skazany został jeden z więźniów. Wyrok przez powieszenie wykonano na środku placu obozowego na oczach wszystkich więźniów.

Mieszkańcy Wąsowa często pomagali Żydom dając im jedzenie. W miejscu w Wąsowie które nazywamy "piekło", schody do domów znajdują się tuż przy samej drodze. To na nie wąsowianie wystawiali garnki z ugotowanymi ziemniakami, niby po to, aby ostygły. W ten sposób przechodzącym, wygłodniałym żydowskim więźniom zawsze udawało się coś zabrać.

PLAN OBOZU PRACY W WĄSOWIE



Wąsowo - plan żydowskiego obozu pracy - odręczny rysunek Romana Janasa.

Pani Czub z gospodarstwa między Wąsowem, a Wytomyślem często dawała chleb tym, którzy pracowali blisko jej domu, także przy budowie autostrady. Niestety dla pięciu więźniów zakończyło się to tragicznie. Pobili się o bochen chleba, za co po wyroku w Grodziskim sądzie zostali powieszani na obozowej szubienicy.

Z rozkazu dowódcy obozu, mój ojciec miał saniami przetransportować ich zwłoki na cmentarz do Wytomyśla. Niestety, leżał chory i to ja musiałem wykonać rozkaz. Pamiętam, dzień był ponury. Grób zbiorowy kopał mieszkaniec Wytomyśla. Pochówek więźniów odbył się bez ceremonii. Zostali pochowani owinięci w płótna, a drewniane skrzynie musiałem oddać do obozu.

Innym razem, wieczorem, przyszedł do nas jeden z wartowników wraz z kilkunastoma Żydami po wóz. Powiedział, że konia nie potrzebuje, bo ma swoje. Rankiem, gdy ojciec szedł doić krowy, wóz stał pod bramą. Okazało się, że tej nocy zniszczone zostały w Wąsowie wszystkie święte figury i krzyże, a kamienie z nich przewieziono na wozie ciągniętym przez Żydów do obozu i zbudowano z nich chodnik.

We wsi został się tylko jeden krzyż. Przy drodze do Wytomyśla. Nie zniszczono go, gdyż stał w miejscu, gdzie podczas zarazy grzebano umarłych. Krzyż ten stoi tam do dnia dzisiejszego. Po tym zdarzeniu Roj Ewald - Niemiec mieszkający przed wojną w Wytomyślu powiedział do mnie, „Hitler wojnę przegra, bo wmieszał w nią Boga”.

Oboz został zlikwidowany zimą 1944 roku. Jeńców wywieziono, baraki rozebrano i przetransportowano do Niemiec. Teraz jest tu pole uprawne ...

Niemcy wysiedlili kilkanaście rodzin, a w ich miejsce sprowadzano ludność z Besarabii i Łotwy. Tekst pochodzący z Kroniki Szkoły Powszechnej, założonej 4 lipca 1946 roku przez ówczesnego kierownika szkoły Józefa Mączyńskiego, znakomicie ukazuje okupacyjną rzeczywistość:

Bez wypowiedzenia wojny wtargnął wróg w granice nasze 1.IX.1939 i nie napotkawszy zbrojnego oporu w przygranicznej naszej strefie stanął już 9.IX w miejscowości naszej. W myśl hasła i dążeń hitlerowskiego systemu niemieccy barbarzyńcy poczęli natychmiast realizować opracowane z największą precyzją plany zniszczenia i zagłady wszystkiego co było polskie, co ichnęło naszą kulturą rodzimą i co kiedykolwiek mogłoby przeciwstawić się potędze niemieckiego żywiołu. Rozpoczęto od znęcania się nad działaczami społecznymi. Wskazywali ich tu zamieszkali Niemcy. Kierownika szkoły nie odnaleziono, gdyż powołany pełnił już swój zaszczytny obowiązek żołnierski.

Ujęto jednak kilkunastu uczestników kursu, ojca nauczycielki (...) p. Głuszkowskiego, kilku starszych mężczyzn oraz jednego chłopca szkolnego harcerza Knopa Franciszka. W sali (...) bito ich do utraty przytomności. Zalanych krwią odstawiono następnie do więzień i obozów, gdzie zbiry niemieckie zamordowali śp. Głuszkowskiego, Bartkowiaka, Pięłę.

Gdy przepłynęła wstępna fala plemiennego nienawiści, gdy zachłystnęła się krwią polską hitlerowska hydra, zaczął się długoletni okres katorg i katuszy. I znów wśród setek tysięcy obywateli wysiedlonych, wtrąconych do więzień i obozów za to tylko, że czując się Polakami nie mogli pogodzić się z zaistniałym okresem niewoli i nie chcieli ugiąć karku przed tymi, którzy mianowali się „panami nowej Europy”, nie zabrakło Wąsowiaków.

Na miejsca wysiedlonych i uwięzionych sprowadzono Niemców z Besarabii i Łotwy. Nieliczni pozostali Polacy pełnić musieli służbę parobków, nędznie opłacani, źle i niedostatecznie odżywieni. (...) W Wąsowie podczas wojny niszczone wszystkie polskie zabytki, figury i krzyże przydrożne, spalono na stosie wszystko, co znaleziono w szkole (prócz ławek i stołów), uniemożliwiono Polakom korzystanie z pociech religijnych, wywożąc proboszcza (...) do Dachau, gdzie życie zakończył.

W ciemnych, wilgotnych piwnicach, w zapleśniałych lochach, w mrocznych, ponurych katowniach siepacze hitlerowscy na próżno usiłowali zgnieść ducha polskiego, zabić narodowość w sercach setek tysięcy „Nieszłomnych”, którzy dla dobra umiłowanej Ojczyzny poświęcili wszystko: rodziny, szczęście osobiste, majątki, zdrowie i nie wahali się nawet oddać życia własnego.

Dziesiątkami tysięcy ciał tych mężnych zapełniono piecze Majdanka, Treblińska, Oświęcimia i tylu innych mordowni niemieckich. Zginęły w niewypowiedzianych cierpieniach męczennice bohaterki - Polki dręczone w Ravensbruck i Buchenwaldzie.

Kraj pokrył się mogiłami, nad którymi wyrósł las krzyży cmentarnych. Mogłoby się здаwać, że nikt i nic nie powstrzyma wściekłej hitlerowskiej, że kraj nasz zmieni się w jedno wielkie cmentarzysko. Atoli wyrok Boski był inny. Krew tych, którzy polegali na polu chwały w smutnych dniach września 1939 roku, którzy pozostali na różnych polach bitewnych gorącej Afryki, od Monte Casino aż po Narwik północny, broniąc mężnie honoru Rzeczypospolitej, którzy zastali ciałami swymi pełną chwałę dla oręża polskiego drogę spod Lenino aż po Berlin, którzy walczyli w podziemnych organizacjach i na wieki pozostali w leśnych ostępach, którzy krew swą męczeńską przelali na rynkach i ulicach naszych, rozstrzelani publicznie przez katów hitlerowskich, którzy drogie dla Polski życie swoje oddali w niemieckich więzieniach, którzy zamęczeni zostali przez krwawych zbirów hitlerowskich w licznych obozach śmierci, którzy zginęli w bohaterskim powstaniu Warszawy - nie mogła pójść na marne.

W morzu tej najcenniejszej polskiej krwi, bo krwi tych, co życiem swym przypieczętowali miłość Ojczyzny notujemy także ofiarę Wąsowa:

Śp.: Głuszkowski Stanisław, Śmierchalski Andrzej, Opala Stanisław, Grocholewska Władysława, Kasperczak Jan, Pigla Franciszek, Bartkowiak Ludwik, Majchrowski Florian, Łuczak Ludwik, Szot Jakub, Przybylak Zofia, Kucz Szczepan, Niewiedział Stefan, Patan Jan, Janas Jakub, Dziurla Helena, Nowak Szczepan, Jędrzejewski Bronisław, Frąckowiak Adam, Kaczmarek Władysław, Walkowiak Antoni, Górniaczyk Ste-

fan, Sapor Wojciech, Mulak Albin, Dy (...) Leon, Dziurla Antoni, Biniak.

Karta dziejowa narodu polskiego poczęła się odwracać. Powstrzymany został krwią znaczony pochód najeźdźcy. W proch i pył rozbita została potęga hitlerowska. (...) „Naród panów” uchodził w popłochu i panicznym lęku. (...) Przed opuszczeniem Wąsowa planowali hitlerowcy wymordować wszystkich mężczyzn. Planowano ich zwołać do szkoły i następnie wykończyć granatami ręcznymi - jak to miało miejsce w Nowym Tomysłu.

W przededniu zaplanowanej masakry wpadła jednak w błyskawicznym swym pochodzie Armia Czerwona również i do wioski naszej, ratując tym samym dziesiątkom życie.

Działo się to 24 stycznia 1945 roku. Radość była ogromna. Niemcy już nocy poprzedniej w największym popłochu ratowali się sromotną ucieczką. Wąsowo było wolne. Po pięć i pół lat katorgi, bólu, łez, mąk, cierpień i krwi pojawiły się znów na domach wioski naszej sztandary polskie, barwy narodowe, orły białe na znak, że jesteśmy i będziemy!

27 stycznia 1945 roku do Wąsowa wkroczyła Armia Czerwona. W opuszczonym przez właścicieli majątku żołnierze zastali tysiące centnarów zboża, 50 koni, 120 krów, 50 cieląt, 260 świń. W pałacach stacjonowali żołnierze. Wejście Armii Czerwonej zaskoczyło Niemców do tego stopnia, że nie zdążyli oni wywieźć z pałacu w Wąsowie archiwum miasta Poznania i zbioru obrazów z Muzeum Wielkopolskiego, które były tam przechowywane przez okres wojny. Z inicjatywy dyrektora szkoły Józefa Mączyńskiego i ówczesnego sołtysa Jana Przybyłaka, przy pomocy mieszkańców, przewieziono cenny depozyt do szkoły, skąd 10 samochodami ciężarowymi przetransportowano je do Poznania. Po ucieczce Niemców do swoich domów powracali wysiedleńcy. Trafiali często do splądrowanych zagród, od kilku lat nieremontowanych domów.

Po zakończonej wojnie rozparcelowano część majątku von Hardtów. W starym pałacu zamieszkało kilka rodzin. Mieściła się świetlica. W nowym pałacu organizowano różnego rodzaju kursy i szkolenia, a podczas wakacji kolonie dla dzieci.

W 1945 roku w Wąsowie powstała Gromadzka Rada Narodowa. Po zakończeniu wojny obszar całego majątku, wraz z pałacami i zabudowaniami gospodarczymi, przeszedł na własność Skarbu Państwa. W 1949 roku przejęło go Państwowe Gospodarstwo Rolne w Poznaniu, Zespół w Michorzewie. Wąsowskie gospodarstwo służyło z uprawy chmielu oraz z gorzelni. Istnienie we wsi PGR-u organizowało w znacznej mierze jej życie. Do PGR-u należały po wojnie także budynki, w których wcześniej mieszkali pracownicy dworu. PGR był również właścicielem budynku, w którym przyjmowali felczer i lekarz.

Robotnicy rolni, w dużej mierze dawni pracownicy dworscy lub ich potomkowie, otrzymywali za pracę tzw. deputat, czyli wynagrodzenie w naturze. Swoje biura PGR miało w starym pałacu Sczanieckich, w którym mieściło się także przedszkole.

W 1983 roku gospodarstwo przeszło w ręce Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, do której należało przez kolejnych 10 lat. W 1993 roku gospodarstwo wydzierżawił, a w 2010 roku ziemię wraz z budynkami gospodarczymi kupił Jan Wieła. W *Folwarku Wąsowo* produkuje się ekologiczną żywność, której głównym rynkiem zbytu jest Poznań. W gospodarstwie znajduje się też pensjonat agroturystyczny oferujący pokoje w starej kuźni, przejażdżki bryczką, majówki, zimą kuligi i inne atrakcje. W 2001 roku gruntownie odnowione budynki folwarczne otrzymały nagrodę specjalną konkursu *Chata 2001* za śmiały i nowatorski projekt odnowy zabudowań gospodarczych i nieuprawianego od kilkudziesięciu lat ogrodu.

2 lutego 1951 roku ukończono elektryfikację wsi. W 1959 roku oddano do użytku we wsi nowy cmentarz, dotychczas pogrzeby odbywały się w odległym o kilka kilometrów Wytomyślu. W 1962 roku otwarto we wsi punkt felczerski.

W 1968 we Wąsowie było 312 domów mieszkalnych i 1180 mieszkańców. Życie kulturalne skupiało się w PGR-owskiej świetlicy, bibliotece gromadzkiej i szkole podstawowej. W latach 70. pobudowano dwa bloki – dom nauczyciela i remizę strażacką z salką i mieszkaniami oraz sklep. Inicjatorem budowy był Jan Gomuła, który zginął tragicznie w 1981 roku. Na jego cześć na budynku strażnicy umieszczono tablicę pamiątkową.

Wąsowo współczesne...

Obecnie Wąsowo posiada własną parafię oraz przedszkole, szkołę podstawową i gimnazjum. Ponadto we wsi funkcjonują dwa sklepy spożywczo-przemysłowe, dwa wielobranżowe, kwaciarnia, punkt apteczny, agencja pocztowa, dyskoteka, czterogwiazdkowy hotel z centrum konferencyjnym, gospodarstwo ekologiczne i agroturystyczne. W 2010 roku w Wąsowie odbyły się Dożynki Powiatowo-Gminne. Oddano do użytku nową scenę z zadaszeniem. Działają tu następujące organizacje: LZS Wąsowo - założony w 1948 roku, OSP Wąsowo - założona około 1923 roku, Towarzystwo Miłośników Ziemi Wąsowskiej, Koło Gospodyń Wiejskich i Kółko Rolnicze.

Parafia w Wąsowie

Przez długi okres dziejów Wąsowo należało do parafii w pobliskim Wytomyślu. W 1976 roku ustanowiono w Wąsowie ośrodek duszpasterski. Pierwszym księdzem był Dionizy Józwiak, który pełnił swe obowiązki do roku 1980. Jego następcą został ks. Bogdan Wojciechowski. Msze św. odprawiano wówczas w kaplicy Szczanieckich. W 1990 roku miejsce poprzedniego proboszcza zajął ks. Jerzy Gąszczak. Nową parafię p.w. Wniebowstąpienia Pańskiego utworzono w 1992 roku. Już wtedy rozpoczęto starania o budowę nowej świątyni.

Budowę kościoła rozpoczęto w 1995 roku, a zakończono 8 lat później. Poświęcenie nowego kościoła w Wą-

sowie odbyło się 14 maja 2003 roku. Dokonał go ks. arcybiskup Stanisław Gądecki.

W ołtarzu głównym wąsowskiej świątyni widnieje obraz Miłosierdzia Bożego autorstwa Musierowicza. Obraz ma formę krzyża, w jego centralnym miejscu umieszczono wizerunek Jezusa Miłosiernego. Z jego serca rozchodzą się promienie na dwa boczne obrazy – po prawej na panoramę Wąsowa, a po lewej na kościół. Z lewej strony ołtarza znajduje się figura św. Anny, przywieziona przez zaprzyjaźnionych chrześcijan z Redon we Francji. Po prawej stronie znajdują się relikwie św. Faustyny. Od 2005 roku przy kościele działa chór *Nadzieja*.

Oświata w Wąsowie

Nie jest znany rok powstania szkoły w Wąsowie. Prawdopodobnie powstała ona około połowy XIX wieku (być może nawet wcześniej, nie są jednak znane żadne potwierdzające ten fakt dokumenty). Pierwsza szkoła składała się z jednej sali lekcyjnej i dwupokojowego mieszkania nauczycielskiego. Pod koniec XIX stulecia dobudowano piętrowy budynek z dwoma klasami. W 1902 roku dobudowano kolejne dwie izby oraz budynek z mieszkaniami dla nauczyciela. Po drugiej stronie drogi powstała szkoła dla dzieci niemieckich. Sytuację szkolnictwa w Wąsowie opisuje w swej kronice sołtys Netka (zachowana pisownia oryginału):

Co do szkoły to już przed 100 lat stał ten stary dom szkolny. Była to wpieryw szkoła jednoklasowa polska, do której chodzili polskie i niemieckie dzieci razem. Obok ta piętrowa dwuklasowa szkoła została później przybudowana. A gdy już więcej Niemców się namnożyło to pobudowali sobie własną szkołę te oto naprzeciw gospodarstwa Łuczaka. Dawniej chodzenie do szkoły nie było przymusowe, chodził ten co chciał i za naukę trzeba było płacić. Dopiero od 1880 roku nastąpiło w byłym zaborze pruskim przymusowe chodzenie do szkoły. Za nie posyłanie dzieci do szkoły musieli rodzice płacić karę. Przez pierwszych parę lat uczono po polsku, a potem coraz więcej po niemiecku aż do roku 1892 z wyjątkiem raz w tygodniu religii całkowicie polska nauka została zniesiona. dzieci musiały chodzić do szkoły przez 8 lat tak jest od 6-14 lat. Była to bardzo ciężka nauka w języku niemieckim dla dzieci polskich, gdy wogóle nie znali polskiej mowy. Nasyłano nauczycieli Niemców, którzy po polsku ani słowa nie umieli, więc nad dziećmi się znęcano temu więcej, że w szkole było prawo chłosty tj. nauczyciele mogli bić. Nauczyciele bili przy każdej okazji i nawet takimi specjalnymi trzcinnami. Jeden z nauczycieli nazywał się Steg - Niemiec ten bił po 6 razy na rękę bez litości nawet czasem poprzecinał rękę do krwi. W szkole uczono tylko po niemiecku. Nie było też wolno po polsku między sobą rozmawiać.

Gdy nauczyciel zauważył kogo po polsku mówić to bicie, nakazał 100 razy odpisać w zeszytce: „In der Schulle soll man deutsch sprechen” - to znaczy w szkole trzeba mówić po niemiecku. Gdy się dziś widzi dzieci do szkoły chodzące to by im można pozazdrościć.



Folwark Wąsowo. Fot. Magdalena Bilka



Kościół w Wąsowie.
Fot. Magdalena Bilka



50. lecie KGW w Wąsowie - 2009 r.



Katolicka szkoła w Wąsowie. Pocztaówka z początku XX wieku z kolekcji Macieja Skrzypczaka

Dzisiaj idąc dzieci do szkoły ładnie ubrane, mają ładne torby względnie teczki do książek i nie są tak traktowane po macoszemu jak to było przed 60 laty. Dawniej przed 60 lat to matka uszyła taką torbę do szkoły ze szmatów, a chłopcy mieli przeważnie uszyte z worka i przewieszane przez ramię. Najważniejszym przedmiotem do nauki była tablica i rysik i jedna książka do czytania, dopiero w ostatnich latach nauki było używane pióro i zeszyty. Do szkoły w Wąsowie przychodzili dzieci z Róży i z Władysławowa, bo tam jeszcze wtenczas szkół nie było.

Kronika szkolna prowadzona przez dyrektora Józefa Mączyńskiego spłonęła podczas wojny, a najstarsze zachowane zapiski datowane są na rok 1945. Miejsce, w którym obecnie znajdują się zabudowania szkoły, zajmowało wcześniej kilka budynków z czerwonej cegły. Mieściła się w nich polska szkoła. Podczas wojny polskie dzieci albo nie chodziły do szkoły, albo uczęszczały do niej krótko i pod przymusem. Uczyły się wtedy w języku niemieckim.

W 1945 roku szkoła była całkowicie splądrowana, nie było w niej nic oprócz starych ławek i krzeseł. Organizacją szkolnictwa zajęli się po wojnie dyrektor Józef Mączyński i nauczyciel Jan Kluj. W roku szkolnym 1944/45, który trwał 4,5 miesiąca, do szkoły uczęszczało 164 uczniów. Już w marcu 1945 roku powstała przy szkole drużyna harcerska, a w maju szkolne koło PCK. Nauczyciele organizowali też zajęcia w świetlicy i prowadzili chór, a także szeroko zakrojoną działalność oświatową i kulturalną. Po przejściu Józefa Mączyńskiego na emeryturę funkcję dy-

rektora pełniła Bolesława Mączyńska, a następnie jej miejsce zajmowali kolejno: Ryszard Dziamski, Piotr Zerbe, Mirosława Bilka i obecnie Hanna Kasperska. W 1983 roku rozpoczęto rozbudowę szkoły. Powstał jeden dwukondygnacyjny budynek, w którym obecnie swoją siedzibę ma Zespół Szkolno-Przedszkolny i Gimnazjum Publiczne.

W szkołach znajdują się dobrze wyposażone pracownie komputerowe, sala gimnastyczna, biblioteka, stołówka szkolna. Na początku XXI wieku do budynku szkoły przeniosło się Przedszkole im. Janka Wędrowniczka, które poprzednio miało swoją siedzibę w pałacu Sczanieckich.

W 1988 roku Szkoła Podstawowa otrzymała imię gen. Stanisława Taczaka – pierwszego głównodowodzącego Powstaniem Wielkopolskim. W szkole utworzono Izbę Pamięci, z eksponatami związanymi z Patronem, a także samym powstaniem. Pamiątki, m.in. mundur, medale i zdjęcia, otrzymano od powstańców. Od tego czasu, co roku w grudniu, organizowany jest Rajd *Wielkopolska Niepodległa*, w którym dawniej brało udział nawet kilkuset uczestników. Uczestnicy rajdu przemierzają bliższą i dalszą okolicę, szukając śladów zwycięskiego boju sprzed kilkudziesięciu lat.

W 2010 roku szkoła została wyposażona w nową, ekologiczną oczyszczalnię ścieków. Wybudowano także nowe boisko ze sztuczną nawierzchnią. Zarówno uczniowie szkoły podstawowej, jak i gimnazjum, odnoszą wiele sukcesów w zawodach sportowych oraz w olimpiadach i konkursach przedmiotowych.

LZS Wąsowo

Historia klubu piłkarskiego z Wąsowa sięga 1948 roku. Założycielem i pierwszym prezesem Ludowego Zespołu Sportowego był Henryk Ciesielski. Zgłoszona do rozgrywek, złożona z mieszkańców wioski, ekipa rozpoczęła zmagania tam, gdzie rozpoczynali wówczas wszyscy – w klasie W. Przez kolejne lata i sezony piłkarskie LZS balansował między klasami W, C i B, raz awansując, raz spadając. W latach 70., kiedy doszło do reorganizacji systemu, klasa W zniknęła. W latach 1974 – 1978 LZS Wąsowo wystawiło do rozgrywek dwie drużyny. Jedna drużyna grała w klasie B, druga w C. Nie obyło się więc i bez *bratobójczych* pojedynków. W 1994 roku na dwa lata drużyna awansowała do klasy A. Kolejny awans odnotowano w sezonie 2002/2003.

Najważniejszymi wydarzeniami w dziejach klubu było otwarcie boiska (1972 r.) oraz szatni (1991 r.), którą wybudowali w czynie społecznym sami piłkarze oraz wąsowscy miłośnicy futbolu.

Niewątpliwie sukcesem było zdobycie przez zespół 1. miejsca na IV Wielkopolskiej Letniej Spartakiadzie LZS mieszkańców wsi województwa wielkopolskiego w Wolsztynie. Zespół odniósł liczne zwycięstwa w pucharach naczelnika, a później wójta gminy oraz w turniejach halowych. Ważnym doświadczeniem był mecz eliminacyjny do Pucharu Polski z 2003 roku, kiedy to na szczelbu okręgowym Wąsowo, jak równy z równym, walczyło z o wiele wyżej notowaną *Obrą Zbąszyń*.

Pierwsze stroje drużyna otrzymała od miejscowego PGR-u, który to od początku istnienia klubu, aż do połowy lat siedemdziesiątych był jego głównym sponsorem.

Przez 61 lat istnienia, przez klub przewinęło się wielu zawodników. Zdecydowana większość pochodziła z Wąsowa lub sąsiednich wiosek. Przez te wszystkie lata klubem kierowało sześciu prezesów - od wspomnianego już założyciela - Henryka Ciesielskiego, przez Stanisława Janasa, prowadzącego klub przez 35 lat - Jana Tomalę, Janusza Łuczaka, Witolda Przybylaka, po obecnego - Macieja Stankiewicza. Obecny prezes nie działa sam. Wspiera go Zarząd Klubu w składzie: wiceprezesa – Franciszek Łuczak i Florian Fręcko, sekretarz - Piotr Zerba, skarbnik - Zbigniew Stankowski oraz gospodarz boiska - Grzegorz Kawa.

Koło Gospodyń Wiejskich

Kilkanaście lat po wojnie Henryka Klebus z Wąsowa wpadła na pomysł założenia we wsi Koła Gospodyń Wiejskich. Plan swój zrealizowała z pomocą 24 innych pań.

Tak to, 25 kwietnia 1959 roku, stowarzyszenie zaczęło aktywną działalność, tworząc nowy rozdział w historii wsi. Przez wiele lat KGW było ważnym ośrodkiem życia społecznego Wąsowa. W 1971 roku przewodniczącą KGW została Stefania Luftman. Ciesząc się niesłabnącym zaangażowaniem, swoją funkcję piastuje do dziś.

Działalność koła oparta była i jest na realizacji potrzeb i dążeń członkiń, które są zawsze chętne, by zdobywać

nową wiedzę i umiejętności w różnych dziedzinach. Organizowane były już kursy gotowania i pieczenia, kroju i szycia, tkactwa i haftu artystycznego. Odbywają się szkolenia z zakresu zdrowia i higieny, racjonalnego żywienia rodziny, wychowywania dzieci, urządzania otoczenia i zagrody, wychowu zwierząt. Sporym zainteresowaniem cieszą się pokazy o różnej tematyce, np. bukieciarstwa czy sprzętu domowego. Wiadomości i umiejętności, jakie panie nabywają przez czynne uczestnictwo we wszelkich kursach, pokazach i szkoleniach, pomagają na co dzień w organizowaniu życia rodzinnego oraz prowadzeniu gospodarstwa domowego.

WARTO ZOBACZYĆ...

Pałac w Wąsowie

W dawnych pałacach Hardtów ma obecnie swoją siedzibę Zespół Pałacowo – Parkowy. Niestety, pożar, który powstał we wczesnych godzinach nocnych w sobotę 19 lutego 2011 roku w jednym z pokoi na trzecim piętrze, strawił doszczętnie większą część starannie odbudowanego eklektycznego pałacu Hardtów. Kompletnemu zniszczeniu uległy dach i wieżyczki oraz górne kondygnacje zamku. W zgłiszczach legło pięknie odrestaurowane wnętrze wraz z wyposażeniem. Na szczęście udało się ewakuować wszystkich obecnych w pałacu gości i pracowników. Pałac prawdopodobnie zostanie odbudowany.

Moje Wąsowo..... Krystyna Prętka

I znów znalazłam chwilę, by wrócić pamięcią do dawnych, młodych lat. Do lat mojego dzieciństwa. To chyba najmiłsze wspomnienia... Ukochane ścieżki, na których każda jesień tkęła piękny, złoty dywan. A każda wiosna białe pola stokrotek. A wśród zieleni, na górze, mój rodzinny dom. Kochany, ciepły, pełen śmiechu dzieci, może biedny, ale mój. I moje okno, w którym siadałam, by popatrzeć na pałac. Stare zamczysko, wielki gród, który zawsze był dla mnie tajemnicą. Tatusz opowiadał, że zbudował go Hardt i zostawił, gdy emigrował z Polski.

Jego drzwi były zawsze otwarte, więc często zakradaliśmy się do środka z Basią, Marysiem i Krzychem. Dla naszych małych rączek, wielkie drzwi były duże i ciężkie, jakbyśmy otwierali twierdzę. Zawsze ciągnęło nas na szczyt, na wieżę widokową. Do dziś pamiętam, jak niesamowicie i tajemniczo skrzypiały drewniane schody. A tam, na górze było takie uczucie, jakby się doszło do samego nieba.

Legenda mówiła, że w jednym z pałacowych pokoi straszny, ale za każdym razem wskazywano inny, dlatego do dziś nie wiadomo, która to komnata...

A obok tego kolosa stoi moja ukochana kapliczka. Tam było mi po prostu dobrze. Chodziłam najpierw z matką za rączką, a potem pamiętam, że najlepiej czułam się w małym kąciuku po



LZS Wąsowo w składzie
z 2009 roku.
Fot. Kuba Czekala



W skansenie.
Fot. Kuba Czekala

prawej stronie, przy filarze, który był zrobiony z tęczowych, kolorowych muszli, małych i dużych.

Pamiętam też ten cudowny czas, kiedy w zachodnim skrzydle pałacu był klub i to najprawdziwszy, dla młodzieży. Dlaczego prawdziwy? Bo schodziła się tam młodzież z całej okolicy.

I tak, jak szumiąły dęby, cisy, buki, tak tam, dni całe i noce rozbrzmiewał śpiew młodzieży. A zimą, by być w górach, nie trzeba było opuszczać parku. Nasza górka za pałacem była kochana. Ona nie wymagała pięknych sanek. Po prostu zjeżdżaliśmy na wszystkim, co wpadło nam w ręce: na desce, na worku lub misce... Jesienią zaś chodziliśmy w głąb parku, bo szeleszczące pod stopami liście, były melodią, której nie zagrasz na żadnym instrumencie.

Dziś po dwudziestu latach też siadam przy moim kochanym oknie. Dęby i buki, które kiedyś były duże, teraz są potężne. To one otulają ciepło ten czerwony, piękny, odnowiony pałac. Zjeżdżają tu dziś ludzie nie tylko z całej Polski, ale i ze świata, by podziwiać miejsce, w którym dane mi było dorastać...

(Praca nagrodzona w konkursie literackim pt. *Wędrówki po kuślińskiej ziemi*, zorganizowanym przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Kuślinie w 2005 roku w ramach corocznego Konkursu o Pióro Wójta Gminy Kuślin)

Skansen pszczelarski Alfonsa Rogala

Alfons Rogal urodził się 25 września 1937 roku w Wąsowie. Jego pasją od dawna są pszczoły oraz kolekcjonerstwo i zbieractwo dawnych, często nie używanych już dziś, przedmiotów.

W gminie Kuślin znają go wszyscy. Jeździ czerwonym *Wartburgiem*, w którym zawsze wozi słoje pysznego miodu. Zawsze uśmiechnięty, chętnie służy ludziom pomocą i dobrym słowem. W Wąsowie, gdzie mieszka przez całe życie, na terenie swego gospodarstwa rolno-pasiecznego utworzył Skansen Pszczelarsko – Rolniczy. W uroczystości otwarcia i poświęcenia jego zbiorów brało udział ponad 200 osób. Pierwszymi eksponatami, które spowodowały zainteresowanie Alfonsa Rogala kolekcjonerstwem były: miodarka, która ma obecnie ponad 200 lat oraz ul - bliźniak ze słomy, którego poprzednim właścicielem był pszczelarz Jan Patan. Właścicielem pierwszych uli Alfons Rogal stał się w wieku 7 lat. W skansenie znajduje się dziś ponad pięć tysięcy przedmiotów.

Zobaczyć tutaj można drewniane brony liczące ponad 200 lat, 250-letni kołowrotek, słomiane ule sprzed ponad 100 lat oraz urządzenie, którym 180 lat temu zamykano konserwy, sprzęt pszczelarski i rolniczy, stare książki, lampy, zegary, gramofony, najstarsze na świecie radio, piecyki naftowe, wagi i inny sprzęt domowego użytku, a także kamienie przywiezione przez zesłańców z dalekiej Syberii.

W skansenie Alfonsa Rogala znajduje się też bogaty zbiór wieńców dożynkowych, obrazów świętych, rzeźb świętków, a także organy ze starego kościoła w Wąsowie oraz część ołtarza z kościoła w Wytomyślu. Najstarszy eksponat liczy ponad 1000 lat. Są to kamienne żarna. W skansenie odbywają się spotkania i majówki Koła Emerytów i Osób Samotnych oraz ich przyjaciół.



Fot. Alfons Rogal ze statuetką ks. Jana Dzierżonia - najwyższym pszczelarskim odznaczeniem. Fot. Magdalena Biliska

Przy organizacji skansenu pomagał Alfonsowi Rogalowi ks. kanonik Zygmunt Humerczyk - emerytowany kapłan z Archidiecezji Poznańskiej, którego pasją jest rzeźba w drewnie i zbieractwo.

Przy skansenie znajduje się czynna pasieka, w której można nabyć miód i inne pszczele produkty. Za swoje zasługi dla polskiego pszczelarstwa Alfons Rogal otrzymał w 2007 roku najwyższe pszczelarskie odznaczenie: statuetkę ks. Jana Dzierżonia.

Żurawiniec – torfowisko, a wcześniej najprawdopodobniej jezioro lub większy staw, znane już w średniowieczu jako Żórawiniec. Znajdowały się przy nim kopce, wyznaczające granice z sąsiednimi miejscowościami. Torfowisko leży w północnych granicach Wąsowa, tuż za parkiem, przy drodze w kierunku Chraplewa. Obecnie jest przecięte w swojej południowej części przez autostradę. Jest obiektem ciekawym pod względem ekologicznym. W XIX i na początku XX wieku zostało zmeliorowane i wykorzystywane jako łąka lub kopalnia torfu. Obecnie wiosną teren zalewany jest wodą. Występują na nim wyraźnie widoczne ciągi wodne. Jest siedliskiem wielu gatunków roślin i zwierząt, w tym żurawi, od których to bierze swoją nazwę. Na jego terenie znajduje się kępa drzew tzw. *Wojnowy Ostrówek*.

Cmentarz ewangelicki – znajdujący się tuż za małym bagnem, w lesie, przy drodze w kierunku Kuślin. Założenie cmentarza jest widoczne z pewnej odległości, a jego granice wyznacza charakterystyczna roślinność. Widać zarys grobów, betonowy postument, praw-

dopodobnie na nim stał krzyż. Uwagę zwraca jeden zachowany najlepiej nagrobek z 1934 roku, pochylony jednak ku przodowi i niszczoney przez rosnące tuż za nim drzewo.

Kapliczka nadrzewna – przy drodze w kierunku Kuślina, naprzeciwko cmentarza. Znajduje się w niej krzyż z pasyjką. Jest to miejsce często błędnie podawane jako miejsce śmierci Janka Bergera. W miejscu tym zmarł niemiecki chłopiec, nieznanymi imienia i nazwiska. Nie jest też znana data jego śmierci. Według przekazów ustnych, jego rodzice pracowali na tzw. *Tomaszewskich łąkach*, a on został tam wysłany z jedzeniem. Prawdopodobnie zasłabł w tym miejscu i zmarł.

Głaz narzutowy - znajdujący się na bagnach, w trudno dostępnym miejscu, przy leśnej drodze. Aby do niego dotrzeć, należy naprzeciwko leśniczówki skręcić w lewo, a następnie w drugą drogę w prawo. Głaz ma obwód kilku metrów, a większa jego część znajduje się pod ziemią.

Krzyż przy drodze do Wytomyśla – pod którym są pochowane ofiary epidemii cholery z XVIII wieku. Cmentarz choleryczny znajdował się na jednym z najwyższych położonych pól w Wąsowie, w kierunku na Wytomyśl. Gdy właścicielem wsi został Hardt, wprowadził nowoczesne metody uprawiania roli. Sprowadził pług, który orał całe pole, w jedną i drugą stronę. Cmentarz, znajdujący się na środku pola, przeszkadzał w używaniu maszyny, zatem go zlikwidowano, a pozostałe kości złożono pod krzyżem.

Krzyż przy ulicy Zachodniej – pod którym, według starych przekazów, grzebano nieochrzczone dzieci. Razem z nimi zakopywano w ziemi pieniądze. Przy remoncie krzyża odkopano kilka takich monet. Aby upamiętnić to miejsce, na opłotowaniu krzyża umieszczono małe białe figurki aniołków.

Obiekty zabytkowe:

zespół pałacowo - parkowy

- pałac Szczanieckich – wybudowany dla Sylwestra Szczanieckiego, starosty średzkiego i jego żony, Anastazji za Skórczewskich; nowy pałac neogotycki – wzniesiony przez Gustawa Erdmana dla von Hardta; dom ogrodnika – zbudowany na początku XX wieku; park krajobrazowy - o powierzchni 50,43 ha, założony w XVIII wieku, a rozszerzony w XIX w., znajduje się w nim kilka drzew pomnikowych, są to: dąb szypułkowy (8 szt.), buk zwyczajny (1szt.), oraz ok. 100 drzew godnych uznania za pomniki przyrody;

- zespół folwarczny – w skład, którego wchodzi:

- kuźnia,
- powozownia ze stajnią,
- obory,
- spichlerz,
- świnia, iarnia,
- dom zarządcy;

- domy zabytkowe przy ulicy Lipowej - zbudowane w XIX wieku, ulica posiada bruk również z XIX wieku, po obu stronach rosną lipy;

- leśniczówka położona przy rozwidleniu drogi z Wąsowa w kierunku Kuślina i Głuponi.

Pomniki przyrody:

- aleja lipowa przy drodze Wąsowo – Chraplewo - na długości 1,9 km (461 lip szerokolistnych).

Miejsca pamięci

- tablica pamiątkowa przy kościele parafialnym, poświęcona pamięci mieszkańców walczących w Powstaniu Wielkopolskim;

- Izba Pamięci Powstania Wielkopolskiego zawierająca ekspozycję, fotografie i dokumenty związane z Powstaniem Wielkopolskim, mieszcząca się w Zespole Szkoła Podstawowa i Przedszkole im. Generała Stanisława Taczaka w Wąsowie przy ul. Lipowej

Wspomnieć też należy o zaginionej figurze Matki Boskiej, która przed wojną przy domu państwa Starkowskich – właścicieli wiatraka w centrum wsi, stała w gromadzie figura Matki Boskiej. W 1939 roku na tereny Wąsowa wkroczyła armia niemiecka. Jednym z pierwszych rozkazów, jakie otrzymali żołnierze, było zniszczenie wszystkich figurek świętych, kapliczek i krzyży. Tak też stało się z grotą Starkowskich, która została zburzona, a figura wywieziona w nieznanne miejsce. Po zakończeniu wojny i powrocie właścicieli z wysiedlenia, nikt nie wierzył, że kiedykolwiek uda się odzyskać figurkę.

Naprzeciw wiatraka, nad głębokim rowem wypełnionym wodą, mieszkali państwo Oborni z synem Edmundem. Hodowali oni świnie, a po wodę chodzili właśnie do pobliskiego strumienia. Żeby jej zaczerpnąć, należało stanąć na zakopanym w błocie kamieniu. Pewnej nocy Edmundowi przyśniła się Matka Boska i pokazała mu, gdzie ma szukać jej figury. Następnego dnia chłopak poszedł we wskazane miejsce, właśnie nad rów, gdzie z mułu wykopał figurę.

Kamień, na którym stawano, by nabrać wody, był postumentem, na którym stała Matka Boska. Przy pomocy ojca Edmund przyniósł figurę do domu i ustawił na stercie kamieni. Jakiś czas później Oborny sprzedawał świnie, poszedł do sąsiada, by ten pożyczył mu wagę. Starkowski zgodził się, ale pod warunkiem, że to on będzie ważył. W figurze na podwórku sąsiadów rozpoznał swoją, zburzoną przez Niemców, Matkę Boską.

Odmalowana i odnowiona postać pozostała w domu Obornych przez kilkanaście lat. Dopiero, gdy wąsowską parafię nawiedzała Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, wraz z obrazem, do domu Starkowskich zawitała ich figura.

W 2005 roku staraniem Zofii Starkowskiej, jednej z najstarszych mieszkanki Wąsowa, Matka Boska znowu stanęła w gromadzie przed jej domem.

Zwyczaje, obyczaje, obrzędy ...

Podobnie jak w innych zakątkach kraju, także i tutaj, w zapomnienie powoli odchodzą dawne ludowe obyczaje i obrzędy. Mimo to całkiem nieźle trzymają się te, które związane są z obyczajowością katolicką, np. obchody świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Bożego Ciała. Istnieje jednak kilka utrwalonych zwyczajów i obrzędów, które na terenie gminy utrzymują się nieustannie od wielu lat.

Pulter (polteram) - czyli przedweselne tłuczenie szkła na szczęście przy domu Panny Młodej

To jeden ze zwyczajów ślubnych, od wielu lat nieprzerwanie praktykowany na terenie gminy Kuślin. Wywodzi się z niemieckiego zwyczaju o tej samej nazwie (niem. *polter* - hałas i *abend* - wieczór).

Polega on na tym, iż w piątek wieczorem, w przededniu ślubu, przed domem Panny Młodej zbierają się przyjaciele, znajomi, sąsiedzi, rodzina oraz osoby nie zaproszone na wesele. Na szczęście Młodej Pary tłuką oni butelki oraz naczynia szklane przed drzwiami wejściowymi lub przed bramą domu. Panna Młoda wszystkich przybyłych częstuje ciastem, najczęściej plackiem drożdżowym, a Pan Młody, nie szczędząc, częstuje wódką. Do alkoholu podawane są zakąski i napoje.

Kiedyś na wsiach pod domostwem Panny Młodej rzucono nie tylko szkło, ale także różne niepotrzebne *klamoty*- mniejsze lub większe przedmioty, części starych maszyn rolniczych itp. Musi być dużo hałasu i dużo bałaganu. Im więcej gości przybywa na pulter, im więcej jest tłuczonego szkła - tym większa ma być gwarancja szczęścia i trwałości przyszłego małżeństwa. Impreza taka zwykle przeciąga się do nocy. Po odejściu gości - lub też wczesnym rankiem - cały ten bałagan musi być posprzątany. Zwyczaj ten jest dość kłopotliwy, zwłaszcza dla Pary Młodej, która w sobotę, w dniu ślubu powinna być wyspana i wypoczęta. Z tego też względu obecnie coraz częściej pulter organizowany jest na tydzień lub dwa tygodnie przed zaplanowanym weselem, o czym informuje się zwykle zaprzyjaźnione osoby.

Coraz częściej impreza ma charakter całonocnej zabawy, na której nie tylko wznosi się toasty za zdrowie przyszłej Pary Młodej, ale i tańczy do białego rana. Każdy, kto przyjdzie na pulter, może liczyć na gościnę.

Zatrzymywanie orszaku weselnego

Mocno utrwalony jest zwyczaj zatrzymywania Pary Młodej oraz orszaku weselnego, zmierzającego po ceremonii ślubnej w kościele do miejsca, w którym ma się

odbyć weselne przyjęcie. Weselników, przy użyciu przystrojonych balonami, wstążeczkami lub kwiatami linek czy sznurków, zatrzymują przeważnie dzieci. Przerzucają one linkę, w poprzek szosy i trzymają, dopóki goście weselni, jadący w samochodzie nie *wykupią* przejazdu cukierkami lub pieniędzmi (z reguły drobnymi monetami).

Wielkanocni przebierańcy, czyli głupełskie SIORY i chraplewskie SIWKI

Zwyczaj chodzenia po wsi - w drugim dniu Świąt Wielkanocnych - przebierańców trwa w niektórych miejscach Wielkopolski od bardzo wielu lat. Na terenie gminy Kuślin obyczaj ten przetrwał jedynie w dwóch wsiach: w Głupełniach i w Chraplewie. W Głupełniach chodzą *Siory*, w Chraplewie zaś - *Siwki*.

Siwek (lub *Siwki*) - to element tradycji spotykany prawdopodobnie tylko w Wielkopolsce. Skład i ilość przebierańców bywa rozmaity, jednak na pewno występuje postać - lub kilka postaci - przebranych za białego lub siwego konia. Stąd też prawdopodobnie pochodzi nazwa obyczaju - *Siwki*.

Dawniej chraplewskie *Siwki*, nazywano *chodzeniem z niedźwiedziem*. W *Kronice Szkoły Podstawowej* w 1947 roku zapisano:

W naszej wiosce po dziś dzień zachował się piękny zwyczaj tzw. „chodzenie z niedźwiedziem”. W drugi dzień świąt wielkanocnych chłopcy miejscowi przebierają się i chodzą po domach składając życzenia, pokazując przy tym różne sztuczki. Otrzymują jako wynagrodzenie pieniądze i jajka, które chłopiec przebrany za kobietę zbiera do koszyka.

Przebierańcy z Głupełni nazywani są *Siorami*. Nazwa ta prawdopodobnie wzięła się od słowa *szory* - wyrazu pochodzącego od niemieckiego *Geschorr*- uprzęż, określającego rodzaj uprzęży dla konia, złożonej z szerokiego napierśnika skórzanego albo parcianego oraz z pasów pociągowych. I tutaj w grupie przebierańców - *Siorów*, ważną rolę odgrywa biały koń- siwek. Biega on i goni dzieciaki, które zawsze towarzyszą grupie przebranych osób. Skład obu grup jest taki sam: koń, baba i dziad, niedźwiedź, diabeł, kominiarze.

Przebierańcy chodzą od domu do domu, odwiedzając gospodarzy, którzy częstują - przybyłą ze śpiewem gromadę przebierańców - ciastem, jajami, wódką. Jeśli nie wykupią się datkami, wówczas grozi im wysmarowanie sadzą. Stałym rytuałem zarówno *Siwków*, jak i *Siorów* jest *murzenie* (smarowanie sadzą lub innym mazidłem) na szczęście napotkanych młodych dziewcząt.

Chodzenie z kogucikiem

Ze świątecznymi życzeniami, wraz z paniami wychowawczyniami i wielkanocnym kogucikiem, chodzą przed Świątami Wielkanocnymi - w Kuślinie i w Głuponiach - przedszkolacy. Odwiedzają zakłady pracy i zaprzyjaźnione domostwa, recytując wierszyk:

*Wieziemy tu kogucika
Dajcie jajek do koszyka.
Dajcie jajek choć ze cztery,*

*A do tego ze dwa sery
Dla kogucika. Kukuryku!*

Topienie Marzanny

Ten bardzo stary, pogański obyczaj, kultywowany jest jako zabawa i wzbudza wiele emocji u dzieci przedszkolnych oraz młodzieży szkół podstawowych. To oni bowiem, najczęściej, kolorowym orszakiem, ze słomianą kukłą – Marzanną, maszerują pierwszego dnia wiosny przez niektóre wioski w gminie. Kulminacyjnym punktem takiej wędrowki jest wrzucenie do wody (stawu, rowu) Marzanny - symbolu odchodzącej zimy.

Dożynki

To ludowe Święto Plonów jest świętem wszystkich rolników. W gminie Kuślin, która jest gminą typowo rolniczą, dożynki corocznie obchodzone są ze szczególną powagą i nabożeństwem. We wszystkich kościołach na terenie gminy, po zbiorach zbóż, odbywają się dziękczynne dożynki parafialne. W uroczystej Mszy św. dożynekowej uczestniczą delegacje rolników z wszystkich wiosek wchodzących w skład danej parafii. Każde z sołectw, w podzięce za zebrane plony, przynosi do kościoła wieniec dożynekowy oraz przekazuje na ręce proboszcza pięknie wypieczony bochen chleba, wraz z ofiarnym datkiem pieniężnym.

Oprócz dożynek parafialnych, prawie corocznie odbywają się dożynki gminne. I ta uroczystość rozpoczyna się dziękczynną Mszą świętą. Następnie korowód dożynekowy udaje się z kościoła na miejsce, gdzie odbywa się dalsza część obchodów. Tutaj następuje wręczenie wieńca i chleba gospodarzowi gminy - wójtowi. Dokonują tego starostowie dożynek, którymi są rolnicy wybrani spośród wszystkich mieszkańców gminy. Po ceremoniach dożynekowych, obtańcowaniu wieńca i obdzieleniu, przez gospodarza uroczystości, wszystkich zgromadzonych chlebem, następują występy artystyczne oraz zabawa ludowa.

Gwara

Gwara poznańska to nadal występująca na obszarze całej gminy odmiana języka mówionego, którym posługuje się zwłaszcza starsze pokolenie mieszkańców. Powstała ona w wyniku wymieszania dialektu wielkopolskiego z elementami słownictwa niemieckiego. Co to jest *tytka*, *ryczka*, *pyry*, *korbol* - wiedzą tylko poznaniacy. Mist-

ryzniami gwary poznańskiej w gminie Kuślin, nagradzani na wielu konkursach gwarowych, są Krystyna Prętka oraz jej córka - Sylwia Prętka- Galas.

A oto - zapisany w tutejszej gwarze - przepis Salomei Gałkowskiej na zupę dyniową:

Zupa zez korbola z kulonkami

Ostrugać korbola, wypitwać zez środyszka to minkie i pokrajać na kawofyszki i ugotować wew wodzie. Potym wyłoc wodę a włoc mlyko ze dwie kwatyrki.

Do smaki dać jeszczuk soli, faryne, cynamun i zamerdać.

Ugotować pyry zez solum, uduścić sztampekliym, ugrulać maluśkie kuleczki i śwignuunć na talyrz w tum zupe.

Gościnność mieszkańców

Poznaniacy, a więc i mieszkańcy gminy Kuślin, słyną z gościnności. Jeśli ktokolwiek jest podejmowany przez tutejsze gospodynie, może mieć pewność, że niczego mu nie zbraknie, szczególnie zaś wyśmienitego jadła i napitku. Kiedy tylko przestąpi próg gościnnego domu, natychmiast dostanie doskonałą kawę, a do niej coś słodkiego.

Tradycyjna kuchnia i potrawy lokalne

Tutejsza kuchnia oparta jest na prostych, smacznych daniach, przygotowywanych z wykorzystaniem sezonowych warzyw, wśród których królują ziemniaki, zwane tutaj pyrami.

Wiele gospodyń posiada własne przydomowe ogródki, w których uprawiane są popularne warzywa: fasola, marchew, pietruszka, seler, kapusta, pomidory, ogórki, buraki. To one są bazą lub dodatkiem do wielu potraw.

Z mięs, najpopularniejsza jest wieprzowina. Ją też przetwarza się na różne sposoby.

W niektórych gospodarstwach indywidualnych hoduje się świnię, choćby tylko na własne potrzeby. Wciąż bowiem najsmaczniejsze są wędliny z wiejskiego świniobicia, a swojskie kiełbasy, salcesony, kaszanki, bułczanki czy szynki- nie mają sobie równych.

W kuchni tego rejonu widoczne są też wyraźne wpływy kuchni niemieckiej.

Nadal np. gospodynie gotują tzw. *ajntopf* – niem. Eintopf. Jest to potrawa jednogarnkowa, popularny posiłek przygotowany przez niemieckie gospodynie. W jednym naczyniu gotuje się mięso, warzywa, ryż lub kaszę czy inne dostępne w danym momencie dodatki. Szybko i niewielkim kosztem można w ten sposób nakarmić do syta całą rodzinę. Popularna jest golonka z kapustą, różne gatunki kiełbas, mięsa w zawieszistych sosach, pyzy drożdżowe, kiedyś zwane też *kluchami na łachu* i różnego rodzaju kluski – np. szagówki lub kulanki.

Kluchy na łachu, czyli pyzy drożdżowe

Składniki:

1 kg mąki pszennej,, ok. 3/4 litra mleka, 30 g świeżych drożdży, 2 jajka, sól, cukier do smaku

Wykonanie:

Chraplewskie *Siwki* – 2005 r.
Fot. Kuba Czekala



Korowód dożynkowy - Dożynki
Gminne; Śliwno 2008 r. Fot.
Kuba Czekala



W chodzeniu z kogucikiem *spe-*
cializują się przedszkolacy.
Fot. archiwum

Ze szklanki letniego mleka, drożdży i szklanki mąki, przygotowujemy zaczyn drożdżowy.

Pozostawiamy go pod przykryciem, w ciepłym miejscu do wyrośnięcia.

Do wyrośniętego zaczynu dodajemy pozostałą mąkę, mleko z wymieszanymi jajkami, sól, nieco cukru. Całość mieszamy i wyrabiamy starannie przez kilkanaście minut, aby składniki dobrze się połączyły.

Tak wyrobione ciasto odstawiamy pod przykryciem do wyrośnięcia. Kiedy ciasto zwiększy swą objętość, formujemy kuliste pyzy. Tak uformowane pyzy odstawiamy na moment do wyrośnięcia. Gdy podrosną, układamy je w specjalnym garnku do parowania i parujemy ok. 10 min. Jeśli nie posiadamy takiego garnka, wówczas owijamy duży garnek (z uprzednio wlaną wodą) gazą lub ściereczką i na tym układamy pyzy, które następnie parujemy pod przykryciem 10 minut. Kluski podajemy na ciepło do sosów pieczeniowych i mięs.

Szare kluchy z pyrek

Składniki:

2 kg ziemniaków, ok. szklanki mąki (najlepiej krupczatki), 1-2 jajka, 1 duża cebula, sól

Wykonanie:

Ziemniaki obrać i zetrzeć, razem z cebulą, na tarce o małych oczkach. Utartą masę odsączyć z pozostałego płynu. Całość przełożyć do miski, dodać jajka, sól do smaku, mąkę i dobrze wymieszać. Tak przygotowaną masę wkładać łyżką na wrzącą lekko osoloną wodę i gotować kilka minut do wypłynięcia. Następnie odcedzić. Kluchy z pyrek są wyśmienite, kiedy okrasimy je podsmażonym wędzonym boczkem z cebulką, obowiązkowo z dodatkiem zasmażanej kapusty kwaszonej.

Ślepe ryby - inaczej rzadkie pyrki

Ślepe ryby to tradycyjna postna zupa ziemniaczana, która zazwyczaj była gotowana bez mięsa i tłuszczu. Jeśli była dodawana a, nazywano ją ślepyimi rybami z *myrdyrdą*. Zupę tę stanowi rozprowadzona w wodzie ugotowana włoszczyzna i duża ilość ziemniaków przetartych przez sito. Oprócz wersji postnej istnieje też wersja z mięsem. Oto ona:

Składniki:

300 g, 0,5 kg ziemniaków, 1 pęczek włoszczyzny, 30 g cebuli, 1 łyżka masła lub innego tłuszczu, 1,5 łyżki mąki, sól, pieprz, majeranek

Wykonanie:

Ugotować mięso. Dodać do niego oczyszczoną i poszatowaną włoszczyznę. Posolić i gotować ok. 20 min. Następnie dodać pokrojone w talarki ziemniaki i ugotować. Z masła, mąki i cebulki przygotować zasmażkę, wlać ją do zupy i doprawić do smaku.

Szagówki, czyli kopytka

Składniki:

1/2 kg maki wrocławskiej, kilka sztuk ugotowanych i obranych ziemniaków, 1 jajko, sól do smaku, cebula

Wykonanie:

Wymieszać i ugnieść starannie mąkę, ugotowane ziemniaki oraz jajko. Z ugniecionego ciasta należy uformować walek i pokroić go *na szagę*, pod kątem ok. 45 stopni. Szagówki wrzucać na osolony wrzątek i gotować do wypłynięcia. Podawać z podsmażoną na maselku cebulką lub brązowym sosem.

Pyry z gzikiem

Proste, łatwe, szybkie i zdrowe jedzenie pochodzące z tradycyjnej kuchni poznańskiej.

Składniki:

500 g dowolnego twarogu, 200 ml gęstej śmietany 12%, 1-2 cebule, sól i pieprz, ziemniaki

Wykonanie:

Ziemniaki wyszorować, ugotować w osolonej wodzie w mundurkach. Cebulkę obrać i bardzo drobno pokroić. Twaróg rozdrobnić, dodać śmietankę, pokrojoną cebulę. Wszystko dobrze połączyć. Doprawić solą i pieprzem. Podawać z ugotowanymi w mundurkach ziemniakami.

I jeszcze jeden przepis wywodzący się z tradycyjnej kuchni ... węgierskiej

Bogracz

Ta węgierska zupa gulaszowa przed ponad 30 laty gościła w menu wszystkich kuślińskich gospodyń. Z jej udziałem odbywa się wiele domowych przyjęć. Znacomie rozgrzewa zimą i w chłodne, jesienne dni.

Przepis na bogracza przywiozła, prosto z Węgier, Krystyna Bawer - wówczas szefowa kuchni w nowo otwartej restauracji *Bratek* w Kuślinie. Wyjazd na Węgry był nagrodą w konkursie, który p. Krystyna wygrała. Do naszych węgierskich bratanków zawiozła wówczas przepis na polską czerninę, a stamtąd wróciła z kilkoma węgierskimi przepisami. Wśród nich był i przepis na bogracz, który okazał się w Kuślinie prawdziwym hitem!

Oto przepis p. Krystyny:

Składniki:

1 kg wołowiny (najlepiej rozbeł), 100 g smalcu, 1 papryka mielona ostra, 1 papryka mielona słodka, 2 łyżki koncentratu pomidorowego, 100 g cebuli, 5 ząbków czosnku, 4 szt. ziemniaków, przyprawy, maggi na kluski: 1 szklanka mąki pszennej, 1 jajko, woda, sól,

Sposób przygotowania:

Wołowinę pokroić w kostkę, jak na gulasz i podsmażyć na smalcu. Posiekać cebulę i zrumienić. Odstawić cebulę, aby trochę przestygła i dodać paprykę słodką i paprykę ostrą, koncentrat pomidorowy, podlać wodą i połączyć z mięsem. Dusić do miękkości. W trakcie uzupełniać wodą. Pod koniec gotowania dodać pokrojone ziemniaki. Z mąki, jajka i wody przygotować kluseczki - ugotować, odcedzić. Na koniec dodać rozarty czosnek, przyprawić solą i maggi.

Nie żałować przypraw - bogracz musi być super ostry!

Turystyczne szlaki gminy Kuślin

Gmina Kuślin jest doskonałym miejscem do wypoczynku oraz uprawiania turystyki pieszej, rowerowej czy konnej. O atrakcyjności tego terenu decydują między innymi spokojny, nizinny krajobraz, czyste powietrze, bogactwo lasów i zieleni, a także sporo interesujących miejsc, które warto zobaczyć.

I. Szlak historyczny dworów i pałaców (samochód, rower)

Z uwagi na zachowane siedziby szlacheckie z XVIII i XIX w., Kuślin jest unikatową - w skali Wielkopolski - gminą. Właściwie w każdej miejscowości znajduje się historyczny budynek, który jest wart obejrzenia. Znajdują się one w różnym stanie utrzymania, zależnym głównie od właściciela obiektu. Część z nich należała w XIX w. do zasłużonej dla Polaków w okresie zaboru pruskiego rodziny Szczanieckich, część zaś, to pozostałość po rządach Niemców - Hardta, Jacobiego, Hildebrandta.

Proponowany przebieg trasy:

1. Wąsowo – zespół pałacowo-parkowy ze „starym pałacem” Sylwestra i Anastazji Szczanieckich z 1781 r., gdzie wychowywała się też Emilia Szczaniecka. Obok niego pałac rodziny von Hardt w stylu neogotyckim. Pięknie urządzone wnętrza pałacu (dziś hotelu) budzą jak dawniej podziw, do czasu pożaru 19 lutego 2011 r. Całość otacza pięknie utrzymany, blisko 50-hektarowy park ze stajnią, domkiem ogrodnika, folwarkiem.

Ładne i dobrze zachowane XIX-wieczne domy pracowników folwarcznych, ustawione wzdłuż ul. Lipowej, stanowią unikatowy zespół architektoniczny.

Znakomicie utrzymane ceglane domy z XIX wieku, położone w centrum miejscowości, prezentują pruskie wpływy architektoniczne, ale i stan zamożności ówczesnych mieszkańców.

Na skraju odtworzona zagroda wiejska z domami z bali drewnianych oraz hodowlą danieli.

Skansen prywatny Alfonsa Rogala, w którym zgromadzono zabytkowy sprzęt pszczelarski oraz wiejskie sprzęty domowe z tego rejonu.

2. Chraplewo – eklektyczny pałac z 1888 roku, otoczony 10-hektarowym parkiem, tworzonym przez Nimfę Szczaniecką, z unikatowymi drzewami stanowiącymi pomniki przyrody. Przy wjeździe dom ogrodnika w podobnym stylu.

Zabytkowa ulica biegnąca do folwarku, zabudowana „czworakami” pracowników folwarcznych.

3. Głuponie – późnobarokowy dwór z końca XVIII wieku oraz XIX-wieczne zabudowania folwarczne.

4. Trzcianka – pałacyk w stylu francuskim z drugiej poł. XIX wieku oraz neogotycka kaplica, położone

w dobrze utrzymanym parku z wolierą (pawie).

Zabudowania folwarczne z XIX w.

Stacja kolejki wąskotorowej z końca XIX w.

259. Stacja dawnej wąskotorówki. Fot. Robert Jans

5. Michorzewo – neoklasycystyczny pałac z 1910 roku w parku o pow. 4 hektarów.

Barokowy kościół z lat 1797-1800, z witrażami Stefana Matejki – bratanka Jana Matejki.

Grobowce rodziny Szczanieckich oraz grób Emilii Szczanieckiej, wielkiej osobowości XIX w. w Wielkopolsce.

Budynki „czworaków” z okresu XIX w. usytuowane przy głównej ulicy.

6. Kuślin – miejscowość będąca od XIX w. siedzibą gminy, zamieszkiwana wówczas głównie przez ludność niemiecką.

Stare drewniane budynki przy ul. Powstańców Wielkopolskich.

Neogotycki kościół poewangelicki z 1882 r.

Chaty ołędzkie z przełomu XVIII i XIX w.

7. Jansówka – zespół budynków w stylu folwarku wielkopolskiego, w tzw. murze pruskim. Znajduje się tam sala poświęcona Emilii Szczanieckiej, z zabytkami czasopiśmiennictwa z XIX w., zbiorem pocztówek i fotografii z przełomu XIX/XX w. dokumentujących historię poszczególnych miejscowości gminy; kolekcja konnych maszyn rolniczych i innych sprzętów z tej epoki

II. Szlak krajobrazowy (pieszy, rowerowy)

Nieoznakowana trasa, którą można przejść pieszo, można też przejechać rowerem. W obu wypadkach pokonanie trasy będzie wielką frajdą dla wszystkich, którzy chcą odpocząć, napawając się urodą pięknych, leśnych krajobrazów.

Przebieg trasy:

1. Kuślin – centrum z widokiem na zabytkowy kościół i dwie ołędzkie chaty po obu stronach ulicy Powstańców Wielkopolskich, wiodącej w kierunku Głuponi

2. Jansówka – wieża widokowa z widokiem na okoliczne lasy oraz panoramą (widoczność do 4 km) Kuślin, Głuponi i Trzcianki

3. Leśny biesiadnik myśliwski

4. Biała Góra – najwyższe wzniesienie w tutejszych lasach z piaszczystymi zboczami

5. Dąbrowa – malownicza wieś wtopiona w las

6. Skansen pszczelarski Alfonsa Rogala

7. Wąsowo – „perełka” architektury wiejskiej z XIX w. oraz zabytkowy park kompleksu pałacowego

8. Wąsowo - aleja lipowa będąca pomnikiem przyrody

9. Chraplewo – punkt widokowy – panorama wsi Chraplewo, Głuponie, Trzcianka



Jansówka



Nagrobek w lesie - pozostałość po dawnym cmentarzu.
Fot. Magdalena Bilska

Głaz narzutowy w lesie. Fot. Magdalena Bilska



Przejście dla zwierząt pod autostradą
A2. Fot. Robert Jans



Dożynki powiatowo- gminne
Wasowo 2010. Fot. Kuba Czekala



Pulter. Sprzątanie potłuczonego szkła.
Fot. Kuba Czekala



10. Chraplewo - kompleks pałacowo-parkowy

11. Przejście leśne dla zwierząt pod autostradą A2
264. Przejście dla zwierząt pod autostradą A2. Fot. Robert Jans

12. Rozlewiska leśne przypominające „biebrzańskie bagna”

265. Leśne rozlewiska. Fot. Robert Jans

13. Leśniczówka Wąsowo – zabytkowy budynek z XIX w.dalej możliwość korzystania ze szlaku historycznego.

III. Szlak konny

Szlak konny - oznakowany i wytyczony przez nadleśnictwo, na terenie leśnictwa Wąsowo - prowadzi pięknymi lasami z wieloma atrakcjami krajobrazowymi, nierównościami i podjazdami (Biała Góra), tworząc dwie pętle o łącznej długości ok. 20 km.

Jedna z pętli łączy się ze szlakiem konnym, biegnącym do miejscowości Róża i dalej w kierunku Cichej Góry i Nowego Tomysła. Jazda tą trasą dostarcza wielu niezapomnianych przeżyć.

IV. Szlak Emilii Sczanieckiej

Przez gminę Kuślin wiedzie część *Szlaku Emilii Sczanieckiej*, wielce zasłużonej dla tego terenu patriotki, kobiety aktywnej społecznie i kulturalnie.

Trasa szlaku rozpoczyna się w Brodach, w gminie Lwówek, tam bowiem urodziła się Emilia Sczaniecka. Dalej szlak wiedzie przez Pakosław, Posadowo i Lwówek do Chraplewa, które znajduje się już na terenie gminy Kuślin.

Z Chraplewa, które stanowiło dawniej własność Nimfy Sczanieckiej, kierujemy się do Wąsowa, do posiadłości Anastazji Sczanieckiej, babki Emilii. To tutaj mała Emilka spędziła swoje dzieciństwo.

Trasę kończymy w Michorzewie, gdzie znajduje się, ufundowany przez Anastazję Sczaniecką, barokowo – klasycystyczny kościół NMP i Wszystkich Świętych, a przy nim pięknie utrzymany cmentarz. To tutaj, na cmentarzu w Michorzewie, zgodnie z ostatnią wolą, została pochowana Emilia Sczaniecka.

MIEJSCA NOCLEGOWE (baza adresowa)

Jansówka w Kuślinie

Ośrodek oddalony od Poznania o ok. 43 km (45 min.), od zjazdu z autostrady A2 - 15 km

Kontakt:

Ośrodek Szkoleń i Rekreacji JANSÓWKA

ul. Sczanieckiej 23

64-316 Kuślin

tel. (0-61) 4478626...

fax. (0-61) 4478624

Jansówka jest - malowniczo położonym na obszarze 17 hektarów - ośrodkiem, otoczonym pięknym lasem mieszanym. Budynek i ich wnętrza nawiązują do tradycyjnego XIX. wiecznego wielkopolskiego folwarku i wiejskiego dworku. Charakter zabudowy powoduje, że nawet większe grupy czują tu kameralny klimat „tamtych czasów”. Specjalnością ośrodka jest pełna organizacja pobytu - czy to dla grup zorganizowanych, czy gości indywidualnych, tak aby był on aktywny, urozmaicony i niespotykany.

Pałac w Wąsowie

Kontakt:

Zespół Pałacowo – Parkowy w Wąsowie

64-316 Kuślin, Wąsowo, ul. Parkowa 1

Tel. +48 (061) 44 72 613, +48 (061) 44 72 997 Fax (061) 44 72 619

Folwark Wąsowo

Miejsca noclegowe urządzone zostały w pięknym budynku odrestaurowanej XIX-wiecznej kuźni. Do dyspozycji gości przeznaczono w całości piętro budynku, tzn. 4 pokoje 2/3-osobowe, 2 łazienki (WC + prysznic), salon z TV oraz w pełni wyposażoną kuchnię. Na parterze kuźni znajduje się nastrojowa sala kominkowa, przestronna sala taneczna oraz łazienka z prysznicem i toaletą.

W zakresie wyżywienia goście otrzymują produkty z aktualnej oferty Folwarku Wąsowo, tzn. sezonowe warzywa, przetwory z folwarcznej piwniczki, jajka, miód, kozie mleko, świeży chleb na zakwasie.

Kontakt:

Folwark Wąsowo 64-316 Wąsowoul. Poznańska 2

<http://www.wasowo.com.pl>

Imprezy / noclegi

tel. +48 61 865 69 92

tel. kom. +48 501 596 033

Zespół Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego w Trzciance

W okresie ferii letnich i zimowych oraz w weekendy do dyspozycji pojedynczych osób oraz grup zorganizowanych pozostają dwa internaty szkoły, które gwarantują zakwaterowanie 150 osób. Pokoje 2, 3, 4 osobowe, są estetyczne i wygodne. Zapewniają mieszkańcom dobre warunki do wypoczynku. W internackiej stołówce istnieje możliwość wykupienia pełnego, smacznego i niedrogiego wyżywienia.

Kontakt:

Internat ZSRCKU w Trzciance

Tel. 61 44 78 503

Resümee

(tłumaczenie Jacek Gawron)

Der Reiseführer durch die Gemeinde Kuślin (Kuschlin) ist das erste Buch, das den Leser ausführlich über die Vergangenheit und die Gegenwart aller Dörfer der heutigen Gemeinde Kuślin informiert.

Die Publikation ist eine Wanderung durch die Jahrhunderte, beginnend von der Urzeit, über das Mittelalter bis zur Gegenwart, in der wir die Geschichte einiger Ortschaften des Landkreises Nowy Tomyśl: Kuślin, Dąbrowa, Michorzewo mit Krystianowo, Michorzewko, Głuponie, Chraplewo, Śliwno, Turkowo und des grössten von ihnen - Wąsowo kennenlernen.

Die Geschichte dieser Ortschaften besteht aus den Schicksalen einzelner Generationen von Bauernfamilien, Grundbesitzern, des polnischen Adels, der sog. Hauländischen Siedler, preussischer Beamten, Kolonisten, sowie der Vertriebenen aus Ostpolen, die 1945 hier ihre neue Heimat fanden.

Die bekannten Grundbesitzerfamilien wie z. B. Opaliński, Kuśliński, Chraplewski, Pigłowski, Głupońscy, Trzciński, Niegolewski, Urbanowski, Zakrzewski, Sczaniecki waren über Jahrhunderte mit dieser Gegend verbunden.

Besonders populär unter den hiesigen Einwohnern ist die große Patriotin Emilia Sczaniecka (1804-1896), die einer sich hier im 18 Jh. angesiedelten Grundbesitzerfamilie entstammte. Das Familienwappen Sczanieckis diente als Vorbild für das heutige Gemeindewappen von Kuślin.

Im Buch wurde auch ein wichtiges Thema in der Geschichte der Region nämlich die sog. holländische Siedlungen erörtert, wobei die meisten Siedler hier keine Holländer sondern die Deutschen waren und auch als "Hauländer" bezeichnet werden. Die Besiedlung dieser Gegend durch die Hauländer dauerte ununterbrochen bis zur Teilung Polens Ende des 18. Jh. Die grössten Siedlungsgebiete erstreckten sich um Nowy Tomyśl. Im Laufe der Zeit kamen die Siedler auch in Kuślin, Stara Dąbrowa, Nowa Dąbrowa und Michorzewko an. Es waren hauptsächlich deutsche Bauern evangelischer Konfession. Von Holländer-Siedlungen zeugen jetzt nur noch die Überreste evangelischer Friedhöfe in ihrer Nähe.

Die Teilung Polens zwischen Russland, Preussen und Österreich in den Jahren 1772-1795 hatte zur Folge, daß Westpolen also auch die Gemeinde Kuślin unter preussische Herrschaft geriet. Die preussische Regierung hatte zum Ziel, ihre neuen Ostgebiete zu germanisieren. Die Germanisierungspolitik wurde nach 1870 noch verschärft und umfasste auch die Verwaltung, die Gerichte und das Schulwesen. Bei der antipolnischen Politik bediente sich die preussische Verwaltung u. a. des 1894 in Poznań gegründeten Deutschen Ostmarkenvereins (umgangssprachlich Hakata genannt), der u. a. auch in der Gemeinde Kuślin tätig war.

Ende des 19. Jh. siedelten sich hier einige bedeutende

deutsche Grundbesitzerfamilien an. Die Familie Hardt kaufte von Sczanieckis das Gut Wąsowo, bald kam sie auch in Besitz der Güter Głuponie, Chraplewo, Kuślin und Tomaszewo. In Trzcianka baute sich der unternehmerische Rudolf Jacobi sein Schlösschen und einen ziemlich großen Bauernhof. In Śliwno siedelten sich Hildebrands an. Am Anfang gehörte ihnen auch das Gut Turkowo, das aber nach dem 1. Weltkrieg in Besitz der Familie Stich übergang.

Deutsche Grundbesitzer hinterliessen hier viele historische Spuren ihrer Tätigkeit, sie kauften polnische Güter und Grundstücke aus, in der Hoffnung hier ewig zu bleiben. Die Geschichte verläuft jedoch anders...

Der Großpolnische Aufstand, sowie der spätere Sieg im 2. Weltkrieg beendeten endgültig die manchmal sehr schmerzlichen deutsch-polnischen Auseinandersetzungen in dieser Region. Davon ist u. a. die Rede in Fragmenten der Erinnerungen, die in unserem Buch zu finden sind. Es handelt sich hier um die Informationen aus alten Schulchroniken sowie aus den Texten, die im Rahmen der durch hiesige Bibliothek organisierte literarische Wettbewerbe verfasst wurden.

Das Buch beschreibt aber nicht nur die Vergangenheit, sondern beschäftigt sich auch mit der Gegenwart der Gemeinde. Wir finden hier interessante Informationen über die einzelnen Ortschaften, die Charakteristik der Gemeinde und ihrer Einwohner, sowie die Beschreibung der natürlichen Umwelt. Es umfasst auch die Informationen über die Schulen, die Kultureinrichtungen, die Pfarrgemeinden, die Gesellschaften, die Sportvereine, die Wanderwege und die Unterkunftsmöglichkeiten in der Gemeinde Kuślin. Die Publikation wurde mit den gegenwärtigen und historischen Bildern illustriert, auf den Ansichtskarten aus dem 19. Jahrhundert kann der Leser die Schönheit unserer Dörfer in diesem Zeitraum bewundern

Das Buch schließt die historischen Untersuchungen nicht ab, ganz im Gegenteil, es soll als die Einführung in die heimatgeschichtliche Forschung und zugleich als die Anregung zur weiteren selbstständigen Untersuchung historischer Quellen durch den Leser dienen.

Auf die „Entdecker“ warten immer noch polnische und deutsche Staatsarchive, wo viele interessante deutsch- und polnischsprachige Dokumente noch zu finden sind. Auf die Übersetzung aus dem Deutschen ins Polnische warten noch die Schulchroniken aus der Zeit preussischer Herrschaft (Ende des 19. Jh.). Sie sind zweifellos eine wertvolle Informationsquelle über gesellschaftliche Verhältnisse in diesem Zeitraum in unserer Gemeinde.

Wir hoffen darauf, daß sich nach der Lektüre unseres Reiseführers die Forscher finden, die an der Suche nach neuen Fakten und Informationen aus unserer Heimatgeschichte interessiert sind.

Hoffentlich können wir dank der Zusammenarbeit mit Ihnen unser Wissen von gegenwärtiger Geschichte der Gemeinde Kuślin bedeutend erweitern.



Pożar pałacu w Wąsowie - 19 lutego 2011 r.. Fot. Kuba Czekala



Bibliografia

PUBLIKACJE

- Anders P.: *Przewodnik po powiecie nowotomyskim*. Wyd. II przejrane i zaktualizowane. Nowy Tomyśl 2009
- Blajer W. (red.): *Od paleolitu do środkowego okresu lateńskiego*. w : *Pradzieje ziem polskich T. 1, Cz. 2: Epoka brązu i początki epoki żelaza*. Warszawa- Łódź 1989
- Bald K. i in: *Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego gminy Kuślin*. Łódź 2003
- Bataliony chłopskie i wieś wielkopolska w walce z hitlerowskim okupantem (1939- 1945)*. Materiały z sympozjum zorganizowanego w Poznaniu dnia 21 kwietnia 1983 roku. Pod red. A. Czubińskiego. Poznań 1986
- Bielecki K.: *Materiały archiwalne do dziejów powiatu nowotomyskiego XIII w- 1950 (1954)*. Poznań 1971
- Bobrowicz J.N.: *Opisanie historyczno – statystyczne Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, Lipsk 1846
- Csáky D., Zaborowska A., Bugaj M.: *Informator Archeologiczny 1998*, Warszawa 2009
- Dzieje wsi wielkopolskiej*. Praca zbiorowa pod redakcją Władysława Rusińskiego. Poznań 1959
- Wielkopolska w świetle źródeł historycznych*. Pod red. Grot Z. .Poznań 1958
- Hensel W.: *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna: zarys kultury materialnej*. Warszawa 1987
- Hensel W. i Hilczer- Kurnatowska Z.: *Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej*. Wrocław-Warszawa- Kraków - Gdańsk 1972
- Hładyłowicz K. J.: *Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XIX wieku*. Lwów 1932
- Inwentaryzacja krajoznawcza gminy Kuślin*. Polskie Towarzystwo Turystyczno- Krajoznawcze. Poznań 1986
- Kaczanowski P., Kozłowski J. K.: *Najdawniejsze dzieje ziem polskich (do VII w.)*. Kraków 1998
- Katalog zabytków sztuki w Polsce. T.V. Województwo poznańskie*. Pod red. T. Ruszczyńskiej i A. Sławskiej. Zeszyt 14: Powiat nowotomyski. Warszawa 1969
- Od paleolitu do środkowego okresu lateńskiego*. Pod red. J. Kmiecińskiego. W: *Pradzieje ziem polskich. T. 1, Cz. 1: Epoka kamienia*. Warszawa - Łódź 1989
- Pradzieje Wielkopolski : od epoki kamienia do średniowiecza* . Pod red. M. Kobusiewicza. Poznań 2008
- Kosmowska- Kowalska A.: *Kółka Rolnicze Poznania i okolicy 1866-1939. Wielkopolskie kółka Włóścianek 1907-1939*. Poznań 1992
- Kościański Z.: *Dzisiaj i wczoraj gminy Kuślin: krótka informacja o dokonaniach i historii samorządu Gminy Kuślin*. Kuślin 1998
- Z. Kościański, *Kuślin. Gmina z dobrym klimatem*, Kuślin 2006
- Z. Kościański, *Kuślin. Przyszłość, teraźniejszość, historia*, Kuślin 2010
- Kościański Z.: *Nowotomska lista katyńska. Historia i pamięć*. Nowy Tomyśl 2010
- Kozłowski S. K.: *Pradzieje ziem polskich od IX do V tysiąclecia p. n. e.*. Warszawa 1972
- Kraft A.: *...und dazwischen Neutomischel*. Berlin 1998
- Kultura ludowa Wielkopolski*. T.1. Pod red. J. Burszty. Poznań 1960
- Matuszewski M.: *Z dziejów Opalenickiej Kolei Dojazdowej 1896-1991*. Poznań 1991
- Miedziński F.: *O Ludwiku Kurtzmanie i niemieckim przekładzie „Pieśni Filaretów”*
- Odrzywolska – Kidawa A.: *Biskup Piotr Tomicki (1464-1535):kariera polityczna i kościelna*. Warszawa 2004
- Parafialne dzieje. Kuślin 2002 nr 1, nr 2, nr 3, nr 4
- Perzanowski Z.: *Opactwo benedyktyńskie w Lubiniu. Studia nad fundacją i rozwojem uposażenia w średniowieczu*. Prace Komisji Nauk Historycznych. Ossolineum Kraków 1978
- Pieprzyk J.: *Miasta i gminy województwa poznańskiego*. Poznań 1978
- Rezler M.: *Emilia Szczaniecka 1804-1896*. Poznań 1996
- Rezler M.: *Powstanie Wielkopolskie 1918- 1919. Spojrzenie po 90 latach*. Poznań 2008
- Rusiński W.: *Osady tzw. „oleńców” w dawnym woj. Poznańskim*. Poznań 1939 - Kraków 1947
- Rutkiewicz M.: *Toponimia środkowozachodniej części województwa wielkopolskiego (gminy: Kuślin, Lwówek, Nowy Tomyśl, Opalenica)*. Poznań 2002
- Skalkowski A.M.: *Bazar Poznański. Zarys stuletnich dziejów (1838-1938)*, Poznań 1938

- Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*. Pod red. Antoniego Gąsiorowskiego. Poznań 1983 -
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T. I-XV, Warszawa 1880 -1914
- Trzeba było pójść. Powiat nowotomyski w Powstaniu Wielkopolskim 1918- 1919. Historia i pamięć*. Praca zbiorowa pod red. Zdzisława Kościańskiego i Bogumiła Wojcieszaka. Nowy Tomyśl 2010
- Wartel C. Z. : *Wysiedlenia niemieckie 1939-1945: wojenne losy mieszkańców powiatu Nowy Tomyśl - Grodzisk*. Opalenica 2002
- Wartel C. Z.: *Pod butem Hitlera i Stalina*. Opalenica 2009
- Wawrzykowska Wierciochowa D.: *Emilia Szczaniecka opowieść biograficzna*. Warszawa 1970
- Wawrzynia k- Zdziebkowa M.: *Duszniki teraz i w przeszłości*. Duszniki 2006
- Wielkopolska nasza kraina*. Pod red. W. Łęckiego, t.1.: Rzecz o współczesności i przyrodzie. Poznań 2004
- Włodarczyk J.: *Wczesne średniowiecze*. Warszawa 1960
- Wojcieszak B., Ks. *Aleksander Żmizdiński*, w: *Księża społecznicy w Wielkopolsce*, t. IV, Gniezno 2009
- Wojcieszak B., *Siewcy uświadomienia narodowego. Polskie organizacje w powiecie nowotomyskim w latach 1871 - 1918*, w: *Trzeba było pójść* (op. cit.), Nowy Tomyśl 2010
- Zalewski Z.: *Masoneria narodowa w Poznaniu*. Kronika Miasta Poznania. R. 1: 1923 nr 8, s. 145 - 150, nr 9/10, s. 161 - 173
- Ziółkowska A.: *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Wielkopolsce w latach okupacji hitlerowskiej (1941-1943)*. Poznań 2005

MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE. KRONIKI, WSPOMNIENIA I RELACJE

- Archiwum domowe rodziny Jaroszyków ze Śliwna
- Jaroszyk Franciszek, Śliwno - Dzieje Bajeczne i prawdziwe wioski Śliwno
- Kronika szkoły w Wąsowie
- Kroniki Koła Gospodyń Wiejskich w Głuponiach
- Kroniki Spółdzielni Produkcyjnej w Głuponiach
- Kroniki Szkoły w Chraplewie
- Kroniki Szkoły w Dąbrowie
- Kroniki Szkoły w Głuponiach
- Kroniki Szkoły w Kuślinie
- Kroniki Szkoły w Michorzewku
- Materiały nadesłane na kolejne edycje Konkursu o Pióro Wójta Gminy Kuślin w latach 2005-2010 przez Grażynę Biskup, Edytę Chmielewską, Marię Chudą, Romana Janasa, Mieczysława Kaspercza, Damiana Paszka, Krystynę Prędką,
- Netka Franciszek: Historia powstania wsi i kronika, Wąsowo 1960-1980
- Rogal Alfons: Dalsze dzieje kroniki 1994-2010
- Rogal Alfons: Kronika Emerytów. Koło w Wąsowie 1998- 2009
- Rogal Alfons: Kronika Ojców Różańcowych. Wąsowo 1981-1993
- Wywiady z Józefą Gwóźdź, Łucją Świątek, Zofią Małecką, Krystianem Wernerem

INNE MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

- Program Ochrony Środowiska Gminy Kuślin na lata 2004- 2007 z uwzględnieniem perspektywy na lata 2008- 2011. Kuślin 2004
- Liczba mieszkańców - Dane Urzędu Gminy w Kuślinie w dniu 29.09.2010 r.
- Michorzewo, powiat nowotomyski. Kościół parafialny. Wypis z rejestru zabytków 2478/A

ARCHIWA, PRACOWNIE, MUZEA

- Archiwum Państwowe w Poznaniu
- Muzeum Archeologiczne w Poznaniu
- Instytut Historii PAN - Pracownia Słownika Historyczno-Geograficznego Ziem Polskich w Średniowieczu

Spis treści

| | |
|---|-----|
| O książce... (<i>Maria Czekąta</i>) | 5 |
| Gmina Kuślin. Charakterystyka miejsca i społeczności (<i>Maria Czekąta</i>) | 9 |
| Historia daleka i bliska... (<i>Dąbrówka Stępniewska, Maria Czekąta</i>) | 15 |
| W cieniu dworów i pałaców - architektura folwarczna w Gminie Kuślin (<i>Maria Czekąta</i>) | 33 |
| Charakterystyka poszczególnych miejscowości | 38 |
| Chraplewo (<i>Maria Czekąta</i>) | 39 |
| Dąbrowa Stara Dąbrowa Nowa (<i>Jerzy Dakowski, Maria Czekąta</i>) | 46 |
| Głuponie (<i>Stanisława Janyga, Maria Czekąta</i>) | 52 |
| Kuślin (<i>Maria Czekąta, współpraca Mirosława Kulawiak</i>) | 65 |
| Tomaszewo | 91 |
| Michorzewko (<i>Maria Czekąta, Stanisława Darcz, współpraca Dorota Drązkowiak</i>) | 92 |
| Michorzewo (<i>Lucyna Haładuda, Grażyna Kaczmarek, Katarzyna Kaźmierczak, Maria Czekąta</i>) | 100 |
| Krystianowo | 119 |
| Śliwno (<i>Magdalena Bilaska, Piotr Jaroszyk</i>) | 121 |
| Trzcianka (<i>Maria Kasperczak, Maria Czekąta, współpraca Lech Sadowski</i>) | 135 |
| Turkowo (<i>Maria Czekąta, współpraca Małgorzata Kostkowska</i>) | 144 |
| Wąsowo (<i>Magdalena Bilaska, współpraca Damian Paszek</i>) | 147 |
| Zwyczaje, obyczaje, obrzędy ... (<i>Maria Czekąta</i>) | 167 |
| Turystyczne szlaki gminy Kuślin (<i>Robert Jans</i>) | 171 |
| Resümee | 175 |
| Bibliografia | 177 |

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA
PUBLICZNA W POZNANIU

PRAC. KRAJOZN.



007-006007-00-0

ISBN 978 - 83 - 930791 - 0 - 0